BIBLJOTEKA i MUZEUM Z.N.P.

1518 W. DIVISION STREET

WAŻNA UWAGA:

10 PRÓŚB KSIĄŻKI DO CZYTELNIKA

I. Nim zaczniesz czytać — obłóż mnie w papier!
II. Nie dotykaj mnie brudnemi rękami.
III. Nie czytaj mnie przy jedzeniu!
IV. Nie śliń palców przy przewracaniu kartek.
V. Nie mnij kartek i nie zaginaj rogów.
VI. Nie przeginaj mnie przy czytaniu.
VII. Nie kładź mnie rozłamaną, grzbietem do góry!
VIII. Nie umieszczaj mnie w domu na miejscu nieodpowiedniem!
IX. Nie rób na mnie żadnych znaków i dopisków.
X. Nie wyrywaj i nie niszcz obrazków i kartek.

Wymaga się od każdego wypożyczającego książki z Bibljoteki Związku Nar. Pol., aby się zastosował ściśle do powyższych próśb i wogóle należy oddać książkę w takim stanie, w jakim ją wypożyczono, w przeciwnym razie osoba wypożyczająca będzie zmuszona do zapłacenia wartości książki.

DYREKCJA.

347

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

NAKŁADEM CENTRALNEGO BIURA WYDAWNICTW N.K.N.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO JEGO ODEZWY I RAPORTA

UZUPEŁNIONE CELNIEJSZEMI AKTAMI ODNOSZĄCEMI SIĘ DO POWSTANIA NARODOWEGO 1794

WSTĘP I OBJAŚNIENIA DOŁĄCZYŁ
LUDWIK NABIELAK

Z WYDANIA PARYSKIEGO W STULETNIĄ ROCZNICĘ ZGONU NACZELNIKA WYDAŁO CENTRALNE BIURO WYDAWNICTW NKN.

KRAKÓW — 1918

CZCIONKAMI DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

W S T Ę P.

Upadek konfederacji barskiej i dokonany w skutek tego upadku pierwszy podział kraju, miały przynajmniej tę korzystną stronę, że zmuszały troskliwszych o niepodległość narodową obywateli, do zastanawiania się nad przyczynami wielorakich klęsk i nieszczęść, jakie w ciągu ostatniego stulecia Polskę dotknęły.

Myśl ku temu przedmiotowi zwrócona, wskazywała im coraz jaśniej złe wiekami zakorzenione, a miłość dobra powszechnego podawała sposoby, któremi to złe naprawić było można i naprawić koniecznie należało. W młodszem mianowicie pokoleniu, niedotkniętem zastarzałemi przesądy, dojrzewały szybko zdrowsze wyobrażenia co do polityki wewnętrznej, a poczęści i co do stosunków społecznych. Dowiódł tego pamiętny Sejm Czteroletni ogłaszając ustawę rządową 3-go maja, w której nowsze pojęcia dobitnie się już wyrażają.

Bolesnem doświadczeniem nauczony, uczynił tu stan szlachecki dobrowolne ustępstwa ze wszystkiego prawie, do czego kiedykolwiek namiętnie się był przywiązał: zniósł obieralność króla; potępił *liberum veto;* zezwolił na podatek stały od dawna niepraktykowany; uznał potrzebę reformy rządu i niezależnego od prywaty patrjotyzmu; zapewnił wolność religijną

istniejącym na polskiej ziemi wyznaniom; postanowił uwolnić się od hańbiącej gwarancji obcego mocarstwa, załatwiając samodzielnie sprawy krajowe, i to postanowienie między kardynalne zamieścił prawa. Zwrócił nareszcie uwagę na upośledzone od dawna warstwy społeczne, a choć na tem polu zaledwie pierwszy krok postawił, dowiódł wszelako, że i tu uznaje potrzebę ulepszeń; jakoż powołał miasta do życia politycznego, a stanowi rolniczemu zapewnił przynajmniej opiekę prawa, której tenże od tak dawna był pozbawiony.

Obudzony w narodzie duch w kierunku tak zbawiennym, rokował krajowi świetną przyszłość: zupełne odrodzenie się, a następnie postawienie Rzeczypospolitej na stopie rządnego i silnego państwa było na tej drodze.

Ale to usposobienie przeważnej większości narodu, nie zgadzało się z widokami kilku możnych wichrzycieli, mających przedewszystkiem interes własny na celu. Poprawa społecznych i politycznych stosunków była dla nich wstrętną; stary nierząd — to najmilszy ich żywioł; w bezwładnej Polsce, stanowisko najkorzystniejsze dla ich dumy! — Niesilni liczbą, ale zamysły swoje, jak skutek pokazał, i zbrodnią poprzeć gotowi, — poddaniem własnego kraju pod obce jarzmo, zniweczyli najzbawienniejsze usiłowania stronnictwa postępowego.

Nie potrzebuję wymieniać osób, które się dopuściły tej zbrodni. Zna je kraj dobrze pod ohydnem mianem Targowiczan, i nazwiska ich, jako zdrajców ojczyzny, ze zgrozą wspomina. — Postępowanie ich w tej niecnej czynności objawiło się w dwojaki spo-

sób. Z razu kryją się starannie, że liczą na pomoc „najmiłościwszej protektorki, wielkiej Katarzyny". Rossja bowiem, w podwójną uwikłana wojnę, przytem od Prus i Angiji zagrożona, nie mogąc się na razie sprawami polskiemi zająć, sama ich apel zbyteczny hamowała. Biorą zatem chwilowo maskę patrjotyzmu, a udając zagorzałych republikanów, stają przez ciąg obrad sejmowych w obronie zagrożonej rzekomo wolności szlacheckiej. Przeciwni wszystkiemu cokolwiek dążyło do samodzielnego podźwignięcia się narodu, do poprawy stosunków wewnętrznych, — przedstawiają wszelkie przedsięwzięcia stronnictwa postępowego, jako dążenie do wywrotu społecznego porządku; a niemogąc przemódz opinji powszechnej, ku lepszemu statecznie zwróconej, usiłują niepokoić ją czczemi zarzuty, przewlekają obrady, mitrężą czas drogi, utrudzają i opóźniają poważne prace sejmowe.

Kiedy zaś w skutek zawartego między Rosją i Turcją pokoju w Jassach, (6 stycznia 1792 r.) nadeszła dla dworu rosyjskiego pożądana chwila wmieszania się w sprawy polskie; — obrońcy złotej wolności udają się otwarcie do Petersburga, układają tam przeciw ustawie 3-go maja i odradzającej się ojczyźnie haniebny zamach, który, aby mógł być skutecznie przeprowadzony, popiera go „najwierniejsza przyjaciółka Rzeczypospolitej", stotysięczną armją z wyparwy tureckiej powracającą, pod pozorem — jak się manifest wyraża — „przywrócenia Polakom zagwarantowanych wolności". Pod dowództwem Jenerała Kochowskiego wkracza wojsko rosyjskie na Litwę i Ukrainę w trzech oddziałach, od strony Kijowa, Kamieńca i Bałty, a znajdujący

się przy jednym z tych oddziałów obrońcy złotej wolności i staroszlacheckiego republikanizmu, ogłaszają związek w Targowicy, miasteczku tegoż nazwiska na Ukrainie położonem.

Najście to zastało kraj do skutecznego odporu całkiem nieprzygotowany. W trzechmiesięcznej kampanji, przez maj, czerwiec i lipiec 1792 r., przebytej wśród najtrudniejszych okoliczności, dało wojsko narodowe świetne dowody męztwa. Gdy jednak zawiodła przyrzeczona pomoc pruska, a małoduszny Stanisław-August na żądanie Katarzyny przeszedł do Targowicy, — nastąpił tam w wojsku jak między cywilnymi rozstrój powszechny. Najgorliwsi patrjoci opuścili ręce, a Targowiczanie, niedoznając żadnego oporu, rozpoczęli pod zasłoną wojsk najłaskawszej protektorki, groźne po całym kraju gospodarstwo, burząc i niszcząc zapamiętale co część cnotliwsza obywateli w życie chciała wprowadzić. Tryumf ich trwał nie długo. W krótce obaczyli sami, na czyją korzyść miała się obrócić dokonana przez nich zbrodnia. Już bowiem od połowy lata tego samego roku zaczęła się, z poduszczenia Prus, toczyć między trzema zaborczemi dworami, kwestja drugiego podziału Polski.

* * *

Postępek Targowiczan zasługuje ze wszech miar na najsurowsze potępienie. Podniesiony przez nich rokosz przeciw prawowitemu własnego kraju rządowi, oraz straszna zbrodnia uczynionego z wrogiem na własną ojczyznę najazdu, nie przestaną ich pamięci wieczystą okrywać hańbą i złorzeczeniem.

Trzeba wszakże wyznać, że i ogół lepiej usposobionego w sejmie obywatelstwa, nie był w tym okre-

się międzyrozbiorowych dziejów bez ciężkiej winy. Niepomyślny mianowicie obrót kampanji 1792 r. słusznie historja na karb jego kładzie. Wyjątkowe, nader niebezpieczne położenie kraju wymagało, ażeby ku zewnętrznej jego obronie wszelkie obrócić starania. Jak skoro bowiem sejm, chcąc naród od gnębiącego wpływu obcego uwolnić, zrzucenie gwarancji moskiewskiej między kardynalne zapisał prawa, i wszystko co pomoc moskiewska Polsce narzuciła, za niebyłe uważać postanowił: należało mieć za rzecz niewątpliwą, że Moskwa takie postanowienie za krwawą poczyta obrazę: że uzyskanego długiemi czasy wpływu na Polskę łatwo sobie wydrzeć nieda. Jednem słowem: wojnę z Moskwą należało od pierwszej chwili uważać za nieunikniona, i ku przygotowaniu się do niej żadnych nieszczędzić ofiar. Tak zdaje się, pojmował i ogół sejmujących ówczesne swoje stanowisko, kiedy w początkach sejmu projekt uchwalenia stotysięcznej armji z żywym przyjął zapałem, ofiarę wieczystą do skarbu Rzeczypospolitej zanotował, podatek jednoroczny i stały na powiększenie siły zbrojnej postanowił i t. p.

Ależ jakiż skutek wzięły te patrjotyczne postanowienia? — Oto, — rzecz bolesna wyznać, — pozostały literą martwą!

W pierwszych chwilach budzącego się w narodzie entuzjazmu, byłby zapewne kraj gorliwiej się niemi zajął, gdyby je Sejm z naciskiem był popierał, gdyby ku ich wykonaniu, jak należało, główne obrócił staranie. Potrzeba reform wszelkiego rodzaju była konieczną: — temu nikt zaprzeczyć nie może. Co sejmujący w tej mierze uczynili, daje dowód światłego

ich usposobienia, i prawdziwą ich stanowi zasługę. Ale mieć uwagę prawie wyłącznie ku przedmiotom wewnętrznego ustawodawstwa zwróconą, przeciągając tę czynność latami, kiedy przedewszystkiem należało myśleć o wzmocnieniu wojska, był to wielki błąd sejmujących: błąd tem szkodliwszy, że spuszczając z oka przedmiot główny, dali przez to krajowi czas do ostygnięcia w zapale. Nieujęty w żadne karby parlamentaryzm, wywarł wogóle pośród tych rozpraw wpływ na sprawę publiczną bardzo niekorzystny: pozwalał na bezużyteczne, przeciągłe, drażliwe rozprawy, które i czas trwoniły i pomnażały niechętnych. Wśród tych okoliczności powracała szlachta powoli do dawnych nawyknień, uwalniała się od składania podatków i ofiar pieniężnych; a nieszczęsny dogmat pojęć szlacheckich *o nietykalności chłopa w dobrach dziedzicznych*, utrudniał nadzwyczaj pobór rekruta. Wynikło ztąd, że po czteroletniem sejmowaniu, miała Polska konstytucję, ale nie miała ani skarbu ani wojska.

Jak we względzie urządzenia siły zbrojnej pokazał się sejm nieporadnym i nie przezornym, tak też i w polityce zewnętrznej dowiódł trudnej do pojęcia w ludziach stanu niedojrzałości. Dowodem tego pokładana w gabinecie pruskim cale bezzasadna, prawie dziecinna ufność. — Przyrzeczenie pomocy pruskiej polegało na pewnych warunkach. Jak wiadomo, żądał król pruski Gdańska i Torunia w zamian za Galicję, do której zdobycia w spodziewanej z Austrją wojnie miał się czynnie przyłożyć. Gdy jednak ta wojna nie przyszła do skutku, a sejmujący żądaniu Prus nie chcieli czy nie mogli uczynić zadość, — na

jakiejże podstawie większa ich część wraz z królem, liczyła ślepo do ostatniej chwili na tę tak problematyczną pomoc?

Nieprzezorność polityczna sejmujących z jednej strony, a z drugiej wstręt obywateli do ofiar i wysileń wewnętrznych były przyczyną, że dopiero w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa zaczęto myśleć o obronie. Zamiast stotysięcznej armji przez powszechną aklamację w początkach sejmu uchwalonej, liczono wojska narodowego ogółem zaledwie czterdzieści kilka tysięcy, a i to było w jak najgorszym stanie: źle uzbrojone, nie okryte, bez zdolnych oficerów, bez magazynów i amunicji, na przestrzeni kilkudziesiąt mil rozrzucone; kiedy armja rosyjska liczyła prawie w trójnasób tyle, składała się z żołnierzy dobrze wyćwiczonych, dostatecznie we wszystkie potrzeby i przybory wojenne zaopatrzonych, w ścisłej utrzymywanych karności.

* * *

O smutnym stanie ówczesnym wojska polskiego zgodne dają świadectwo wszystkie z owej epoki ogłoszone pamiętniki i sprawozdania częściowe: Kościuszki, Zajączka, Dąbrowskiego, Kopcia i innych. Ale wymowniej nad wszystkie szczegółowe opisy, maluje ów stan wojska list naczelnego wodza w tej kampanii, księcia Józefa Poniatowskiego, do króla pisany. Niedostateczność sił, i rozkaz królewski zmuszały go do ciągłego cofania się przed siłą przemagającą. W tem ciężkiem położeniu boleśnie go dotykały czynione mu z tego powodu zarzuty. Użalając się na nie, pisze on pierwszych dni lipca 1792 r.

— „Niedostawało jeszcze krzywdzącego mnie po-

dejrzenia i ostrej krytyki względem sposobu mojego postępowania, aby mi dać uczuć całą gorycz i okrucieństwo stanu mojego. Tak jest miłościwy Panie, rozpacz zajęła duszę moją... Niebo mi jest świadkiem, iż w najkrytyczniejszych okolicznościach, a te się często mnie zdarzały w biegu tej wojny, gdy wszystko było przeciwko mnie, nie zmięszałem się, ani traciłem serca, chociaż na początku miałem w Tulczynie tylko jeden bataljon, który zasłaniał wszystkie moje wojskowe zapasy; chociaż nie mogłem zebrać korpusu aż pod Janowem, nużony ustawicznie od nieprzyjaciela i opasywany różnemi jego kolumnami; chociaż nie miałem ani uformowanego magazynu, ani dosyć koni do transportowania mojej artylerji; chociaż wszystkie moje regimenta rozproszone były po prowincji, szukając rzemieślników, którzyby im odzież uszyli, mając zewsząd na przeszkodzie nieprzyjaciela; chociaż w ogniu już wojny musiałem myśleć o postawieniu jakiej takiej fortecy dla zabezpieczenia amunicji i magazynów; chociaż chłopi i właściciele dóbr byli mymi nieprzyjaciołmi; chociaż nakazy rządowe tak były spóźnione, iż posiłki w ludziach i koniach wtedy mi dostarczono, gdy nieprzyjaciel ledwo mi dozwolił ocalić honor oręża; chociaż niedostatek żywności i podwód był ustawicznie wszystkim moim obrotom na zawadzie; chociaż miałem zawsze jednę kolumnę nieprzyjacielską przed sobą, gdy dwie inne otaczać mnie usiłowały; chociaż wszystkie siły, które powierzono mi, zaledwie przy początkowych utarczkach wynosiły 15.000 głów; chociaż wszystkie potrzeby wojenne w najgorszym były stanie, i jak najmniej do użycia zdatne; chociaż w niewielu regimentach był komplet ludzi i koni;

chociaż dla niedostatku oficerów przy departamentach przymuszony byłem oddzielać od korpusu oficerów linjowych dla zastąpienia onych; chociaż armja moja, złożona po większej części z rekrutów, nie miała zgoła znajomości ani ducha militarnego, bez którego żołnierz w potrzebie stanąć nie umie; chociaż niewiele polegać mogłem na podkomendnych moich oficerach, albo nadto starych, albo mniej dbałych, albo skażonych dawnemi przesądami polskiemi, bez karności i posłuszeństwa, a którym nie zawsze zaufać można; chociaż siły nieprzyjacielskie były w trójnasób większe od moich; chociaż w każdej zdarzonej porze do dania odporu nieprzyjacielowi, zawsze byłem zawiedziony względem pomocy, na której moje zasadzałem nadzieje; chociaż nieprzyjaciel zgadywał moje zamiary, uwiadomiony o wszystkiem co się w moim obozie działo, przez szpiegów wszelkiego rodzaju, których mógł mieć łatwo, gdy o nich było mi najtrudniej; słowem, chociaż na tem wszystkiem, co składać powinno armję dobrze uorganizowaną, zbywało mi; smutno i boleśnie jest iż ludzie, którzy nie mają żadnego o tem wyobrażenia, pozwalają sobie zuchwałe wydawać wyroki... Łatwo jest zarzucać komu, iż się lęka urojonych postrachów: ale wielka jest w rzeczy różnica korpusu złożonego z 15.000 głów, od armji najmniej z 39.000, złożonej z ludzi wprawionych do wojny, gdy nasza mniejsza, i niknie codziennie nieładem, dezercją i niedostatkiem“...

Niemogę tu pominąć choć kilku szczegółów z innego jeszcze, równie ważnego świadectwa, które wyjaśniają niepowodzenie tej kampanji, a razem poka-

zują widoczną opieszałość a nawet niechęć obywateli w popieraniu wojny. Podaje nam je ciekawe pismo królewskie, w Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego świeżo ogłoszone.

Małoduszny, bezcharakterny w ogóle Stanisław-August, miał w długoletniem, nieszczęśliwem panowaniu swojem, kilka chwil lepszych. Jedną z nich była właśnie epoka czteroletniego sejmu. W tym okresie przyczynił on się wpływem swoim do ogłoszenia ustawy 3-go maja, a kiedy po zalimitowaniu sejmu powierzono mu obronę kraju, czynił wszystkie możliwe usiłowania, by siłę zbrojną powiększyć. Skarb był próżny, więc ile mógł dostarczał pieniędzy z własnej kieszeni. Uznał za rzecz potrzebną ustanowić naczelników wojskowych dla szlachty po wszystkich województwach, a. mianowicie pogranicznych; chciał także utworzyć milicję miejską po wszystkich głównych punktach. Ale w wykonaniu obu tych pomysłów napotkał nieprzeparte trudności. Osoby, którym ofiarował patent na dowództwo szlachty ochotniczej, jedne się stanowczo od tego wymówiły, drugie żądały pieniędzy na opłatę żołdu, a nawet na ubranie ochotników; co zaś było zbawieniem w rewolucji francuzkiej, tego się wówczas lękano w Polsce: w uzbrojeniu tylu szlachty i tylu mieszczan widziano niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej; pomysł króla nie przyszedł do skutku. Kiedy w końcu podczas najgroźniejszego niebezpieczeństwa wydany został dnia 4 lipca uniwersał, wzywający cały naród do obrony, — bolesna rzecz wyznać, — zgromadziło się z całego kraju zaledwie czterystu ochotników!

Nie lepiej szło z dostarczeniem żywności dla woj-

ska. Obowiązek ten należał do obywateli, armja bowiem polska niemiała wówczas osobnych urzędników, którymby ta ważna czynność była poruczoną. Wojsko było więc ogłodzone przez tych samych, którzy je żywić byli obowiązani. I tak, aby przytoczyć choć jeden przykład, książę Józef Poniatowski zmuszony był opuścić jedno po drugiem dwa wyborne stanowiska, w których się przemagającej sile nieprzyjacielskiej zwycięsko opierał, — najprzód Ostrog, a potem Dubno, — jedynie dla tego ażeby nie umrzeć z głodu. W tem ostatniem stanowisku powinien był książę Michał Lubomirski, jako właściciel miejsca, dostarczać wojsku narodowemu żywności i amunicji. — „Byłoby tu rzeczą zbyteczną wyjaśniać“ — pisze król — „jak i dla czego Rosjanie znaleźli w Dubnie trzy razy więcej żywności, niż wojsko księcia Józefa, któremu po kilkudniowym pobycie książę Michał zapewniał, iż mu już nic więcej nie ma do dostarczenia. Podobnież zbyteczną byłoby rzeczą wyświecać inne czyny księcia Michała, które na końcu zmusiły króla do odebrania mu dowództwa pięciu tysięcy ludzi, którzy zostawali pod jego rozkazami, a których nie używał nigdy stosownie do planu umówionego z księciem Józefem“...[1])

Należy tu dodać, że na domiar złego i sam król zawiódł oczekiwanie lepszej części narodu; bo zamiast udać się do obozu, jak to był zapowiedział, na żądanie przyjaciółki swojej Katarzyny, przystąpił do Targowicy.

---

[1]) Rocznik Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, t. V. str. 17 i 43.

Ta wiadomość pogrążyła wojsko i patrjotów w niemą rozpacz. Obecny temu Juljan Niemcewicz powiada: „Chodziliśmy jak błędni, nieśmiejąc ni spojrzeć na siebie, ni słowa przemówić".

Tak tedy przewrotność i ślepota kilku możnowładców popieranych żywiołem wstecznym; nieprzezorność stronnictwa postępowego w sejmie, i zbytnia w pomoc pruską ufność; a w końcu jawna niechęć obywateli w popieraniu wojny, i zawód uczyniony przez króla, stały się przyczyną: że wojska moskiewskie Polskę na nowo zalały, i wspólnie ze sprawcami Targowickiego spisku panowanie w niej objęły.

* * *

Nieszczęśliwym obrotem sprawy publicznej dotknięty naród, przedstawiał po tej nowej klęsce, jak już nadmieniłem, smutny obraz moralnego rozstroju. Popłoch, zamięszanie, zwątpienie o losach kraju były prawie rzeczą powszechną. Jedni wyjeżdżali za granicę; drudzy zagrzebywali się po wsiach, opuściwszy ręce; byli i tacy co choć przeciwni dążeniom Targowiczan, przystępowali jednak do ich związku, aby się spokojnie w kraju osiedzieć i mienie ocalić...

Jest to wogóle smutna cecha polskiego charakteru, nieprzynosząca nam wiele zaszczytu: że każdą chwilę zapału opłacamy upadkiem, prostracją późniejszą. Zapalamy się łatwo, ale jeszcze łatwiej ostygamy w zapale i upadamy na duchu. Szkodliwe to dla sprawy narodowej, usposobienie nie trwało jednak długo. Znaleźli się ludzie z niezłomnym charakterem, których żadna przeciwność nie była w stanie sprowadzić z toru powinności obywatelskich. Ci dali niezwłocznie hasło do dalszych w rozpoczętym kierunku usiłowań; wszakże zepchnięci z drogi jawnej, le-

galnej, — zmuszeni byli wejść na drogę tajemnych porozumień i zabiegów, aby utracone stanowisko odzyskać. Naród poszedł ochoczo w ich ślady, i dowiódł niebawem w powstaniu kościuszkowskiem, które było prostem, nieuchronnem następstwem Targowickiego związku i wywołanej przezeń klęski drugiego podziału: że się w rozwoju postępowym społecznego i politycznego życia, ani intrygami garstki wyrodków, ani przemocą obcą powstrzymać nie da.

Do rozbudzenia zwątlałego na razie ducha, przyczynili się w znacznej bardzo części sami naczelnicy panującego teraz wszechwładnie stronnictwa. Postępowanie trójcy targowickiej: Szczęsnego Potockiego, Branickiego i Rzewuskiego w Koronie, a Kossakowskich i Massalskich na Litwie, — nosiło jak wiadomo cechę najzacieklejszej reakcyi, jaka kiedykolwiek nieszczęśliwy kraj uciskała. Sekwestracje dóbr, zdzierstwa, gwałty i prześladowania wszelkiego rodzaju, były na porządku dziennym. Pod zasłoną zwycięzkich wojsk moskiewskich ścigano z nieubłaganą zawziętością i mściwością lepiej myślących, którzy w jakikolwiek sposób należeli do ruchu patrjotycznego kilku lat poprzednich; usiłowano zarazem zatrzeć w pamięci, a przynajmniej usunąć z przed oczu, cokolwiek owe czasy przypominało. W tym to celu wydał, między innemi, Szczęsny Potocki na dniu 29 sierpnia, uniwersał w materji krzyżów wojskowych, nakazujący: aby ci oficerowie i żołnierze, którzy za oznaczenie się w ostatniej wojnie otrzymali znaki honorowe, nie ważyli się ich nosić pod karą wypędzenia z szeregów.

Ale ani gwałtowne postępowanie Targowiczan, ani

groźny widok sił moskiewskich nie zdołały przytłumić budzącego się na nowo w duszach polskich zapału. Ponawiane rozkazy konfederacji generalnej wielorakich dotyczące przedmiotów, nie były wcale uwzględniane. Odwołani przez nią ministrowie Rzeczypospolitej, u obcych dworów będący, pozostawali każdy na swojem miejscu. Naznaczony termin członkom przeszłego sejmu czynienia recessów już był upłynął, a nikt się nie zgłaszał aby rozporządzeniu uczynić zadość. Pomimo surowego zakazu, noszono publicznie w Warszawie oznaki honorowe wojska, w ostatnej otrzymane kampanji. Wstręt do oficerów wojska moskiewskiego wzmagał się coraz bardziej i do częstych zajść krwawych dawał powód. Zapaleńsi niewahali się odzywać głośno przeciw konfederacji i przeciw Moskalom; pozwalali sobie nawet prawie publicznych festynów z okazji ostatnich wypadków francuzkich. Jednem słowem: poruszenie umysłów zaczęło się objawiać coraz widoczniej do tego stopnia, że pod koniec 1792 r. nie uszło już baczności Katarzyny. W liście z dnia 10 listopada tegoż roku, pisanym z Petersburga do barona Bühlera, deputowanego przy marszałku Targowickiego rokoszu,* tak się ona między innemi wyraża, oświadczając się jak zawsze, z niezmienną dla narodu polskiego i jego wolności przychylnością:

— ... „Pragnąc utrzymać wolność polską, w której z ukontentowaniem własne dzieło moje oglądam, i z żalem dotąd używając mocy, bardzo by mi przykro było widzieć się w potrzebie przystąpienia do kroków surowszych.

„Zalecisz WPan konfederacji generalnej, a osobliwie marszałkowi Szczęsnemu Potockemu, w którym

mam zupełne zaufanie, aby w swojem postępowaniu miał wolę stałą, a surowość w wykonywaniu rozkazów... W tym celu zalecam WPanu, abyś następujące środki konfederacji generalnej przełożył:

„1° Ktokolwiek będzie śmiał odtąd pokazać się z krzyżykiem wojskowym, powinien być natychmiast sądzony, oddalony od rangi oficera i wygnany z Polski. Niemasz środka: albo człowiek, który nosi krzyżyk za to że się bił przeciw konfederacji, jest buntownikiem; albo sama konfederacja za buntowniczy związek poczytaną być powinna.

„2° Konfederacja ma natychmiast obmyślić skuteczne środki, aby ministrowie u dworów zagranicznych, miejsca swoje natychmiast opuścili, a przynajmniej okazali listy, przez które są odwołani.

„3° Przysłałeś mi WPan regestrzyk główniejszych Jakóbinów i zagorzalców warszawskich. Tych jehmościów zaraz trzeba zagranicę wypędzić. Jeżeli konfederacja niema łatwości do wykonania tego, jenerał Kochowski odebrał rozkaz, aby to ułatwił.

„4° Aby bez żadnej zwłoki lista tych senatorów, ministrów i posłów, którzy nie przysłali swoich recessów i którzy byli zapozwani, ponieważ termin już upłynął, była publikowana, i żeby natychmiast nastąpiła deklaracja, że tacy od urzędów odpadli.

„5° Aby przy odejmowaniu stopniów wojskowych jenerałom, którzy dowodzili w wojsku polskiem przeciwko wojsku rosyjskiemu, szefowie i pułkownicy w tych regimentach i brygadach byli pomieszczeni, o których wierności zapewnić się można.

„6° Aby policja warszawska lepiej była urządzona: a że Jpan Mniszech nie zdaje się być sposobnym do sprawowania jej w teraźniejszych okolicznościach, —

trzeba ją oddać jpanu Raczyńskiemu i komissji, umyślnie na to przez konfederacją wyznaczonej, a złożonej z ludzi znanych ze stałości. Ta komissja będzie się mogła porozumiewać z jenerałem Kochowskim.

„7º Śledzić korespondencji intrygantów warszawskich z jakóbinami francuzkimi, a winowajców bez żadnej formy procesu surowo karać.

„8º Odjąć edukację młodzieży polskiej z rąk Pijarów, a obmyśleć niezwłocznie sposoby, aby edukacja w innych ręku zostawała.

* * *

Rozporządzenia powyższe, lubo w głównych punktach ściśle zostały wykonane, nie powściągnęły jednakże wzmagającego się w kraju wzburzenia umysłów.

Przeciwnie, kiedy obok nienawistnych rządów Targowicy zaczęły się coraz widoczniej objawiać przygotowania do drugiego rozbioru; kiedy główny ich podżegacz król pruski, czyhający z gorączkową niecierpliwością na łup polski, rozkazał wojskom swoim zająć województwa wielkopolskie, a Jgelstrom z polecenia Katarzyny zaczął również opasywać wojskami okolice, które w skutek zmowy tajemnej sąsiednich dworów, Moskwa miała zagarnąć; kiedy wreszcie na sejmie grodzieńskim spełniono co tylko gwałt siły barbarzyńskiej i zuchwały bezstyd mogły wymyślić, aby na obradujących podpisanie zbrodniczego zaboru wymódz: — zawrzała w narodzie, a raczej w jego lepszej części, niczem już niepowstrzymana chęć wydobycia się z pod moskiewskiego jarzma i sromotnych rządów Targowicy.

Nie podobna w krótkim zarysie, na jaki szczupłość tych kart pozwala, objąć wszystkich szczegółów powszechnej agitacji, wszystkich zmów i tajemnych usiłowań, ruch ten na obszernej przestrzeni kraju przygotowujących. Chcąc, niechcąc, trzeba tu koniecznie ograniczyć się na wykazaniu czynności co najgłówniejszych, w widokach bezpośredniego powstania podejmowanych. Wiele z przygotowań częściowych, z zabiegów pojedynczych, nie doszło zapewne do naszej wiadomości, a może na zawsze pozostanie w ukryciu. Nie należą tu i takie, co choć przyczyniły się do wzruszenia ogólnego, i świadczyły o duchu patrjotycznym tych, którzy je wykonać pragnęli, nie odpowiadało wszelako naglącej potrzebie chwili. I tak np., niecierpliwsi z pomiędzy wojskowych chcieli już wtedy, połączywszy z sobą bliższe oddziały porozrzucanego po całym kraju wojska, przebić się z niemi za granicę, uprowadzając je ku Francji. Głośnej sławy twórca legjonów Dąbrowski, usiłował dwukrotnie zaraz na wstępie 1793 r. przywieść ten zamysł do skutku; ale oba razy nadaremnie. I okoliczności nie sprzyjały wówczas jego zamiarowi, i ogół do ruchu przygotowawczego należących, domagał się czegoś bliższego, — był za zbrojnem powstaniem na miejscu, za walką bezpośrednią.

I w rzeczy samej, nic naturalniejszego nad to usposobienie. Serca patrjotów głęboko były zranione wstydem narodu, że niedość dzielnie bronił swej niepodległości, że wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom dozwolił się wzbić do takiej zuchwałości. Widok nieustających gwałtów i coraz krwawszych obelg wyrządzanych narodowi przywodził ich do rozpaczy, a wielkie sceny ruchu rewolucyjnego odby-

wającego się równocześnie we Francji, uderzały roz ognioną ich fantazję. Gorące pragnienie, aby kraj znowu co rychlej powstał, i zmył z siebie hańbę obcego podboju, było więc powszechnem prawie uczuciem pomiędzy pozostałymi w kraju, których liczba powiększała się z dniem każdym. Ale jak to powstanie urządzić i do skutku przywieść?... w tem zachodziła trudność.

Wiadomo już z uczynionej poprzednio wzmianki, że po nieszczęśliwej kampanji 1792 r., najznakomitsi naczelnicy, tak cywilni jak i wojskowi, powyjeżdżali za granicę, boleśnie rażeni niedostatecznem wytężeniem sił do odparcia nieprzyjacielskiego najazdu użytych; niechcąc oraz patrzyć na bezprawia i gwałty, którym nie byli w stanie zaradzić. Jedni z nich udali się do Wiednia, Rzymu i Paryża; inni przebywali w Lipsku lub w Dreźnie. Przy Kościuszce, który po powrocie z Paryża Lipsk zamieszkał, znajdowali się, oprócz innych osób, Ignacy Potocki i Kołłątaj, dwaj ludzie najznakomitsi między patrjotami polskimi. W Lipsku była takim sposobem niejako najwyższa rada narodu polskiego: do tego też grona dostojnych mężów nie przestawali zgłaszać się w imieniu narodu ci, co myśl powstania najgorliwiej w kraju popierali. Tajemni ich wysłańcy przekładali uciążliwy nad wszelką miarę stan w kraju, hańbę dłuższej bezczynności, blizką utratę pozostałych jeszcze zasobów i ostatniej możności jakiegokolwiek ruchu, jeżeli naród nie chwyci co rychlej za oręż; nieszczędzili przytem przesadzonych częstokroć obietnic, o duchu powszechnym, o zgodnej gotowości do powstania wszystkich klas mieszkańców i całej masy ludu.

Należy tu zauważyć że ten, w którym wszyscy prawie lepsi obywatele kraju, uznawali już przyszłego naczelnika sprawy narodowej; do którego nawet wyraźne już o przyjęcie naczelnictwa przychodziły z kraju wezwania i prośby: — że Kościuszko stale się bronił ze swymi poradnikami od nalegań tych wysłańców. Nie odpychając wzręcz samej myśli powstania, odradzał szczególnie od pośpiesznego wybuchu; przekładał im brak zupełny funduszów, niepewność ruchu pospolitego, środki potężne przeciwników, opuszczenie Polaków przez wszystkie mocarstwa wojną przeciw Francji zajęte; kiedy Moskwa, z którą trzeba było walczyć, całość sił przy sobie zachowała. — Gdy jednak w miarę powtarzających się w kraju coraz nowych obelg i gwałtów, wzrastała zgroza i rozpacz obywateli, a z tej przyczyny coraz gorętsze do grona patrjotów w Lipsku przybywały nalegania. — udał się sam Kościuszko pierwszych dni września 1793 r., w towarzystwie Zajączka na granice Polski, aby się o stanie rzeczy naocznie przekonać. I kiedy umawia się tam z jenerałem Wodzickim, dowódzcą korpusu 2.000 ludzi w okolicach Krakowa rozłożonego, — Zajączek tym czasem udaje się potajemnie do Warszawy, gdzie od jenerałów Madalińskiego i Działyńskiego, dwóch sprawie narodowej najgorliwiej poświęconych mężów, i od czynniejszych związkowych osób dowiaduje się, że porozumienia do ruchu nie są bynajmniej tak posunione, jak je wysłańcy przedstawiali. — Zajączek doniósł więc niebawem Kościuszce: „Że członkowie związku przygotowującego powstanie były osoby bardzo gorliwe, ale zbytecznym unoszące się zapałem; pełne najlepszych chęci, ale nie dosyć dzielnych środków

używające; że powstanie włościan wcale jeszcze przygotowanem nie było; że nadzieja ogólnego tej klassy powstania gruntowała się tylko na powszechnej ku Moskalom nienawiści, równie jak na nieograniczonej ufności narodu w obranym naczelniku; dodał, że związkowi nie ułożyli sobie jeszcze żadnego pewnego planu, i że ten przepisać koniecznie wypadało. Że się z bardzo małą liczbą obywateli znieśli; że w wojsku zaś Madaliński tylko, Działyński i niektórzy niższej rangi oficerowie do ich związku należeli. Że nie można było z pewnością wiedzieć, jak sobie postąpi część wojska do służby moskiewskiej przymuszona, ponieważ spuszczano się tylko na tajemne chęci niektórych osób tego korpusu, ale się z niemi wyraźnie nie porozumiano. Że nakoniec cała siła rewolucyjna, pomagać mająca, wynosiła 4.000 lub 5.000 wojska po różnych garnizonach rozstawionego, a i to nawet z wielką trudnością i zapomocą nadzwyczajnej tylko zręczności zgromadzonem być mogło. Doniósł także Zajączek, że korpus artyleryi przejęty był uczuciem patrjotycznem, ale że jeszcze nic pewnego o duchu ożywiającym inne korpusa nie wiedziano. Skończył na oznajmieniu, że przedsiębrane środki nie były dostatecznemi i bardzo źle ułożonemi, żeby z ich pomocą można się tak śmiało porywać przeciw nieprzyjacielowi, którego korpusy, w różnych miejscach obozujące, czuwały na każde Polaków poruszenie; ale zaręczył razem, że pracy i trochę pieniędzy używszy, można go było nie pomału zatrudnić“...[1])

[1]) Pamiętnik Józefa Zajączka, str. 74 i następne.

Przybycie Kościuszki na granice Polski, lubo w największym sekrecie uskutecznione, nie mogło jednak utaić się do tego stopnia, żeby się o niem głucha wprawdzie, ale powszechna prawie wieść nie rozeszła. Wszędzie szeptano, że przybył w celu oswobodzenia ojczyzny z uciskającego ją niewoli jarzma; jak zaś powszechnie upragnionem było powstanie, a Kościuszko kochanym, dowodzi to, że w pośród mnóstwa ludzi do udziału tajemnicy przypuszczonych, nikt go nie zdradził. Gdy się jednak przekonano, że o jego widzeniu się z Wodzickim i Moskale już coś zasłyszeli, przestrzeżony o tem Kościuszko umyślił dla zmniejszenia baczności nieprzyjaciela wyjechać do Włoch, co mógł tem swobodniej uskutecznić, że z doniesień Zajączka przekonał się o niepodobieństwie rewolucji przed wiosną.

* * *

Nadmieniwszy o miłości dla Kościuszki i nieograniczonemu ku niemu zaufaniu narodu, a raczej jego lepszej części, — tu może najstosowniej będzie powiedzieć w krótkości: czem sobie głównie to zaufanie i tę miłość zjednał.

Na kilka lat przed kampanją 1792 r. przedstawia się już Kościuszko Polsce, opromieniony sławą wojenną na drugiej półkuli nabytą; towarzysz i przyjaciel Waschingtona, ozdobiony znakiem zaszczytnym Cyncynata, zwraca na siebie uwagę powszechną. Rok 1792 lepiej jeszcze uwydatnia jego zalety wojskowe. Odkomenderowany w maju na Ukrainę, utrzymywał tam dzienniczek swoich czynności, z którego widać, że on jeden pojmował jak trzeba było prowadzić tę kampanję. Przedstawił on był księciu Jó-

zefowi, aby nie rozdzielać wojska na cztery drobne korpusiki, w celu dania niemi odporu każdemu z czterech korpusów moskiewskich liczniejszych z osobna niż całe wojsko polskie; lecz złączywszy je zbić najprzód jednę kolumnę nieprzyjacielską, coby mogło i zaszczyt przynieść polskiemu orężowi, i planom nieprzyjacielskim pomięszać szyki. — Projekt jego został odrzucony; przyjęto system ciągłego odwrotu, — i kampanja skończyła się jak wiadomo. Pomimo to czynił Kościuszko, na co tylko okoliczności pozwalały. Obok niedołężności jednych a złej woli drugich, odznaczał się niezmordowaną czynnością i rozumnem zawsze rozporządzaniem niewielkich sił dowództwu jego powierzonych. Bitwa pod Dubienką całą tę kampanję okryła sławą, a imię jego najpopularniejszem zrobiła w kraju.

Zalety jednakże wojskowe lubo tak znakomite, ustępowały w Kościuszce wyższym jego nierównie przymiotom duszy i serca. Żywot jego był nieustanną myślą, pracą i pragnieniem dobra powszechnego i ofiarą zawsze chętną dla bliźnich. Poczucie i spełnianie wszelkiego obowiązku podnosił on do czci religijnej. Z żywą, rzetelną bogobojnością łączył uszanowanie dla wszystkich wyznań. Godności obywatelskiej w służeniu krajowi nikt obszerniej i czyściej niepojmował. A cóż mówić o głębokiem uczuciu jego dla ludu wiejskiego?... W oświeceńszej części narodu już się było wówczas ugruntowało przekonanie, że w klasie ludu prawdziwą siłę Polski uważać należy. Konieczny wymiar opóźnionej sprawiedliwości i dobrze pojęta polityka zeszły się tu razem; — a że na szlachcie leżała powinność dźwignięcia włościan ze stanu upodlenia w jakim zostawali, aby tym spo-

sobem i plamę odwieczną zmyła z siebie, i przyczyniła się razem do powiększenia liczby obywatelów kraju, — o tem z lepiej myślących nikt nie wątpił. Jedni więc jawnie już widzieli, a drudzy dosięgali przeczuciem w Kościuszce owego przedstawiciela i wykonawcę nowszych wyobrażeń, które zakrzepłe społeczeństwo polskie miały ożywić, i większą mu siłę nadać.

Kościuszko, prócz powyższych przymiotów i zalet, przemawiał jeszcze do ludzkiej, a szczególniej do polskiej wyobraźni, przez swoją nieporównaną prostotę, przez pogardę bogactw, wygód i wszystkiego, co nie było sławą i poświęceniem się dla ojczyzny, a wszystko to znajdujące się rzadko razem w jednej połączonej osobie, posłużyło narodowi chcącemu gdzieś pomieścić swoją żądzę wyłącznego entuzjazmu i wyłącznej ufności, do upatrywania w Kościuszce wzniosłego, chrześciańsko-polskiego ideału, któremu on z resztą w pełności odpowiedział.

Ale nie wyprzedzajmy wypadków: powróćmy do gotującego się ruchu.

Wyjeżdżając do Włoch polecił Kościuszko Zajączkowi, ażeby sprawy powstania z oczu nie spuszczał, a przedewszystkiem związkowych od wczesnego wybuchu odwodził. — Zajączek udał się do Drezna, gdzie Stanisław Potocki z Kołłątajem od niedawna osiedli, aby ich o stanie rzeczy w kraju zawiadomić, i o dalszym kierunku z nimi się porozumieć; poczem wyjechał powtórnie do Warszawy. tą razą otwarcie, z postanowieniem dzielenia losu ze współobywatelami. Było to w końcu listopada 1793 r. — Król polski z posłem moskiewskim właśnie

co byli powrócili z Grodna. Zaraz po ich do stolicy przybyciu, ponowiono prześladowania.

— „Gdy się król o przybyciu Zajączka dowie-„dział, — pisze tenże w swoim pamiętniku, — zmie-„szał się mocno;... zaczął mieć w podejrzeniu przy-„bycie jednego z patrjotów za granicę wyszłych, „udzielił swoich domysłów Moskalom, i cała ich „uwagę na kroki Zajączka zwrócił. Ten, od jednego „z przyjaciół swoich o wszystkiem ostrzeżony, po-„stanowił dla odwrócenia grożącego mu niebezpie-„czeństwa uprzedzić przygotowany nań piorun, i żą-„dał rozmówienia się z Jgelstromem. Rozmowa ta „była bardzo żywa, a moskal pokazał się w niej „pełnym srogości i pychy. Wypadkiem jej był roz-„kaz Zajączkowi do niezwłocznego z kraju ustąpie-„nia dany. Wygnanie to przerwało poczęści dzia-„łania związkowych, ale dowodziło razem, że mo-„skale nic jeszcze o knującej się robocie nie wie-„dzieli, i że ostre ich postępowanie było tylko czy-„nem ostrożności".

Bez wątpienia działania związkowych mogły być z tej okoliczności w pewnym kierunku chwilowo przerwane; ale że Moskale przewidywali ruch i mieli go ciągle na oku: że z drugiej strony przygotowania doń nigdy całkiem nie ustały: — a jeżeli przycichły cokolwiek, to inna temu była przyczyna; — są na to dowodem Pamiętniki jenerał-kwatermistrza wojska moskiewskiego, Pistora.

— „Konstytucja 3 maja. — pisze on, — miała rzeczywiście swoich stronników po wszystkich prowincjach; lecz ruch rewolucyjny okazał się dopiero przy wejściu naszem do Warszawy...

.....Ku końcu Sejmu Grodzieńskiego i zawarcia przymierza z Rosją, niechętni zaczęli znowu krzyczeć, jednakże już nie tak głośno; było to zapewne dla lepszego pokrycia swoich zamiarów... Podczas zimy (z 1893 na 94) buntownicy rozmyślając nad powstaniem, otwarcie już o niem mówili. Często znajdowano na rogach ulic obwieszczenia oznaczające nawet dzień ogólnego powstania tak w Warszawie jak i na prowincji... Pułki polskie werbowały tymczasem potajemnie. Pułk Działyńskiego pomnożył się w tej porze o trzysta ludzi, a pytającym się o powód tego werbowania odpowiadano: że nader liczna dezercja do Prus południowych zmuszała do tego rekrutowania. Robiono potajemnie wszelkie przygotowania do powstania, a powstańcy wprowadzali do związku rozmaitych naczelników, którzy mieli przewodniczyć wojsku“...[1])

W początkach marca 1794 r. przygotowania idą już tak śpiesznie, choć ostrożnie, jak gdyby ruch lada dzień miał nastąpić. — „Pomimo potrójnych kordonów, mówi tenże sam Pistor, — opasujących Warszawę, ażeby uwolnieni od służby żołnierze nie mogli się przemykać, widziano w mieście wielu żołnierzy z pułków polskich na prowincji stojących. Były powody do podejrzenia, że sprowadzono tych żołnierzy do miasta, i że im podawano kwatery u mieszczan dla utrzymania zamierzonego powstania... Bardzo jest prawdopodobnem, że ich wprowadzano do miasta nieznacznie, przebranych za chłopów“...

— „Zmniejszenie wojska, — uważa słusznie Pi-

---

[1]) Pamiętnik o rewolucyi polskiej Jenerał-kwatermistrza Pistora, str. 8 i następne.

stor. — „serce polakom raniło". I toć to właśnie zmniejszenie, uchwalono w jesieni 1793 a mające wejść w wykonanie 15 marca 1794 r., stało się nareszcie początkiem ruchu. Rozpoczął go Madaliński. Jenerał ten, widząc skłonność wielu komendantów do uskutecznienia odebranych od fakcji moskiewskiej rozkazów, lękał się, aby wojsko nie zostało zmniejszone bez dania najmniejszego oporu, i dać mu z siebie przykład postanowił. Zgromadził więc brygadę siedemset koni wynoszącą, ruszył z Pułtuska gdzie miał wtedy konsystencję, przebył Wisłę, napadł na oddziały pruskie wzdłuż nowo postanowionej granicy rozłożone, poznosił wszystkie, a pomijając Warszawę, śpiesznie szedł ku Krakowu.

Gdzie tymczasem obracał się Kościuszko?... Podróżował, jak wiemy, po Włoszech. Zwiedziwszy Rzym, Neapol i Florencję udał się był właśnie do Lombardji, i tam dopędził go wysłany za nim Jelski, były poseł czteroletniego sejmu, jeden z tych co służyli za pośredników między krajem a emigracją ówczesną. Poselstwo było naglące. Miał on w imieniu związkowych uwiadomić Kościuszkę i połączonych z nim patrjotów: że kraj i bez nich powstanie, bo ruchu w żaden sposób nie można już było powstrzymać.

Kościuszko udał się zaraz z powrotem do Niemiec, i stanął w Dreźnie wtenczas właśnie, kiedy nadeszła wiadomość o kroku Madalińskiego. Wiadomość ta zmartwiła go. — „Jeżeli tyle czasu wytrzymał, — rzekł o Madalińskim, — toć mógł jeszcze poczekać. Gorączkowość zawsze nas gubi!"

— „Ależ jenerale, miał zauważyć obecny Zają-

czek, — bez żołnierzy i armat trudno robić powstanie; trzeba korzystać, póki ich Moskale nie zabiorą".

— „Sforsowaliście mnie, — więc dalej w imię Boże! — zawołał Kościuszko, i zachowując największą tajemnicę, puścił się w drogę ku Krakowu, w towarzystwie Kołłątaja, Franciszka Dmochowskiego, Zajączka i innych.[1])

Umysły tej okolicy były już nie równie lepiej, niż w innych częściach Polski, do ruchu rewolucyjnego przygotowane. Utrzymywane tam przez Kołłątaja porozumienia, przyczyniły się niezmiernie do rozkrzewienia wyobrażeń patrjotycznych między mieszkańcami. Szlachta, mieszczanie, wojskowi, wszyscy z równą niecierpliwością oczekiwali przybycia Kościuszki. Jenerał Wodzicki, należący od samego początku do narad patrjotycznych odbywających się w kraju i za granicą, utrzymywał z własnej kieszeni, przez ciąg kilkunastu miesięcy, większą część rozpuszczonych żołnierzy, tak w samym Krakowie jak po wsiach okolicznych. Wprost znosił się z Kościuszką, i umyślnie doń jeździł do Drezna.

O obrotach Kościuszki ścisłą zachowano tajemnicę. Listy pisane z Warszawy upewniały, że bawi w Neapolu, kiedy on znajdował się już pod Brzeskiem, na lewym brzegu Wisły, w okolicy Hebdowa. Moskiewski pułkownik Łykoszyn, załogą podówczas stojący w Krakowie, opuścił to miasto dnia 23 marca, chcąc zastąpić drogę Madalińskiemu. Kościuszko uwiadomiony o tem pospiesza do Krakowa, i roz-

---

[1]) *Żywot Tadeusza Kościuszki* przez Lucjana Siemieńskiego, str. 177.

poczyna nazajutrz wiekopomne dzieło, w którem niewątpliwie spoczywa przyszłe odrodzenie się Polski, jeżeli naród szczerze się niem przejąć zechce, i zasady tej wielkiej epoki, najznakomitszej w dziejach międzyrozbiorowych, w życie stanowczo wprowadzi.

Zanim przygotowane wcześnie manifesty i rozkazy ogłosiły Polsce i Europie akt powstania, udał się Kościuszko z jenerałem Wodzickim do kościoła OO. Kapucynów, gdzie w Loretańskiej kaplicy zakonnik poświęcał im oręż; po której to cichej lecz pełnej wzniosłości ceremonji, odebrał naczelnik przysięgę od stojących w rynku przed ratuszem bataljonów Wodzickiego i Czapskiego jenerałów, a następnie udał się z Wodzickim i wielu oficerami, tudzież tłumem ludu na ratusz. Tam odczytany został wśród oznaków najwyższego uniesienia, *Akt powstania narodowego*, wraz z przysięgą wykonaną przez Tadeusza Kościuszkę, naczelnika siły zbrojnej narodowej. Odczytał go Aleksander Linowski, były poseł czteroletniego sejmu. — Tak się rozpoczął okres krótki w prawdzie, bo zaledwie kilka miesięcy trwający, ale wielkiego w dziejach narodowych znaczenia.

Tu, koniec niniejszego wstępu. Odtąd przemawiać będą same akta urzędowe, a zadanie moje ograniczy się na objaśnieniu tu i ówdzie miejsc mniej zrozumiałych, na wypełnieniu przerw główniejszych, tudzież na powiązaniu wypadków temi aktami objętych.

Paryż, w styczniu 1870 r.

Paryż, w styczniu 1870 r.

Ludwik Nabielak.

ODEZWY KOŚCIUSZKI.

I.

Akt Powstania Obywatelów, Mieszkańców Województwa Krakowskiego.

Wiadomy jest światu stan teraźniejszy nieszczęśliwej Polski. Niegodziwość dwóch sąsiedzkich mocarstw i zbrodnie zdrajców Ojczyzny, pogrążyły ją w tę przepaść. Uwzięta na zniszczenie imienia polskiego, Katarzyna II, w zmowie z wiarołomnym Fryderykiem Gwilelmem, dokonała zamiarów nieprawości swojej. Niemasz rodzaju fałszu, obłudy i podstępu, któremiby się te dwa rządy niesplamiły dla dogodzenia swojej zemście i chciwości. Ogłaszając się bezwstydnie carowa za gwarantkę całości, niepodległości i szczęścia Polski, rozrywała i dzieliła jej kraj, znieważała jej niepodległość, trapiła bezustannie wszelkiego rodzaju klęskami. Gdy zaś Polska zbrzydziwszy sobie jej obelżywe jarzmo, odzyskała prawa samowładności swojej, użyła przeciwko niej zdrajców Ojczyzny, bezbożny ich spisek wsparła całą swą mocą zbrojną, a chytrze od obrony kraju odwiodłszy króla, któremu sejm prawy i naród wszystkie siły swoje powierzył, wkrótce samychże

zdrajców haniebnie zdradziła.[*]) Przez takie podstępy stawszy się panią losów Polski, wezwała do łupów Fryderyka Gwillema, nagradzając jego wiarołomstwo w odstąpieniu najuroczystszego z Rzecząpospolitą traktatu. Pod wymyślonemi pozorami, których fałsz i bezczelność samym tylko tyranom przystoi, w istocie zaś dogadzając nienasyconej chciwości i chuci rozpostarcia tyranji przez opanowanie przyległych narodów; zagarnęły te dwa spiknione na Polskę mocarstwa, odwieczne i niezaprzeczone dziedzictwa Rzeczypospolitej, otrzymały na zbrodniczym zjeździe zatwierdzenie zaborów swoich, wymusiły przysięgi na poddaństwo i niewolę, wkładając najsroższe na obywatelów obowiązki, a sami żadnych prócz arbitralnej woli nieznając; oznaczyły zuchwale, nowym i niesłychanym dotąd w prawie narodów językiem, istność Rzeczypospolitej w rzędzie państw niższego stopnia: okazując jawnie, że tak prawa, jak granice państw udzielnych od ich upodobania zawisły, i że patrzą na północną Europę jak na łup, przeznaczony dla ich drapieżnego despotyzmu.

Pozostała reszta Polski nieokupiła tak strasznemi klęskami polepszenia stanu swego. Ukrywając carowa niebezpieczne europejskim mocarstwom dalsze zamiary swoje, poświęciła ją tymczasem barbarzyńskiej i nieukojonej zemście. Depce w niej najświętsze prawa wolności, bezpieczeństwa, własności osób i majątków obywatelskich; myśli i czucia poczciwego Po-

---

[1]) Katarzyna własnoręcznym listem upewniała króla, że całość Polski nietkniętą pozostanie, skoro przystąpi do Targowicy. Król usłuchał rad Carowej, a Polska powtórnie rozszarpaną została. (*Przyp. Wydawcy*).

laka nieznajdują schronienia przed jej podejrzliwem prześladowaniem: mowie samej więzy narzuciła. Zdrajcy tylko ojczyzny mają od niej pobłażanie, aby się bezkarnie wszelkich dopuszczali zbrodni. Rozszarpali oni majątek i dochody publiczne, wydarli obywatelską własność, podzielili, między siebie urzędy krajowe, jak gdyby łupy na pokonanej ojczyźnie zdobyte; a przybrawszy sobie świętokradzko imię narodowego rządu, wszystko kwoli obcej tyranji na pierwsze jej skinienie, niewolniczo dopełniają. Rada nieustająca, twór obcego narzutu, prawą narodu wolą zniesiona, a świeżo od zdrajców na nowo wskrzeszona, targa na rozkaz posła moskiewskiego te nawet granice władzy swojej, które od tegoż posła z podłością przyjęła, gdy ledwie co zniesione, lub uchwalone ustawy samowolnie podnosi, przerabia i niszczy. Słowem, rząd mniemany narodu, wolność, bezpieczeństwo i własność obywatelów zostają w ręku niewolników sługi carowy, której przemagające w kraju wojska są tarczą dla ich nieprawości.

Przytłoczeni tym ogromem nieszczęść, znękani bardziej zdradą, aniżeli mocą oręża nieprzyjacielskiego, zostający bez najmniejszej krajowego rządu opieki, postradawszy Ojczyznę, a z nią używanie najświętszych praw wolności, bezpieczeństwa, własności, tak osób jako i majątków naszych, zdradzeni i najgrawani od jednych, opuszczeni od drugich rządów; my Polacy, Obywatele, mieszkańcy województwa krakowskiego, poświęcając Ojczyźnie życie nasze, jako jedyne dobro, którego nam jeszcze tyranja wydrzeć niechciała, idziemy do tych ostatnich i gwałtownych środków, które nam rozpacz obywatelstwa podaje. Mając więc niezłomne przedsięwzię-

cie zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju, albo oswobodzić ziemię ojczystą od drapieżnej przemocy i haniebnego jarzma; oświadczamy w obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego, a mianowicie przed wami Narody, u których wolność jest wyżej ceniona nad wszystkie dobra świata, iż używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciwko tyranji i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu narodowym, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze; a przekonani, iż pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najściślejszego wszystkich nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinji, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą, i zaręczamy sobie wszyscy nawzajem nieoszczędzać wszelkich ofiar i sposobów, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła ludziom powstającym w rozpaczy na jej obronę.

Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic, wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji, tak obcej, jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej, ten jest cel święty powstania naszego, który, żeby w skutku zawiedzionym niebył, żeby dzielna władza kierowała siłą narodową, zważywszy pilnie stan dzisiejszy ojczyzny naszej i jej mieszkańców, te nam sposoby nieuchronne i konieczne zdają się: mieć Naczelnika powszechnego zbrojnej siły narodowej, Radę najwyższą narodową doczesną, kommissję porządkową województwa naszego, sąd najwyższy kryminalny i sąd kryminalny w woje-

wództwie naszem. Za powszechną więc nas wszystkich wolą stanowimy co następuje:

1. Obieramy i uznajemy niniejszym aktem naszym TADEUSZA KOŚCIUSZKĘ za najwyższego i jedynego Naczelnika i rządcę całego zbrojnego powstania naszego.

2. Wspomniany Naczelnik siły zbrojnej złoży zaraz najwyższą radę narodową. Powierzamy obywatelskiej gorliwości jego wybór osób do tej rady i przepisania jej organizacji. Naczelnik sam będzie mógł zawsze zasiadać w tej radzie, jako jej członek czynny.

3. Do władzy jedynie Naczelnika należeć będzie: urządzenie siły zbrojnej narodowej, nominowanie osób na wszystkie stopnie wojskowe i sposób użycia tej siły zbrojnej przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny i niniejszego powstania naszego. W tem wszystkiem Rada najwyższa dopełniać będzie rozkazów i urządzeń jego, beznajmniejszej przeszkody i opóźnienia, jako Naczelnika prosto z woli narodu wezwanego i wybranego.

4. Gdyby Naczelnik *Tadeusz Kościuszko* w przypadku choroby lub innej jakiej przyczyny, sam nie mógł dopełnić obowiązków ważnego urzędu swego; w takowym razie mianować będzie zastępcę swego, zniosłszy się z Radą najwyższą narodową. Gdyby zaś nagła śmierć, lub inna jaka przyczyna pozbawiła nas wspomnianego Naczelnika, a przez to zdarzenie siła zbrojna narodowa bez pewnego Naczelnika i rządcy została; pierwszy z porządku w tym korpusie, gdzie będzie naczelnik, obejmie najwyższą komendę, Rada zaś najwyższa narodowa innego naczelnika na miejsce *Tadeusza Kościuszki* nominować będzie. W obydwu tych przypadkach najwyższy

naczelnik siły zbrojnej, jako już nie prosto z wezwania narodu, lecz ze zdania Rady najwyższej wybrany, rozkazom tejże Rady we wszystkiem podlegać będzie.

5. Rada najwyższa narodowa opatrzy skarb publiczny na utrzymanie siły zbrojnej narodowej, na opędzenie wszystkich wydatków wojennych jako i innych, które uzna za nieuchronne w celu powstania naszego. Będzie zatem mogła stanowić o tymczasowych podatkach obywatelskich o urządzeniu i użyciu dóbr i wszelkich funduszów narodowych, tudzież o pożyczce bądź w kraju, bądź za granicą. Taż Rada nakaże nabór rekruta, opatrzy siłę zbrojną we wszystkie potrzeby wojenne, jako to: broń, amunicję, odzienie etc. Zapewni narodowi i wojsku żywność dostateczną, czuwać będzie nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju, oddalając wszelkie przeszkody i poskramiając zamiary celowi powstania naszego przeciwnie. Doglądać będzie sprawiedliwości, aby ta prędko i dzielnie sprawowana była. Starać się będzie dla narodu naszego o wsparcie i pomoc obcych narodów. Nakoniec zatrudniać się będzie prostowaniem opinji publicznej i rozkrzewianiem ducha narodowego, aby ojczyzna i wolność była hasłem największych ofiar dla wszystkich ziemi polskiej mieszkańców. Te są główniejsze obowiązki, które wkładamy na radę najwyższą narodową.

6. Stanowimy u siebie komissją porządkową województwa naszego według osobnego tymczasowego układu między nami. Komissja ta będzie w województwie naszem, jedynem narzędziem wykonawczem Naczelnika siły zbrojnej narodowej i Rady najwyższej; dopełniać powinna wszelkich ich rozkazów

i urządzeń, stosownych do opisu władzy, którąśmy im w powyższych punktach powierzyli. Rada najwyższa narodowa przepisze natychmiast organizacją i szczególne obowiązki tej komissji. My zaś przyrzekamy ścisłe wykonanie jej przepisów.

7. Rada najwyższa narodowa przepisze organizacją, postępek sądowy, prawidła pewne dla sądu kryminalnego w województwie naszem, tudzież dla najwyższego sądu kryminalnego, który przy boku jej zostawać ma.

8. Gdy dla okoliczności teraźniejszych nie jesteśmy w sposobności uczynienia porządnego wyboru osób dla sądu kryminalnego tak wojewódzkiego jako najwyższego; zdajemy przeto na Radę wybór tych sędziów, a to z osób, które przez ostatnie wolne sejmiki ziemskie i elekcje miejskie na urząd sędziów były wybrane.

9. Pod ten sąd podpadać będą wszystkie zbrodnie przeciwko narodowi i czyny przeciwne świętemu celowi powstania naszego, jako zbrodnie przeciwko zbawieniu ojczyzny popełnione. Wszystkie te zbrodnie karze śmierci podpadać będą.

10. Zachowujemy przy Naczelniku siły zbrojnej władzę stanowienia krykzrektów i standrektów[1]) podług praw i zwyczajów wojskowych.

11. Ostrzegamy jak najuroczyściej przez akt niniejszy, iż żadna z tych władz doczesnych od nas powyżej ustanowionych, ani oddzielnie, ani wszystkie razem wzięte, nie będą mogły uchwalać żadnych takowych aktów, któreby stanowiły konstytucję narodową. Wszelki akt takowy uznany przez nas bę-

---

[1]) Sąd wojenny i doraźny. (*Przyp. Wydawcy*).

dzie za przywłaszczenie samowładztwa narodowego, podobne do tego, przeciw któremu z ofiarą życia naszego teraz powstajemy.

12. Wszystkie władze doczesne, od nas powyżej tym aktem uchwalone, dopóty w zupełnej mocy i działaniu swojem trwać będą, dopóki cel niniejszego powstania naszego uskutecznionym nie będzie: to jest do czasu, w którym kraj polski od obcego żołnierza i wszelkiej zbrojnej siły, powstaniu naszemu, przeciwnej oswobodzony i całość granic jego zabezpieczona niezostanie. O czem najwyższy Naczelnik z Radą narodową pod najściślejszą odpowiedzialnością z osób i majątków obowiązani są ostrzedz obywatelów. Wtedy naród w reprezentantach swoich zebrany, odbierze sprawę z dzieł i postępków władz doczesnych, ogłosi światu wdzięczność swoją dla cnotliwych ojczyzny synów, nagradzając ich pracę i ofiary, w miarę sprawiedliwych zasług; wtedy nakoniec stanowić będzie o przyszłej swojej i późnych pokoleń szczęśliwości.

13. Obowiązujemy Naczelnika siły zbrojnej i Radę najwyższą narodową, ażeby przez częste odezwy do narodu nauczali go o prawdziwym stanie interesów jego, nie tając ani łagodząc najnieszczęśliwszych wypadków. Rozpacz nasza jest pełna, a miłość ojczyzny nieograniczona. Najsroższe nieszczęścia, najpotężniejsze trudności niepotrafią osłabić i przełamać cnoty narodu i męztwa obywatelskiego.

14. Przyrzekamy sobie wszyscy nawzajem i całemu narodowi polskiemu stałość w przedsięwzięciu, wierność dla prawideł, posłuszeństwo dla władz narodowych w tym akcie powstania naszego wymienionych i opisanych. Zaklinamy Naczelnika siły zbroj-

nej i Radę najwyższą na miłość ojczyzny, aby wszystkich używali środków do oswobodzenia narodu i ocalenia ziemi jego. Składając w ich ręku użycie osób i majątków naszych przez ten czas walki wolności z despotyzmem, sprawiedliwości z przemocą i tyranją, chcemy aby zawsze przytomną mieli tę wielką prawdę: że ocalenie ludu jest najwyższem prawem.

Działo się na zgromadzeniu obywatelów, mieszkańców Województwa Krakowskiego, w Krakowie dnia 24 marca 1794 roku [1]).

Tu następują tysiączne podpisy obywatelów, mieszkańców województwa.

Zgodno z oryginałem
Kasper Męciszewski, Komissarz Porządkowy Województwa Krakowskiego, pióro trzymający.

Przysięga wykonana przez Tadeusza Kościuszkę Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej.

„Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu „Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej „mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz „jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania „samowładności narodu i ugruntowania powszechnej „wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż „i niewinna Męka Syna Jego“.

---

[1]) Niniejszy akt przetłumaczono na obce języki i umieszczono w gazetach zagranicznych. Kommunikowano go zaraz rządom Szwecji, Danji, Francji, Anglji, oraz trzem sąsiednim dworom. Czytaj o tem *Mercure de France* za 1794. *(Przyp. Wyd.)*

(Zbiór wszystkich pism urzędowych od zapisania aktu powstania narodowego w Krakowie i innych do niego ściągających się: dzieło służące do napisania historji powstania narodowego. Część I. W Krakowie w drukarni Jana Maja, 1794 *r., stron* 196 i IV.)

Uchwała obywatelów, mieszkańców Województwa Krakowskiego, względem urządzenia i opatrzenia siły zbrojnej.

Lubo wyraziliśmy uroczyście wolę naszą w Akcie Powstania względem rządu i władz trwać mających przez czas oswobodzenia Ziemi Polskiej od nieprzyjaciół tak zewnętrznych jak wewnętrznych; gdy jednak pomyślny skutek przedsięwzięcia naszego silnych i skutecznych natychmiast wyciąga sposobów: przeto nim Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej z Radą Narodową urządzi i opatrzy dostatecznie też siłę zbrojną, my obywatele i mieszkańcy Województwa Krakowskiego, na początkowe jej wzmocnienie i zasilenie uchwalamy co następuje:

1. Wszyscy obywatele, mieszkańcy Województwa naszego, od lat skończonych 18 do lat 28, obowiązani są stawić się pod bronią na zawołanie Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej, tych tylko wyjawszy, którychby kalectwo, lub choroba niezdatnymi czyniły. Prócz tego wszystkie miasta i wsie Województwa naszego mają się uzbroić podług rozkazu i urządzenia tegoż Naczelnika.

2. Gdy skarb publiczny zostaje dotąd w rękach zdrajców Ojczyzny i zagranicznej przemocy, zatem na pierwsze a nieuchronne wydatki siły zbrojnej, uchwalamy na ten raz pobór na Województwo nasze, pewni, że obywatelska gorliwość nasza od wszystkich

województw naśladowaną będzie. Pobór ten w następującym rozkładzie wypłaconym mieć chcemy. 1). Dożywotni possessorowie starostw i wszelkich królewszczyzn trzy kwarty, expektanci półczwartej, emfiteuci cztery kwarty zapłacą, podług ostatniej lustracji. 2). Dziedzice ziemscy, którzy przez prawa Sejmu Konstytucyjnego do ofiary dziesiątego grosza są obowiązani, ci których intrata od 100 złotych do 2.000 dochodzi, 10 od sta zapłacą; ci, którzy od 2.000 do 10.000 intraty mają, od pierwszych 2.000 10. od reszty 20 od sta zapłacą; ci, którzy mają od 10.000 do 50.000 intraty, od pierwszych 2.000, po 10 od sta, od ośmiu następnych tysięcy 20 od sta, a od reszty 30 od sta zapłacą; ci, którzy mają nad 50.000 intraty, w równej progressji jak poprzedzający płacić będą, wyjąwszy iż od tego, co mają nad 50.000 intraty 40 od sta zapłacą, a to podług podania swych intrat przed komissją do ofiary dziesiątego grosza. 3). Duchowni w następującej proporcji pobór ten wypłacić są obowiązani: ci, którzy od 100 zł. do 1.000 mają intraty, 10 od sta zapłacą; ci, co od 1.000 mają aż do 2.000 intraty, od pierwszego tysiąca 10 od sta, od drugiego 20 od sta zapłacą; ci zaś co mają więcej jak 2.000 od pierwszego tysiąca 10 od sta, od drugiego, 20 od sta, a od reszty co mają nad 2.000 intraty, 50 od sta zapłacą. Klasztory w tejże samej progressji zapłacą pobór, jak jest rzeczono względem duchownych, rozkładając massę intraty klasztornej na liczbę głów zakonnych, żyjących w klasztorze. 4). Dobra narodowe leżące w Województwie naszem zaraz przez Komissję porządkową wzięte będą na rzecz skarbu. 5). Żydzi pogłówne całoroczne na pobór złożą. 6). Pobór ten w przeciągu trzech tygodni, po-

dług rozkazu i urządzeń Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej wypłacony być ma.

3. Oświadczamy zsypkę do magazynów, i czego potrzeba będzie dla wojska, tudzież koni, podwód, ludzi do naprawy dróg, na rozkaz Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej, za wydanemi od niego lub podkomendnych jego paletami, dostarczymy.

4. Mieszkańcy miasta tenże pobór wypłacą podług rozkładu, który sami obywatele między sobą za nieuciążliwy, a w proporcji zarówno majątki każdego dotykający uchwalą.

Działo się w Krakowie na zgromadzeniu obywatelów, dnia 24 miesiąca marca 1794 r.

(M. P.) Zgodno z oryginałem.
Kasper Męciszewski, pisarz porządkowy Województwa Krakowskiego, pióro trzymający.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, strona 19-23).

ODEZWA DO WOJSKA.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej, do wojska polskiego i litewskiego.

Przysięgliśmy Koledzy nie raz Ojczyźnie naszej być wiernymi, i daliśmy Jej tego dowód. Dotrzymajmy Jej jeszcze tej wierności i teraz, gdy przemoc nie dość mając na podziale Ziemi naszej, chce nam wydrzeć oręż, a rozbrojonych na ostatnią nędzę i szyderstwo wystawić. Obróćmy go do piersi nieprzyjacielskich, wydźwignijmy Ojczyznę z niewoli, po-

wróćmy świetność imieniowi Polaka, samowładność Narodowi, zasłużmy na wdzięczność Ojczyzny i sławę drogą żołnierzowi!...

Wzywamy od Was, stawam na czele Waszem, Koledzy!... Przyniosłem moje życie dla Was! Odwaga Wasza i Obywatelstwo są mi rękojmią pomyślności kochanej Ojczyzny. Bądźmy jednem ciałem z Obywatelami, łączmy się najściślej, łączmy serca, ręce i sposoby wszystkich Ziemi naszej mieszkańców. Zdrada nam broń wytrąciła z ręku; niech cnota znowu tę broń podniesie, a wnet spadnie to ohydne jarzmo, w którem jęczymy.

I czyż możecie znieść, koledzy, aby Was obca przemoc ze wstydem i hańbą, rozpędzała? poczciwych ludzi naszych zabierała? zbrojownie nasze opanowała, a potem resztę nieszczęśliwych współziomków podług swej woli dręczyła?... Nie, Koledzy! Pójdźcie ze mną! czeka Was sława i słodka pociecha być zbawcami Ojczyzny. Ja Wam ręczę, iż będę się starał Waszej wyrównać gorliwości.

Niemniemajcie, abyście winni posłuszeństwo tej zwierzchności, pod którą jesteście. Rząd i Magistratury przez Moskalów narzucone, czyż warte Waszego uszanowania? Narodowi i Ojczyźnie tylko Waszą wierność winniście; Ona na Was woła o obronę, ja w Jej imieniu moje Wam przesyłam rozkazy.

Biorę z Wami, kochani Koledzy, za hasło: *Śmierć, albo Zwycięztwo!* Ufam Wam i temu Narodowi, który zginąć raczej postanowił, aniżeli dłużej jęczeć w haniebnej niewoli.

Dan w Głównej Kwaterze, w Krakowie dnia 24 marca 1794.

(M. P.) *Tadeusz Kościuszko.*

(Ze współczesnego plakatu, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

ODEZWA DO OBYWATELÓW.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej, do obywatelów.

Współ-obywatele! Wzywany potylokrotnie od Was do ratowania kochanej Ojczyzny, stawam na czele podług Waszej woli. Lecz niepotrafię skruszyć obelżywego jarzma niewoli, jeżeli od Was jak najprędszego i najdzielniejszego wsparcia nieznajdę. Wspomagajcież mnie więc całą siłą Waszą i spieszcie się pod chorągiew Ojczyzny. W jednym interesie, jednaż gorliwość wszystkich serca zajmować powinna. Poświęćcie dla kraju część majątku waszego, który dotąd nie był Waszym, lecz łupem żołnierza despoty. Przystawiajcie ludzi zdatnych z bronią do wojsk naszych: nieodmawiajcie im żywności w mąkach, sucharach, zsypkach zbożowych i t. d. Dostawiajcie koni, koszul, obuwia, sukna prostego, płótna na namioty. Szlachetne te ofiary dla *Wolności i Ojczyzny*, w wdzięczności całego Narodu godną siebie mieć będą zapłatę. Już to jest ostatni moment, w którym rozpacz w pośród wstydu i hańby, oręż nam do rąk kładzie. W pogardzie śmierci jedyna jest nadzieja polepszenia losu naszego i przyszłych pokoleń. Niedajmy się zatrwożyć postrachem zmówionych na zgubę naszą nieprzyjaciół. Pierwszy krok do zrzuce-

nia niewoli jest, odważyć się być wolnym; pierwszy krok do zwycięztwa, poznać się na własnej sile.

Obywatele! dało wam piękny przykład gorliwości Województwo Krakowskie. Ofiarowało Ojczyźnie kwiat młodzieży swojej; uchwaliło pobór pieniężny; przyrzekło wszelką pomoc dla obrońców kraju. Przykład ten godny jest naśladowania Waszego. Nie wzdrygajcie się kredytować Ojczyźnie, która się Wam z wdzięcznością wypłaci. Wydane palety przez Generałów Majorów Wojewódzkich i przez kommendy wojskowe, przyjęte będą w podatkach, a w dalszym czasie wypłacone zostaną. Niechcę Was długo zagrzewać, żebym się niezdawał mniej ufać Obywatelstwu Waszemu. Doświadczenie tylu przykrości od żołnierza moskiewskiego, powinno Was przekonać, iż lepiej jest to uczynić chętnie dla Ojczyzny, coście pod groźbą dla Jej nieprzyjaciół czynić musieli. Kto w takiej okoliczności pokaże się nieczułym na potrzeby kraju, ten słusznie cechą niesławy naznaczony będzie.

Ale, Obywatele, spodziewam się wszystkiego po gorliwości Waszej. Będziecie się z serca łączyć do świętego związku, który nie obca intryga, nie chęć panowania, lecz jedynie miłość Wolności utworzyła. Kto nie jest z nami jest przeciwko nam. Kto się nie wiąże z tymi, którzy przysięgli krew swoją wylać dla Ojczyzny, ten albo co przeciw niej zamyśla, albo jest obojętny, a i to jest zbrodnią w Obywatelu.

Przysiągłem Narodowi, iż mocy mi powierzonej na niczyj prywatny ucisk nieużyję. Lecz oświadczam razem, iż ktokolwiek będzie czynił przeciwko związkowi naszemu, taki jak zdrajca i nieprzyjaciel Kraju do Sądu Kryminalnego, ustanowionego w Akcie Na-

rodu, oddany będzie. Grzeszyliśmy aż nadto pobłażaniem, i dla tego ginie Polska. Nigdy w niej prawie zbrodnia polityczna ukaraną nie została. Bierzemy teraz inny sposób postępowania: Cnotę i Obywatelstwo nagradzać, a ścigać zdrajców i karać zbrodnie.

Dan w głównej kwaterze, w Krakowie d. 24 marca 1794 roku.

(M. P.) *Tadeusz Kościuszko.*

(Ze współczesnego plakatu przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

ODEZWA DO DUCHOWIEŃSTWA.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej, do duchowieństwa polskiego.

Wezwany wolą powszechną Narodu do dania ostatniego ratunku ginącej Ojczyźnie, w pierwszem zgłoszeniu się mojem odzywam się do Was, duchowni, jakiegokolwiek bądź dostojeństwa i powołania jesteście. Ojczyzna nieszczęśliwa wzywa przezemnie waszego ratunku, waszej wierności, waszego przykładu. Pokażcie w oczach powszechności narodowe czem być powinniście ze strony obywatelstw i ze strony powołania waszego. Ile obywatele, winni jesteście nie oszczędzać niczego do ratunku Ojczyzny. Wasze osoby, wasze zdrowie, wasze oświecenie, majątki i jakażkolwiek zamożność, powinny być czystą dla niej ofiarą. Każde w tej mierze ociąganie się, każdy nieszczery postępek oskarżałby was, że powołanie, za którem idziecie, wytępiło w was ducha

obywatelskiej cnoty i to do swobód narodowych przywiązanie, przez które jedynie zasłużyć możecie na szacunek i na wdzięczność powszechną. Zaczem starajcie się dać z siebie przykład gorliwości o Ojczyznę, o swobody obywatelskie przez wszelkie ofiary, jakich po was wyciąga ocalenie imienia Polski, mając to zawsze na pamięci, że nikt z Polaków nie może godziwie szukać szczególnego dobra, tylko w dobru powszechnem; nikt nie może myśleć o ocaleniu swych dostojności i majątków, tylko w ocaleniu Ojczyzny. Przykłady obce będą dla was zapewne najgruntowniejszym dowodem, ile wszędzie duchowieństwo szkodować musiało, kiedykolwiek interes swój od powszechnego Ojczyzny interesu odłączać zamyślało. Uwaga tak widoczna i skutki z niej chybić nie mogące, będą dla was dość silną pobudką, abyście okazali cnotliwe obywatelstwo wasze. Nigdy ja sobie innej o was nie wystawiam myśli, nigdy wątpić nie mogę, abyście rzeczy wasze i Ojczyzny do tak smutnej przywodzić mieli konieczności, żeby obrońcy narodowych swobód i całości Ziemi Polskiej, mieli was zachęcać do tych powinności, których od was, jako współobywateli, z ufnością oczekuję, lub (czego nie daj Boże) przymuszać was do nich, albo jako na przeniewierzonych i sprawie powszechnego ratunku przeciwnych, patrzeć mieli.

Należało więc do obowiązków moich tem obwieszczeniem oświadczyć, że nie nagląc was do żadnych przysiąg, pokładam w cnocie waszej zupełną ufność, iż nikomu do ratunku Ojczyzny wyprzedzić się nie dacie, od nikogo zachęcenia potrzebować nie będziecie, ale owszem każdemu przez najszczerszą o dobro powszechne gorliwość przykładem staniecie się. Wzy-

wam was przeto jako oświeconych, abyście wszystkich obywateli, radami, naukami i przykłady zagrzewali do łączenia się w duchu uratowania całości, niepodległości i wolności Narodu Polskiego. Wszystkie sposoby, które są w zdolności waszej, które wam poda wasze oświecenie, wasza miłość Ojczyzny, wasze bliższe związki z ludem wam powierzonym, są długiem dla Ojczyzny. Byłoby zatem winą przeciw niej, gdybyście jej w tym momencie tak świętego nie wypłacili długu. Obierzcie raczej być prześladowanymi wraz z Ojczyzną, niżbyście mieli świętokradzko zawodzić jej ufność i wystawiać się na niechęć współbraci, którzy życie niosą dla ocalenia imienia polskiego. Niechciwa na czyjeżkolwiek majątki Ojczyzna, nie natchnęła serc obrońców własnych duchem wydzierstwa ale im wskazała, że w dobrowolnych ofiarach waszych najdzie pomoc i ratunek. Pokażcie więc w tej mierze, iż jakieżkolwiek zbiory, które oszczędność i dobra wiara wasza wiernie dotąd zachowała z ofiar obywatelskich, chętnym a niewymuszonym sposobem dajecie na ofiarę ginącej Ojczyzny.

Jest to pora jedyna, w której albo wszystkim ocalić przyjdzie, albo nikomu własnych zbiorów i majątków na łup uzurpacji obcej zostawić nie należy. Nieprzyjaciel Ojczyzny powinien wrócić Polską Ziemię, lub inszej nie odnieść korzyści, tylko popioły i spustoszenia. Powołanie wasze przewodniczyć wam będzie w tej mierze. Ten Bóg, którego opowiadacie za jedyne źródło sprawiedliwości, sprawy Ojczyzny naszej będzie zapewne mścicielem, jako ludu niewinnie prześladowanego i rozszarpanego. Ten lud, który podług najczystszych nauki waszej prawideł jest

wolny i naznaczony cechą braterstwa, za przewodnictwem waszem uczuje aby raz godność swoją, znać się będzie do świętych obowiązków ratowania swobód powszechnych i ocalenia tej ziemi, którą mu łaskawa Opatrzność z darów własnych użyczyć raczyła: która skropiona jest krwią poprzedników mężnych i walecznych. Wszakże, aby lud czuł swoje obowiązki ku Ojczyźnie, waszą jest powinnością okazać mu to w dowodach świętej nauki waszej, w przykładach gorliwości.

Nauczyciele prawdy! macie porę stać się teraz użytycznymi, zasłużyć sobie na wdzięczność powszechną i podać imiona wasze do księgi nieśmiertelności. Niech Polska będzie głośnem przed całą Europą świadectwem, że jej duchowieństwo, nie tylko nie było narodowi na przeszkodzie do uratowania swobód powszechnych i całości Polski, ale owszem przewodniczyło narodowi w tak świętej sprawie. Dla czego zachęcam i obowiązuję wszelką duchowną zwierzchność, ażeby przez swe procesa wszelkiemu duchowieństwu nakazała powszechne modły za powodzenie obrońców swobód i całości Ojczyzny, aby na ten koniec gorliwie i przenikające do serca podała modlitwy, ażeby w naukach zachęcała lud do ratunku Ojczyzny i wolności, z zapewnieniem, że Bóg jako pierwsze sprawiedliwości źródło, dobrej sprawie pobłogosławi, jeżeli szczerze i odważnie wszyscy na jej ratunek życie własne wystawiać zechcą chętnie, i co mogą poniosą na jej ofiarę. Do czego duchowni publiczne kollekcje czyniąc, dadzą z siebie ludowi do naśladowania przykład.

Spodziewam się tej gorliwości po duchowieństwie wszelkiego wyznania w krajach Rzeczypospolitej.

Ma ona prawo wyciągać po niem tych ofiar cnoty i przywiązania, gdy zaręczając wszystkim wyznaniom wolność, zabezpieczając opiekę rządową i prawa obywatelstwa, okazuje się dla nich prawdziwą matką.

Dan w głównej kwaterze, w Krakowie d. 24 marca 1794 roku.

(L. S.) *T. Kościuszko.*

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych, strona* 31-37).

ODEZWA DO KOBIET.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej do kobiet polskich.

Ozdobo rodzaju ludzkiego! Płci piękna! Cierpię szczerze na widok niespokojnej twej troskliwości o los śmiałego przedsięwzięcia, które ku oswobodzeniu Ojczyzny przedsiębiorą Polacy! Łzy wasze, które wam ta troskliwość serc czułych wyciska, przejmą serce rodaka waszego, ogólnemu szczęściu poświęcającego się z rozkoszą.

Pozwólcie mi podać wam współobywatelki, moją myśl, w której się znajdzie i dogodzenie czułości waszej i dogodzenie potrzebie publicznej. Tak jest los ludzkości nieszczęśliwy, iż ani praw swoich utrzymać, ani praw Narodu odzyskać nie można bez przykrych i kosztownych sercom tkliwym ofiar!... krew nasza musi wasze upewnić szczęście, kobiety! Niech onej wylew, wasze wstrzymają starania! Raczcie, proszę was o to na miłość ludzkości, robić szarpie

i bandaże dla wojska; ofiara ta rąk pięknych, ulży cierpieniom i męztwo samo zachęci.

Dan w głównej kwaterze, w Krakowie d. 24 marca 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, strona 38-39).

* * *

Po ogłoszeniu powyższych odezw, w tymże samym dniu Kościuszko ustanowił Komissję Porządkową dla Województwa Krakowskiego. Zostali do niej powołani: 1) Stefan Dembowski, kasztelan czechowski, 2) Ignacy Dembiński chorąży krakowski, 3) Józef Jordan, 4) Andrzej Słaski, 5) Stanisław Mieroszewski, 6) Wojciech Linowski, 7) Piotr Bernier, 8) ksiądz Józef Bogucki, 9) ksiądz Teodor Sołtyk, kanonik krakowski, 10) ksiądz Wincenty Łancucki pijar, 11) Jan Śniadecki, 12) Franciszk Schaidt, 13) Feliks Radwański, 14) Józef Czech, 15 Józef Sołtykowicz 16) Sebastjan Dembowski, 17) Teodor Dembowski, 18) Kasper Męciszewski, 19) Fryderyk Klosze, 20) Ludwik Przanowski.

Podajemy tu niektóre odezwy i rozporządzenia tej komissji; w rozpoczętem dziele powstania służyły one za wzór, a nawet obowiązały kraj cały. Ponieważ trzymamy się porządku chronologicznego, przeto uniwersały i postanowienia Komisji Krakowskiej będą przeplatane innemi dokumentami.

Ze szczupłemi rozpoczynając środkami powstanie, Kościuszko dobrze rozumiał, iż niepodobna jest od razu wypowiedzieć wojny trzem mocarstwom, które rozszarpały Polskę. Cała zbrojna siła, której przegląd Najwyższy Naczelnik odbywał 24 Marca na rynku

krakowskim, składała się z dwóch bataljonów piechoty, jednego szwadronu jazdy i czternastu działek polowych, z połową do nich służby; razem 800 do 1,000 głów najwięcej. To też odwracając się do swoich zaufanych, rzekł z cicha: „Za mało nas, jak widać, aby zwalczyć trzy mocarstwa, ale dosyć, żeby bez czci nie zginąć“.

Pierwszym krokiem Kościuszki na zewnątrz było oświadczenie się z przyjaźną dla Austrji. Krok ten ganiony przez gorętszych patrjotów, był jednak dowodem wielkiej jego w postępowaniu przezorności. Moskale podczas długiego pobytu swojego w Polsce, wyczerpnęli wszelkie zapasy i zajmowali wówczas żyzne okolice z drugiej strony Wisły, a liweranci pruscy wykupili resztę pozostałych zasobów dla wojska pruskiego wojującego nad Renem. Kościuszce pozostała więc tylko sąsiednia Galicja, która w pierwsze potrzeby zaopatrzyć go mogła. Wiedziony tym ważnym względem, a niechcąc razem przez narażenie się Austrji ściągnąć na siebie trzeciego w niej nieprzyjaciela, zawiadomił on komendanta pogranicznych krajów austrjackich wysłanym doń przez kurjera listem: iż powołany wolą narodu do steru rządu, surowo zalecił władzom polskim, ażeby szanowały granice Cesarza Austrji i starały się o zachowanie przyjaznych nawzajem stosunków, jak na sąsiednie w zgodzie z sobą żyjące ludy przystoi.

LIST KOŚCIUSZKI

DO WEBERA KOMMENDANTA W GALICJI.

Gdy z woli i za wezwaniem całego polskiego narodu przedsięwziąłem sprawiedliwą obronę mojej Oj-

czyzny, tedy w imieniu Narodu daję panu Weberowi, kapitanowi i komendantowi pogranicznych krajów Jego Cesarsko-Królewskiej Mości to zapewnienie, iż już na dniu 23 marca 1794 zaleciłem wszystkim moim komendantom i urzędnikom ceł, aby granicę państw cesarskich szanowali, aby ich obywatelom wszelki przewóz i transporta jakiegokolwiekbądź rodzaju, równie jak dotąd były wolne i pozwolone; w przypadku zaś, jeżeliby który z moich podkomendnych lub mieszkańców Polski dopuścił się jakowej niesprawiedliwości, natychmiast ukaranym będzie i uczyniona szkoda nagrodzoną zostanie, słowem, aby we wszelkim względzie (jak dla przyjaznych sobie ludów przystoi) zgoda i najlepsza harmonja zachowana była.

Do tego upewnienia łączę oraz prośbę, aby Pan Kommendant był tak łaskaw i rozkazał niniejsze zapewnienie ogłosić mieszkańcom pogranicznym, oraz donieść o tem właściwej swej zwierzchności.

W Krakowie dnia 24 marca 1794 r.

T. Kościuszko.

(Falkensztein, wydanie wrocławskie z 1831 *r., strona* 206).

List Okólny do Ob. Województwa Krakowskiego o Uzbrojeniu się, furażu i rekruta dostawienie, oraz o opłacanie poboru tymczasowego. Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Wszem wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, mianowicie przezacnym Obywatelom i Mieszkańcom Województwa Krakowskiego do wia-

domości podaje, iż uskuteczniając zbawienne i święte zamiary Aktu Powstania Narodowego w Krakowie dnia 24 marca roku bieżącego uchwalonego, a stosownie do nadesłanych sobie od najwyższego siły zbrojnej, narodowej naczelnika rozkazów postępując, uznała konieczną potrzebę i zalecenia i nakazania co następuje:

1. Ażeby każde miasto, miasteczko i wsie z pięciu dymów jednego człowieka młodego, zdrowego i czerstwego, w trzech dniach od odebrania niniejszego Listu Okólnego, z bronią, to jest z karabinem i kilką ładunkami, albo piką jedynaście stóp długą (co pół szósta łokcia wynosi) i z siekierą, ubranego po wieśniacku, jak pospolicie wieśniacy na wsi chodzą, dostawiło do miejsc poniżej oznaczonych.

2. Ażeby każdy z tychże uzbrojonych ludzi, miał czapkę, koszul dwie, bóty dobre, płachtę, czyli grube prześcieradło z dwóch brytów; żeby był opatrzony sucharami na sześć dni, i żeby miał dany sobie lenung w pieniądzach na jeden miesiąc, to jest złotych polskich piętnaście.

3. Miejsca do dostawienia takowychże ludzi uzbrojonych, oznaczają się następujące: z powiatu Proszowskiego do Szkalmierza, Proszowic i Miechowa; z powiatu Krakowskiego, do Krakowa; z powiatu Księzkiego, do Księża; z powiatu Lelowskiego, do Pilicy i Kromołowa; z Księztwa Siewierskiego do Olkusza, w których to miejscach komendy Jaśnie Wielmożnych Generałów Majorów, podług osobnych najwyższego naczelnika ordynansów, tychże uzbrojonych ludzi, za szczególnym rewersem odbierać i przyjmować będą.

4. Lud dostawiony, uzbrojony, z mężnego serca ofiarę niosący, jakiejż od obywatelów współbraci nie

winien wdzięczności? a dopieroż wygodnego opatrzenia podwód, wygód życia jemu koniecznych? Mówi to do duszy waszej, godni mieszkańcy, abyście od wydania żywności (tej, którą tylekroć gwałtownik niewdzięczny z bojaźnią waszą miał niezawodną) nie spóźniali się, a komissja nasza z dymu każdego, sucharów po funtów dwadzieścia cztery, owsa po garncy trzy, siana po funtów dwadzieścia cztery, do miasta Krakowa dostawić, nieodwłocznie pod winą wam nieufności i ostrością egzekucji zaleca.

5. Rzetelna czułość o dobro bezpieczeństwa publicznego, podała troskliwości naszej tę chęć, abyśmy dźwigając złączonemi siłami braci narodu, co najśpieszniej zakrzątnęli się ten uskutecznić zamiar, a w myśli onego wyciągając ręce do was, ziemi polskiej mieszkańcy, z czułości serca i nie odbitej potrzeby, szczęśliwość zakładającej, wołamy i najmocniej zalecamy, abyście wszyscy w miastach, miasteczkach i wsiach obywatele, od lat ośmnastu do czterdziestu w broń jaką będziecie mogli do dźwigania się z nędzy i pożerającej już resztę ohydy, a najszczególniej w karabiny, fuzje, pistolety, pałasze, w niedziel dwie od daty niniejszego rozkazu uzbroili się i co niedziela, cała wieś lub miasteczko, ćwiczenia obrony żołnierskiej odprawiali. Równie mieszkańcy województwa naszego, od lat skończonych ośmnastu do dwudziestu ośmiu, obowiązani stawić się pod bronią na zawołanie Najwyższego naczelnika zbrojnej siły narodowej (tych tylko wyjąwszy, którychby kalectwo i choroba niezdatnych czyniły), tym rozkazem komisji obowiązują się.

6. Przezacni Obywatele! w tym razie wspólnych potrzeb i dobra nienależy wam przekładać sposobów,

gdy w zupełnej o was ufności ścisłego łączenia się zostajemy, a tą skrzętność naszą upewnić zdoła, gdy chętnemi ofiarami dobrowolnych składek, komissji swojej, w rzeczach wszelkich przyjmować się mających i najpilniejsze, ośmdziesiąt koni, z pewnymi zwoszczykami i przyzwoitym zaprzęgiem, co najprędzej opatrzycie; i o to najmocniej Obywatelów majętniejszych na miłość braterską i dobro Ojczyzny obligujemy i do Akcesów w tak świętym dźwigania narodu celu, zawsze w swej komissji czynić, najuroczyściej zapraszamy.

7. Gdy skarb publiczny dotąd zostaje w rękach nieprzyjaciół ojczyzny zagranicznej przemocy, zatem na pierwsze i nieuchronne wydatki siły zbrojnej, dźwignienia z ohydy i niewoli narodu, uchwalony na ten raz pobór, na województwo nasze Krakowskie, pewni, że obywatelska gorliwość od wszystkich województw naśladowaną zostanie, w tym rozkładzie wypłacić jest postanowiony: 1) Dożywotni posiadacze starostw i wszelkich królewszczyzny, trzy kwarty, expektanci pół czwartej, emfiteuci cztery kwarty, jak płacili podług ostatniej lustracji, zapłacą. 2) Dziedzice ziemscy, którzy przez prawo sejmu konstytucyjnego, do ofiary 10-go grosza są obowiązani, ci których intrata od 100 do 2,000 złp. dochodzi, 10 od sta zapłacą; od 2,000 do 10,000 złp. dochodu mający, od pierwszych 2,000 złp., 10, od reszty 20 od sta zapłacą; ci którzy mają od 10,000 do 50,000 złp. dochodu, od pierwszych 2,000 złp., 10, od ośmiu następnych tysięcy, 20, a od reszty 30 od sta zapłacą; ci którzy mają nad 50,000 złp. dochodu, w równej progressji jak poprzedzający płacić będą, wyjąwszy iż od tego, co mają nad 50,000 złp. dochodu 40 od sta

zapłacą; a to podług podania swych dochodów przed komissją do ofiary 10-go grosza zapisanych. 3) Duchowni w następującej progresji pobór ten wypłacić są obowiązani: ci którzy od 100 do 1,000 złp. dochodu mają, 10 od sta zapłacą: ci co od 1,000 mają do 2,000 złp. dochodu. od pierwszego 1.000 złp. 10 od sta, od drugiego tysiąca 20 od sta zapłacą; ci zaś, co mają więcej jak 2,000 złp. dochodu, od pierwszego 1000 złp. 10 od sta, od drugiego 20, a od reszty, co mają nad 2000 złp. dochodu, 50 od sta zapłacą. Klasztory w tejże samej progressji zapłacą pobór, jak jest względem duchownych rzeczono, rozkładając massę intraty klasztornej na liczbę głów zakonnych żyjących w klasztorze, tu w kassie zwyczajnej Rzeczypospolitej, w Krakowie będącej, dwiema ratami, to jest: pierwszą na dzień 10-go miesiąca kwietnia. drugą na dzień 10 miesiąca maja, roku niniejszego 1794, złożyć i wypłacić za kwitami urodzonych exaktorów skarbowych, pod ostrością egzekucyi wojskowej, z delaty dochodzą, powinni będą [1]).

Który to Uniwersał, aby powszechnej doszedł wiadomości, z ambon ogłosić i drogą kursorji rozesłać, a na rozesłane kwity odebrać, kancellaryi swej zaleca.

Dan na Sessji Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego dnia 25 marca 1794 r.

(M. P.) *Stefan Dembowski*, Kasztelan Czechowski, Komisarz Prezydujący.

Hipolit Łojowski, Regent K. W. K.

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych str.* 40-48).

---

[1]) Obacz uchwałę z 24-go marca, punkt 2-gi.
(*Przyp. Wydawcy*).

Uniwersał do duchowieństwa, zalecający czytanie Aktu Powstania Narodowego w niedziele i święta z ambon i o supplikacje.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Mocą doszłego Kommissji swojej Najwyższego rozkazu upoważniona z powodów, które do tego władze rządową nakłaniają i każdemu obywatelowi obowiązki prawdziwego i czystego do Ojczyzny swej przywiązania wskazują, w ufności nakoniec, którą powołanie przezacnego Duchowieństwa zaręcza, czyni tę publiczną do J. OO. J. WW. WW. i Wielebnych Biskupów i wszelkiego stanu Przełożonych Pasterzów, Kapłanów, świeckich i zakonnych obojga obrządków odezwę, ażeby przyłączony tu Akt Powstania Narodowego, nietylko z ambon ciągle w każdą niedzielę i święto, obywatelstwu i mieszkańcom Województwa tego czytanym był i ogłaszanym, ale nadto, ażeby przez Suplikacje, które niezwłocznie zaraz mają się rozpocząć, wzywano pomocy Boga do wspierania tak zbawiennych Związku Powstania Narodowego zamiarów. Zachęcać przytem i zagrzewać będzie Przezacne Duchowieństwo wszelki lud, duchownemu swemu staraniu powierzony, by ten wszystkiemi siłami łącząc się do obrony swojej najmilszej Ojczyzny, poznawał w tem przedsięwzięciu najpierwszą swoją powinność i we wszystkiem Władzy Najwyższej Narodowej około ratunku Ojczyzny teraz czuwającej, starał się być powolnym. Raczy się razem przyłożyć toż przezacne Duchowieństwo z osób i dochodów swych na potrzeby publiczne wojska ku ratunkowi Ojczyzny powstającego, w tem wszystkiem, cokol-

wiek do przyzwoitego opatrzenia tegoż wojska należeć może, jako to: w ofiarze koni, broni i żywności wszelkiego rodzaju bądź w gotowych pieniądzach. Wszelkie takowe dobrowolne ofiary, których Ojczyzna spodziewa się od was i oczekuje, będą dowodem waszej gorliwości i wierności dla Narodu. Uczyńcie i sami dobrze swej Ojczyźnie i lud do podobnych czynów zachęcajcie; ktoby oszczędzał w potrzebie publicznej, tem samem wyzułby się z prawej miłości Narodu.

Niniejszą odezwę i zalecenie przezacnemu Duchowieństwu przesyłając Kommissja, jak o gorliwości waszej Pasterskiej, ile współobywatelów, współziomków wątpić niemoże, tak powtarzać niewidzi potrzeby, że dobro i ocalenie swoje Naród Polski winien będzie szczególniej tej Zwierzchności, która przez dobrze wskazane prawidła Religji zdoła najmocniej ugruntować miłość i przywiązanie do własnej Ojczyzny i tem sobie na pierwszą u Narodu zasłużyć wdzięczność.

Uniwersał niniejszy wydrukowany, z podpisem prezydującego *via cursoria* niezwłocznie, wraz z Aktem Powstania rozesłany mieć chcemy, o którego dojściu i odebraniu, rewersa od kogo należy, do Kancelarji swej Kommissji niezwłocznie odesłane być powinny.

Dan na Sessji Kommissji Porządkowej dnia 25 marca 1794 roku.

(M. P.) *S. Dembowski, Kasztelan Czechowski*, Prezydujący Kommisarz.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 49-52.)

O WZAJEMNEJ JEDNOŚCI MIĘDZY OBYWATELAMI I WOJSKOWYMI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Ponieważ idzie rzecz o los całego Narodu, o uszczęśliwienie i oswobodzenie wszystkich tej Ziemi mieszkańców, przeto połączenie jak najściślejsze, jedność, dobrą harmonję, łagodność wzajemną między wojskowymi i obywatelami zalecam.

Jeden cel, jeden interes wszystkich nas zajmuje. Wojsko, ziemianie, podnoszą broń naprzeciw przemocy; jeden więc drugiego ani przeszkadzać, ani przeciwić się nie powinien, i czyniłby przeciw cnocie obywatelskiej, ktoby chciał być sam tylko zbawienie Ojczyzny na swą siłę biorącym.

Zalecam przeto wojsku, aby tym, którzy milicje rekrutują, w niczem przeszkodą nie byli; zalecam oficerom pod odpowiedzią, a żołnierzom pod surową karą.

Datum w Krakowie d. 26 marca 1794 r.

T. Kościuszko.

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych str.* 53-54.)

O zachowaniu się spokojnem w teraźniejszych okolicznościach.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Wszystkim obywatelom i mieszkańcom tegoż Województwa.

Powstaliśmy wszyscy na odzyskanie całości granic i wydartych nam przez gwałt i zdradę swobód Ojczyzny. Żaden naród nie miał słuszniejszej sprawy w oczach Nieba i ziemi! Obcy despotyzm wywarł na nas całą srogość prześladowania i ucisku za to, żeśmy chcieli być rządnymi i szczęśliwymi. Podzieliwszy Ziemię Polską, w pozostałej jej części wyznaczył panowanie dla zbrodni, a prześladowanie dla cnoty i wolności. Za tyle wycierpianych klęsk i nieszczęść, godziłoż nam się poświęcić na to, abyśmy byli igrzyskiem tyranji, a zgorszeniem wolnych narodów? Nie! Polak winien się oczyścić z tej hańby w oczach Europy, a przez poświęcenie się ratunkowi ginącej Ojczyzny, wypełnić najpierwszą powinność obywatela. Przebrana miara zgromadzonego na nas ucisku, zniszczyć dziś powinna wszystkie trwogi niebezpieczeństwa, a całe usiłowanie zjednoczyć do wspólnej i powszechnej obrony. Cokolwiek utwierdzić może to wielkie przedsięwzięcie, jest naszym długiem; cokolwiek je trwożyć i osłabiać może, jest grzechem przeciwko ojczyźnie.

Współobywatele! Komissja poświęcona opatrzeniu uzbrajającego się narodu, straży, porządku i bezpieczeństwa, żąda dla dobra i sławy imienia polskiego, aby samo wielbienie waszych ofiar, same przykłady waszej cnoty i obywatelstwa, całe jej zajmowały

starania; a wszystkie ślady podejrzenia, słabości i nieufności znikły z pomiędzy nas. Zaklina i prosi wszystkich obywatelów, mieszkańców województwa, aby się wstrzymywali od wszelkich postępków, pism, mów i uwag, któreby nietylko miały jaki pozór złośliwych dla Ojczyzny zamiarów, ale nawet, któreby mogły trwożyć umysły, albo oziębiać święty zapał ratowania narodu. Kiedy jedna część rodaków niesie odwagę na wypędzenie nieprzyjaciela z granic; niech druga pozostała zdobędzie się dla Ojczyzny na męztwo w przedsięwzięciu! Ufa Komissja czuciu cnotliwych Polaków, że ci nie zechcą zatrudnić jej powinności czuwania na wszystkie przeszkody i zapory powstania, narodowego.

Ninicjszą odezwę wydrukowaną, publicznie ogłoszoną, rozdaną i drogą zwyczajną rozesłaną mieć chcemy.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 27 marca 1794 roku.

S. Dembowski, kasztelan czechowski
komisarz.

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych str.* 60-62.)

O łagodnem postępowaniu z włościanami.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Stosownie do Uniwersału swego, na dniu 25 miesiąca Marca, roku bieżącego, wydanego, ułatwiając wszelkie trudności, któreby obywatele mieć mogli w dostawieniu ludzi zbrojnych do powszechnej obrony wyznaczonych, zapobiegając oraz wszelkim nieprzyzwoitościom, któreby w takowej okoliczności wyniknąć mogły; zaleca i najmocniej na miłość Oj-

czyzny zaklina i prosi przezacnych obywatelów i mieszkańców Województwa Krakowskiego, ażeby ci samą łagodnością, dobrocią i zachęceniem do obrony kraju, z swymi włościanami postępując sobie, gwałtowności żadnej bądź w wybieraniu, bądź w dostawianiu onychże na miejsca wyznaczone nie spełniali; ale owszem, ażeby ciż obywatele znaną swoją ku dobru Ojczyzny gorliwością się powodując, w niczem przeciwko ludzkości niewykraczając, samem tylko zachęceniem do powszechnej obrony wzbudzali w tychże poddanych swoich chęć dobrowolnego zaciągania się pod chorągwie obrońców Ojczyzny. Zapewniając ich oraz, iż służba takowa nie żadnym pewnym i długim terminem oznaczona, ale owszem, po oswobodzeniu, daj Boże jak najprędszem, ukochanej Ojczyzny naszej od przemocy, i przywrócenia jej do najwyższego stopnia sławy i wolności do domów i familji spokojnie, okryci laurem zwycięzkim powrócą; a chwała ich i gorliwa Ojczyźnie usługa, w najpóźniejszą potomność zachowana zostanie. Pewna jest Komissja, iż zacni obywatele Województwa Krakowskiego, tak łagodnie postępując sobie, żadnej trudności w dostawieniu wyznaczonej ilości ludzi nie znajdą, ale owszem więcej ich dostarczyć potrafią. Ktoby więc w tem jakowe okazywał niepodobieństwo lub przeszkodę, i zalecenia swej Komissji niedopełnił, poczytanyby został za oziębłego lub nieprzywiązanego do uszczęśliwienia swej Ojczyzny obywatela.

A ktokolwiekby się uchylał od takiej dla Ojczyzny gotowości do obrony, lub uchodził i krył się po lasach, lub granicę Polski opuścił, a najdalej w dni ośm nie powrócił; tedy więcej nie będzie uważany, tylko jak włóczęga schwytany i do najbliższej ko-

mendy odsyłany, a majątek jego dla tych obrócony, którzy się tej obronie dobrowolnie poświęcają.

Niniejsza odezwa, aby jak najrychlej wydrukowana i drogą zwykłą publikowana była, kancelarji swojej zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 28 marca

Jan Dembiński, komisarz prezydujący.
Hipolit Łojowski, regent K. W. K.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 67-70.)

II.

Ogłoszone powyżej odezwy były tylko małą cząstką ogólnej czynności, jaką Naczelnik od pierwszej chwili powstania rozwinął. Uporządkowanie zarządu Krakowa, zaopatrzenie magazynów w dostateczną żywność dla wojska, najprzód go zajęło, w czem obywatele miejscowi i przybyli z nim zaufani patrjoci gorliwie mu dopomagali. Główne atoli staranie obrócił Kościuszko na urządzenie siły zbrojnej. W tym celu ściągał z okolicy rozproszone drobne oddziały, zachęcał lud do ujęcia za broń, podał mu do rąk kosy i piki, ćwiczył go nieustannie w obrotach wojskowych, a zgromadziwszy tym sposobem w krótkim czasie, bo w ciągu jednego tygodnia, choć nieliczny ale najlepszym duchem ożywiony oddział zbrojny, wyruszył z Krakowa 1 kwietnia; doszła go bowiem wiadomość, że Madaliński, ścigany przez Moskalów, usiłuje się z nim połączyć. Siła zbrojna, którą Naczelnik wyprowadził w pole, składała się z czterech batalјonów, sześciu szwadronów, pięciuset świeżo zaciągnionych kosynierów i jedenastu działek, które stanowiły całą artylerję krakowską [1]).

---

[1]) Jenerał-kwatermistrz Pistor mylnie podaje liczbę wojska w Krakowie zebranego na 5-6000 regularnego żołnierza i kilka tysięcy chłopów karpackich. (Pamięt. do rew. pol. z r. 1794).

Ruch Madalińskiego, będący zrazu zagadką tak dla Moskali jak dla rządowych sfer warszawskich, wzbudził w jednych i w drugich zadziwienie i trwogę razem. Dowodem tego liczna pogoń, wysłana za nim w pierwszej zaraz chwili, gdy 10 marca wyruszył z okolic Pułtuska gdzie była konsystencja jego brygady. Z Grannego poszedł zaraz w ślad za nim oddział wojska moskiewskiego pod dowództwem jenerała brygady Bagrajewa; z Warszawy wysłano przeciw niemu bataljon pod komendą majora Neczajewa i dwa szwadrony jazdy. Ale żaden z tych oddziałów nie zdołał go doścignąć. W skutek przyspieszonych marszów polskiej brygady, komendy moskiewskie przybywały wszędzie zapóźno.

Kierunek jej z Ostrołęki ku granicy Prus południowych, wprowadzał zrazu Moskali na mniemanie, że Madaliński zamyślał wejść w służbę pruską; proklamacje bowiem do wojsk polskich, aby przyjmowały służbę obcą, ogłaszane były podówczas tak ze strony rządu pruskiego jak i rossyjskiego, na granicy obu tych państw. Lecz kiedy dzielny brygadjer kawalerji narodowej poraził kilkakrotnie oddziały pruskie, które go w pochodzie chciały zatrzymać; kiedy w Działdowie i innych miejscach podniósł kassę pruską, a obróciwszy się nagłym pochodem ku Płocku, w Wyszogrodzie przeszedł Wisłę, i kilkoma szwadronami dotarł aż o dwie mile od Warszawy, stało się widocznem dokąd zmierza. Było rzeczywiście jego zamiarem poruszyć Warszawę; spodziewał się, że nie znajdzie tam zbyt silnej załogi moskiewskiej, a znając dobrze Warszawian, miał nadzieję, że skoro ukaże się na czele zbrojnych hufców, wybuch niezawodnie nastąpi. Zapobiegł temu spiesznie Igelstrom, ściąga-

jąc z okolic co tylko mógł wojska i ubezpieczając niem stolicę. O czem gdy się przekonał Madaliński, napotkawszy wszędzie postępujące ku niemu oddziały moskiewskie, obrócił się ku Sochaczewu, ztamtąd ku Rawie minąwszy Łowicz strzeżony przez Prusaków; nareszcie pod Inowłodzią przeprawił się przez Pilicę i wszedł w Sandomierskie.

Zabezpieczywszy Warszawę od zamachu grożącego jej przez Madalińskiego, wysłał za nim Igelstrom jenerała Tormassowa z bataljonem i dwiema kompaniami strzelców, z sześcioma szwadronami jazdy, z pułkiem kozaków i czterema działami, aby go ścigał bez odpoczynku. Oddział kozaków jenerała kwatermistrza szedł trop w trop za Madalińskim i śledził jego pochód. Równocześnie przeszły Wisłę pod Kazimierzem, o milę od Puław, dwa korpusy moskiewskie, aby mu zastąpić drogę; lubelski pod dowództwem jenerała Rachmanowa, i łucki, którego dowódzcą był jenerał Denissow. Opróżnione ich stanowiska zajęły nowe, z Grodna i z Brześcia-Litewskiego nadeszłe oddziały.

Dla względów politycznych chciano także dołączyć pod dowództwem jenerała Tormassowa parę szwadronów wojska polskiego, ażeby pokazać, że sama nawet Rzeczpospolita pomaga ścigać nieposłuszną Madalińskiego brygadę. W tym celu wydał hetman Ożarowski rozkaz do pułku Wirtemberskiego; te zaś, zamiast uczynić zadość rozkazowi, pomaszerowały ku Krakowu, ażeby się z Kościuszką połączyć.

Musiałem nadmienić w krótkości o śmiałym ruchu Madalińskiego, bo jak widzimy stał się on powodem do poruszeń wojsk moskiewskich na całej prawie

przestrzeni polskiego kraju, a te służą znowu do objaśnienia pierwszych ruchów wojennych Kościuszki.

Jenerał Rachmanow znajdował się 29 marca w Opatowie, a jenerał Denissow, posuwając się przed nim ku Krakowu, stanął 2 kwietnia w Skalmierzu, gdzie już zastał oddział Tormassowa, który aż dotąd ścigał nadaremnie brygadę Madalińskiego. Ten bowiem dostawszy się w Sandomierskie, napotkał tam oddziały wojska narodowego, które pałając chęcią połączenia się z powstaniem krakowskiem, (co też niebawem uczyniły), wojsko moskiewskie do wielkiej zmuszały ostrożności; ciągle je niepokojąc tamowały jego ruchy, a Madalińskiemu znacznie przez to pochód ułatwiały.

Kiedy więc Naczelnik, jak się powiedziało wyżej, 1 kwietnia wyruszył z Krakowa, tego zaraz dnia w obozie pod Luborzycą, dwie mile od Krakowa, połączyła się z nim brygada Madalińskiego; tu został także wzmocniony brygadą Walewskiego, której dowódzcą był wicebrygadjer Manget.

Drugiego dnia stanął Naczelnik pod Koniuszą, gdzie mu zrana przyprowadzono trzystu wieśniaków, świeżo w kosy uzbrojonych, do których następnie kilka jeszcze przybyło oddziałów. Te dwa dni pierwsze pochodu swego użył Kościuszko do ćwiczenia w służbie polowej młodego wojska, które teraz wynosiło razem 2,000 dobrze uzbrojonych żołnierzy, i 2,000 wieśniaków w większej części w kosy, a w mniejszej w same tylko piki uzbrojonych.

Postępując trzeciego dnia ku Skalmierzowi, gdzie stał z korpusem swoim jenerał Denissow, dowiedział się Kościuszko, że nieprzyjaciel wysłał jeden oddział wojska na wsparcie posterunku w Koszycach, a że

drugi nierównie znaczniejszy ,wyruszył do Działoszyc, zapewne w mniemaniu, że Kościuszko zmierza ku Słomnikom. Pominąwszy tedy dwa razy odleglejsze Koszyce, zboczył zaraz Naczelnik na lewo w kierunku ku Działoszycom, a używszy nocy do dalszego pochodu, dnia 4 kwietnia z pierwszym brzaskiem porannym, stanął niedaleko drogi ze Słomnik do Działoszyc wiodącej. Naprzeciw wsi Kościejowa w pobliżu Racławic, pokazał się nieprzyjaciel na prawem jego skrzydle. Był to oddział jenerała Tormassowa, wynoszący razem 6,000 wojska różnej broni i 20 dział. Wąwóz głęboki, którego głębinę porastał las młody podszyty gęstą krzewiną, oddzielał w tem miejscu naszych od nieprzyjaciela. Jenerał moskiewski widząc niekorzystne dla siebie położenie, posunął się wzdłuż wąwozu ku wsi Górka Kościejowska zwanej. Kościuszko poszedł na nim obchodząc wąwóz po lewej stronie, aż przyszli do miejsca gdzie go łatwiej przejść było można. Tu nastąpiła zacięta walka, świetnem uwięczona zwycięztwem, do którego użyta po raz pierwszy broń wiejska stanowczo się przyczyniła. Wprowadzone do boju przez Naczelnika zastępy kosynierów dniem pierwej do obozu przybyłe, pokazały tu niezwyczajne męztwo i pogardę śmierci godną posiwiałego w bojach żołnierza. Znany jest powszechnie czyn dwóch ludowych rycerzy, Głowackiego i Świtackiego, którzy postrzegłszy że kolumna moskiewska opierając się na swych działach, razi potężnym ogniem nacierające szeregi polskie, podskoczyli spiesznie naprzód, wyprzedzając towarzyszów swoich, dopadli dział i czapkami własnemi przykryli zapały.

Nieustraszona waleczność pogardzanego dotąd ludu wiejskiego zajaśniała tu w świetle tem pełniejszem,

że w samym początku walki znaczna część jazdy polskiej, znanej pod nazwą *kawaleryi narodowej*, a złożonej jak wiadomo z samych obywateli ziemskich, odparta w pierwszym napadzie, uszła niezaszczytnie z pola bitwy, i oparła się dopiero w Krakowie, roznosząc wszędzie po drodze płonną wieść że Kościuszko poległ, i że całe wojsko polskie do szczętu zostało zniesione [1]).

Nie wspomina Naczelnik o tym szczególe w urzędowym raporcie swoim; ale jużto rozżalony ucieczką jazdy narodowej, jużto w zamiarze zaszczycenia ludu wiejskiego, który do nowych wysileń zapalić pragnął, zdjął on z siebie zaraz nazajutrz czamarkę i przywdział białą sukmanę krakowskiego wieśniaka, którą nosił przez cały ciąg powstania i w której, zbroczony krwią od ran odebranych pod Maciejowicami, dostał się do niewoli. Nadto wydał niebawem Kościuszko arcyważne na rzecz włościan rozporządzenia i odezwy, które wraz z obwieszczeniem o zwycięztwie pod Racławicami poniżej następują.

Doniesienie o pierwszem zwycięztwie.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Obywatele! Najmilszą rzecz donieść wam mam za obowiązek. Pierwszy zamach naszych nieprzyjaciół pokonany! Bóg dobry rodaków sprawie błogosławi. W tym momencie ginąć powinny wszystkie płonne

---

[1]) Oprócz źródeł urzędowych, korzystałem z wdzięcznością w powyższym opisie z dziełka Leona Wagnera: „Racławice i Szczekociny". Poznań 1867 r.

postrachy. Naczelnik nasz, na czele obywatelów zwyciężył i rozproszył hordę despotów. Pójdźmy dziekować Najwyższemu Twórcy natychmiast. Błagajmy Go, aby zwycięztwo to i radość powszechna, wzmocniły zbawienne ratunku Ojczyzny zamiary; aby w sercach naszych ugruntował się ten święty zapał dźwignienia Ojczyzny, którym tchniemy i z którym umierać będzie dla nas słodką powinnością. Lecz, obywatele, szczęście i pomyślność narodu zależy od waszej stałości i mocnego przedsięwzięcia, zginąć albo zwyciężyć i żyć wolnymi. Czuwajcie więc nieustannie na wszystkie przypadki; bo nieprzyjaciele zdradą tylko wolnych i cnotliwych obywatelów pokonywać zwykli.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 5 kwietnia 1794 roku.

S. *Dembowski* kasztelan czechowski,
komissarz.

(M. P.)

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 88-89).

RAPORT NARODOWI POLSKIEMU O ZWYCIĘSTWIE PÓD RACŁAWICAMI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Jakie są sprawy i dzieła obywatelów twoich Narodzie, i jakie są obroty ważniejsze twej siły zbrojnej, znam być moją powinnością podług wyrazów *Aktu Powstania Narodowego*, i czuje słodką mojego serca potrzebę wierny ci o tem uczynić raport.

Narodzie! podnieś ducha twojej odwagi i twego obywatelstwa. Bóg potężnej twej sprawie sprzyja. Ogół ludzi na całym świecie, modły i łzy rzewliwe do Niego za tobą przesyła, a sami tylko tyrani i podłe ich narzędzia złorzeczą twojemu przedsięwzięciu.

Rozpoczęcie *Powstania Narodowego* wskazało nagłą potrzebę szukania i atakowania przewodzącego w kraju nieprzyjaciela. Dopełniwszy w pierwszym celu urządzeń najnaglejszych (w czem Województwo Krakowskie i Komissja jego najpiękniejszej cnoty i gorliwości dały przykład); w drugim, ruszyłem z wojskiem Rzeczypospolitej z Krakowa, pierwszego Kwietnia i stanąłem obozem pod Luborzycą, potem pod Koniuszą; ztamtąd idąc ku Skalmierzowi, i stanąwszy rano dnia czwartego Kwietnia, niedaleko drogi do Działoszyc idącej, pokazał nam się nieprzyjaciel naprzeciwko prawego skrzydła naszego. To ubezpieczywszy opanowaniem prędkiem pagórka, zobaczyliśmy iż nieprzyjaciel ruszył dalej i poszedł na górę Kościejowska zwaną. Poszliśmy za nim i obszedłszy po lewej stronie, obaczyliśmy go znowu nad wsią Racławicami, gdzie pozycja jego górowała tę, na której byliśmy; sytuacja miejsca nie sprzyjała przeto widokom naszym atakowania nieprzyjaciela: zrobione więc były urządzenia obronne ku własnemu bezpieczeństwu. Wkrótce naprzeciw lewego skrzydła naszego, ruszyła się piechota i artyllerja moskiewska, i wtedy armaty nasze ukryte za lasem na dół schodzącym, dobrze między gałęzie celowane, wywracały mu ludzi. Cofnął ogień szybki i skuteczny tej baterji, nieprzyjaciela, który idąc punkt naprzeciw środka naszego, zaczął pomykać się ku nam, gdzie go armaty nasze z prawego skrzydła, z równym skutkiem

usłużone, wstrzymywać zaczęły, przy pomocy strzelców i połowy bataljonu regimentu drugiego w lesie postawionych. Pokazała się na lewem skrzydle naszem kolumna druga moskiewska, złożona z jegrów z armatami i kawalerji, a nakoniec w większej nieco odległości pokazała się kolumna trzecia na prawem skrzydle naszem... Wtedy święte hasło Narodu i wolności wzruszyło duszę i dzielność walecznego żołnierza o los Ojczyzny i wolność swoją walczącego; poszliśmy z frontu naszego z milicją dniem pierwej z rekruta dymowego do obozu przybyłą, z dwiema kompanjami trzeciego i z dwiema szóstego regimentu na nieprzyjaciela, i nie daliśmy więcej czasu baterjom jego tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ognie, bo wraz piki, kosy i bagnety złamały piechotę, opanowały armaty i zniosły tę kolumnę tak, że w ucieczce broń i patrontasze rzucał za sobą nieprzyjaciel. Toż samo stało się na lewem skrzydle naszem, gdzie odpór nieprzyjaciela dłuższy cokolwiek, ustąpił niezmordowanej równie waleczności. Zniesienie i pokonanie najzupełniejsze frontu i prawego skrzydła nieprzyjacielskiego, przymusiło lewe skrzydło po odparciu naszem do cofnienia się nagłego.

Batalja ta pod Racławicami trwała od godziny trzeciej po południu do godziny ósmej wieczór. Skutek jej jest zupełne zwycięztwo. Otrzymaliśmy plac bitwy, wzięliśmy dwanaście armat wielkiego i mniejszego kalibru, z zaprzęgami i amunicją do nich należącą. Wzięliśmy sztandar kawalerji, pułkownika, kapitana, porucznika, chorążego i ośmnastu jeńców, bo żywość potyczki nie dała czasu pardonowania zapalonemu żołnierzowi. Zdobyto wiele orderów i znaków oficerskich, i wojsko zwycięzkie wykrzyknęło

na placu bitwy: *Wiwat naród! wiwat wolność!* Rachować można zabitych naszych ludzi około sto, rannych tyleż;... ale straty nieprzyjacielskiej domyślić się można po samym obrocie i skutku batalji. Komenderowali naprzeciwko nam jenerałowie Zajączek i Madaliński, brygadjer Manget i Lukke, major regimentu drugiego szczególniej się dystyngwowali. Młodzież z ochotników pierwszy raz bitwę widzącą, w ogniu z trzech stron na nas sypanym, pokazała się prawdziwymi obrońcami swobód narodowych, to jest ludźmi za nic życie własne dla Ojczyzny ważącymi.

Narodzie! to jest wierne dnia czwartego kwietnia pod Racławicami opisanie. Racz poczuć nakoniec twą siłę, dobądź jej całkowitej, chciej być wolnym i niepodległym; jednością i odwagą dojdziesz tego szanownego celu! Umysł twój przygotuj do zwycięztw i do klęsk; duch prawdziwego patrjotyzmu powinien w obydwóch zachować swą tęgość i energją. Mnie nic nie zostaje, tylko wielbić twoje powstanie i służyć ci, dopóki mi Nieba życia pozwolą.

Dan dnia 5 kwietnia w obozie pod Słomnikami 1784 r.

T. Kościuszko.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 92-97).

Doniesienie o zwycięztwie pod Racławicami i nakaz dostawienia spiesznego rekruta.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Przesyłając do powszechnej wiadomości raport Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej, dany Narodowi Polskiemu z pierwszej obronnej za

Wolność, Całość i Niepodległość Rzeczypospolitej wyprawy, podnosi głos prawdy do was, przezacni obywatele, mieszkańcy Województwa Krakowskiego, iż obok tej ważnej i każdego prawdziwego rodaka naszego serce radością przenikającej wiadomości, nie może utaić swego obywatelskiego żalu, iż po większej części dostawienie i opatrzenie rekruta, Uniwersałem swym dnia 25 Marca, roku bieżącego, nakazane, aż dotąd widzi spóźnione; dla czego znajduje się w przykrej powinności użycia przeciw obojętnym i nieposłusznym, zagrożonego Uniwersałem egzekucji rygoru.

Obywatele! ubliżałaby Komissja waszej przezornej gorliwości, gdyby wam dłużej przekładać chciała tę prawdę, iż ocalenie swobód narodowych, wolność i niepodległość nasza od jedności i stałej determinacji obywatelskiej zależy. Po tylu smutnych a świeżych doświadczeniach, poznajecie zapewne dobrze te wielkie prawdy, a poznając gruntownie, przekonacie się łatwo, że w celu najrychlejszego sił krajowych zebrania i przygotowania, na opieszałych i obojętnych w interesie ojczyzny, Władza wykonawcza zniewolona jest i obowiązana koniecznie użyć środków przyzwoitych do uskutecznienia tak wielkiego przedsięwzięcia, na którem los i prawdziwe dobro ojczyzny naszej zależy.

Bóg lituje się nad nami, zostawując nam jeszcze w własnej chęci i we własnych ręku naszych, podźwignienie narodu i szczęście dalszych pokoleń ludu Polskiego; połączmy te chęci i bierzmy się za ręce braterskie, bo jednem dla wszystkich prawem i cnotliwych obywatelów interesem być powinno: ratować i bronić wolności i całości własnego kraju.

Oto Najwyższy Siły Zbrojnej Naczelnik, wzgardziwszy względami i blaskami obcych, poświęcił się cały na wsparcie zbawiennych naszych zamiarów, naraża swoje drogie zdrowie i życie, przewodniczy cnotliwemu obywatelstwu, czując najświętszy obowiązek i najwyższy zaszczyt w poświęceniu się na ratunek ojczystej ziemi i na wydobycie z jarzma przemocy swoich braci i współziomków.

Uwielbiając waleczność i godne nieśmiertelnej sławy przedsięwzięcia tego wielkiego męża i obywatela, podwójmy zaraz nasze starania i wzmocnijmy usiłowania, aby wszystko, co nam istotną potrzebą i prawdziwym interesem narodu położono, było niebawnie wypełnione i wykonane.

Włościanie na pierwszym wstępie do boju dali już dowód swojej odwagi, wierności i przywiązania do kraju; zachęcania tylko obywatelskiego i łagodności potrzeba, gdzie rzetelnego czucia nie brakuje.

Pozostaje wam jeszcze, zacni Obywatele, moment przekonania narodu o cnocie i gorliwości waszej, kiedy wraz z odebraniem niniejszej odezwy naszej, dostawieniem i opatrzeniem nakazanego rekruta, szczerze i troskliwie zatrudnicie się; bo wraz wydane są rozkazy do Zwierzchności wojskowej, ażeby do sprzeciwiających i opóźniających się potrzebną egzekucyę zesłała.

Ufa Komissja, że bardzo mała liczba a być może żaden z Obywatelów nie znajdzie się, aby oczekiwał koniecznego siebie na drogę posłuszeństwa władzy krajowej zwrócenia; ale los większej części Obywatelów, interes publiczny dla obojętności niektórych nie może i nie powinien być zaniedbanym.

Niniejszą odezwę wydrukować, z ambon ogłosić, drogą zwykłą rozesłać i publikować zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 7 kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski, kasztelan Czechowski,
(M. P.) Komisarz Prezydujący

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych str.* 100-104).

ODEZWA O WZGLĘDY DLA WOJCIECHA GŁOWACKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Wojciech Głowacki, grenadjer Regimentu Milicji Krakowskiej, rodem ze wsi Rzędowic, starosty Szujskiego, na potyczce dnia czwartego miesiąca i roku bieżących, okazał męztwa swego dowody, pierwszy skoczywszy na baterję nieprzyjacielską; jego odwagę nagradzając placowałem onego Chorążym w tymże Regimencie Grenadjerów Krakowskich: Kommissja zaś Porządkowa zobowiąże starostę Szujskiego, aby o tego poczciwego oficera żonie i dzieciach miał staranie.

Dan w obozie pod Bosutowem dnia 13 kwietnia 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

P. S. Ja też sam zanoszę prożby do starosty Szujskiego za nim, aby raczył ulżyć pracy i familji jego stać się ojcem w niebytności jego.

Tadeusz Kościuszko.

Zgodność z oryginałem zaświadczam.

Męciński Kom. Porząd. Wojewódz. Krak. pióro trzymający.

N. B. Ta odezwa dopiero pierwszych dni maja była drukowana.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych str. 195-196).

Kopja listu w interesie Głowackiego.

Dnia 14 kwietnia 1794 roku z Krakowa.

Mości Panie Trawiński! Za odebraniem tego listu obliguje WPana, abyś dyspozycye moją wypełnił co do słowa, a to w tym sposobie. Przeszły Wojtek Bartos, a teraźniejszy Wojciech Głowacki, Chorąży Grenadjerów Krakowskich, dystyngwował się na dniu czwartego kwietnia, wskoczywszy pierwszy na baterje nieprzyjacielską, dał dowody męztwa swego dla miłości Ojczyzny. Ta jego odwaga daje mi okazję najsłodszą w życiu mojem, że go uwalniam od wszelkiej powinności, równie i żonę i dziatki jego, a tę zagrodę, z której robił, wiecznemi czasy dla jego żony i dziatek daruję, żadnych robocizn niepretendując[1];

---

[1] W krótce jednak zapomniał Szujski o tej darowiźnie, z którą się tak uroczyście oświadczył. Kiedy po upadku rewolucyi, waleczni obrońcy kraju zmienić znowu musieli dzielne kosy na narzędzia pańszczyzny, wrócił i Głowacki do swojej zagrody; ale ponieważ nie było już powstania, ponieważ nie było kogo lękać się, pan jego odebrał mu nadaną własność, i zmusił go do odrabiania pańszczyzny. Głowacki nie mógł znieść spokojnie

przytem zboża wydać żonie jego na wyżywienie: pszenicy korcy trzy, żyta korcy cztery, jęczmienia korcy cztery, i tę moją dyspozycję bez odwłoki wykonać i obliguję dopełnić wszystkiego.

A. Kniaź Szujski.

P. S. Z obory mojej najlepszą krowę wybrać i dać jego żonie, wieprzka i maciorę dać obliguję.

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych str.* 139-140).

Kommissja pochwalając szlachetny czyn ob. Szujskiego wydała następującą odezwę:

Kommissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Aby wspaniałości obywatelskiej oddała publiczną sprawiedliwość, podaje do powszechnej wiadomości wszystkich obywatelów i mieszkańców Województwa godny naśladowania i uwielbienia przykład z względów, jakie obywatel Antoni kniaź Szujski, starosta Rzędowicki nad familją walecznego włościanina, a teraz Chorążego Grenadjerów Wojciecha Głowackiego, w nagrodę wierności i męztwa z uwielbieniem i gorliwie okazał; listowne rozrządzenie, które tu w całej osnowie przyłączone, tego ludzkiego postępku jest miłym dowodem. Obywatele! podobne przy-

---

tak oburzającego postępku: to też sprawiło, iż oddany został Austrjakom w rekruty. W krótce potem, kiedy Dąbrowski skupiał we Włoszech rozpierzchnięte szczątki wojska Kościuszki, między przysłanymi mu jeńcami poznany został Głowacki, i w nagrodę wyrządzonej mu krzywdy, porucznikiem natychmiast mianowany.

(Przegląd dziejów Polskich, część 2-ga).

kłady niech się tylko pomnożą, a Ojczyzna nasza będzie miała pożądaną liczbę wiernych i odważnych obrońców swoich.

Lecz z drugiej strony ubolewając Kommissja nad obłąkaniem niektórych, donosi wam zacni obywatele, iż odbiera z wielu miejsc zażalenia, iż żony i familje tych włościan, którzy oddani do milicji wojewódzkiej, życie swoje niosą odważnie na ratunek Ojczyzny, bezwzględnie robociznami zostają obciążeni. Daleka od ubliżenia cnocie waszej, Kommissja nie przekonywa się o rzetelności tych zażaleń, i bodajby podobne skargi nie były nigdy prawdziwe, które cnotliwego obywatela hańbić powinny.

Obywatele! To serce, które śmiało walczy za całość wspólnej z wami Ojczyzny; te ręce odważne, które pogromem są nieprzyjaciół; ci obrońcy, którzy nasze i naszych pokoleń mają ugruntować wolność i szczęście; ta szanowna ludzi walecznych familja, godna jest waszej sprawiedliwości, ratunku i ludzkiego z sobą obchodzenia się, do którego każdy dobry obywatel w własnem sercu uczuje słodką powinność.

Niniejszą odezwę Kommissja do druku podać i z ambon ogłosić nakazuje.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 16 kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski, kaszt. czech. kom. prez.
(M. P.)

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych str.* 136-138).

ODEZWA ZA WŁOŚCIANAMI O ULGĘ W PAŃSZCZYŹNIE I LUDZKIE Z TYMIŻ OBCHODZENIE SIĘ.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Nikt nie może czuć więcej utraty Ojczyzny i wolności jak ci, którzy od wieków najsłodszych swobód na jej łonie używali. Dla nich życie przy wolności tylko jest miłe, dla nich śmierć mniej straszna jest od więzów despotyzmu. Od nich więc największej gorliwości, najkosztowniejszych ofiar spodziewać się należy. Moc tej prawdy okazuje się w całej dzielności swojej na obywatelach Województwa Krakowskiego; dusza moja jest przejęta najżywszem ukontentowaniem, zapatrując się na widok ich pracy i usiłowań w podźwignięciu upadłej Ojczyzny, w odzyskaniu droższej nad wszystkie dobra świata wolności. Przekonani wszyscy jesteśmy, iż uskutecznienie tak wielkiego przedsięwzięcia, wymaga znacznej części ludu. Mając walczyć z mnogiemi hufcami despotyzmu, musimy wielką liczbę rąk uzbroić. Lecz aby te ręce dźwigały dzielnie i chętnie broń za Ojczyznę, przezorność i obywatelstwo kommisji postrzeże łatwo, iż trzeba zagrzać serca przez najskuteczniejsze sposoby. Konieczną jest rzeczą, aby lud czuł, iż bijąc się przeciw nieprzyjacielowi powszechnemu, znajduje w tem polepszenie losu swego, że stan jego nierównie będzie szczęśliwy w uratowanej z niewoli Polsce, aniżeli gdy w niej obcy przewodzić będą. Do tego gdy tyle rąk zawołanych jest do

broni za Ojczyznę, nie podobna wyciągać tychże samych prac i ciężarów, od pozostałych w domach familji; przynajmniej w czasie wojny należy im koniecznie uczynić ulgę. Szlachetne dusze, które kochacie wolność i Ojczyznę, które ważycie dla niej życie i majątki wasze! przychylcie się chętnie do wniosku, za którym głośno mówi ludzkość i sprawiedliwość, a interes kraju i szczęśliwy skutek powstania naszego nieodbicie wyciąga. Woła do Was o tę ofiarę ten, który nie ma innego zamiaru, tylko przywrócić Wam Polskę całą, wolną i niepodległą, i który Wam zaręcza szczęśliwy i pożądany od Was skutek oswobodzenia Polski, jeżeli całą możnością przyłożycie się do tego, aby lud nie z przymusu, nie gwałtem prowadzony, lecz uczuciem polepszenia stanu swego i zamiłowaniem wspólnej Ojczyzny zagrzany, ochoczo brał się do broni. Zniosłszy się zatem z Obywatelami, Kommisja przełożywszy im powody i cele, następujące uczyni obwieszczenie po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach:

1º. Iż pańszczyzna, tam gdzie jej było dwa dni, na dzień jeden; tam gdzie jej było trzy dni, na półtora dnia; tam gdzie było cztery dni lub więcej, na dwa dni jest zredukowana.

2º. Obligować będzie dziedziców, żeby zalecone było ekonomom, podstarościm i wszelkim dóbr administratorom, ludzkie i sprawiedliwe obchodzenie się z ludem, zakazując arbitralnych kar i surowości, wyjąwszy przypadek nieposłuszeństwa, lub niedopełnienia swoich powinności.

Tadeusz Kościuszko.

Zgodno z oryginałem, zaświadczam
Męciński, Kom. Porząd. Wojew. Krak., pióro trzymający. (L. S.)

(Z współczesnego plakatu).

ODEZWA ZA FAMILJĄ WŁOŚCIAN, DO WALCZENIA Z NIEPRZYJACIÓŁMI WEZWANYCH, Z ZAKAZEM UCIEMIĘŻENIA I Z ZALECENIEM ABY OD ROBOCIZN WOLNYMI BYLI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Z najboleśniejszem dla serca mego uczuciem dowiaduję się, jak wielorakich ucisków, nędzy i prześladowania doznają w tym nawet czasie obrońcy ze mną to uczucie Kommisja, znająca dobrze, ile takowe postępki szkodliwe być mogą świętym zamiarom powstania naszego. Czyż można mniemać, żeby niesprawiedliwość i nieobywatelstwo w takim stopniu okazywało się wtedy nad żonami i dziećmi tych walecznych mężów i ojcow, kiedy oni śmiało idą na nieprzyjaciela, i kiedy przez odwagę swoją pamiętne zwycięztwo w oczach własnego województwa odnieśli? Doczyta się Kommisja z przytoczonej tu skargi regimentu 6°, co cierpią żołnierze tego regimentu, widząc że ich żony i dzieci, nietylko żadnego osłodzenia nie mają, ale za to prawie, że mężowie ich i ojcowie służą Rzeczypospolitej, wystawione są na największe uciążliwości. Podobneż skargi dochodzą mnie od regimentu grenadjerów krakowskich, i od ludu ruszającego się w całej masie przeciw nieprzy-

jacielowi. Takowe obchodzenie się w wielu miejscach, jest zapewne bez wiedzy i przeciw woli dziedziców; lecz w drugich może być skutkiem złej chęci, albo obcego natchnienia, aby zapał do obrony Ojczyzny w sercach ludu ostudzić.

Ale ludzkość, sprawiedliwość i dobro Ojczyzny, wskazują nam łatwe i pewne środki, przez które podstępom, złości domowej lub zagranicznej intrygi zapobiedz zdołamy. W naszym ręku jest moc powściągnienia zamysłów zdradzieckich, z jakiegokolwiek one źródła wypływają. Rzeknijmy, że lud zostaje już niedopiero pod opieką Rządu krajowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do Kommisji Porządkowej swego województwa, że ciemiężyciel i prześladowca obrońców kraju, jak nieprzyjaciel Ojczyzny karanym będzie. Tym sposobem najskuteczniej lud zachęcimy do obrony kraju, a zamiary złych powściągniemy. Ogłosi zatem Kommisja następujące urządzenie, i najściślej jego exekucji dopilnuje:

1°. Zaprzątnie się zaraz Kommisja, aby żołnierzom z regimentu 6° których specyfikację przyłączam, natychmiast uczyniona była sprawiedliwość, i oznaczy jakie powinności pozostałe w ich domach familje, są w stanie odbywać.

2°. Gdy ci którzy wzięci są do obrony Ojczyzny, nie mogą ani swych wiejskich powinności odbywać, ani własnemu gospodarstwu zaradzać, przeto zwierzchności miejscowe, nietylko mają uczynić folgę w ich powinnościach, ale starać się o to, aby ich gospodarstwo nie upadało, i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała.

3°. Iż massa ludu ruszona do obrony kraju, wolna

jest od wszelkiej robocizny póty, póki nazad do domów z tej usługi zwróconą nie będzie; że lud powrócony nie będzie odprawiał tej pańszczyzny, która w przeciągu jego niebytności zależy, ale że ta dopiero od momentu jego powrotu zacznie mu się rachować.

4°. Któryby podstarości, ekonom lub komisarz wykraczał przeciwko niniejszemu urządzeniu, i czyniłby jakie uciążliwości familjom żołnierzy i ludowi, taki ma być przed Kommisję do odpowiedzialności pociągniony.

5°. Gdyby dziedzice, czego się nie spodziewam, nakazywali lub popełniali uciążliwości w powyższych punktach wymienione, tacy jako przeciwni celowi niniejszego powstania, do odpowiedzi pociągnieni będą.

6°. Aby zaś napotem więcej do mnie podobne nie zachodziły skargi, i aby tem łatwiej pewnym być można o wykonaniu zaleceń jakie się obywatelom, mieszkańcom województwa przesyłają, następujący środek Kommisja do skutku przywiedzie: *(a)* Podzieli powiaty swego województwa na pewne części tak, żeby każda część tysiąc a najwięcej tysiąc dwustu gospodarzy zamykała. Imię tej części lub wydziału, od głównego miejsca, to jest miasteczka lub wsi, nadane być powinno. *(b)* W każdej części wyznaczy swego dozorcę, człowieka poczciwego i rozsądnego, który pod przysięgą co tydzień będzie jej donosił o stanie swego wydziału, i z uwiadomieniem, czyli zalecenia Naczelnika Siły Zbrojnej i Kommisji, są dopełnione lub nie, i czyją winą są niedopełnione.

Dan w obozie pod Bosutowem d. 19 kwietnia 1794 r.

M. P. *Tadeusz Kościuszko.*

Zgodność z oryginałem zaświadczam,
Męciszewski Kom. Porząd. Wojew. Krak., pióro trzymający, m. p.

(Ze współczesnego plakatu).

Kom. krakowska, spełniając powyższe polecenie Naczelnika, wydała następujący uniwersał.

Zapewnienie włościanom opieki rządowej i ulgi w robociznach.

Kommissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Nie mogła nigdy powątpiewać, aby odezwa na dniu 16 miesiąca i roku bieżących, za familją włościan do milicji wojewódzkiej dostawionych na gruncie pozostałą, nie znalazła pożądanego skutku. Obywatele Województwa! podnosi teraz głos ludzkości za tym ludem, który mocą Uniwersału swej Kommisji na dniu 14 miesiąca i roku tychże wydanego, uzbrojony i do walczenia z nieprzyjaciołmi kraju, oraz wypędzenia onych z granic Województwa powołany użytym zostaje, przekładając wam, co sama sprawiedliwość i dobre obywatelstwo radzi, to jest: ażeby familja tychże włościan doznawała od was opieki, wdzięczności i dobroczynności, która jest każdego obywatela zaszczytem.

Należą się względy temu wiernemu i przywiązanemu do was i do kraju ludowi, który bez wahania się na zawołanie stawa bronić upadającą Ojczyznę, i własnemi piersiami swemi domy i własności wasze od łupieztwa nieprzyjacielskiego zasłania.

Czyliż niekonieczna rzeczą jest, aby lud walczący przeciw nieprzyjacielowi powszechnemu, znajdował w tej walce ulgę i polepszenie losu swego?

W tem przekonaniu zostając Kommissja, gdy z największem podziwieniem i najdotkliwszem uczuciem odbiera doniesienia i skargi, jako po wielu miejscach żony i nędzna familja tych walecznych mężów i ojców, w ten czas kiedy oni uganiają się za nieprzyjaciołmi, kiedy przez odwagę swoją i męztwo, pamiętne zwycięztwo w oczach własnego województwa odnieśli nie tylko żadnego osłodzenia nie doznają, ale i owszem na największe wystawieni uciążenia, cierpią za to prawie, że mężowie i ojcowie ich wiernie i własnem życiem wysługują się krajowi.

Pewną jest przecież Kommisja, że takowe postępowanie nie zgadza się z wolą i sercem dziedziców obywatelów, lecz zarazem nie może być obojętną na skutki onegoż; z jakiegożkolwiek źródła one wynikają, zawsze są i ludzkości przeciwne i narodowi szkodliwe.

Czyli to zła chęć, czyli niedozór, czyli obce natchnienie, ucisku takowego staje się przyczyną; przeświadczą się obywatele, iż zamiar tego nie inny, jak tylko, ażeby cnotliwy do obrony Ojczyzny zapał w sercach wiernego nam ludu przytłumić.

Dla czego ku odwróceniu takowego złego przedsiębrać środki, jakie ludzkość, sprawiedliwość i dobro Ojczyzny wskazuje, jest to jedno co zapobiegać podstępom złości domowej, lub obcej intrygi zamachom.

Ten ważny obowiązek spada na Kommissję Porządkową, jako na władzę wykonawczą, której czuwać na wszelkie okoliczności, zamiarom Powstania

Narodowego przeciwne, i z obywatelstwa i z przeznaczenia należy.

Oświadcza przeto Kommisja i ogłasza: iż włościanie byli i zostają zawsze pod opieką rządu krajowego: że każdy uciśniony człowiek ma otwartą drogę poszukiwania w Kommissji Porządkowej szkód i krzywd sobie wyrządzonych; i że odtąd każdy ciemiężyciel i prześladowca włościan, tych to walecznych kraju obrońców, jako nieprzyjaciel Ojczyzny uważany i karany będzie.

W tym zamiarze stanowi Kommissja co nastepuje:

1. Przez wyznaczone do tego lustracje dochodzić będzie Kommisja najściślej, jakie są powinności dawne gruntowe, do których włościanie, teraz w Milicji wojewódzkiej zostający, byli obowiązanymi; wejrzy w teraźniejszy stan ich familji na gruncie pozostałej, a po takowem umiarkowaniu oznaczy i ustanowi powinności, które i dla dziedzica i dla włościan tego gatunku osadzi być zgodne z słusznością i do należnych temu ludowi względów zbliżone.

2. A że lud zawołany i stawiający do obrony Ojczyzny, ani swym gruntowym obowiązkom zupełnie dosyć uczynić, ani własnemu gospodarstwu zaradzić nie jest w stanie: dziedzice zatem i possessorowie dóbr wszelkiego rodzaju, nie tylko onemuż folgę w dawniejszych robociznach i daninach uczynić są obowiązanymi, ale nadto starać się winni o to, ażeby ich gospodarstwo nie upadało, i żeby ziemia źródłem bogactw krajowych będąca, odłogiem nie leżała.

3. Włościanie zaś wezwani ruszeni w tym czasie do zasłonienia województwa od najazdów nieprzyjacielskich, i tym końcem przy massie ludu ruszonego nieprzyjaciela ścigającej znajdujący się, od wszelkiej

robocizny i daniny wolnymi są dotąd, pokąd z takowej wyprawy do domów swych nie powrócą, i takowe wszelkie powinności, dopiero od momentu powrotu, bez żadnej w czasie wyprawy o zaległości pretensji, miarkowane i rachowane być powinny.

4. Każdy dziedzic i possessor dóbr, nakazujący lub dopuszczający się wszelkich kroków uciążliwych, niniejszemu zaleceniu przeciwnych, jako szkodliwych celowi powstania narodowego, w Sądzie Kryminalnym do odpowiedzi pociągnionym będzie; gdyby zaś kommissarz, ekonom, lub podstarości familje żołnierzy i włościan uciążać i przeciwko Uniwersałom swej Kommisji samowolnie powstawać, lub onymże ubliżać ważył się, ten jako zdrajca do osobistej odpowiedzi natomiast ścigany i pociągniony będzie.

5. Nakoniec, aby Kommissja i obywatele prawdziwie gorliwi, pewnymi i spokojnymi byli, iż rozrządzenia rzetelne i ogólne dobro narodu w zamiarze swoim mające, odbiorą swoją egzekucją; Kommissja podzieli powiaty województwa na pewne części i w każdej ustanowi obywatela dozorcę, który obowiązanym będzie dostrzegać dopełnienia Uniwersałów swej Kommissji i o przyczynach niedopełnienia raportować.

Cnotliwe i szlachetne dusze! które prawdziwie kochacie wolność i Ojczyznę, dajcie uczuć ludowi, że jesteście sprawiedliwemi: nie zastanawiajcie się dłużej, ani bądźcie obojętnemi na przełożone wam prawdy, za któremi głośno mówi ludzkość, a interes narodu i szczęśliwy skutek powstania naszego, jawne i nieodbite być wskazuje.

Obywatele! Najpierwsza wasza powinność, być użytecznymi swojej Ojczyźnie; takimi jednak być nie-

można, jeżeli praw sprawiedliwości względem każdego przestrzegać i zachowywać nie będziecie.

Uniwersał ten z ambon odczytać i przez druk do publicznej wiadomości podać zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 20 kwietnia 1794 roku.

J. Dembiński kom. prezydujący.

(M. P.)

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych str.* 165-172).

III.

Po świetnem pod Racławicami zwycięztwie ruszył Kościuszko wstecznym marszem pod Słomniki, o trzy mile od pobojowiska odległe, nie czując się dość silnym do postępowania za nieprzyjacielem; a po całodziennym wypoczynku udał się pod Bosutów, w bliskości Krakowa. Tam obóz założywszy okopał się, i całe staranie obrócił na pomnożenie i ćwiczenie swojego wojska. Denissow, który po klęsce racławickiej cofnął się pod Kazimierz, otrzymawszy 7 kwietnia nowe posiłki, które mu z Łucka na Wołyniu nadeszły, zajął znowu dawne stanowisko swoje pod Szkalmierzem. Tu odebrał od Igelstroma rozkaz, ażeby unikając bitwy, głównie starał się uważać na ruchy Kościuszki, przeciąć mu kommunikację pomiędzy Warszawą a Krakowem, i powstrzymać a przynajmniej utrudnić pochód powstańców ku stolicy.

W obozie pod Bosutowem zatrzymał się Kościuszko do 24 kwietnia, a co go tam głównie zajmowało, świadectwo o tem dają przywiedzione powyżej odezwy. Zachęcić lud wiejski do czynnej kraju obrony, utworzyć zeń siłę jak najpoważniejszą, otoczyć należytą opieką pozostałe w domu walczących włościan rodziny: ku temu zmierzały najpierwsze jego starania. Ale właśnie w tym kierunku doznał on największej zawodu i przykrości. Ciąg dalszy rewolucyi

udowodnił, że szlachta krakowska więcej od innych okolic Polski okazała gorliwości; jednakże i tam nie nie szło z należytym pośpiechem: rekrutów z wielką dostawiano trudnością, opatrzenie wojska w żywność z największym odbywało się oporem; szlachta uchylała się od podatków, za każdą dostawioną miarką zboża utyskiwała na ogłodzenie, a wszystkie te czynności uskuteczniała ospale i z pokątnem szemraniem. Kościuszko, który wiedział że w powstaniu wszystko zależało na pospiechu i dzielności pierwszych kroków, mocno się tem martwił. Co jednak najboleśniej raniło czułe jego serce, to przeciążanie robocizną pozostałych na gruncie rodzin, których ojcowie, synowie lub bracia, stanąwszy do walki z nieprzyjacielem kraju, trudy obozowe z wojskiem narodowem podzielali. Ponawiane coraz surowsze z tego powodu rozporządzenia władzy powstańczej pozostawały bez skutku. Opierały się im ówczesne wyobrażenia szlacheckie, uważające chłopa za bogactwo i własność swoją: w przeważniejszej bowiem części obywatelstwa powstało od pierwszej chwili ruchu to zdanie samolubne: że zamiar Kościuszki powołania ludu do obrony kraju był środkiem nieprzyzwoitym i dobru powszechnemu przeciwnym.[1]) Kiedy

---

[1]) Szlachta pragnęła żywo zrzucenia gniecącego ją jarzma, ale chciałaby, aby wojsko samo usiłowania tego dopełniło, i po największej części bezczynną została. Sam pomysł o powszechnem włościan uzbrojeniu przerażał wielu właścicieli. Tak więc, z własnem uczuciem w przeciwieństwie zostając, wahali się pomiędzy pragnieniem odzyskania niepodległości i bojaźnią utracenia praw sobie nad ludem wiejskim przywłaszczonych... (Pa-

mniej lub więcej zamożni obywatele, tak słabo swojego patrjotyzmu składali dowody, najbogatsi postępowali jeszcze gorzej: opuszczali własny kraj, wyprowadzając swoje majątki za granicę. Odezwy urzędowe karcące tak zdrożne postępowanie nie wiele także pomagały.

Należy dodać, że i usposobienie ludu wiejskiego nie odpowiadało naglącej potrzebie chwili. Stłumione w nim długim uciskiem żywsze uczucie przywiązania do kraju, wymagało osobliwego starania, aby w duszach z obojętniałych obudzić interes dla sprawy narodowej, wrazić w nie pojęcie obowiązków obywatelskich, a w następstwie drogę poświęcenia im ułatwić. Wszystko co było możebnem, czynił ku temu celowi Kościuszko: podwójnie go więc martwiło, że gorsząca niesprawiedliwość Panów, do istniejącej z dawna ku nim nieufności włościan, nowych dodawała podniet.

Te były miejscowe trudności których Kościuszko w prowadzeniu poczętego dzieła doznawał. Na punktach odleglejszych nie szło także z razu pomyślniej. O ruchu w innych częściach kraju nic nie było słychać. Przystąpiły w prawdzie do Aktu Powstania zaraz po bitwie racławickiej: Województwo Ruskie, zie-

---

miętnik J. Zajączka str. 91)... Wielka część szlachty sprzyjała rewolucji, ale życzliwość ta skończyła się na serdecznych westchnieniach. Pragnęli oswobodzenia, ale chcieli odzyskać wolność bez najmniejszego z osób albo majątków swoich przyłożenia się. Wszyscy jak najlepiej Kościuszce życzyli, ale wielu z pomiędzy nich z właściwą egoizmowi obojętnością wspieranie jego zamysłów na łaskawe nieba spuszczali... (*tamże str.* 102).

mia Chełmska i Powiat Krasnostawski; powstańcy tych miejscowości nie przedsiębrali jednak nic stanowczego, czekając zapewne pomyślnej jakiej okoliczności do połączenia się z powstaniem krakowskiem. Najbliższe województwo Sandomierskie ściągnęło nawet na siebie z powodu swojej nieczynności, gorzki wyrzut publiczną odezwą Kościuszki.

Jak dalece wszystkie te trudności opóźniały korzystne posuwanie się naprzód powstańczego ruchu, pojąć nie trudno. Wśród tych okoliczności było wszakże niemałem dla Naczelnika szczęściem, że do zaczepnego działania i Moskale nie byli gotowi. Zabezpieczyć Warszawę od napadu zewnętrznego, i spokojność w mieście utrzymać, było na razie głównem ich zadaniem; jak skoro wiadomość o powstaniu z odezwą Kościuszki, a następnie i o porażce racławickiej doszła do nich. Ściągali więc pułki z odleglejszych stanowisk, urządzali wewnątrz co się im do obrony Warszawy zdawało być koniecznem; a zarazem ubezpieczali starannie przeprawy przez Wisłę, od ujścia Pilicy do Sandomierza, czyli do samej granicy Galicyjskiej.

Za pomocą tych urządzeń dopięty został cel nie małej wagi: odcięcie innych województw, gdzie także powstania częściowe mogły mieć miejsce, od gniazda rewolucji; — oraz powstanie przeszkody pułkom polskim na Wołyniu i Podolu będącym, któreby z Kościuszką w Krakowie połączyć się chciały. Do zaczepnego atoli działania, t. j. do zaatakowania rewolucji w jej siedzibie głównej, w Krakowskiem, i stłumienia jej w samym zarodzie, do tego potrzeba było Moskalom pomocy pruskiej, a ta ich właśnie w początku zawiodła.

Jenerał-kwatermistrz wojska rosyjskiego Pistor, wkłada winę tego zawodu na dowódzcę Prus południowych, jenerała Schwerina, zarzucając mu: „że przedstawił dworowi swojemu powstanie polskie jako nic nieznaczące, które garstką wojska można było przytłumić; że wojsko swoje nie postawił na stopie wojennej w czasie należytym, jak to był uczynić powinien; że siły swoje na linji długiego kordonu[1]) za nadto rozrzucił; że wreszcie pod różnemi pozorami zwlekał przyłączenie oddziału swojego wojska do oddziału Denissowa, choć się o to z jenerałem Igelstromem wyraźnie był umówił, i że wspólnemi siłami przeciw Kościuszce walczyć będą, uroczyście mu przyrzekł...“

Jest dziś rzeczą dobrze wiadomą, że to zawodne jenerała pruskiego postępowanie, nie pochodziło z osobistej jego winy, ale że było wynikiem chwiejnej z razu Berlińskiego dworu polityki, do której pruski dowódzca zmuszony był czynności swoje stosować. Z jakichkolwiek z resztą przyczyn to postępowanie nastąpiło, to pewna, że jemu winien był Kościuszko, iż miał czas do pomnożenia i urządzenia szczupłych sił swoich. Wszakże w okolicznościach tak ohydnej oziębłości, prawie niechęci ziemskich posiadaczy, a ludu wiejskiego obojętności, nie wielka

[1]) Kordon pruski rozciągał się wówczas od brzegów Bałtyku w okolicy Memla, wzdłuż granicy Prus wschodnich do Wizny nad Narwią, a z tamtąd ciągnął się wzdłuż prawego brzegu Narwi i Wisły do Zakroczymia Wyszogrodu, gdzie przeszedłszy Wisłę, przez Sochaczew wzdłuż granicy Prus Południowych dotykając Częstochowy, sięgał Szląska.

ztąd dla sprawy narodowej wynikła korzyść. Po dniach kilkunastu starań wszelkiego rodzaju i wysileń nad ludzkich, ogół siły zbrojnej doszedł zaledwo do liczby 7,000! Przywiedziony prawie do rozpaczy stanem tak niepomyślnym, rozkazał Kościuszko aby cała massa wiejskiego ludu uzbrojoną została. Atoli ze smutkiem należy wyznać: w województwie liczonem do najgorliwszych, w którem zaciąg 5-tej części ludności, podług obliczenia 16,000 wojownika powinien był wystawić, *Pospolite Ruszenie* dostarczyło, ile?... 2,000 ludzi!

Od zwycięztwa Racławickiego trudnemu urzędowaniu swojemu całkowicie oddany, nie doznający ani odpoczynku, ani pociechy, postanowił wreszcie Kościuszko opuścić okolice Krakowa. Chęć przerwania smutnej bezczynności, w której go nieszczęsne mieszkańców usposobienie trzymało, nagląca oraz potrzeba podania ręki oddziałom wojska Polskiego za Wisłą i w kordonie moskiewskim rozłożonych, a o których coraz gęstsze dochodziły pogłoski, że się z powstaniem połączyć pragną i usilnie ku temu zmierzają, były mu żywą do tego ważnego kroku pobudką.

Przed oddaleniem się w głąb kraju, zalecił Naczelnik listem okólnym raz jeszcze, aby się na granicach posiadłości austrjackich po przyjacielsku zachowywano; rozkazał otoczyć Kraków nowemi okopy i wzmocnić stary jego zamek; a zostawiwszy na załogę w mieście 1,200 piechoty świeżo zaciągnionej i do 200 zbrojnych w kosy i piki ochotników, 6 małych dział polowych i kilka starych żelaznych wałowych, tudzież wszystko to pod zarząd jenerała Wiemawskiego oddawszy, wyruszył dnia 25 kwietnia o

świcie z obozu pod Bosutowem, udając się do Skalmierza.

Wojsko powstańcze, mając w pochodzie swoim prawe skrzydło zasłonione Wisłą, stanęło tego dnia obozem pod Igołomią. Tu padła na zbolałą duszę Kościuszki, po tylu zawodach i cierpieniach, pierwsza od Racławic ożywcza kropla balsamu: wiadomość o powstaniu w Warszawie i przystąpienie mieszkańców księztwa mazowieckiego do Aktu Powstania narodowego. Przywiózł mu ją i oddał wraz z raportem od Rady tymczasowej, wyprawiony gońcem do Naczelnika dnia 20 kwietnia ze Stolicy pułkownik Sokolnicki, który dla przeciętych komunikacyj do kołowania w drodze przymuszony, aż dotąd z nią opóźnił. Kościuszko odesłał go z powrotem tego samego jeszcze dnia, z gorącą do wojska i Rady na prędce przez siebie napisaną odezwą, i ruszył nazajutrz w dalszy pochód.

Wszystkie główniejsze czynności Kościuszki w okresie tych dni kilkunastu, wszystkie przezeń doznane trudności, cierpienia i troski, o których pobieżnie wspomniałem, zawierają następujące akta mniejszego trzeciego działu, a kończy je oprócz aktu przystąpienia i raportu Rady tymczasowej warszawskiej, odezwa Naczelnika najżywszą jego radość z odebranej wiadomości wyrażająca, wraz z drugim jego raportem do narodu.

Uwiadomienie o akcesie innych województw.

Kommisja porządkowa Województwa Krakoswkiego.

Obywatele, mieszkańcy Województwa! Należy wam donieść, że ten święty związek, do którego nie interes, ani obca intryga, ale najwyższa Opatrzność ku

podźwignieniu znękanej przemocą ojczyzny naszej, serca Polaków natchnęła, to jest Akt Powstania naszego, już i od innych ziemi polskiej wolnych obywateli i mieszkańców, przyjętym i naśladowanym został.

Podajemy do wiadomości waszej w całej swej treści przystąpienia do tegoż aktu przez obywateli, mieszkańców Województwa ruskiego, ziemi Chełmskiej i powiatu Krasnostawskiego dopełnione. Wkrótce wam będzie doniesione, iż gorliwość wasza i dla innych województw Kraju Polskiego, równym jest przykładem.

Obywatele! pierwsze kroki i przedsięwzięcia nasze jak są znamieniem prawego obywatelstwa, tak ten sam chlubny zaszczyt i sława, że pod waszem przewodnictwem ta wolna ziemia swobody narodowe odzyska, najwyższą wam być powinny nagrodą.

Wierzajcie, iż gdy stałość i jedność nasza połączy serca obywatelskie, wówczas siła nieprzyjaciół i zgraja niewolnicza przed ludem wolnym, podnoszącym broń na ocalenie ojczyzny, pierzchnąć i zniknąć musi. Macie już tego piękne widoki, zacni Obywatele, lecz jeżeli chcecie zbierać liczniejsze i okazalsze dowody, gorliwość wasza niech się w moment każdy powiększa.

Którą to odezwę Komissja wydrukować, z ambon ogłosić i do publicznej wiadomości zwykłym sposobem podać zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej, d. 10 kwietnia 1794 roku.

Stefan Dembowski, kaszt. Czechowski,
(M. P.) komisarz prezydujący.

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych, str.* 111-113).

Nakaz uzbrojenia wszystkich mieszkańców, dostawiania rekruta konnego, odbywania musztry i ścigania nieprzyjaciół.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Zaradzając własnemu obywatelów i mieszkańców województwa bezpieczeństwu, a razem czuwając na wszelkie przypadki z przezornej do powszechnej obrony kraju gotowości, lubo mocą poprzedniego uniwersału swego pod dniem 25 marca wyszłego spodziewać się winna, iż wszyscy mieszkańcy miast, miasteczek i wsi w Województwie tem sytuowanych, w broń tamże przepisaną, to jest; w piki, kosy i siekiery niezawodnie opatrzyli się, i że każdy mieszkaniec od lat 18 do 40 równie w broń przyzwoitą opatrzywszy się, na pierwsze zawołanie najwyższego Naczelnika do obrony ojczyzny stawić się jest zupełnie gotowym i determinowanym; atoli chcąc tem gruntowniej o skutku urządzeń swoich przekonać się, aby o zbiorze sił krajowych i rzetelnej gotowości do obrony przeświadczyć się mogła, zaleca co następuje:

1°. Obowiązuje wszystkich dziedziców, posesorów, ekonomów i rządzców dóbr wszelkiego rodzaju, tudzież szlachetne magistraty miast wolnych i miasteczek duchownych i ziemskich, ażeby niezwłoczną i ścisłą rewizję w dobrach i w granicach zwierzchności swej podległych uczynili, ażali poprzedni uniwersał podległych uczynili, ażali poprzedni uniwersał Komissji swej zostaje dopełniony albo nie? Gdyby zaś dotąd nakazane powszechne uzbrojenie się skutku swego nie miało, dziedzice, posesorowie, rządzcy dóbr i magistraty miast, w dniach siedmiu od daty niniej-

szego uniwersału dopełnić to wszystko niechybnie powinni; o czem wiernie raporta w przeciągu dni siedmiu do Komissji swej podać są obowiązani, a w przypadku sprzeciwienia się lub niedozoru, w ścisłej odpowiedzi zostawać będą.

2°. Oprócz nakazanego poprzednim uniwersałem swoim rekruta, Komissja z mocy doszłego od najwyższego siły zbrojnej narodowej Naczelnika zalecenia, nakazuje, aby do uformowania konnej milicji wojewódzkiej jeden człowiek z 50 dymów, także w siedmiu dniach do Komissji z koniem, dwoma pistoletami, pałaszem i piką był przystawiony, a to pod nieuchronnym egzekucji wojskowej rygorem; do czego strzelcy, masztalerze, stangreci i forysie użyci być mają; zgoła ludzie dobrze na koniu jeździć umiejący.

3°. Do musztry we wsiach parafialnych po nabożeństwie w dni świąteczne podług przepisu uniwersału swej Komissji w dniu 28 marca wyszłego nakazanej i odbywać się powinnej, dziedzice, posesorowie, rządzcy dóbr i magistraty miast użyć i wezwać mogą żołnierzy i kantonistów, lub dawniej w służbie wojskowej będących; aby takowa musztra regularnie odprawowała się, rozrządzenia uczynią i czyli to skutek swój odbiera, ścisłego dozoru przyłożyć są obowiązani.

4°. Ponawia jeszcze Komissja zalecenie swoje pod dniem 2 miesiąca i roku bieżących, ogłoszone publiczności, aby nieprzyjacielskie wojska, osobliwiej kozactwo po wsiach tułające się, a szkody i krzywdy wyrządzające i wielorakich okrucieństw przeciw ludzkości dopuszczające się, wszelkiemi siłami chwytane, imane i pokonywane było; ażeby zaś obywatele mieszkańcy i włościanie od drapieżności nie-

przyjacielskiej tem skuteczniej zasłonionymi byli, wykomenderowana będzie pewna część wojska Rzeczypospolitej, za której przybyciem i uniwersału niniejszego okazaniem, każdy dziedzic, posesor, ekonom lub rządzca wszelkiego rodzaju, a gdyby ten nie znajdował się, tedy każdy przełożony, wójt lub przysiężny, za uderzeniem na gwałt w dzwon, wszystkim mieszkańcom i włościanom z kosami, pikami lub siekierami stawić się przed sobą nakaże, i tak zebranych do wsi parafialnej zgromadziwszy, z całą parafią, pod komendą i za przewodnictwem wojska krajowego, nieprzyjaciela ścigać i wytępiać będzie. Mieszkańcy i włościanie zgromadzeni i wychodzący, na dni pięć w żywność opatrzą się, po upłynieniu których i zabezpieczeniu województwa naszego, do domów swych w pokoju, do robót gruntowych powrócą. Do tej powszechnej obrony z koniecznego prawdziwie interesu ludu wynikającej, przez wystawienie onym łupieztwa i nieszczęść, jakie nieprzyjaciel bez względu żadnego wyrządza, zachęcenia tylko i przekonania potrzeba.

5°. Nakoniec, gdy najlepsze zamiary poszłyby bezskutecznie, gdyby nieposłuszeństwo miało być bezkarnie przemilczane; obwieszcza Komissja wszystkich komisarzy, ekonomów, podstarościch, zgoła wszelkich dóbr administratorów i rządzców, iż za uchybienie pilności, starania i dozoru w dopełnieniu niniejszego uniwersału, więzieniem i do robót publicznych użyciem, będą nieodpuszczenie ukarani. Lecz gdyby ktokolwiek z dziedziców lub z posesorów jakimkolwiek sposobem przeszkadzał teraźniejszym lub dawniejszym urządzeniom swej Kommissji, taki jako przeciwny świętemu zamiarowi oswobodzenia

ojczyzny, za złego obywatela uważany i jako podejrzany, narodowi szkodliwy, sądowi kryminalnemu doniesiony i tamże zapozwany będzie.

Wszystkie takowe środki ku nieuchronnej obronie dążące, każdy dobry i przywiązany do interesu narodu obywatel, a w całości i ubezpieczeniu ojczyzny własnego dobra i własnego szczęścia szukający, przyzna być koniecznemi, a zatem troskliwie przyłoży się do tego, aby nieodstępnie były wykonane.

Do tego zachęca, wzywa i obowiązuje najmocniej Komissja, i aby wykonaniu zaleceń i nakazów swych, oraz o przyczynie niedopełnienia onych, tem gruntowniej przeświadczoną została, lustratorów z pomocą wojskową, stosowną instrukcją opatrzonych, rozesłać postanawia.

Uniwersał ten z ambon ogłoszony i publikowany mieć chce.

Dan na sessji Komissji Porządkowej, dnia 14 kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski kaszt. Czechowski
(M. P.) komisarz prezydujący.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 127-133).

Nakaz obchodzenia się łagodnego z dezerterami od wojsk nieprzyjacielskich.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Starając się jak najmocniej ubezpieczyć obywatelów i mieszkańców województwa od napaści i najazdów nieprzyjacielskich, do czego gdy już różne środki zostały przez poprzednie uniwersały Komissji zalecone i przedsięwzięte, z wyraźnym nakazem, aby kozactwo lub odrywające się nieprzyjacielskie żołnierstwo pusto-

szące dobra, chwytane i pokonywane było; tak z drugiej strony ma za powinność oświadczyć obywatelom: iż każdy bezbronny od nieprzyjacielskiego wojska zbiegły żołnierz, szukający schronienia i protekcyi, jako nie powinien być uważany w sposobie najezdnika, tak żada Komissja po obywatelach, ażeby wszyscy dezerterowie od wojsk nieprzyjacielskich, szukający takowego schronienia, a w duchu łagodności i pokoju zachowywujący się, doznawali wzajemnie wszelkiego bezpieczeństwa ludzkości i prawdziwej opieki.

Dan na sessji Komissji Porządkowej, dnia 14 kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski, kaszt. Czechowski,
(M. P.) komisarz prezydujący.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 134-135).

Nakaz aby wojskowi do korpusów powracali.
Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Zapatrując się codziennie jako obywatele rangami wojskowemi zaszczyceni, powiększej części bez ordynansu i nad potrzebę tu w Krakowie i okolicach jego zabawiają się; każdego zatem obywatela, a tem bardziej wojskowego, który nie pozorną, ale szczerą z osoby swej na ratunek Ojczyzny winien jest czynić ofiarę, zwracając do swych obowiązków i prawego przeznaczenia, stanowi: iż każdy wyższej lub niższej rangi wojskowy, pod bokiem swej Komissji w Krakowie i w okolicach jego znajdujący się, najdalej w dwudziestu czterech godzinach do W-go Komendanta garnizonu krakowskiego meldować się winien

i tamże ordynans, urlop, lub przyczynę bytności swej oświadczyć ma. Ci zaś którzy ordynansu dopełnili, lub którym pozwolony od komendy czas urlopu upłynął, do korpusów swych natychmiast powracać są obowiązanemi, inaczej nie meldujący się, lub nad moc ordynansu, albo też nad urlop bawiący się, jako zapominający o swojem powołaniu, utracie rangi podlegać będą i za włóczęgów poczytanemi zostaną, a to z wyraźnej woli Najwyższego Siły Zbrojnej Narodowej Naczelnika, o której Komissja uwiadamia i niniejszą rezolucyę swoją zwykłym sposobem publikować nakazuje.

Dan na Sessji Komissji Porządkowej, dnia 16 kwietnia 1794 roku.

Stefan Dembowski, kasztelan Czechowski, Komissarz prezydujący.
(M. P.)

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych, str.* 141-142).

Odezwa zachęcająca obywatelów do powrotu do kraju i stałości w przedsięwziętym ratunku Ojczyzny. Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Obywatele!

Skutek wielkiego przedsięwzięcia waszego, to jest: Wolność, Całość i Niepodległość Narodu Polskiego, że od najściślejszego wszystkich nas zjednoczenia zależy, przekonaliśmy się zaraz o tej prawdzie w Akcie Powstania; i dla tego zaręczyliśmy sobie wszyscy nawzajem wszelkich sposobów i ofiar nie oszczędzać, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła: rzekliśmy, że najsroższe nieszczęścia i najpotężniejsze

trudności niepotrafią osłabić i przełamać cnoty, męztwa i przedsięwzięcia naszego. Takie jest hasło powstania; taka rękojmia, którąśmy złożyli przed całym światem: te obowiązki obywatelskie, któreśmy wyznali przed Narodem i których dotrzymać powinniśmy.

Zwraca Komissja przytomną pamięć Obywatelską na takowe uroczyste zaręczenia; bo znajduje się w przykrej konieczności, oświadczyć w publiczności smutne i żałosne zapatrywanie się na tych wszystkich współobywatelów, którzy wyprowadzając swoje majątki za granicę i sami oddalają się wtenczas, kiedy najwięcej mogliby się wysłużyć swojej Ojczyźnie, stawając radą i męztwem przy jej obronie.

Nie ten to przyjaciel który w szczęściu dotrzyma, ale ten, kto w przeciwnościach nieodstąpi: tak równie czuły na los swego Narodu, dobry i cnotliwy Obywatel, nie szuka innego bezpieczeństwa, tylko na łonie swojej Ojczyzny; w wspólnym interesie obywatelskim nigdy nie przestaje być czynnym; nie da się uprzedzać w gorliwości; ducha prawdziwego patrjotyzmu żadne w nim wypadki nie osłabiają; zaszczyty i dostatki są dla niego niczem, kiedy je dla ratunku kraju poświęcić może.

Ten jest charakter prawego Obywatela; to czyste jego powołanie; te są święte obowiązki, które z życiem własnem równo cenić i ważyć powinien.

Obywatele! Nierozpacza jeszcze Komissja o waszej cnocie, ufa że powrócicie i czeka waszego przybycia, tem pewniej, im mocniej wierzyć powinna temu zaręczeniu: rzekliśmy, iż kto nie jest z nami jest przeciwko nam; rzekliśmy, że sama obojętność w takiem położeniu Narodu, jest grzechem w Obywatelu: aby-

ście więc ani za przeciwnych, ani za obojętnych poczytanymi nie byli, wracajcie na łono Ojczyzny i pamiętajcie na te wielkie prawdy, że sama tylko jedność zbawić nas może. Wspólne sił połączenie i stałość w przedsięwzięciu, ten to jest pierwszy i potężny oręż, który potrafi odeprzeć uciskających nas nieprzyjaciół i tak, jako zamierzyliśmy sobie, wyrwie ukochaną Ojczyznę z pod haniebnego jarzma i niewoli!

Niniejszą odezwę komissja do druku podać i zwykłym sposobem ogłosić kancelarji swej zaleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej, dnia 16 kwietnia 1794 roku.

S. *Dembowski,* kasztelan Czechowski, prezydujący.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 148-151).

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej

DO SANDOMIERZANÓW.

Co dotąd w świętej sprawie Narodu siła nasza, męztwem jednego województwa wsparta, przeciw sile nieprzyjacielskiej dokazała, wiadomo wam, Obywatele. Coby taż siła zasilona mocą innych województw, a szczególniej województwa sąsiedniego powstaniem poparta, uskutecznić zdołała, to własnemu waszemu i całej publiczności zostawiam przekonaniu. Nie mogę bez wzruszenia głębokiego czułości mojej pomyśleć o nieczynności Sandomierzanów! Jakże więc miłość ojczyzny waszej ma przestawać na zapale nieczynnym, na życzeniach niepożytecznych, na cierpieniach

słabości, która śmiałego kroku przedsięwziąć nie umie! Czyż ma być pożyteczniej dla was zostawiać nieprzyjacielowi wszelką łatwość niszczenia was, będąc niezbrojnymi; czy podnosząc ku własnej obronie siłę całej massy mieszkańców waszych, przymusić go tym sposobem, aby się o każde was łupieztwo, pierwej rozprawił! Mniemacież, iż samo województwo krakowskie wystarczyć zdoła na obronę waszą i kraju całego? Nie tak myślały Ziemia Chełmska i Województwo Lubelskie, kiedy was uprzedziły w szlachetnym dla powszechnego ratunku powstaniu. Trafił do oddalonych przykład Województwa krakowskiego, jakże więc znieść może na sumieniu swojem czy Obywatel czy Województwo, widzieć obok siebie swoich rodaków i swoje sąsiedztwo podnoszące broń dzielną naprzeciw nieprzyjacielowi powszechnemu, a zostawać jednak w nieczynności, bez pomagania, bez łączenia się z tymi, co się dla dobra wszystkich poświęcają! Gdzież więc szukać Polaków, gdzie szukać Obywateli Wolność, Całość i Niepodległość kochających, Ojczyźnie swojej wiernych, i o własną dbających sławę? O rodacy! czyliż gorliwość waszą przytłumiła ta garstka nieprzyjaciół? czy ta mała liczba przedajnych i spodlonych wyrodków, które Wierzcie mi, pierwszy z was, który głośno wykrzyknie hasło ratunku Ojczyzny, i odważnie da przyziemia polska rumieniąc się karmi na swem łonie? w ludziach męztwo i determinacją, kiedy mu jest pokazany cel szanowny i samej tylko cnoty pobudki.

Rodacy! nie jest czas pilnować teraz formalności i krokiem leniwym zbliżać się do dzieła Powstania Narodowego. Do broni Polacy! do broni! Bóg już orężowi polskiemu pobłogosławił, i potężna Jego

Opatrzność wskazała jakim sposobem ta ziemia ma być od nieprzyjaciół uwolnioną, jak ich ogromem swej massy zadziwić może, i jak od woli tylko naszej zawisło być wolnymi i niepodległymi. Do uzbrojenia więc powszechnego łączcie usiłowania wasze. Czas swobodniejszy pozwoli ułożyć gwoli narodowej Rząd szczęśliwy; ale zasłużmy odwagą rycerzów na szczęśliwość obywatelską. *Kto nie jest z nami, jest przeciwko nam;* mniemałem, że nie będzie w tym przypadku żadnego Polaka. Jeśli mnie ta nadzieja omyli, a znajdą się ludzie co się Ojczyzny podle zaprzeć zechcą; wyprze ich się Ojczyzna i poda ich zemście narodowej, hańbie własnej i surowej odpowiedzialności.

Dan 17 kwietnia 1794 roku, w obozie pod Bosutowem.

Tadeusz Kościuszko.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 144-147).

Nakaz pospolitego ruszenia na obronę Ojczyzny.
Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.
do
Obywatelów, mieszkańców tego Województwa.

Bezpieczeństwo i spokojność ogólna, będąc prawdziwą zasadą i twierdzą trwałości i szczęścia Narodów, być powinna najpierwszym wszystkich rządów objektem.

Pozbawieni tego wszystkiego, co obywatelskie bezpieczeństwo i spokojność ogólną kraju polskiego zagruntować mogło; pozbawieni prawego rządu i samowładztwa narodowego; przytłoczeni wielorakim

rodzajem nieszczęść, a zdradą tylko i przemocą naszych nieprzyjaciół do tak smutnego przyprowadzeni stanu; my Polacy, Obywatele i mieszkańcy Województwa Krakowskiego, aby przywrócić dawne zaszczyty wolnemu Narodowi Polskiemu, aby ziemię ojczystą wyrwać z pod haniebnego jarzma, postanowiliśmy Aktem Powstania naszego wszyscy w duchu rodackim, obywatelskim i braterskim połączyć nasze siły: poświęciliśmy Ojczyźnie życia i majątki nasze, nie na inny koniec, tylko aby wytępić przemoc, aby ocalić granice kraju i aby ugruntować wolność Narodową i niepodległość Rzeczypospolitej.

Zbliżył się już ten moment, zacni Obywatele! w którym trzeba dać poznać światu, trzeba pokazać uciskającym nas nieprzyjaciołom, że zamiary nasze były czyste i nieodmienne.

Przejrzyjcie się w dziejach narodowych, a przekonacie się, iż w gwałtownych Ojczyzny potrzebach wszyscy Obywatele i mieszkańcy tej ziemi wolnej brali się do ziemi, aby całą siłą narodową prędzej i skuteczniej odparli i pognębili krajowego nieprzyjaciela. W takiej potrzebie znajdujemy się dzisiaj: czują tę konieczną potrzebę wszystkie umysły, wszystkie serca prawdziwie kochające swoją Ojczyznę i wolność. W tej ufności zostając i tak o każdym Obywatelu sądząc Komissja, wszystkich Obywatelów i mieszkańców Województwa wzywa do powszechnego uzbrojenia się, i zachęca do boju naprzeciwko nieprzyjaciołom, zalecając co następuje:

1. Iżby każdy Obywatel, osiadłość ziemską mający, z całym dworem swoim stanął i szedł na czele gromady swojej z bronią jaką mieć może, i aby złączył się z wojskiem Rzeczypospolitej.

2. Któryby zaś Obywatel dla wieku lub słabości zdrowia nie był zdolnym do tej wyprawy, albo publiczną usługą był zajęty, takowy ma posłać syna swego na czele z tą samą siłą.

3. Nie mający syna w wieku do tego sposobnym, albo kto w kraju (w czasie tego ogłoszonego pospolitego ruszenia) nie jest przytomnym, miejsce jego zastąpić mają dwaj ludzie oddzielnie z każdej wsi i na czele każdej gromady dóbr jego, końmi, bronią i miesięcznym lenungiem z majątku jego opatrzeni. Tenże sam obowiązek spada na duchownych, jako właścicielów i obywatelów.

4. Gromady wszystkie żywnością opatrzone być mają dotąd, dopókąd nieprzyjaciel zupełnie z granic Województwa naszego nie będzie wypędzonym, i dopóki miejsca ich nie zajmą gromady sąsiedzkich Województw.

5. Oprócz Obywatelów, osiadłości swoje ziemskie mających wszyscy inni obywatele, to jest każdy szlachcic, każdy mieszczanin, zgoła każdy mieszkaniec tej ziemi, publiczną usługą nie zajęty, na pierwsze zawołanie powinien się stawić zbrojno, wszyscy zaś pod rygorem kar w prawach dawnych krajowych o pospolitem ruszeniu opisanych.

6. Takowe zaś poruszenie i uzbrojenie się powszechne, jako najrychlej i najdalej w dniach ośmiu od daty niniejszego Uniwersału, pod tymże samym praw rygorem, ma być niezawodnie dopełnione.

Lecz, Obywatele, spodziewa się Komissja, że dla ludzi wolnych, powstających na obronę własnej Ojczyzny, nie rygoru praw, jak bardziej czystego przekonania potrzeba.

Łatwo się przekonacie, iż uzbrojenie się powsze-

chne i pospolite ruszenie jest przykładem przodków naszych, jest krokiem ważnym i nieodbitym w okolicznościach teraźniejszych, a w naturze Rządu Narodowego, środek ten ratowania się jest jedynym i najprzyzwoitszym.

Nikt bardziej i troskliwiej ubiegać się doń nie może, jak stan rycerski, któremu jako pierwszeństwo swobód narodowych jest zaszczytem, tak równie pierwszeństwo w ratowaniu ginącej Ojczyzny powinno być obowiązkiem stanu i cnotą.
równie pierwszeństwo w ratowaniu ginącej Ojczyzny powinno być obowiązkiem stanu i cnotą.

Przezacny stanie rycerski! teraz, teraz masz prawdziwe i otwarte pole do nieśmiertelnej sławy i do wdzięczności całego ludu polskiego, stawając na jego czele, jako współrodaków i współbraci.

Niechaj unikający od obrony powszechnej zastanowią się, jaką im korzyść przynosi trwożliwość i niepamięć na nieszczęścia i potrzeby krajowe? Czyliż nie wiedzą, że ani obojętnym zemsta i dzikość nieprzyjaciół nie przepuszcza? Zabierani, niszczeni i rabowani są bez żadnego względu; mniemania spokojność równie jest ukaraną jak i gorliwość. Czyliż tedy nie prawdziwy interes i powinność dla każdego Obywatela łączyć się z cnotliwemi aby powiększyć siłę Narodu, niżeli na ustroniu podawać sławę i los nawet osobisty smutnej niepewności?

Pomnijcie jeszcze, że w kraju, w którym cnota panuje, a prawa przyzwoite odbierają posłuszeństwo, człowiek poczciwy ukazuje się bezpiecznie. Szukajmy więc tego bezpieczeństwa, które nam niecnota i przemoc wydarła.

Ludzie pod słodkim tylko rządem lękają się śmier-

ci: bo ten czyni życie człowieka przyjemnem; lecz pod ciężarem niewoli i przemocy ludzie wolni pogardzają życiem odważnie: bo niewola czyni śmierć pożądaną, a najpożądańszą wtenczas, kiedy nią można przywrócić życie własnej Ojczyźnie.

Tak jest, musimy albo żyć wolnymi, albo zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju. Naród oczekuje prawdziwej naszej determinacji, cały świat obrócił oczy na naszą gorliwość i czeka jej skutków, od których sława nasza u potomnych, a chwalebny przykład dla żyjących ludzi zależeć będzie.

Uniwersał ten, ażeby wydrukowany, z ambon czytany, na drzwiach kościelnych, sądowych i kancelaryjnych, oraz w miejscach publicznych zawieszony i przez kursorją rozesłany został, Komissja rozrządza.

Dan na sessji Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego, dnia 19 miesiąca kwietnia 1794 roku.

S. Dembowski, kaszt. Czechowski, komissarz prezydujący.

(M. P.)

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych, str.* 152-159).

LIST OKÓLNY WZGLĘDEM ZACHOWANIA SIĘ PRZYJACIELSKIEGO Z GRANICAMI PAŃSTWA CESARZA JMCI RZYMSKIEGO, DO KOMISSJI PORZĄDKOWYCH I WOJSK WYDANY.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej

do

KOMISSJI PORZĄDKOWYCH I DO WOJSKA.

Akt powstania Obywatelów, mieszkańców Województwa krakowskiego, za których przykładem inne Województwa, w duchu rodackim i braterskim łączą w jedno wolę i siły swoje, najdokładniej powody i cel Narodowego Powstania wyłuszczył. Gdy wszelako obmowa obcych, złośliwość niechętnych ziomków przedsięwzięciu naszemu, przebrany lub sztucznie poduszczany niektórych zapał, ubiegających się z zagranicy do łona naszego, rozsiewać odgłos może, iż powstanie nasze przeciwko chciwości i opressji dwóch sąsiedzkich mocarstw i zbrodni połączonych z niemi zdrajców Ojczyzny, rozciąga się do tej ściany granic Rzeczypospolitej, z której ona żadnej w samowładności i dziedzictwie swojem nie doświadcza gwałtów, owszem pokoju dobrego sąsiedztwa, wedle prawa Narodów, doznawa dowodów; niniejszem głośnem obwieszczeniem do Komissji Porządkowych i do Wojska utwierdzam poprzednie urządzenie moje [1]), względem szanowania granic Państw Cesarza JMci Rzymskiego, obchodzenia się w sposób pokojowy i przyjaźni sąsiedzkiej przyzwoity, nienamawiania

[1]) Zobacz wyżej list Kościuszki do Webera z dnia 24 marca. (Przyp. Wyd.).

i nie pociągania w żaden sposób mieszkańców Państw Domu Austrjackiego do służby Rzeczypospolitej: zgoła niedawania żadnego nawet pozoru, jakoby powstanie narodowe wzbudzać mogło niespokojność, bądź mieszkańcom, bądź Rządowi Państw pogranicznych Cesarza Rzymskiego.

Dnia 20 kwietnia 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

Zaświadczam zgodność z Oryginałem
Męciński, komisarz.
(M. P.)

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych, str.* 162-164).

Akces Obywatelów i mieszkańców Księztwa Mazowieckiego do Aktu powstania Narodowego, pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki, Naczelnika siły zbrojnej Narodowej, uczyniony w Warszawie dnia 19 *kwietnia* 1794 *r.*

Zagrzani chwalebnym przykładem gorliwych Obywateli Województwa krakowskiego, oswobodzeni od obcej przemocy, dzielnością Ludu i Wojska w tutejszej stolicy zgromadzonego, najświętszym znamy być obowiązkiem łączyć się uroczyście do Aktu Powstania Narodowego, przez Obywatelów krakowskich na dniu 24 marca 1794 roku pod naczelnictwem niezwyciążonego TADEUSZA KOŚCIUSZKI rozpoczętego, którego za Najwyższego Naczelnika siły Zbrojnej Narodowej uznajemy; Jemuż i Najwyższej Radzie Narodowej od Niego przybranej, posłuszeństwo zupełne przyrzekamy, dopóki zamiar chwalebny powstania Narodowego osiągniony nie będzie. Nim zaś

osobę pożądaną tegoż Naczelnika lub dyspozycje Jego na tem miejscu ujrzemy, do Naczelnictwa tymczasowego w Warszawie i w pobliższych okolicach, Radę Zastępczą z osób niżej wyrażonych, za powszechną zgodą nominujemy. Prezydent miasta i jeden Radny, komendant siły Zbrojnej tutejszej, zasiadać w tejże Radzie i nakazom Jej posłusznymi być powinni. Obowiązki tymczasowe tejże Rady, też same być mają, jakie powierzone zostały Najwyższemu Powstania Naczelnikowi i Radzie Najwyższej Narodowej. Nominację i wybór osób do Magistratur w Akcie Krakowskim wymienionych, tymczasowej Radzie tutejszej polecamy.

Dan w Warszawie dnia 19 miesiąca kwietnia 1794 r., na ratuszu miasta Warszawy.

(Podpisano) J. W. Zakrzewski, S. Mokronowski.

Tu następują liczne podpisy.

Osoby do Rady Zastępczej.

Do Wydziału Dyplomatycznego: Dzieduszycki, Deboli, Małachowski, Mostowski, Kochanowski, Działyński, Aloe, Wulfers.

Do Wydziału Wojskowego: Mokronowski, Węgierski, Wybicki, Horain, Makarowicz, Tykiel.

Do Wydziału Skarbowego: Szydłowski, Rafałowicz, Gautier, Kiliński.

Rota przysięgi dla Komendanta.

„Przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, we wszystkiem posłuszny

będę ordynansom Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej Tadeusza Kościuszki, a w przypadku Aktem Powstania ostrzeżonym, Rady Narodowej Najwyższej, niemniej nakazom tymczasowej Rady Zastępczej, przez zgromadzonych Obywateli na Ratuszu miasta Warszawy wybranej. Tak mi Boże dopomóż.

(Ze współczesnego plakatu, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

Najwyższemu Naczelnikowi Siły Zbrojnej Narodowej.

TADEUSZOWI KOŚCIUSZCE,

od Rady Zastępczej tymczasowej w Warszawie.

Zagrzani szanownym wzorem Obywatelów Województwa krakowskiego, kiedy męztwem Ludu i odwagą Wojska z nieprzyjaciela oswobodzeni miejscowego, skutkiem szczęśliwym przedsięwzięcia naszego Bóg Wszechmocny cieszyć się mieszkańcom tej stolicy dozwolił, za najpierwszą uznali powinność wcielić się do Związku tego, który istność przywróciwszy narodową, ducha wolnemu Ludowi wrodzonego ożywił.

Dnia 19 miesiąca kwietnia, w mnogiej mieszkańców miasta zebrawszy się liczbie, Najwyższym Siły Zbrojnej Narodowej Naczelnikiem Osobę WWMć Pana jednomyślnym ogłosili okrzykiem; a tymczasowo Komendantem siły naszej, powołanego do przywodu Mokronowskiego ustanowiwszy, onego przez wykonaną przysięgę, pod komendę WWMć Pana i posłuszeństwo Najwyższej Krajowej Rady poddali. Tak siłę wojskową obostrzywszy, a ufność Ludu przez wezwanie na Urząd Prezydenta Miasta, Obywatela

Zakrzewskiego zapewniwszy, przystąpili do Związku, jak tu przyłączona onego zaświadcza kopja. Toż w myśl i przepis Aktu postępując, Radę Zastępczą tymczasową w osobach: Ignacego Zakrzewskiego prezydenta, Stanisława Mokronowskiego komendanta, Ksawerego Działyńskiego, Szymona Szydłowskiego, Józefa Wybickiego, Eliasza Aloe, Ignacego Zajączka, Andrzeja Ciemniewskiego, Jana Horaina, Stanisława Rafajłowicza, Franciszka Makarowicza, Michała Wulfersa, Franciszka Tykla, Franciszka Gautier, Jana Kilińskiego, obrali i ustanowili, onęż do ulegania rozrządzeniom Najwyższej Rady i posłuszeństwa zobowiązawszy. Już przeto w tem postawieni znaczeniu, gdy wolność znajdujem odzyskaną, nasamprzód Wmć Pana o skutku naszego przedsięwzięcia uwiadomić a dalej Jego oczekiwać rozkazów, najstosowniejszą sądzimy być potrzebą.

Jako zaś zabezpieczenie losu naszego od wsparcia WWMć Pana najszczególniej zależy, i takowe nam, ile siłą nieprzyjacielską w pobliże otoczonym, jest bardzo żądanem, tak opiece WWmć Pana siebie poruczając, jak najrychlejszej oczekujemy odpowiedzi. Nieomieszkamy tymczasowo, z gorliwości Ludu walecznego korzystając, przedsiębrać takich ku obronie kroków, któreby za zbliżeniem się daj Boże WWMć Pana ku nam niebawnem, Jego i Narodu całego odpowiedziały zamiarom.

Ignacy Wyssogotta Zakrzewski,
prezydent miasta wolnego Warszawy.

(Ze współczesnego plakatu, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

ODPOWIEDŹ KOŚCIUSZKI NA RAPORT TYMCZASOWEJ RADY ZASTĘPCZEJ WARSZAWSKIEJ.

„Ile serce moje pełne jest przywiązania do ojczyzny naszej, tyle mnie odebrane dnia dzisiejszego wiadomości, najwyższą przejęły radością. Stolica Polski wolna i oswobodzona dzielnością jej mieszkańców, chwila burzy i zamieszania przemieniona w porządek i regularnie tymczasowego rządu odbywanie, przykład świetny, dany reszcie narodu: te są dzieła wasze, cnotliwi Warszawy obywatele, godni tej nadziei, którą w was pokładała ojczyzna, godni sławy, którą współcześni i potomność samym tylko miłośnikom wolności gotują. Mam-li powiedzieć wam, jaką radość, jakie uczucia. Mam-li powiedzieć wam, jaką rasze w obywatelach tutejszego województwa? Pyszni być początkiem powstania narodowego oddają wam uwielbienie, które się należy męztwu zwyciężającemu niezwyciężone prawie przeszkody. Tego tylko co się stało w Warszawie, potrzeba było, aby krok rozpaczą podyktowany, ożywił troskliwość narodową, niemal pewną nadzieją utrzymania onego z pomocą nieba, a pomimo wszystkich zawistnej przemocy naprzeciw niemu usiłowań.

„Jeszcze czas jaki czynnej gorliwości, a Bóg nadzieja, okażemy światu, co może śmiałość przy poczciwych intencjach i tęgość narodu chcącego szczerze swą wolność, całość i niepodległość utrzymać, utrzymać mówię rozpoczętę dzieło zostaje powinnością cnotliwych: oddawszy przeto hołd naturalny radości z pomyślnych dla dobra powszechnego kroków, przystępuję do zaleceń, które na mocy aktu powstania narodowego winienem władzom wykonawczym".

Tu następują różne urządzenia. A najprzód iż potwierdza jak najsolenniej wybór osób do Rady Zastępczej tymczasowej warszawskiej, które sobie w tak ważnej dla narodu chwili, na ufność publiczną zasłużyły; nakoniec zapewnia członków Rady tymczasowej, iż przed odebraniem wiadomości o powstaniu Warszawy, było myślą jego dążyć ku nim, i że już w tym celu kurjer ich w marszu go zastał, i że już w tym miaru, ile obroty wojenne dozwolą, więcej jeszcze zachęconym został wezwaniem Rady; wszakże spodziewa się po gorliwości obywateli, iż wkrótce się w sile takiej postawią, jakiej odparcie i pokonanie nieprzyjaciela wymaga.

Od tegoż najwyższego Naczelnika Stanisław Mokronowski na jenerała-lejtnanta i komendanta siły zbrojnej Warszawy i Księztwa Mazowieckiego patentowanym został. Do którego komendanta następujący przyłączył ordynans:

„Odebrałem raport twój, jenerale, datowany dnia 20. kwietnia. Nigdy milszego doniesienia mieć nie mogłem; stosownie do niego daję ci niniejszy ordynans, jako Jenerałowi Lejtnantowi wojsk Rzeczypospolitej i Komendantowi siły zbrojnej narodowej w Warszawie i księztwie Mazowieckiem znajdującej się, a to w następujących punktach:

1. Oświadczy publicznie jenerał-lejtnant Mokronowski całemu wojsku Rzeczypospolitej w komendzie jego będącemu uwielbienie moje ich gorliwości obywatelskiej i dzielności rycerskiej, której w dzień powstania Warszawy dali przykładne i świetne dowody; zachęci ich oraz imieniem mojem do dzieł dalszych, do wierności ojczyźnie, do posłuszeństwa komendzie teraźniejszej, do stałej determinacji umrzeć, albo

zwyciężyć; oświadczy oraz 1) wszystkim oficerom, którzy w akcji na tym dniu znajdowali się, iż każdy jednym stopniem wyżej jest awansowany i fortragi dla każdego do mnie przeszle; 2) iż odtąd w awansie oficerów bardziej zdatność, niż dawność uważać będę; 3) iż ci unter-oficerowie, którzy się dystyngowali, na oficerów także są awansowani; 4) deklarować będzie imieniem mojem żołnierzom, iż każdy gemejn może być oficerem, gdy sobie na to zasłuży, i zaraz kilku przynajmniej żołnierzy, którzy się celniej popisali z odwagą i roztropnością, jenerał lejtnant Mokronowski ma na oficerów fortragować; 5) oprócz tego uwiadomi wszystkich żołnierzy iż każdy z nich mając świadectwo, iż się znajdował w akcji, mieć będzie z rąk moich czerwony złoty jeden.

2. Wszyscy ci oficerowie, w gwardjach, regimentach pieszych, lub w kawalerji, którzy się w dzień ten sławy i cnoty obywatelskiej nie pokazali na placu bitwy, i na miejscach swoich z korpusami swemi nie znajdowali się, abszyt mieć będą, tymczasem aresztować ich jenerał lejtnant Mokronowski każe, i dymissje ich mnie do podpisu przeszle.

Przysłać mi ma jenerał lejtnant Mokronowski listę oficerów, którzy się szczególniej dystyngowali w tych dniach pamiętnych, niemniej i listę dystyngwujących się mieszkańców i obywatelów Warszawy. Zalecam jak najczęstsze wysyłanie szpiegów i patrolów, ażeby ze wszech stron wiedzieć dokładnie o obrotach nieprzyjacielskich".

Dan w obozie pod Igołomją dnia 23 kwietnia 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(Podług współczesnego plakatu, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

RAPORT II NARODOWI POLSKIEMU.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Odebrawszy urzędowne doniesienie z Warszawy od jenerała lejtnanta Mokronowskiego i od Zakrzewskiego prezydenta miasta, podaję toż doniesienie Narodowi Polskiemu.

Stolica Polski, miasto Warszawa, już jest wolne i oswobodzone: już wyniszczyło zbyt długo cierpianego nieprzyjaciela, który w pośród niego dyktował Narodowi niepodległemu przemocne i okrutne prawa: już uroczysty zrobiło do powstania narodowego akces: już jest pod władzą rządu ustanowionego na mocy aktu tegoż powstanai: już obywatele i mieszkańcy, oraz wojsko tam konsystujące zyskało sławę obywatelską. To ważne dzieło uskutecznionem było sposobem następującym:

Dnia 17° tego miesiąca, zebrali się mieszkańcy miasta i wojsko o pobudce na miejsce umówione, i uderzyli ze wszystkich stron na nieprzyjaciela. Trzy razy z miejsc swoich ruszony, nakoniec uległ cnotliwemu i mężnemu zapałowi. Ręka boska prowadziła odwagęskie pod komendą jenerała Wolky: ale i ten ze znaczna stratą swoich odpartym został. W ciągu zamię-Polaków, potężne ramię Jego wsparło dzielność obrońców swojej ojczyzny pod bronią polską. zewnatrz atakowana była Warszawa przez wojsko prusz-nia i bitwy, prawie czterdzieści godzin trwającej, tak w mieście jako i za miastem. Igelstrom, jenerał i komendant moskiewski, dla swej komendy kapitulacje i jej kondycje nawet przyjąwszy, znalazł w pod-

stępnem niedotrzymaniu słowa danego, sposób ucieczki dla siebie z dwoma jenerałami i kilku oficerami swemi aż do komendy pruskiej. Wzięto niewolnika moskiewskiego 1,400 ludzi, a większą daleko liczbę położonych na placu rachowano, zabrano dwadzieścia sztuk armat moskiewskich i znaczną bardzo amunicję. Zwycięztwo to kosztowało Polskę, tak z mieszkańców miasta, jako i z wojsk, najwięcej pięć set [1]). Poświęćmy tym szanownym ofiarom łzy nasze; ale nauczmy się ich przykładem za nic ważyć życie własne w sprawie narodu, nad którego miłość serca uczciwe nic droższego mieć nie mogą.

Na czele siły zbrojnej Warszawy, był Stanisław Mokronowski, jenerał lejtnant wojsk Rzeczypospolitej. Na czele miasta Ignacy Zakrzewski, dawny jego prezydent i na nowo do tegoż urzędu wezwany. Co się ich cnocie i odwadze należy, jakie uwielbienie dzielnemu ich przedsięwzięciu winna publiczność, to zgadną prawi Polacy. Wdzięczność narodu imiona ich połączy odtąd z samą miłością ojczyzny. Korpusa artyllerji i Działyńskiego, szczególniej się dystyngwowały. Imiona zaś obywateli i oficerów później publiczności doniesione będą.

Narodzie! to jest, co ci donieść jestem obowiązany, te są powstania twojego świetne wypadki; ale pomnij

---

[1]) Wedle ścisłego obliczenia, garnizon moskiewski wynosił 7,948 ludzi; z tych ranionych było 122, a zabitych 2,265 żołnierzy i 334 koni. Jeńców było oficerów 161, żołnierzy 1764. Ze strony Polaków, rannych było 174, w liczbie tej 5 kobiet, zabitych zaś mężczyzn 320, 6 kobiet.

(Przyp. Wyd.).

na tę prawdę, *iż nic wtenczas zrobionego nie masz, kiedy jeszcze cokolwiek do zrobienia pozostaje.*

Datowano w obozie pod Igołomią, dnia 25 kwietnia 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

Zgodno z oryginałem:

Kasper Męciński, komisarz porządkowy. woj. Krakowskiego, pióro trzymający.

(*Zbiór wszystkich pism urzędowych, str.* 175-178).

IV.

Zwycięztwo Warszawian nad Moskalami w dniach 17 i 18 kwietnia, jest wypadkiem stanowczym w powstaniu 1794 roku. Powodzenie Kościuszki pod Racławicami miało niezawodnie wielką ważność, osobliwie w początkach ruchu ludowego: lękliwym nadało odwagi, niepewnych nakłoniło do połączenia się z ruchem. Ale dopiero powstanie Warszawy stało się hasłem do powstań po całym kraju.

Tyle pamiętników i opisów mamy o tem zdarzeniu; tylu naocznych świadków opowiedziało szczegół po szczególe cały przebieg tej heroicznej dwudniowej walki w ulicach Warszawy, — że zbyteczną byłoby rzeczą tu je powtarzać. Będzie więc dość przypomnieć, iż w czwórnasób przewyższająca siła nie mogła podołać dwutysiącom kilkuset walecznych [1], odważających życie za wolność i niepodległość. Moskale przysposabiali się oddawna do stłumienia ruchu.

[1] Wojska wraz z ludem w pamiętnych dniach 17 i 18 kwietnia w ulicach Warszawy walczącego, nie podaje sam Pistor więcej nad 2.400; a broniących się im Moskali liczy 6.500 żołnierza różnej broni i 36 dział. Podług doniesienia zaś Igelstroma z 16 kwietnia, znalezionego w papierach zabranych, mieli Moskale w Warszawie 8.100 żołnierzy i 20 armat. (Przyp. Wyd.).

który z pewnością przewidywali; kiedy wybuch nastąpił, zajmowali wszędzie stanowiska najkorzystniejsze; bronili się wreszcie do upadłego na każdym punkcie: wszystko nadaremnie! Dobra sprawa wzięła górę. Drugiego dnia ku wieczorowi pałac Igelstroma; dawniej pałac Załuskich na ulicy Miodowej, szturmem został wzięty, a sam Jenerał z małą garstką niedobitków, wymknąwszy się niepostrzeżony, uszedł do pruskiego obozu, między Powązkami a Marymontem stojącego, który natychmiast z pod Warszawy ustąpił.

Po odniesionem zwycięztwie zajęła się niezwłocznie Rada Zastępcza zaprowadzeniem rozporządzeń, bezpieczeństwo wewnętrzne miasta i obronę zewnętrzną na celu mających: ustanowiła sąd kryminalny; wydała odezwę względem okopania miasta i powiększenia siły zbrojnej; zaleciła oddawanie za opłatą do mennicy srebr i drogich sprzętów na nieprzyjacielu zdobytych; urządziła deputację ratunkową, którąby przyszła w pomoc rodzinom poległych w czasie dwudniowej walki: ogłosiła wreszcie pospolite ruszenie. Wymienione tu po krótce przedmioty, zawierają w całej rozciągłości zamieszczone poniżej akta, do których dołącza się „Głos dziękczynny księcia Prymasa za odniesione zwycięztwo“ i „rozporządzenie do duchowieństwa“; poprzedza wszystkie te dokumenta, odezwa Rady do mieszkańców miasta wolnego Warszawy „o połączenie sił i działanie w jedności“.

Załatwiając potrzeby najgwałtowniejsze, do których należy policzyć ustanowienie deputacji do opatrywania żywności, „aby stutysięczny mieszkaniec miasta Warszawy nie tylko napaści nieprzyjaciela, ale oraz i głodu nie miał przyczyny obawiać się“, speł-

niała Rada Zastępcza i inne nie mniej ważne czynności:

Zniosła wszelkie magistratury i trybunały sądowe, na ostatnim sejmie Grodzieńskim ustanowione.

Oddała pod ścisłą straż więźniów stanu, zabraniając do nich przystępu.

Ustanowiła deputację pocztową do rewizji listów, zapewniając posłom zagranicznym nietykalność ich depeszy.

Rozkazała uwięzić niektóre osoby, z poselstwem moskiewskiem w ścisłych zostające stosunkach, wszystkim w ogóle więźniom ostrzegając zabezpieczenie.

Zaleciła wydziałowi dyplomatycznemu zebranie, ułożenie i rozgatunkowanie znalezionych w kancelarji Igelstroma papierów.

Nakoniec, zawiadomiała naród za pomocą codziennych prawie odezw, o powodzeniu porozsyłanych na prowincję bliższych oddziałów narodowego wojska i odleglejszych jego korpusów; o krzewiącym się wszędzie duchu narodowym; o przybywaniu nowych powstań, mianowicie o dokonanem szczęśliwie powstaniu na Litwie i t. d.

Gorliwość wszystkich wydziałów w pełnieniu przypadłych na nie obowiązków, i dochodzące zewsząd pomyślne wiadomości, działały korzystnie na usposobienie mieszkańców stolicy. Pomimo powszechnego wstrząśnienia panował wszędzie ład i porządek. Z ulic nie cofano dział, wszystkie stanowiska były obwarowane i strzeżone jak w czasie walki, natłok ludu wszędzie wielki: a mimo to żadnego nadużycia, żadnej zbrodni.

Zachowanie sie ludu warszawskiego po pomyślnem zwycięztwie było w istocie ze wszechmiar wzo-

rowe; niepokoiła go tylko rzecz jedna: wątpliwe, dwuznaczne stanowisko króla. Wiedziano powszechnie, że był przeciwny powstaniu; uniwersałem z 2 kwietnia[1]) zganił surowo ruch krakowski, nazywając go równie jak poseł moskiewski — *buntem!*

Zdrowy rozsądek ludu mieścił panującego z łaski carowej króla, który się we wszystkich ważniejszych zdarzeniach do jej opieki uciekał, w tym samym rzędzie co innych zwolenników Moskwy: Ożarowskich, Ankwiczów, Zabiełłów i t. d. Tymczasem, gdy ci byli uwięzieni, król nie tylko pozostał wolnym, ale nawet doznawał pewnych względów. Pierwszego zaraz dnia po odniesionem zwycięztwie wysłała doń Rada Zastępcza z pomiędzy siebie dwóch członków z oświadczeniem, „iż zachowują dla niego poszanowanie i miłość, ale posłuszeństwo zupełne dla Kościuszki...“ Dana delegowanym przez króla odpowiedź „że się chce przyłożyć do uszczęśliwienia kraju...“ nie zmieniła bynajmniej nieufności ku niemu ludu; podejrzywano go ciągle, że chce potajemnie Warszawę opuścić, śledzono wszystkie jego kroki, dopominano się nawet, aby ktokolwiek z posiadających zaufanie ludu mógł się znajdować stale w apartementach królewskich i towarzyszył mu wszędzie.

---

[1]) Wojna w Pamiętniku swoim o Powstaniu 1794, oraz L. Wegner w ważnem dziele *Sejm Grodzieński ostatni*, mylnie naznaczają temu Uniwersałowi datę 11 kwietnia. *Gazeta Krajowa z dnia* 5 *kwietnia* niemogłaby ogłosić dokumentu, który dopiero 11-go tegoż miesiąca miał miejsce. Omyłka co do daty poszła ztąd, że dwójka wyrażoną była cyfrą rzymską, nie arabską; łatwo zatem II zamienić na 11. Nota posła moskiewskiego o ruchu krakowskim jest z 4 kwietnia. (Przyp. Wyd.).

Następujące zdarzenie złagodziło jednakże po części tę nieufność.

Dnia 29 kwietnia odprawiło się u Ś. Krzyża nabożeństwo za dusze poległych w Warszawie w czasie walki. Urządzono ku temu stosowny katafalk, na postumencie otoczonym laurami znajdowały się napisy: „Nie zapominajcie dobrodziejstwa, albowiem dali za was dusze swoje. Pamiątka ich będzie w błogosławieństwie, a kości ich zakwitną z miejsca swego...“ i t. d. [1]) — Prymas sam czytał mszę świętą, a ks. Witoszyński miał kazanie. Król nie mogąc dobrze dosłyszeć z miejsca swego, przeniosł się do ławki naprzeciwko ambony, a kaznodzieja zwrócił głos do niego w te słowa: „Czcigodny królu! skoro tu obecnym jesteś, niechaj mi wolno będzie z należnem ci uszanowaniem i właściwą temu miejscu otwartością do Ciebie się odezwać. Podobało się Opatrzności trzydziestoletnie Twe panowanie oznaczyć wielu nieszczęściami. Wielki, cnotliwy naród, który całkiem swoim królom był oddany, drży na wspomnienie przeszłości, której przypisać należy niejedną nędzę, w jaką tak dawno go już wtrącono. Nawet akt powstania nie jest twoim dziełem, ale owszem brudna zdrada za przyczynę ostatnich kraju nieszczęść podana. Wyrażono w nim, że przez zdradę wstrzymałeś obronę kraju [1]). Teraz jest ostatnia epoka twojego panowania, i teraz się pokaże, czy w niej my Polacy możemy szczęście nasze ustalić, albo paść ofiarą okru-

[1]) Kitowicz.

[1]) W odezwie do wojska z 24 marca wyrzekł Kościuszko: „Zdrada nam broń wytrąciła z ręku“. Słowa te odnoszą się do króla, który w 1792, zamiast pojechać

tnego i chciwego zemsty nieprzyjaciela, który nas i imię nasze na zawsze pogrzebie. Ty Królu, albo przez udział swój w powstaniu narodowem podniesiesz tron polski do pierwszej jego świetności, i resztę dni życia przepędzisz w spokojności i zadowoleniu, albo upadek narodu zapowiada i twój, Najjaśniejszy Panie. Przygotuj się do obojga, ale zamknij uszy namowom i pochlebnym obietnicom, któremi cię nieprzyjaciele ojczyzny kusić będą; oni łudzić cię będą odległą nadzieją, będą ci radzić odłączenie się od narodu, a może jeszcze i co gorszego; ale chroń się ich! Mógłżebyś chętnie, zbryzgany krwią współobywateli, rządzić krajem, zawalonym ich trupami?... Nie! — Ja znam twoje uczucie, twoje dobre serce, ty nie uczynisz tego; jestem pewny, że mocno i nieodmiennie postanowiłeś, żyć lub umierać z narodem!"

Tu przerwał i rzekł: „Nie omyliłeś się; tak myślę jak mówiłeś, i tak też postępować będę: zawsze trzymać będę z narodem, z nim żyć lub umierać pragnę [1])."

Po takiem to wyznaniu króla, wydał nazajutrz książę Prymas, brat królewski, ową odezwę do duchowieństwa, o której była wyżej mowa, i która z innemi aktami tego działu jak się już nadmieniło, poniżej następuje.

---

do obozu pod Kurów, udał się tylko na Pragę, zkąd na prośby pięknych pań wrócił do Warszawy, a następnie na żądanie Katarzyny II-giej, przystąpił do Targowicy. (Przyp. Wyd.).

[1]) Wojda.

Odezwa Rady Tymczasowej Warszawskiej do Obywatelów o pierwszych jej czynnościach.

Rada Zastępcza Tymczasowa Miasta Wolnego Warszawy pod Naczelnictwem TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Równie z całym krajem cierpiący ciągłe uciski, ani wolnych obywateli zdobiące ani przez nas zasłużone, i tem przykrzejsze, że z tego jedynie powodu wymierzone, iż na wolnej Ziemi zrodzeni, do Praw ojczystych powracać i ż pod przemocy dźwigać się przedsięwzięliśmy; zagrzani przytem patrjotycznem TADEUSZA KOŚCIUSZKI, Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej Powstaniem, przykładną Województwa Krakowskiego gorliwością wsparci, wzięliśmy się do oręża, w ten właśnie czas, kiedy przemoc tyle i tak długo nad nami przewodząca, już nam nawet zamierzała odebrać gwałtem to, co nietylko prawem własności niezaprzeczonej do nas należało, ale co składając ostatnią nadzieję uciśnionych, wystawiało przynajmniej sposób dźwignięcia się kiedykolwiek z pod coraz bardziej tłoczących nas więzów. Tak jest współobywatele, szło w tym momencie, nietylko o wspólną wolność naszą, ale nawet sposoby otrzymania jej kiedyżkolwiek; bo ten Arsenał, ta Zbrojownia, którą własnemi majątkami przysporzyliście, miała się stać łupem chciwych chęci, na zniszczenie nawet jestestwa naszego dążących.

Był moment krytyczny, ale Bóg, który tyle klęsk dla doświadczenia zapewne cierpliwości naszej przepuszczał, wejrzał nakoniec na tak unieszczęśliwiony Naród. Pobłogosławił cnotliwym zamiarom, obywatelski zapał odpowiedział gorliwym chęciom. Już nie masz w mieście naszem ani tych niewolniczych uka-

zów, które wkładały jarzmo na najcnotliwsze serca, zabraniając im nawet z tem się wyjawiać, co najpoczciwiej czuć obowiązano i miło było; już nie masz zbrojnej ręki, która je popierała: wszystko to padło ofiarą cnoty, która na tyle prześladowań będąc wystawioną, chwyciła naostatek moment, który jej same nawet dotąd uciski tak ciągle doświadczane podały. Jedna część nieprzyjaciół naszych padła trupem, reszta wzięta w niewolę, na dowód, że Naród co tyle klęsk wycierpiał, umiał się litować nad tymi, co tylko groźnych ukazów wykonawcami byli; na dowód, że w przedsięwzięciu naszem, żadnych krwawych zamiarów, ale tylko samo święte hasło odzyskania wolności przed sobą mieliśmy. Reszta w małych częściach uciekająca, co siedliska nasze opuściła, spiesząc się do oddalonych od miasta komend swoich, będzie ich zapewne zapalała do powetowania swej straty. Jest to moment, współobywatele, który nietylko całą baczność naszą zwraca na ustrzeżenie się powrócić mogącej do nas przemocy, ale który nam się staje powodem, nietylko do ogłoszenia wam tego, cośmy zrobili, ale szczególniej do wezwania was, ażebyście siły wasze połączyli z gorliwością naszą. Zrobiliśmy cośmy mogli, zrobiliśmy nawet więcej niżbyśmy mogli, bo w przedsięwzięciu naszem, wyznajemy wam, Obywatele, iż nam pobłogosławiła Opatrzność nad niedolą cierpiących litująca się. Śpieszymy więc z doniesieniem wam o tem, współobywatele, spieszymy z tą ufnością, która nam nigdy o równej gorliwości waszej wątpić nie kazała. Idzie tu nietylko o danie pomyślnego bytu wam samym, ale idzie i o uszczęśliwienie pokoleń waszych, które wam błogosławić będą, wspominając z uwielbieniem

czyny wasze, że na nich odrodziła się kochana, a dotąd tak uciemiężona Ojczyzna nasza. Same tylko siły złączone mogą tak wielkie uskutecznić przedsięwzięcia. Sama jedność może nas do pożądanego doprowadzić celu, który chcąc wam mieć współobywatele, zupełnie wiadomym, a razem nasze usprawiedliwić kroki, donosimy wam najprzód: przystąpiliśmy do Aktu Powstania Narodowego, przez który TADEUSZ KOŚCIUSZKO, znany wam wszystkim z cnotliwych swych chęci, i usilności o dobro Ojczyzny, za Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej obrany został. Powtóre: za Naczelnika Siły Zbrojnej Księztwa Mazowieckiego, obraliśmy Stanisława Mokronowskiego; a za Prezydenta Miasta Wolnego Warszawy, Ignacego Zakrzewskiego, dawniej na ten urząd jednostajnie od Ludu życzonego i obranego, przywróciliśmy. Wybór ten przekonać was najwięcej może, iż w Powstaniu naszem szukamy osób, o których obywatelskich przymiotach publiczne zaręcza zaufanie. Potrzecie: utworzyliśmy Radę Zastępczą, któraby tymczasowie potrzebami publicznemi zarządzała i one stosownie do okoliczności wynikających kierowała dopóty, dopóki TADEUSZ KOŚCIUSZKO z Najwyższą swą Radą do nas nie przybędzie, a to stosownie do Aktu Powstania Narodowego w Krakowie sporządzonego.

Wzywamy was więc, współobywatele, do poparcia kroków naszych. Nie chcemy zagrzewać gorliwości waszej, bo ta za tyle doznanych ucisków zajęła zapewne całe uczucia wasze; idzie tylko o danie prędkiej i skutecznej pomocy, ażeby dzieło tak wielkie pomyślnie do skutku doprowadzone zostało. Czekamy was i tych wszystkich, których wam gorliwość wa-

sza za towarzyszów wskaże. Znajdziecie nas zawsze jednych, to jest zawsze dobra swej Ojczyzny szukających. Niech hasłem czynności naszych będzie słodkie imię Ojczyzny, a przy niej śmierć, albo pokonanie nieprzyjaciół naszych; mało tam bowiem ważyć należy życie, gdzieby go ciągłej i siebie samego i pokoleń swoich niewoli oddać wypadło.

Dan w Warszawie, mieście wolnem, dnia 19 kwietnia 1794 roku.

Ignacy Wyssogota Zakrzewski, Prezydent Miasta Warszawy.

(Ze współczesnego plakatu, przechowywanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

Ustanowienie Sądu Kryminalnego Mazowieckiego.
Rada Zastępcza Tymczasowa pod Naczelnictwem
TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Przedsięwziąwszy wszystkie środki do ugruntowania dzieła powstania narodowego, stosowne w liczbie ich znajduje urządzenie sprawiedliwości, a nietykając tej, która do wydziału Najwyższego Sądu Kryminalnego należy, chce ją mieć jak najprędzej ustanowioną, do zabieżenia i poskromienia wszelkich złośliwych zamachów i czynów przeciwko wyżej nadmienionemu dziełu powstania narodowego, jako też przeciwko spokojności publicznej i bezpieczeństwu osób i majątków, przez kogokolwiek przedsięwziętych, a tem więcej wykonanych.

Tym końcem ustanawia w tem mieście na całe Księztwo Mazowieckie Sąd Kryminalny, bez wszelkiej apelacji, pod który podpadać będą sprawy:

1. O występki i czyny przeciwko świętemu celowi powstania narodowego.

2. O wszelkie gwałty i wzruszenia publicznej spokojności.

3. O występki i zbrodnie przeciwko bezpieczeństwu osób i majątków.

Sprawy pod liczbą pierwszą wytknięte, nie mogą być wprowadzone do tego Sądu, tylko za poprzedzającą rezolucję Rady Zastępczej i danem przez nią zaleceniem oskarżycielom publicznym, przeciwko komukolwiek. Zaś inne wszystkie mogą być prosto w nim popierane, na instancję oskarżycielów publicznych, lub strony pokrzywdzonej.

Co się tyczy występków i zbrodni przeciwko Narodowi, w rozsądzeniu tych, jako należących do Sądu Najwyższego Kryminalnego, na wniesienie i oskarżenie przez osobę osiadłą lub pewność odpowiedzi za sobą dającą na piśmie podane i przez nią podpisane, osobę zaskarżoną dla przyszłej w Sądzie Najwyższym Kryminalnym odpowiedzi zabezpieczyć wolen i mocen będzie.

Sąd takowy składać się będzie z sędziów, których Rada Zastępcza nominuje, jako to: Jana Nep. Małachowskiego, Referendarza Koronnego: Kazimierza Krasińskiego, oboźnego koronnego; Tarnowskiego hrabię; Ignacego Zapolskiego; Józefa Szymanowskiego; Wodzińskiego starostę; Krasnodębskiego; Ignacego Kruckiego; Józ. Łukaszewicza; Fr. Dulfusa; Ignacego Andrychewicza; Placyda Izbińskiego; Stanisława Baczyńskiego; Cyprjana Sowińskiego; Karola Morawskiego; Pluskwińskiego; Kajetana Przybytowskiego; Antoniego Muratowicza; Antoniego Krygera; Fryderyka Dahlena; Jana Drohojewskiego;

Józefa Rogalińskiego; Michała Zakrzewskiego; Henryka Jaszewicza i Jana Marjańskiego.

Wszyscy wymienieni Sędziowie wykonawszy nieodwłocznie w Radzie Zastępczej przysięgę: „Jako wszystkie sprawy do tego Sądu wprowadzone i wniesienia do niego uczynione, podług prawa krajowego i dowodów przed sobą złożonych, bez żadnego względu na bogatego i ubogiego, krewnego, przyjaciela i nieprzyjaznego, obcego i domowego, lecz samego Boga i świętą Jego sprawiedliwość przed oczyma mając, sądzić będą; żadnych od kogokolwiek czynionych ofiar przyjmować i darowizn pod jakimkolwiek pozorem dawanych brać i sekretu izby wydawać nie będą“ — Juryzdykcję swoję zaraz w tem mieście na ratuszu Starej Warszawy rozpoczną, pisarza, regenta i oskarżycielów dwóch publicznych obiorą, obowiązki ich opiszą, przysięgę do ich urzędów stosowną odbiorą, wielość regentów i ich porządek ustanowią.

Ciż Sędziowie wspomniona juryzdykcją ciągle i nieprzerwanie każdego dnia (wyjąwszy święta i niedziele) z rana od godziny dziewiatej do godziny pierwszej z południa, a gdyby nacisk spraw i interesów wyciągał, nawet po południu od czwartej godziny sprawować, a w jej wsprawowaniu tym porządkiem, jak są nominowani, zasiadać będą. Komplet w tym Sądzie z osób jedynastu składać się będzie, a decyzja tak w sprawach jako i na wniesieniu, większością zdań czyli kresek, lecz jedynych tylko i to głośno dawanych, następować ma; wolność jednak zapisania w sentencjonarzu zdania większości przeciwnego, każdemu Sędziemu, byle zaraz i niewychodząc z izby sądowej, zostawuje się z ostrzeżeniem

iż to w najmniejszy sposób egzekucji decyzji z większości zdań wypadłej przeszkadzać niema.

W przypadku równości zdań, prezydujący rozwiązywać będzie.

Pozwy do tego Sądu wychodzić będą pod tytułem: My Sędziowie Sądu Kryminalnego Księstwa Mazowieckiego. Zamykać powinny całą osnowę oskarżenia i zapisane na blankietach pieczęcią Sądu oznaczonych, albo do rąk oskarżonym oddawane, albo na dobrach kładzione; zaś na miejsce używanych dotąd relacji, druga kopia tegoż oskarżenia, z podpisem i zaświadczeniem woźnego, kiedy, komu i gdzie oddaną została, ma być w protokół Sądu kryminalnego na to umyślnie uformowany, wpisana, a potem z podpisem regenta stronie do popierania sprawy wydana; od którego to wpisywania kopji pozwu w namieniony protokół termin stawienia się stronom przed Sądem w takowy sposób, to jest przeciwko więźniom i aresztowanym zaraz nazajutrz, zaś przeciwko osobom niearesztowanym, a do tego Sądu pozwanym i w miejscu juryzdykcji przytomnym, dnia trzeciego, nakoniec przeciwko nieprzytomnym tygodnia jednego postanawia się.

Strona skarżąca wprowadzając sprawę ma przeczytać akt oskarżenia przeciwko stronie oskarżonej, na której zaraz strona oskarżona, jako z pozwu i osnowy w nim wyrażonej o oskarżeniu uwiadomiona, odpowiedź swoję na piśmie złożyć i przeczytać powinna; poczem replika i duplika (gdy tego strony żądać będą) pozwolone być mogą, lecz zaraz i bez żadnej przewłoki, a po skończonych w tym sposobie obronach sprawy, decyzja w niej nieodstępnie następować powinna.

Gdyby w sprawie wyprowadzenie examinów i inkwizycji wypadło, tedy do ich słuchania po trzech sędziów z kolei jak są nominowani wyznaczeni być mają, i te examina i inkwizycje, nie gdzie indziej tylko z miejsca juryzdykcji wyprowadzone być powinny.

Moc niearesztowania osób nieosiadłych, na świeżym uczynku przytrzymanych, w przypadkach temu Sądowi do rozrządzenia poleconych, na wniesienie strony oskarżonej na piśmie podane, i sądownie oświadczone, temuż Sądowi zostawuje się, który to Sąd dla przecięcia wszelkiej przewłoki w popieraniu sprawy, zaraz po aresztowaniu, osobom przytrzymanym jeżeliby ci swoich obrońców nie mieli, takowych obrońców z palestry w innych Sądach już przysięgłej, w tym Sądzie Kryminalnym stawać mogący, dodawać powinien.

Wszystkie excepcje w tym Sądzie, jako na przypadki wzwyż wyrażone przeciwko wszystkim bez wyłączenia osobom ustanowione, przecinają się, a dylacje nie inne, tylko inkwizycji (o której wyżej) i choroby, lecz jedynie wtenczas gdyby sprawa koniecznie osobistości wymagała, pozwala się.

Działo się w Warszawie dnia 22 kwietnia 1794 roku.

Ig. W. Zakrzewski, P. M. W.

(Przegląd Dziejów Polskich, część 3-cia).

Odezwa o powiększenie siły zbrojnej.

Rada Zastępcza Tymczasowa pod Naczelnictwem

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Ponieważ bez powiększenia siły zbrojnej, Wolność, Całość i Samodzielność Narodu odzyskaną i ugruntowaną być nie może; najpierwszem przeto staraniem Rady, siły te zbrojne powiększyć i tym końcem, podług Aktu Powstania Narodu Krakowskiego, rozkład rekrutów na dymy tak miejskie, jako i wiejskie tymczasowo w Księztwie Mazowieckiem uchwaliła. A najprzód co się tycze miasta wolnego Warszawy: ponieważ sześć klas jest kominów, a zaczem cztery kominy klassy pierwszej, ażeby przystawiły jednego rekruta; pięć kominów klassy drugiej, jednego rekruta; siedm kominów klassy piątej, jednego rekruta; ośm kominów klassy piątej, jednego rekruta; dziewięć kominów klassy szóstej, jednego rekruta. Co się tycze cyrkułu siódmego Pragi, z dziewięciu kominów, jednego rekruta. Względem zaś miasteczek Księztwa Mazowieckiego z trzeciej klassy z dziewięciu kominów jeden rekrut; a czwartej klassy zaś ze dwunastu kominów jednego rekruta. Co się zaś dotycze dymów wiejskich tegoż księztwa, stosownie do Aktu Powstania Krakowskiego Narodu tegoż, ogólnie z pięciu dymów jeden rekrut się uchwala. Którzy to rekruci z miasta wolnego Warszawy, z siódmego cyrkułu miasteczka Pragi, tudzież z Ziemi całej Warszawskiej, przystawieni być mają od ogłoszenia tej uchwały, z miasta Warszawy w dni ośm, a zaś z wsiów w dni dziesięć, do Warszawy na Koszary Kazimirowskie, czyli Kadeckie zwane; z przy-

stawienia których JW. Mokronowski, Kommendant siły zbrojnej Księztwa Mazowieckiego, kwit wyda.

Dan w Warszawie na Sessji Rady, d. 24 kwietnia 1794 roku.

I. Wyssogota Zakrzewski, Prezydent Miasta Warszawy.

(M. P.)

(Z plakatu współczesnego, przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

Odezwa do mieszkańców miasta Warszawy, względem okopania tegoż miasta.

Rada Zastępcza Tymczasowa, do mieszkańców miasta Warszawy.

Miłość ojczyzny i swobód naszych dały nam uskutecznić rewolucję, godną do naśladowania duszom wolnym, co śmierć nad więzy przekładają.

Lecz nie dosyć jest zacząć, o dzielni obywatele! trzeba jeszcze ukończyć dzieło zbawienia ojczyzny, aby spocząć pod imieniem jej chwały i mocy.

Jest nieodbitą potrzebą ufortyfikować Warszawę. Wykomenderowani są w tym celu inżynierowie dla wytknięcia punktów, gdzie Warszawa wzmocniona być ma; idzie teraz o tysiączne ręce, któreby pracowały około dzieła tak zbawiennego i istotnego. Wzywamy zatem wszystkich mieszkańców miasta naszego, starców, młodzież, matki, dzieci, panów, sługi, zgromadzenia i to wszystko, cokolwiek od Opatrzności ma siły i zdrowie, do stawienia się przy okopach miasta naszego z rydlami, łopatami, taczkami, koszami i tem wszystkiem narzędziem, które potrze-

bnem będzie do uskutecznienia dzieła wzmiankowanego.

Bogaty! zapomnij o wygodach; wysoko urodzony, zapomnij o twem dostojeństwie! Stańcie obok ubogich i pracowitych obywateli, aby na jednej ziemi powziąwszy życie, na jednejże mogliście kosztować owoców bezpieczeństwa, swobód i własności waszych.

Jutro rozpoczyna się dzieło okopów naszych. Obywatele! oto jest odezwa nasza, ojczyzna wam przykazuje.

Działo się na Sessji Radnej, dnia 27 kwietnia 1794 r.

(L. S.)

Ignacy Zakrzewski, P. M. W.

(Gazeta Wolna Warszawska, N. 2 z r. 1794).

Odezwa o składanie w mennicy kosztowności zdobytych na nieprzyjacielu.

Rada tymczasowa pod naczelnictwem TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Obywatele, mieszkańcy Warszawy!

Dzieło wolności ojczyzny i swobód waszych zniszczyło zbroje i skarby waszego nieprzyjaciela. Tuła się po kraju dzicz rozproszona, mordem i rabunkiem pasąc swą srogość. Niech cię wzruszy jęk niewinnego ludu i widok wsi okolicznych, wołających ratunku. Pokaż twym Ziomkom, iż nie chcesz być niewolnikiem tych skarbów, któremi tyran zakupował zdrajców ojczyzny, aby cię okuł w kajdany. Daj dowód, żeś się bił szczególniej za swobody swoje. Znoś na

ofiarę wolności pieniądze, złoto, srebro i klejnoty zdobyte na nieprzyjaciołach ojczyzny; niechaj ten zysk przy powszechnym ucisku i klęskach krajowych nic kala rąk wolnych. Nikt wam waszej już własności, zdobytej waszem męztwem na nieprzyjacielu, odbierać nie chce; lecz waleczni obywatele! Pamiętajcie na to, iż ta Opatrzność, która wam dała w ręce te łupy, w krytycznych ojczyzny czasach, stokrotnie je wam nagrodzi, gdy je chętnie dla miłości ojczyzny, na jej potrzeby poświęcić zechcecie. Z tych to ofiar składa się wasza obrona, wasza pomyślność, wasza szczęśliwość i najpóźniejszych pokoleń waszych.

Każdy znoszący takowe ofiary obaczy imię swoje zapisane w księdze i wydrukowane w rzędzie hojnych i wspaniałych obywateli; a liczny ochotnik, pałający zemstą, aby ścigał nieprzyjaciela, uzbroi się i prędzej wolność waszą i własność zabezpieczy.

Działo się na Sessji radnej w Warszawie, dnia 28 kwietnia 1794 roku.

I. W. Zakrzewski, P. M. W.

(Dodatek do N. 3 Gazety Wolnej Warszawskiej).

Doniesienie o ustanowieniu Deputacji Ratunkowej.

Rada Zastępcza Tymczasowa pod naczelnictwem

TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Skoro najgwałtowniejsze bezpieczeństwo od nieprzyjaciela opatrzyła potrzeby, najpierwsze starania swoje obraca ku ratunkowi tych nieszczęśliwych

obywateli, którzy padłszy ofiarą męztwa swego w pamiętnym dniu 17 i 18 tego miesiąca nad przemocą zwycięztwie, albo stawszy się łupem zemsty pierzchającego przed powstaniem ludu nieprzyjaciela, osierociwszy żony, rodziców, dziatki, potracili domy, ruchomości, majątki i bez żadnego do życia zostają sposobu. Ratunek tak cnotliwej nędzy, w równej jest wadze u Rady Zastępczej, co i ratunek ojczyzny. Do wejrzenia przeto w stan tych nieszczęśliwych, którzy przy powstaniu na nieprzyjaciela w dniach 17 i 18 tegoż miesiąca utratą rodziców, mężów, dzieci, majątków, albo przez kalectwo podupadli: do wynalezienia sposobów jak najprędszego zaratowania onych, Rada Zastępcza wyznacza deputację z osób: Józefa Wybickiego, Franciszka Tykla, Zajączka, Stanisława Lubańskiego, ks. Kopczyńskiego, Kubickiego, Noffoka, Hampla, Jakuba Durantowicza, Kocha, Poltza, Bellefroid, a do trzymania protokółu Antoniego Balewicza, którzy w komplecie najmniej trzech w klasztorze księży Reformatów nieodwłocznie urzędowanie swoje założą, publiczność o miejscu tem swego urzędowania jako i czasie, w którym codziennie odbywać go będą, przez obwołanie i drukowanie doniesienia uwiadomią. Przez trzy dni naprzód zażalenia i podania podupadłych przy powstaniu w dniach 17 i 18 tegoż miesiąca, przyjmować i rozstrząsać będą. Po trzech dniach zaś nieodwłocznie udadzą się na miejsce upadku, tym porządkiem, jak się kto prędzej lub później poda. Tamże przyczyny, rodzaje i wielości szkody przez wszelkie indagacje, świadectwa, podobieństwa i okoliczności dochodzić będą, a wynalazłszy istotny szacunek straty lub szkody, raport o tem dokładny z opinją jakby najprędzej

i najłatwiej nadgrodzonem być mogły, Radzie Zastępczej podadzą.

Działo się w Warszawie na Sessji Radnej, dnia 28 miesiąca kwietnia 1794 roku.

Ignacy Wyssogota Zakrzewski P. M. W.

(Ze współczesnego plakatu, znajdującego się w zbiorach Władysława Mickiewicza).

Deputacja Ratunkowa do publiczności.

Kto przy obronie swej ziemi życie swe położył, ten nieśmiertelny w pamięci współziomków być powinien. Kto nieustraszony trudnościami dzieła, ani zalękniony ogromem nieprzyjaciela, tam mężnie stoi okryty ranami, gdzie mu sława i wolność narodu plan wytknęły, tego imię najpóźniejszego pokolenia szanowane, tego pamięć świętą wiek wiekowi podawać powinien!

Kto pierwszy w potrzebach ojczyzny krew i majątek na ofiarę jej złożył, ten ma pierwsze prawo do wdzięczności od całości towarzystwa.

Szanowne duchy mężnych Polaków, pamiętnych dnia 17 i 18 kwietnia bohaterów, choć wasze zziębłe zwłoki okrywają mogiły, żyjecie w sercach cnotliwego Polaka, kruszyć będzie przy grobowcach waszych haniebnej niewoli kajdany! Ale nie w samym świętym obchodzie, nie w samej pamięci drogiej imienia waszego, ogranicza się nasza wdzięczność. Cokolwiek wam prócz ojczyzny miłem było w życiu, nam dziś jest najmilszem.

Żony wasze idą pod opiekę narodu, a dzieci waszych, kto cnotliwy Polak, ojcem nazywać się ze-

chce; więcej, oni są synami Polski całej; wy zaś którzy okryci ranami, w bliznach swoich nosić świadectwo męztwa będziecie, a utraciwszy siły i zdrowie, zaradzić potrzebom życia nie możecie! Wy wreszcie, co utraciwszy swą własność, na łup najezdny daną, bez żadnego do życia zostajecie sposobu, w każdego współziomka czułego własności część macie! Więcej, całość towarzystwa staraniem około waszego zdrowia i życia trudnić się powinna.

Toć jest dla czego Rada Zastępcza najtroskliwsza, ten najświętszy narodu chcąc dopełnić obowiązek, wyznaczyła w tym celu deputację, która tak świętą dopełniając powinność, spieszy się obwieścić całą publiczność, iż codziennie od godziny jedenastej do godziny pierwszej sesje swoje, w domu Księcia JMci Biskupa Krakowskiego odbywać będzie. Tam osieroconych żon i dzieci po mężnych Polakach i wszystkich nieszczęśliwych czeka, pozbawionych w dniach pamiętnych 17 i 18 kwietnia z majątku i ruchomości, tak dalece, iż bez sposobu do życia pozostali. Którzy zaś dla ran i sił osłabionych stawić się przed Deputacją sami nie będą mogli, żąda uwiadomienia, a delegowani udadzą się do przytułku nieszczęśliwych.

Będzie sporządzony protokół, w którym wszystkie szczegóły zapisane i żądania każdego na piśmie lub ustnie podane, rozstrząsane będą, a to ukończywszy dalszy zamiar Deputacja z jak największą gorliwością dopełnić starać się będzie.

Działo się na Sessji pierwszej, dnia 30 miesiąca kwietnia 1794 roku.

Józef Wybicki.	Noffok.
Zajączek.	Jan Hampel.
Franc. Tykiel.	Jan Ludwik Koch.

Stan. Lubański. Poltz.
Ks. Onuf. Kopczyński. Jakób Durantowicz.
Kubicki. Bellefroid.
(L. S.)

Zgadza się z protokołem,
Antoni Balewicz.

(Ze współczesnego plakatu).

Odezwa Księcia Prymasa do duchowieństwa

Dnia 30 kwietnia 1794 r. wydana.

Michał Jerzy, książe Poniatowski z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup Gnieźnieński, urodzony Legat, Prymas Korony Polskiej i W. K. Litewskiego, Archipresbiter i Administrator Warszawski, Opat Czerwiński i Tyniecki, orła białego i ś. Stanisława Kawaler.

Całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym w krajach Rzeczypospolitej pozdrowienie i błogosławieństwo.

Powołani do pasterskiego urzędu, uważamy za obowiązek powierzoną nam trzodę, zarówno paść w pomyślnych i spokojnych, jako też w burzliwych i ciężkich czasach. Często już wam, najmilsi moi, daliśmy poznać ten obowiązek, aby przebłagać zagniewanego Boga i prosić Go o miłosierdzie dla uciśnionego narodu. Ponieważ zaś nad spodziewanie i nad zasługi nasze poczynamy zbierać owoce boskiego zmiłowania, przeto dziękując za nie gorąco Bogu, nie przestawajmy błagać Go i nadal o najobfitsze błogosławieństwo dla Ojczyzny naszej. Powstanie narodu dla odzyskania praw krajowych i wolności pod naj-

wyższym naczelnikiem siły zbrojnej narodowej, powszechnie jest znane. Męztwo polskiego wojska, okazane w zaszłych bitwach, przystąpienie obywateli do powszechnej obrony, oswobodzenie wielu miejsc od ucisku przemocy, pokonanie nieprzyjaciół i zdobycie na nich znacznego łupu, wszystko to nas przekonywa, że naród Bóg wspiera i w Nim tylko jedyna nadzieja nasza. Gdy rozważymy co się działo i dzieje w stolicy naszej, przyznać musimy, iż potężne ramię Boga, czuwając wciąż nad nami, napełnia nieprzyjaciela trwogą i co dnia zmniejsza potęgę jego. Nie pozostaje nam więc jak i nadal zaufać Bogu, który miłował się nad naszym narodem. W Jego ręku cała ziemia, On czasu niedoli wzbudził nam naczelnika, on wedle swojej woli i mocy uciekające się do niego narody podnosi a poniża te, które są dumne. Nie potrzebujemy na to szukać daleko dowodów: znajdujemy je bowiem w najnowszych wypadkach naszego narodu, które codzień o tem nas przekonywują. Pełni ufności w Bogu, że nieponiży tych, którzy pokładają w Nim nadzieję, a wysłucha modlitwy pokornych i zamieni smutek w radość, zalecamy, aby we wszystkich kościołach, podległych naszej duchownej zwierzchności, zarządzone były nabożeństwa dziękczynne za szczególniejszą łaską i opieką, jaką Bóg naród nasz osłania, i błagalne aby w niej do końca zachować raczył. Dla tego nakazane dawniej suplikacje odprawiane być mają przynajmniej w niedziele i święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przed rozpoczęciem summy. Aby zaś pomoc boska skuteczniejszą była jeszcze dla nas, będą zapowiedziane od dziekanów, w zwyczajnym porządku, czterdziesto-godzinne nabożeństwa z odpustami, które już się rozpoczęły

w kościołach każdego dekanatu. Mili bracia i pomocnicy naszego pasterskiego urzędu, módlcie się nietylko sami do Najwyższego o los ojczyzny i jej obrońców, ale zachęcajcie i swoich parafian, aby czystem, niepokalanem i przez prawdziwą pokutę poświęconem sercem zanosili modły do Boga, nie tylko o pomyślność siły zbrojnej narodowej, ale także i za króla, Rzeczpospolitą i za całą zwierzchność, by duchem zgody, wzajemnej miłości i gorliwości dla powszechnego dobra prowadzeni, z niezachwianem męztwem szczęśliwie osięgnąć mogli cel swoich szczytnych zamiarów i pracy. Naśladujcie przykład Machabeuszów, którzy temi słowy prosili Boga o pomac: Panie, któryś za Ezechjasza, króla Judy, zesłał swego Anioła i w wojsku Senacheryba 180,000 zabił, zeszlij teraz i nam takiego anioła z gromem Twego potężnego ramienia, aby upokorzeni byli, którzy z pychą nachodzą lud Twój święty. Gdy przodkowie nasi wzywali imienia Pańskiego, zawsze doznawali jego czynnej i skutecznej pomocy, i my także jej doznamy gdy w ślady ich wstępować będziemy. Pobożnością i skruchą przebłagajmy sprawiedliwość Boga i prośmy o miłosierdzie dla narodu, ale zarazem życie i mienie dawajmy na ratunek ojczyzny. Ogłaszajcie zatem, mili bracia, rozkazy zwierzchności waszym parafjanom i zachęcajcie ich najusilniej, aby takowe wypełniali. Jeśli się przytem przytrafiają jakie utrapienia i przykrości, to pokrzepiajcie siebie samych i swe owieczki nadzieją lepszej przyszłości i stałej szczęśliwości ojczyzny. Takoż niezapominajcie w waszych modłach do Boga o poległych tu bohaterach i o tych braciach, którzy jeszcze poledz mogą. Ponieważ zaś uroczyste nabożeństwa za pierwszych już się od-

prawiły w tej królewskiej stolicy, zalecany przeto, po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia, odprawić takowe we wszystkich innych kościołach. Bądźcie miłosierni dla rannych, wspierajcie ich wedle waszej możności i nieście im ulgę. Nakoniec starajcie się waszem postępowaniem przekonać tych wszystkich współrodaków i cudzoziemców, nieprzychylnych teraźniejszemu świętemu przedsięwzięciu, że siła zbrojna narodowa nie ma zamiaru napadać na cudzą własność, nie dąży do osobistej zemsty, nie obala tronu i ołtarza, ale chce tylko odzyskać wolność i niepodległość narodu. Niechaj posłuży za przykład wszystkim obywatelom ta uległość, jaką okazuje lud tej królewskiej stolicy wybranej Radzie! Lud tutejszy pokazał i wciąż pokazuje, jak należy walczyć z nieprzyjacielem, ale umie zarazem swojemu zapałowi kłaść granicę, skoro go pokona. Nie ubiega się o swoją osobistą korzyść, nie stara się wywierać zemsty, ale spokojny wraca wypełniać obowiązki swego stanu, i wtedy tylko chwyta za oręż, kiedy tego wymaga powszechna obrona kraju.

Niniejsze rozporządzenie ma być wydrukowane, zwyczajną drogą po wszystkich kościołach rozesłane i z ambon ogłoszone.

(Wojda, tom I-szy, str. 186-192).

Ogłoszenie pospolitego ruszenia.

Rada Zastępcza do obywatelów księztwa Mazowieckiego.

Obywatele, mieszkańcy księztwa Mazowieckiego! Już Warszawa jest cała uzbrojona; już nie tylko czeka w pogotowiu na obce i zbrojne sługi tyranji, ale nawet codziennie wysyła na nich niezwyciężone, bo wolnością tchnące rycerze. Obywatele! wszyscy za tym pójdźcie przykładem. *Do broni co żywo!* Te są wyrazy, tąki jest rozkaz przez Tadeusza KOŚCIUSZKĘ, najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodu do nas przysłany, i pospolite ruszenie zalecający. Rozkaz ten przyjęty i gorąco przez was wykonany będzie. W tej ostatniej porze, w której jeszcze Opatrzność dozwoliła, ażeby budząca się wolność, mogła swoje potargać kajdany, należy wszystkim ludziom wzdychającym do niej, nękać i wytępiać wkraczających lub rozpierzchnionych nieprzyjaciół. Wy, co żądacie odzyskać swobody wasze, i wy których pracowita ręka karmi narody, łączcie się w powszechnej sprawie, miejcie wspólnie gotowe oręże do obrony ojczyzny; niech ziemia jej wszędzie zarumienioną będzie krwią obcych najezdników; padajcie ze wszystkich stron na nich, rozpędzajcie skupionych, bijcie i w niewolę bierzcie rozpędzonych, nie dajcie im nigdzie ani spoczynku, ani odetchnienia, póki kraj próżnym od nich nie będzie, i póki trupami ich zażyźnione grunta wasze nie urodzą i nie wyprowadzą kwitnącej wolności na wieki. Wtenczas dopiero do spoczynku powrócimy, i my zwycięzcy, spoczynek im damy.

Z tych powodów Rada Zastępcza, stosownie do

przepisów od najwyższej Władzy odebranych, następujące zalecenia Komissji Porządkowej i władzom wykonawczym, do wykonania podaje.

1º We wszystkich miastach i wsiach księztwa Mazowieckiego ogłoszone zostanie pospolite ruszenie.

2º Dla tego, prócz rekruta z dymów do wojska regularnego nakazanego, wszyscy mężczyźni, bez żadnej ekscepcji, od lat 15 do 50, uzbrojeni zostaną.

3º W miastach zwierzchność miejska, we wsiach dziedzic, posessor, lub zarządzający dobrami, rozkażą natychmiast robić piki i kosy podług wzorów do Deputacjów komissyjnych miejscowych posłanych.

4º Takowe piki i kosy rozdane będą wszystkim mężczyznom wyżej wymienionym, najdalej za dni dwanaście od publikacji niniejszego rozrządzenia.

5º Urzędy miejskie w proporcji ludności, wybiorą między sobą setników i dziesiętników, a tak o osobach tych wybranych, jako i wielości obywatela uzbrojonego Deputacjom Komissjów Porządkowych miejscowym, względnie swojej ziemi, doniosą. Deputacje zaś wierny tego wszystkiego raport Komendantowi zbrojnej siły księztwa Mazowieckiego nieodwłocznie przeszlą.

6º Co się tyczy wsiów, dziedzice posessorowie, albo dobrami zarządzający, gdzie wójtów nie masz, tychże ustanowią, i o wielości broń nosić ludzi zdatnych Deputacje Komissjów swoich miejscowych na pismie uwiadomią, a te jako wyżej Komendantowi siły zbrojnej księztwa Mazowieckiego raport przeszlą, wciągając takowe szczegóły wsiów i miast obywatelów i mieszkańców zbrojnych w ogół jednej parafji. Prócz tego, każdy obywatel osiadłość ziemską mający, z całym dworem swoim w strzelbę uzbrojony, tyle razy

na koniu na czele gromady swojej stanie, ile razy tego obrona i pokonanie nieprzyjaciela w okolicy znajdującego się, wymagać będzie.

7° Takowe siły zbrojne miast i wsiów, lubo będą miały w najpierwszym zamierze obronę własności i życia swego, tudzież pobliższych okolic pod dowództwem jenerała Ziemiańskiego przez Komendanta siły zbrojnej księztwa Mazowieckiego wybranego, których jenerałów, komendantów do mniejszych dywizji Deputacje Porządkowe nominować będą, i onych Komendantowi księztwa Mazowieckiego pod aprobacją oddadzą; tak, iż jenerałowie jako i mniejszych dywizij Komendanci będą zostawać pod komendą Komendanta siły zbrojnej księztwa Mazowieckiego, który z planu obrotów wojennych będzie mógł wsiom i miastom uzbrojonym stosownie wydawać ordonanse, z ostrzeżeniem jednak, iż nie dalej jak w własnej parafij, najwięcej w powiecie, względnie wsiów i miast uzbrojonego obywatela i mieszkańca będzie mógł użyć.

8° W niedziele, święta i w pory od pracy wolne, lud uzbrojony wojennie egzercytowany będzie, w innych zaś czasach i chwilach spokojnych, tudzież od najazdów nieprzyjaciela wolnych, każdy obywatel i mieszkaniec roboty zwyczajne rzemieślnicze i rolnicze odbywać obowiązany jest, i żeby pod żadnym pozorem onych nie zaniedbywał, jak najmocniej zaleca się.

9° W miejscach najwyżej położonych od wsi do wsi zakopane będą słupy, a na nich osadzone beczki smolne, lub inne palne materjały, które za zbliżaniem się nieprzyjaciela, nie prędzej jednak jak z rozkazu lub pozwolenia zwierzchności miejscowej, zapalone

zostaną, i służyć będą za znak zbierania się, i jęcia broni; wtenczas uwiadomiwszy o zdarzeniu Deputacje Komissjów miejscowych, jenerała Ziemiańskiego i wszelką jakaby się w okolicach mogła znajdować komenda, niebawnie setnicy i lud zbrojny wiejski tam, gdzie położenie miejsca, potrzeba obrony, tudzież możność największego szkodzenia, nękania i rozproszenia nieprzyjaciela wyciągać będzie, ściągać i zgromadzać się mają; w wszelkiem atoli poruszeniu i marszu zachowają karność wojskową, i największe uszanowanie dla osób i własności obywatelskich, w czem jenerałowie Ziemscy, i wszyscy komendanci, tudzież dowódzcy ludu, osobą i majątkiem będą w odpowiedzi.

10⁰ Roty i gromady wszystkie żywnością opatrzone być mają dotąd, pokąd nieprzyjaciel zupełnie z granic, ziemi i całego księztwa Mazowieckiego wypędzonym nie będzie.

11⁰ Komissja Porządkowa księztwa Mazowieckiego nieodwłocznie rozeszle wydziałom porządkowym Ziemiańskim wzory pik i kos, na sztore osadzonych, tudzież niniejsze rozrządzenie wszędzie ogłosić, z ambon publikować, na drzwiach kościelnych i kancelaryjnych przylepiać rozkaże, a o wykonaniu onego Radę Zastępczą co trzeci dzień uwiadamiać będzie.

12⁰ Komendant siły zbrojnej księztwa Mazowieckiego zaleci komendantom wojskowym do ziem wysłanym, aby w miastach i wsiach egzaminowały, czyli niniejsze uzbrojenie ludu jest egzekwowane, tudzież aby komendantom ziemiańskim przepisy i rady wojskowe dawały, i o tem komendantowi siły zbrojnej księztwa Mazowieckiego, a ten Radzie raportowały.

13° Ktoby zaś bądź z urzędników miejskich, bądź w rządzie dóbr niniejszemu rozporządzeniu w czasie przepisanym posłuszny nie był, takowy zdrajca ojczyzny kryminalnie osądzony będzie.

Działo się na Sessji Radnej Zastępczej, dnia 4 maia 1799 roku.

(L. S.)

J. Wyssogotta Zakrzewski,
Pr. M. Warszawy.

(Gazeta Wolna Warszawski N. 7.)

V.

Kościuszko, opuściwszy dnia 26 kwietnia Igołomję, ruszył z wojskiem pod Stare Brzesko, ztamtąd udał się do Witowa pod Koszycami, a następnie do Winiar, gdzie stanął 29 kwietnia. Moskale nie dotrzymali miejsca w Skalmierzu: za zbliżeniem się Naczelnika cofnęli się aż do Staszowa, zostawiając wszędzie po sobie ślady okropnych mordów, rabunków i wyuzdanej swawoli. Polacy ścigali ich tem zapalczywie, że doszły ich szczęśliwe, tą razą pewne wiadomości o powstaniu wojska polskiego, rozłożonego w okolicach Dubna, na Wołyniu. Majorowie Kopeć i Wyszkowski, tudzież pułkownik Łaźniński, wcieleni do armji moskiewskiej, pospieszali pod chorągwie Kościuszki. Jenerał Grochowski zawiadomił Naczelnika, iż ruszył ku Włodzimierzowi w celu połączenia się z tem nowo przybywającem wojskiem.

Po kilku dniach obozowania pod Winiarami, ruszył Kościuszko do Wiślicy, ztamtąd poszedł pod Wujczą w bliskości Biechowa, a 5 maja stanął pod Połańcem. Tu był już tylko o trzy mile od nieprzyjaciela, obozującego pod Staszowem. Nie czując się dość silnym do zaczepnego działania, wiedział bowiem że wojsko jego o wiele było szczuplejsze od nieprzyjacielskiego, postanowił zaczekać w mocnem stanowisku na przybycie jenerała Grochowskiego, od którego

przedzielała go Wisła i odległość mil czterdziestu. Stanowisko jakiego Kościuszce było potrzeba, znalazł on właśnie w okolicach *Połańca.* Był to wzgórek przytykający do Wisły: prawe skrzydło opierało się o rzekę niezbyt szeroką, ale znacznej głębokości, wpadającą do Wisły. Przy zbiegu tych wód znajdował się dawny okop wzniesiony nad równiną, brzegi pomienionej rzeki tworzącą. Las okrywał lewe skrzydło. Stanowisko to z natury obronne, umocnił jeszcze Kościuszko trzema rzędami bateryj i redut palisadami obwarowanych, które cały przód obozu zasłaniały [1]).

Tylko co Naczelnik ukończył obwarowanie zajętego z wojskiem swojem okopu, pokazali się Moskale i założyli obóz, lewe skrzydło oparłszy o brzeg Wisły, prawe zaś o bagniska stykające się z lasem, zasłaniającym lewe skrzydło Polaków. Rozpoczęły się niebawem uporczywe z ich strony ataki, ale wszystkie bezskuteczne. Z którejkolwiek strony usiłowali Moskale wedrzeć się do obozu polskiego, wszędzie mocny znajdowali odpór. W takiem położeniu przetrwał Kościuszko, sprawiedliwie w mocy swego stanowiska zaufany, do 20 maja.

Oprócz starań mających na celu powiększenie wojska i załatwienie wszelkiego rodzaju bieżących potrzeb, zajmował się Kościuszko w całym ciągu tego marszu wewnętrznemi sprawami powstającego kraju. Każde z wymienionych powyżej miejsc, w których stawał obozem, pamiętne jest ważnem jakiem rozporządzeniem.

W obozie pod Starem Brzeskiem przepisał „Organi-

---

[1]) Pamiętnik Józefa Zajączka, str. 123.

zację sądu kryminalnego", której Województwo Krakowskie żądało.

Pod Winiarami zajęła go inna wielce ważna czynność. W pierwszych zaraz dniach swojego pochodu oswobodził on całe Województwo Krakowskie z nieprzyjaciela. Jak tylko stanął nad granicą Sandomierskiego, rozpuścił zaraz włościan z okolic Krakowa wziętych, i powrócił ich rolnictwu; ci bowiem wypędziwszy nieprzyjaciela z swojej ziemi, dopełnili już obowiązku. Na Sandomierskie przychodziła teraz kolej. Nakazano niebawem zaciąg piątego z całej ludności człowieka, i odpowiednie tej ilości utrzymanie. Województwo Sandomierskie, tak co do obszerności jak i co do ludności cztery razy od Krakowskiego większe, powinno było w takim samym przynajmniej stosunku przyczynić się w dostawieniu wszelkich potrzeb. Ale niechętni właściciele tej okolicy nierównie leniwiej danego rozkazu dopełniali, niż mieszkańcy Ziemi Krakowskiej. Większa część szlachty sandomierskiej uszła z kraju do Galicji, a pozostali więcej szkodzili niż pomagali powszechnej sprawie. Gdy więc zaopatrzenie zwiększającego się wojska w broń i amunicję coraz znaczniejszych wymagało nakładów pieniężnych, a Sandomierzanie uchylali się od wnoszenia nałożonych na nich podatków, musiał się Naczelnik w tak trudnem położeniu do ostatecznego uciec środka, i użyć jedynych zasobów jakie kraj wówczas jeszcze posiadał, wydając rozporządzenie: „aby złożone w świątyniach Pańskich kosztowności, na zaopatrzenie nagłych potrzeb publicznych zostały obrócone".

Pod Winiarami wydał jeszcze Kościuszko dwie inne odezwy: jednę do Podlasian, „zachęcając ich do

jak najspieszniejszego powstania i zaciągania się pod chorągiew Rzeczypospolitej; „drugą do narodu: „ostrzegając go o intrygach Moskali, zachęcając oraz właścicieli ziemskich do polepszenia choć częściowego losu włościan, zajętych walką z nieprzyjacielem kraju“.

Z obozu w Wiślicy poleca Kościuszko „Utworzenie zarządu mennicy“, zapobiegając uszczerbkom Rzeczypospolitej w ofiarach składanych przez licznych obywateli.

Z pod Połańca, gdzie w całym ciągu kampanji Naczelnik najdłużej obozował, najwięcej też i zarówno wielce ważnych wydał uniwersałów i odezw, jako to:

Uniwersał urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość.

Do Duchowieństwa polskiego grecko-wschodniego nie-unickiego, tak zakonnego jako i świeckiego. W tej odezwie przypomniawszy Kościuszko duchowieństwu tego obrządku przyjazne dlań chęci rządu polskiego, który na sejmie konstytucyjnym przyzwolił na samodzielne urządzenie Kościoła dysunickiego, wykazuje wspólną jego sprawę ze sprawą powstania.

Do Obywatelów mieszkańców miasta Warszawy, starając się podnieść w nich patrjotyzm, i pobudzić ich do gorliwego popierania wspólnej sprawy.

Do Obywatelów Brzeskich i Kobryńskich, z wyrażeniem najżywszego ukontentowania, „za wybór do Komissji Porządkowej osób obrządku grecko-wschodniego“.

Wreszcie ordynans Straszowi, jenerałowi majorowi Województwa Sandomierskiego, „na zbieranie kantonistów i ochotników konnych“.

Wymienione tu rozporządzenia, odezwy i uniwersały poniżej.

URZĄDZENIE SĄDU KRYMINALNEGO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Ponieważ jeszcze Rada Najwyższa Narodowa w tym czasie złożoną być nie może, a ustanowienie Sądu Kryminalnego w Województwie Krakowskiem usilnie jest żądane, przeto organizację onego i postępek sądowy w następujący sposób przepisuję, nim Rada Najwyższa jednostajny dla wszystkich Województw porządek zaprowadzi.

1. Sąd Kryminalny Województwa Krakowskiego składać się będzie z ośmiu osób, do którego nominuję obywatelów: Ignacego Stadnickiego, Sebestjana Dembowskiego, Stanisława Miroszewskiego, Józefa Januszewicza, Wojciecha Mączyńskiego, Franciszka Scheydta, Marcina Krzyżanowskiego, Franciszka Bugajskiego. W mocy będzie Rady Najwyższej, osoby do Sądu Kryminalnego Województwa Krakowskiego przezemnie nominowane potwierdzić, lub, gdy widzieć będzie potrzebę, odmienić i inne nominować.

2. Komplet tego Sądu najmniej z osób pięciu składać się ma: prezydentem onego będzie obywatel Ignacy Stadnicki; w przypadku niebytności jego, starszy wiekiem przytomny, prezydować temu sądowi ma.

3. Po nieodwłocznem wykonaniu przez Sędziów przysięgi przed Komissją Porzadkową Województwa Krakowskiego, wedle roty niżej przepisanej. Sędzio

wie Kryminalni, w przeciągu najdalej dni dwóch, Juryzdykcję swoją rozpoczną, jednego z grona swego do trzymania Sentencjonarza, oraz Pisarza i Instygatora Sądów obiorą jednomyślnością, lub większością wotów sekretnych.

4. Do Sądu tego należeć będą zbrodnie i sprawy w Akcie Powstania pod numerem 9-ym wytknięte; tudzież wszystkie sprawy kryminalne, karę śmierci lub wieczne więzienie za sobą ciągnące, dawniej do Sądu ziemiańskiego, lub appelacyjnego miejskiego należące.

5. Sprawy w powyższym punkcie wyrażone, przez Instygatora z obowiązku urzędu swego przed Sądem oskarżone i popierane będą, i tenże oskarżyciel z delacji nawet tajemnej, od Departamentu bezpieczeństwa publicznego onemu komunikowanej, osób występnych dochodzić i oskarżać one mocen będzie.

6. Winna będzie Komissja Porządkowa zaraz na pierwszej sądowej sessji, listę występnych i w więzieniach osadzonych, wraz z przyłączeniem odebranych dobrowolnych egzaminów i świadectw, Sądowi podać.

7. Obowiązkiem tego Sądu będzie, od każdego zaskarżonego i do Sądu stawionego w komplecie całym dobrowolnym egzamin z okoliczności i samego występku natychmiast odebrać i takowy w sporządzony na to protokół wciągnąć, a po odebranym, obrońcę onemu doda, lub wybrać sobie dozwoli; wolny przystęp, przy straży jednak wojskowej zabezpieczy, sądzenie zaś sprawy na dniu następnych zadeklaruje.

8. Gdyby zaparty występek, lub w części ukryty, potrzebował dowodu przez świadectwa, a nawet przy-

znany mógł mieć dla okazania Sądowi jego wielkości podobny dowód, Sąd na pierwszym zaraz terminie, na którym Instygator z obowiązku swego czyniący stosowne zapytania z wyrażeniem świadków złożyć powinien, wyrok inkwizycji naznaczy, a za udzieleniem obrońcy pytań i świadków, na następnej znowu sessji, po ułatwionem, jeżeli zachodzić będzie, pytań bądź świadków wyłączeniu, do słuchania poprzysiężonego świadectwa, także w komplecie całym przystąpi, obwinionemu podobnym sposobem odwodu dozwoli i natychmiast rozsądzenie sprawy przedsięweźmie i wyrok swój jednomyślnością, lub większością ogłosi. W przypadku równości kresek, sprawa do Najwyższego Kryminalnego Sądu po rozsądzenie odesłaną być powinna.

9. Gdy wiele zależy na ukaraniu zdrajców Ojczyzny, i zapobieżeniu, aby ci świętemu Powstaniu nie byli na przeszkodzie; Sąd ten Kryminalny pomniąc na ogólne bezpieczeństwo i obywatelskie powołanie, na występnych karę śmierci Aktem Powstania przepisaną, bez wszelkiego jednak okrucieństwa wskazywać, niezwłocznemu wykonaniu polecać jest najściślej obowiązany.

10. Egzekucja każdego wyroku najdalej w dwudziestu czterech godzinach, w miejscach, które od Sądu naznaczone będą, następować powinna; a tej dozór do władzy Komissji porządkowej należeć ma: przy każdej zaś egzekucji, Instygator w asystencji woźnego przytomnym być powinien i o wykonanej Sądowi dla zapisania w protokóle donieść obowiązany.

11. Jeżeli zaś kto pomówiony i do Sądu stawiony, żadnego przeciwko sobie dowodu mieć nie będzie, owszem z zadanego sobie występku zupełnie

oczyści się, takowy przez wyrok sądowy z przywróceniem sławy uwolnionym być ma, a donosiciel tajemny, wówczas przez Sąd wyjawiony, w tymże samym Sądzie za zapozwem, karze więzienia przez niedziel dwie podlegać ma.

12. Komissja Porządkowa miejsce dla tegoż Sądu naznaczyć i potrzeby sądowe z kassy zastępować obowiązana; Komendant zaś miasta tak dla straży stawionych do Sądu osób, jako i assystencji w miejscach sądowych sessji, tudzież bezpieczeństwa egzekucji i wyroków, straże i komendy wojskowe, podług potrzeby, na pierwszą od Sądu rekwizycję, dostawić obowiązany będzie.

13. Na każdą, czyli oczywistą, czyli tajemną delację, oskarżony o występek, Aktem Narodowego Powstania opisany, bez wszelkiego względu na kondycję, stan, dostojność i majątek, bądź z rozkazu Sądu, bądź z rozkazu Departamentu bezpieczeństwa publicznego, aresztowany być ma; przeciwko zaś nieprzytomnym, a podobnież oskarżonym, za wydaniem dwóchtygodniowego edyktalnego pozwu, proces powyżej opisany, popierany i zachowany być powinien; oraz egzekucja wyroków, tak jak z przytomnym, z portretem lub napisem imienia i przezwiska następować będzie i do gazet publicznych podaną być ma.

14. Komissja Porządkowa obowiązaną będzie w każdy tydzień przez listę drukowaną o liczbie występnych, z wyrażeniem gatunku zbrodni i skazanej kary, lub też uwolnionych, publiczności donosić.

To niniejsze postanowienie moje, dla każdego wiadomości publicznie ogłoszone mieć chcę; spodziewam się razem po gorliwości obywatelskiej nominowanych

przezemnie osób, iż od tej usługi, do której ich obowiązuję dla dobra Ojczyzny, wymawiać się nie będą: owszem, przekonani o nieuchronnej Sądu Kryminalnego potrzebie, z całą usilnością wezmą się do pełnienia swych obowiązków, ile gdy Sąd takowy będzie groźbą dla złych, a zasłoną dla dobrych i niewinnych, powściągnie wielu od oziębłego i niechętnego przykładania się do powszechnego ratunku, nareszcie zapobieży, aby nikt niewykraczał przeciw świętemu celowi Powstania teraźniejszego.

Rota przysięgi.

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trój-„cy Świętej Jedynemu, jako sprawy do Sądu wpro-„wadzone nieuwodząc się przyjaźnią, pokrewień-„stwem, obietnicą, bojaźnią i nienawiścią, podług do-„wodów samego Boga przed oczyma mając, sprawie-„dliwie sądzić będę, darów żadnych przyjmować nie „będę, wszelkie dowody wiernie odbierać i zapisywać „będę i sekretu Izby Sądowej nikomu pod żadnym „pretekstem niewydam. Tak mi Panie Boże dopo-„móż i niewinna Syna Jego męka".

Tadeusz Kościuszko.

Działo się w obozie pod Starem Brzeskiem, dnia 28 miesięca kwietnia 1794 r.

Zgodno z Oryginałem, zaświadczam:

Męciński Kom. Porząd. Wojew. Kraków.

(Zbiór wszystkich pism urzędowych, str. 179-187).

(M. P.)

ROZPORZĄDZENIE WZGLĘDEM KOSZTOWNOŚCI KOŚCIELNYCH.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Ofiary, które pobożność na ozdobę Świątyń Boskich oddała, są skarbem powszechności. W gwałtownej Ojczyzny potrzebie, w sprawie boskiej, bo w sprawie uciemiężonego narodu, ratującego swe prawa i własności, które posiada z daru opatrznej ręki, użyć ich nietylko się godzi ale należy. Doświadczenie na wielu miejscach okazało, iż nawet świątynie pańskie nie są bezpieczne od rabunku nieprzyjaciela, który w ziemi naszej gwałcić prawa boskie i ludzkie za nic sobie poczytuje. Co więc może stać się łupem jego, przystoi oddać Ojczyźnie; a kiedy w samowładnych nawet państwach bogactwa kościelne gwałtem są brane na mniemane potrzeby publiczne, gorliwość znana Duchowieństwa polskiego poświęci je chętnie na istotne potrzeby Rzeczypospolitej. Dla czego zalecam Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego:

1° Traktować o to z Wierzchnością duchowną, aby wszelkie bogactwa w kościołach tak świeckiego jako i zakonnego duchowieństwa *(mendicantes* nawet niewyjmując) będące, na teraźniejszą Rzplitej potrzebę, pod rejestrem i szacunkiem oddane było do rąk tejże Komissji z zaprzysiężeniem miejscowej Zwierzchności, lub *Communitatis*, gdzie ta jest, iż nic nieukryto, i że wszystko wiernie oddano, wyjąwszy to, co za uznaniem Komissji na nieuchronną potrzebę Stej Religji obrządków zostać ma.

2° Zaręczam najuroczyściej, iż takowy szacunek bogactw kościelnych, do których w ostatniej tylko potrzebie uciekać się wolno, powrócony będzie tym miejscom, z których przyrzeczone ofiary wzięte będą. a to ze skarbu Rzplitej, gdy ta od nieprzyjaciela oswobodzoną zostanie, aby w podobnych, nie daj Boże, Rzeczypospolitej nieszczęściach mógł być użyty.

3° Dla tego Komissja rewersa miejscom w szczególności dawać będzie, i takowych rewersów księgę ułoży, w których ma być specyfikacja oddanych rzeczy podpisana przez miejscową Zwierzchność, gdzie jeden jest Przełożony, a przez Delegowanych, gdzie są kapituły. W księdze ma się podpisywać oddający, i ma być wpisana kopja rewersu; a na rewersie mają być podpisani wyznaczeni z Komissji komissarze.

Urządzenie niniejsze moje, aby jak najprędzej wykonane było, Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego zalecam.

Dan w obozie pod Winiarami, dnia 30 kwietnia 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(M. P.)

Zgodność z oryginałem zaświadczam:

Męciszewski, jeneralny audytor wojsk Rzplitej, Komissarz Porząd. Wjdztwa Krak.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Dopełniając woli i urządzenia Najwyższego siły zbrojnej narodowej Naczelnika w obozie pod Winiarami na dniu 30 kwietnia nastąpionego, a w dniu dzisiejszym odebranego, i w porządku wykonania onegoż postępując, z grona swego obywateli Józefa Jordana i Józefa Czecha, komissarzy deleguje i wyznacza z mocą onymże podług następującej instrukcji udzieloną:

1° Delegowani Komissarze w traktowaniu z Zwierzchnością duchowną o złożenie wszelkich bogactw kościelnych, w odbieraniu tychże bogactw i zarewersowaniu odebranych, będą mieli za prawidło rozkaz Najwyższego Naczelnika powyżej z daty swej wymieniony, i przyłożą usilnego starania, aby ten we wszystkiem był jak najrychlej uskutecznionv.

2° Odbiorą przysięgę od miejscowej Zwierzchności kościołów i od każdego Zgromadzenia kapituł katedralnych i kolegijackich i konfraternjów duchownych, klasztorów obojej płci, na wierne złożenie i oddanie takowych bogactw kościelnych rotą następującą: „Przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, na świętą Chrystusa Ewangelją, jako wszelkie złoto i srebro, tudzież inne drogie zbiory i sprzęty, znajdujące się w skarbcu kościoła Krakowskiego, lub gdzieindziej, tak te, które nie są zachowane, jako i te, któreśmy schować kazali, nic nie tając ani ukrywając, wiernie pod rejestrem w Komissyi Porządkowej Województwa Krakowskiego, stosownie do dyspozycyi Najwyższego Naczelnika, złożymy i na potrzebę Rzeczypospolitej natychmiast oddamy, pod temi warunkami, jakie są

opisane w dyspozycji tegoż Najwyższego Naczelnika, które nam jest przez Komissją Porządkową Województwa Krakowskiego intymowaną. Tak nam Panie Boże dopomóż, i t. d.“.

3⁰ Natychmiast po odebraniu przysięgi składy takowychże bogactw zrewidują, rejestr onychże w osobnym protokóle zapiszą, wagę i próbę tak złota i srebra uczynią i konnotować będą, i tak zregestrowane i zapisane wszelkie sprzęty w miejscu i składzie na ten koniec wybranym i oznaczonym pod dozorem i za kluczem swym, strażą przyzwoitą, ulokują i pieczęciami zabezpieczą.

4⁰ Do czynienia wagi i próby, Komissja złotników obyw. Marcina Lekszyckiego i Bertolda wyznacza, i tych na wierne sprawienie się przysięgą obowiązanych mieć chce rotą następującą: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Ś̄tej jedynemu, jako Narodowi Polskiemu wiernym, a Naczelnikowi siły zbrojnej narodowej i Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego posłusznym będę, i podług mego prawdziwego przekonania wagę i próbę rzetelnie opowiem, okażę i do zapisania podam. Tak mi Boże dopomóż i t. d.“.

5⁰ Każdego kościoła i zgromadzenia duchownego bogatych w złocie i srebrze sprzętów, na wsparcie Ojczyzny potrzeb użytych, szczególnie i osobny rejestr w protokóle na to sporządzonym, z wymienieniem liczby sztuk próby i wagi, zapisany, tak umocowani Komissarze, gdzie jeden Przełożony, miejscową Zwierzchność, a Delegowani, gdzie są Kapituły, własnemi rękami podpiszą i na odebrane, stosownie do rezolucji Najwyższego Naczelnika, rewersa w imieniu swej Komissji wydadzą. Nakoniec protokół tako-

wych rejestrów i rewersów w swoim oryginale do archiwum Komissji komportowany być ma. Czego wszystkiego śpieszne i porządne wykonanie znanej gorliwości i charakterowi delegowanych obywatelów Komissarzy poleca.

Dan na sessji Komissji Porządkowej dnia 6 maja 1794 r.

(M. P.)

Zgodne z protokółem, zaświadczam:

Męciszewski jen. aud. wojsk Rzplitej, Kom. Porząd. Wjdztwa Krakowskiego.

Zalecenie urzędu biskupiego do przełożonych kościołów i t. d. względem wykonania powyższych przepisów.

Urząd biskupi krakowski odebrał rekwizycją od Prześwietnej Komissji Porządkowej Województwa Krakowskiego z przyłączeniem kopji autentycznej rozkazu Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej, pod dniem 30 miesiąca kwietnia, w obozie pod Winiarami wydanego, w której rekwizycji żąda Prześw. Komissja od urzędu biskupiego zalecenia względem wykonania przepisów w rozkazie wymienionym wyrażonych, ściągających się do Przełożonych kościołów, kapituł, kollegjat, i t. d. Przeto urząd rekwizycji, zaleca wszystkim Przełożonym kościołów, kapituł, kollegjat, zgromadzeń klasztornych i konfraterniów w Krakowie, w okolicach jego i całej dyecezji krakowskiej będących, iżby delegowani Komissarze stosownie do pomienionego rozkazu Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej i in-

strukcji sobie od Prześw. Komissji przepisanej doświadczali w pełnieniu zleceń sobie powierzonych od wspomnionych przełożonych duchowieństwa wszelkiej powolności.

Dan w Krakowie, dnia 7 miesiąca maja 1794.

(M. P.)

Ks. Augustyn Lipiński, kanonik kated. audytor i sędzia jeneralny Krakowski.

(Z autentycznego extraktu przepisał i drukiem ogłosił J. RADWAŃSKI p. t. *Kartki wypadłe*).

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

ODEZWA DO PODLASIANÓW.

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Już przykład stolicy i całej prawie Polski powinien był dójść do wiadomości każdego kąta kraju naszego; hasło: wolność i niepodległość Ojczyzny, klęski tak długo cierpiane, zwycięztwa wojsk Rzeczypospolitej nad dumnym i zuchwałym nieprzyjacielem, powinny były dotąd zapalić serca wszystkich Polaków. Odezwa przeto moja do obywateli i mieszkańców Województwa Podlaskiego, w tym jest najwięcej celu, aby ich wezwać i zachęcić nie tylko do obrony powszechnej, której każden z nich widzi zapewne potrzebę; lecz do przyspieszenia tejże obrony i jak najpożądańszego pod chorągiew Rzeczypospolitej zaciągania się. Przyzwyczajeni byliśmy widzieć w Polsce same tylko związki celom osobistym dogodne, teraz jest związek, w którym nikt nie ma mieć, i nie powinien mieć innego widoku, jak tylko szukać wy-

bawienia Ojczyzny z obcego jarzma, lub śmierci dla siebie chwalebnej.

Oddalcie więc, obywatele, od serca i myśli waszych względy, które świętą miłość Ojczyzny poświęcenie się dla niej zupełnie studzić i wstrzymać mogą. Uzbrajajcie się wszyscy, łączcie się na jej ratunek, pokażcie nieprzyjacielowi ogromną massę potęgi wolnych Polaków. Ośmielcie lud rolniczy, aby tem samem żelazem, którem płody ziemi naszej zbierał, poszedł zniżać karki nieprzyjacielskie; sami na ich czele przypomnijcie sobie waleczność ojców naszych, ale przewyższać ich starajcie się gorliwością i zupełnem dobru Ojczyzny poświęceniem się.

Ten jest głos rodaka waszego, który wezwany sile zbrojnej narodowej przewodniczyć, potrzebuje dzielności samych Polaków, aby Polakom wolność, a ich Ojczyźnie niepodległość i całość powrócił. Bóg cnotliwym intencjom błogosławił i pobłogosławił już przedsięwzięciu naszemu. Wesprze nas ramię Jego; ale bądźmy wszechmocnej Jego pomocy podnymi, czyniąc ofiarę z siebie dla Ojczyzny i dla tej wolności, która jest najświętszym Jego darem.

Dan w obozie pod Winiarami, dnia 1 maja 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

PRZESTROGA O INTRYGACH MOSKIEWSKICH.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną

swą siłę i całej tej siły użyć umieli. Nigdyby mówię orężem Polaków pokonać nie można, gdyby chytry nieprzyjaciel, przewrotnością, zdradą i podstępami nie niszczył chęci i sposobów odporu. Cały ciąg teorji moskiewskiej w Polsce jest dowodem, do jakiego stopnia ta przemoc miotała losem naszym, używając koleją przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, podchlebiania przesądom, głaskania namiętności, burzenia jednych przeciw drugim, czernienia u obcych, wszystkiego słowem, co złość piekielna z chytrością najprzewrotniejszą wymyślić może.

W tylokrotnych zdarzeniach, w których Polacy do broni przeciw niej się porwali, może ten ród rozbójników liczyć choć jedno nad nimi prawdziwe zwycięztwo? A przecież zawsze koniec śmiałości polskiej upór, zwłokę i skłonność więzania się z obcemi, a zabył ten, że zwyciężony nieprzyjaciel wracał na karki zwycięzców jarzmo na moment ulżone. Zkąd więc pochodził taki rzeczy polskich obrót? Czemu ten naród jęczał bez sposobu wydobycia się? Oto ztąd, że chytrość moskiewskich intryg mocniejsza niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami.

Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemania rządowe i opinje względem prawideł, na których wolność i organizacja narodu ugruntowanemi być miały, a do niewinnej opinjów różnicy, mięszał występny duch miłości własnej i osobistych widoków upór, zwłokę i skłoność wiązania się z obcemi, a zatem podłego onym ulegania.

Czas przyszedł, dopełnieniem miary nieszczęść i cierpień przyspieszony, czas ostatecznego losu Polski, w którym jeden cel, jeden niewątpliwy i sprzeczce podpadać nie mogący zamiar, zjednoczyć powinien

serca i umysły, i nie zostawić od związku ogólnego oddzielnych Polaków, chyba zdrajców uznanych, lub lękliwych i niepewnych własnego sposobu myślenia obywatelów.

Powstanie Narodu teraźniejsze chce Polsce wrócić wolność i niepodległość, a zostawia spokojniejszemu czasowi i woli Narodu stanowić, pod jakim zechce on być rządem. Powód więc rozmaitości opinjów zawieszony, a cel święty i oczywisty czyni dzielnie nad sercami i zbiera do kupy tych nawet, co ich wielorakie dotąd mogły różnić przyczyny.

Czas ten przeto albo jego moment chwycony być ma z największą gorliwością. Wywrze nieprzyjaciel całą moc swoją, aby przeszkodzić korzystaniu z tej pory, użyje broni, lecz tę mieć można za najmniej niebezpieczne przemocy jego narzędzie. Naprzeciw kupie strwożonych już niewolników postawmy massę potężną swobodnych mieszkańców, którzy o własne szczęście walcząc, nie mogą chybić zwycięztwa, a to czem nas dotąd pokonywali, to narzędzie gadzin milczkiem gryzących, ten obmierzły machiawelizmu przemysł, pokona baczność nasza, gorliwość poczciwych obywateli i groźny miecz sprawiedliwości, który dosięgnie wszędzie, gdzie się zdrada, lub przewrotność szkodliwa Narodowi pokaże.

Los tedy Polski od tego zawisł, byśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, to jest: siłę oręża i siłę intrygi.

Winienem przeto podać wiadomości narodowej, że Moskale szukają sposobów podburzenia ludu wiejskiego przeciwko nam, wystawiając mu arbitralność panów i dawną ich nędzę, i nakoniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc zache-

cają, przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku. Prostota częstokroć potrzebą omylona, może wpadać i wpada w samej rzeczy w te sidła, a nawet już jest doświadczenie, że uwiedzionych, czy gwałtem wziętych w mundury swoje ubierają. Moją jest rzeczą dać sposób zapobieżenia temu, sposób z sprawiedliwością wspaniałego Narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę.

Radzie zatem Zastępczej Tymczasowej w Warszawie, a Komissjom Porządkowym Ziem i Województw w całym kraju zalecam, aby wydały natychmiast rozkazy do wszystkich ziemi dziedziców, posessorów i miejsce ich zastępujących rządzców, aby każdemu kantoniście do wojska idącemu, przynajmniej dzień jeden w tygodniu pańszczyzny był darowany (w czem każdemu województwu osobno, wolno będzie hojniej postąpić). A gromady w pospolitem ruszeniu, czyli obławą na nieprzyjaciela prowadzone, aby uwolnione były od robocizny, przez czas ich w obozie bytności, biorąc najtroskliwsze staranie o pozostałych wdowach, kobietach, żonach i dzieciach obrońców wspólnej Ojczyzny.

Ten jest sposób przywiązania ludu do sprawy publicznej i ochronienia go od sideł nieprzyjacielskich.

Dan w obozie pod Winiarami, d. 2 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(*Gazeta wolna warszawska, N.* 5).

UTWORZENIE ZARZĄDU MENNICY.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Dla zapobieżenia uszczerbkom Rzeczypospolitej w ofiarach składanych przez licznych obywateli, polecam:

1. Utworzyć zarząd mennicy, który składać się będzie z trzech osób wybranych między członkami Komissji Policji, posiadających dostateczną kaucję i odpowiedzialnych osobami swemi i mieniem. Po zupełnem przeto usunięciu p. Unruga, dyrekcja mennicy powierzoną będzie dyrektorowi.
2. Dla zapobieżenia wychodzenia brzęczącej monety za granicę, polecam zniżyć jej stopę.
3. Polecam bić tylko monetę wartości jednego złotego, pół złotego i grosze; innej wyższej wartości monety mają być bite tylko w małej ilości, aby zostały jako pamiątka.
4. Stempel zawierać będzie po jednej stronie zwykły herb Rzeczypospolitej z wyrażeniem wartości monety, po drugiej następujące wyrazy: Wolność, Całość, Niepodległość Rzeczypospolitej 1794.

Dan w obozie w Wiślicy, dnia 3 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

UNIWERSAŁ

Urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość.

Rada Najwyższa Narodowa

Odebrała od Najwyższego Siły Zbrojnej Naczelnika Uniwersał urządzający powinności włościan i skuteczną dla nich opiekę rządową, w osnowie następującej:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

DO

KOMMISSJI PORZĄDKOWYCH WSZYSTKICH ZIEM I POWIATÓW.

Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby sami pomiędzy sobą zgodni, znali swą siłę, całej tej siły użyć umieli; i nigdyby, mówię, orężem Polaków pokonać niemożna, gdyby chytry nieprzyjaciel przewrotnością zdradą i podstępami niezniszczył ich chęci i sposobów odporu. Cały ciąg tyranji moskiewskiej w Polsce jest dowodem, do jakiego stopnia ta przemoc miotała losem naszym, i używając koleją przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, podchlebiania przesądom, głaskania namiętności, burzenia jednych przeciwko drugim, czernienia u obcych, wszystkiego, słowem, co złość piekielna z chytrością najprzewrotniejszą połączona wymyślić może.

W tylokrotnych zdarzeniach, w których Polacy do broni przeciw niej się porywali, możesz ten ród rozbójników liczyć choć jedno nad nimi prawdziwe zwy-

ciężtwo? A przecież zawsze koniec śmiałości polskiej był ten, że zwyciężony nieprzyjaciel wracał na karki zwycięzców jarzmo na moment ulżone. Zkąd więc pochodził taki rzeczy polskich obrót? Czemu ten naród jęczał bez sposobu wydobycia się? Oto ztąd, że chytrość moskiewskich intryg mocniejsza niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami.

Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemania rządowe i opinje względem prawideł, na których wolność i organizacja narodu gruntowanemi być miały; a do niewinnej opinji różnicy, występny duch miłości własnej i osobistych widoków mieszał upor, zwłokę i skłonność wiązania się z obcymi, a zatem podłego onym ulegania.

Czas przyszedł, dopełnieniem miary nieszczęść i cierpień przyśpieszony; czas ostatecznego losu Polski epoka, w którym jeden cel, jeden niewątpliwy i sprzeczce podpadać niemogący zamiar, zjednoczyć powinien serca i umysły, i niezostawić od związku ogólnego oddzielonych Polaków, chyba zdrajców uznanych, lub lękliwych i niepewnych własnego sposobu myślenia obywatelów. Powstanie narodu teraźniejsze chce Polsce wrócić wolność, całość i niepodległość, a zostawia swobodniejszemu czasowi i woli narodu stanowić pod jakim on zechce być rządem. Powód więc rozmaitości opinjów zawieszony, a cel święty i oczywisty czyni dzielnie nad sercami i zbiera do kupy tych nawet, co ich wielorakie dotąd różnic mogły przyczyny.

Czas ten przeto, albo raczej jego moment, chwycony być ma z największą gorliwością. Wywrze nieprzyjaciel całą moc swoję, aby przeszkodzić korzystaniu z tej pory, użyje broni; lecz tę mieć można za

najmniej niebezpieczne przemocy jego narzędzie. Naprzeciw kupie strwożonych już niewolników, postawmy massę potężną swobodnych mieszkańców, którzy o własne szczęście walcząc, niemogą chybić zwycięztwa; a to, czem nas dotąd, pokonywali, to narzędzie gadzin, milczkiem gryzących, ten obmierzły machjawelizmu przemysł, pokona baczność nasza, gorliwość poczciwych obywatelów i groźny miecz sprawiedliwości, który dosięgnie wszędzie, gdzie się zdrada lub przewrotność szkodliwa narodowi okaże.

Los tedy Polski od tego zawisł, abyśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, to jest: siłę oręża i siłę intrygi. Winienem przeto podać wiadomości narodowej, że Moskale szukają sposobów podburzenia wiejskiego ludu przeciwko nam, wystawując mu arbitralność panów, dawną ich nędzę, i nakoniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc, zachęcają i przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku. Prostota częstokroć potrzebą omylona, może wpadać i wpada w samej rzeczy w te sidła; a nawet już jest doświadczenie, że uwiedzionych, czy gwałtem wziętych w mundury swoje ubierają.

Z żalem to wyznać muszę, iż często srogie obchodzenie się z ludem, daje miejsce Moskalom do powszechnej na cały Naród potwarzy. Odbieram ustawiczne skargi od żołnierzy i rekrutów, że żony ich i dzieci, nie tylko żadnego osłodzenia nie mają, ale za to prawie, że służą Rzeczypospolitej ich mężowie i ojcowie, wystawieni są na większe uciążliwości. Takowe postępki w wielu miejscach są zapewne bez wiedzy i przeciw woli dziedziców; lecz w drugich muszą być skutkiem złej chęci, lub obcego natchnie-

nia, aby zupełnie zapał do obrony ojczyzny w sercach ludu ostudzić.

Ale ludzkość, sprawiedliwość i dobro ojczyzny wskazuje nam łatwe i pewne środki, przez które podstępom złości domowej, lub zagranicznej intrygi zapobiedz możemy. Rzeknijmy, że lud nie dopiero zostaje pod opieką rządu krajowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do Kommissji Porządkowej swego województwa, że ciemiężyciel, prześladowca obrońców kraju, jako nieprzyjaciel i zdrajca ojczyzny karany będzie. Sposób ten, z sprawiedliwością wspaniałego narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę, przywiąże lud do sprawy publicznej i uchroni go od sideł nieprzyjacielskich. Zalecam przeto Kommissjom Porządkowym Województw i Ziem w całym kraju, aby następujące urządzenie do wszystkich dziedziców, possesorów i miejsce ich zastępujących rządców wydały:

1. Ogłosi ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.

2. Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna; i że mu wolno przenieść się gdzie chce, byleby oświadczył Kommissji Porządkowej swego Województwa, gdzie się przenosi, i byleby długi winne, oraz podatki krajowe opłacił.

3. Że lud ma ulżenie w robociznach, tak, iż ten, który robi dni 5 lub 6 w tygodniu, ma mieć dwa dni opuszczone w tygodniu. Który robił dni 3 lub 4 w tygodniu, ma mieć opuszczony dzień jeden; kto robił 2 dni, ma mieć opuszczony dzień jeden. Kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz robić w dwóch tygodniach dzień jeden. Do tego, kto robił pańszczyznę

po dwoje, mają mu być opuszczone dni po dwoje. Kto robił pojedyńczo, mają mu być dni opuszczone pojedyńcze. Takowo opuszczenie trwać będzie przez czas insurekcji, póki w czasie, władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni.

4. Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczypospolitej, gospodarstwo nie upadało, i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała; do czego równie dwory, jako i gromady przykładać się powinny.

5. Od tych, którzy będą wezwani na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu ich do domu.

6. Własność posiadanego gruntu z obowiązkami do niego przywiązanemi, podług wyżej wyrażonej ulgi, niemoże być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta, chybaby się wprzód o to przed dozorcą miejscowym rozprawił i dowiódł, że włościanin obowiązkom swoim, zadosyć nie czyni.

7. Któryby podstarości, ekonom, lub kommissarz wykraczał przeciw niniejszemu urządzeniu, i czyniłby jakie uciążliwości ludowi, taki ma być wzięty, przed Kommissją stawiony i do Sądu Kryminalnego oddany.

8. Gdyby dziedzice (czego się nie spodziewam) nakazywali, lub popełniali podobne uciski, jako przeciwni celowi powstania, do odpowiedzi pociągnięci będą.

9. Wzajemnie lud wiejski, doznając sprawiedliwości i dobroci rządu, powinien gorliwie zostałe dni pańszczyzny odbywać, zwierzchności swojej być po-

słusznym, gospodarstwa pilnować, role dobrze uprawiać i zasiewać. A gdy takowa ulga uczyniona jest dla włościan z pobudek ratunku ojczyzny, i właściciele przez miłość Ojczyzny chętnie ją przyjmują; przeto włościanie nie mają się wymawiać od najmów potrzebnych dworom za przyzwoitą zapłatą.

10. Dla łatwiejszego dopilnowania porządku i zapewnienia się o skutku tych zleceń, podzielą Kommissje Porządkowe, jak jest rzeczono w ich organizacji, Województwa, albo Ziemie, lub Powiaty swoje na dozory, tak, żeby każdy dozór tysiąc, a najwięcej tysiąc dwieście gospodarzy mieszkańców obejmował. Nadadzą tym nadzorom nazwiska od głównej wsi lub miasteczka, i w takim zamkną je okręgu, żeby łatwa kommunikacja być mogła.

11. W każdym dozorze wyznaczą dozorcę, człowieka zdatnego i poczciwego, który prócz włożonych na siebie obowiązków w organizacji Kommissji Porządkowych, będzie odbierał skargi od ludu w jego uciskach i od dworu, w przypadku nieposłuszeństwa, lub niesforności ludu. Powinnością jego będzie, rozsądzać spory, a gdyby strony nie były kontente, do Kommissji Porządkowej je odsyłać.

12. Dobrodziejstwo rządu w ulżeniu ludowi ciężarów, zachęcić go powinno bardziej jeszcze do pracy, do rolnictwa, do obrony ojczyzny. Gdyby więc hultaje jacy, na złe używając dobroci i sprawiedliwości rządu, odwodzili lud od pracy, buntowali przeciwko dziedzicom, odmawiali od obrony Ojczyzny; Kommissje Porządkowe w swoich Województwach i Powiatach pilnie na to mieć będą oko, i natychmiast takowych hultajów łapać rozkażą i do Sądu Kryminalnego oddadzą. Niemniej Kommissje Porządkowe czu-

wać mają nad włóczęgami, którzyby w tym czasie domy porzucali i po kraju włóczyli się. Wszystkich takowych ludzi chwytać i do Wydziału Bezpieczeństwa, w każdej Kommissji będącego, oddawać trzeba, a po zrobionym egzaminie, gdy się tułaczami i próżniakami okażą, do robót publicznych używać.

13. Duchowni, najbliżsi ludu nauczyciele, powinni mu przekładać, jakie ma obowiązki dla Ojczyzny, która się prawdziwą matką względem niego okazuje. Ciż duchowni oświecać lud powinni: że pracując pilnie około roli swojej i dworskiej, równie miłą czyni Ojczyźnie ofiarę, jak ten, który ją orężem od zdzierstw i rabunków żołnierstwa nieprzyjacielskiego zasłania; że pełniąc powinność względem dworów, zwłaszcza tak sfolgowaną przez niniejsze urządzenie, nic innego nie czyni, tylko winny dług wypłaca dziedzicom, od których grunta trzyma.

14. Duchowni obojga obrządków, niniejsze urządzenie ogłaszać będą z ambon po kościołach i cerkwiach, ciągle przez niedziel cztery; prócz tego Kommissje Porządkowe z grona swego, lub z obywatelów gorliwych o dobro Ojczyzny, wyznaczą osoby, które objeżdżać będą gromady po wsiach i parafjach, i onym toż urządzenie głośno czytać, z zachęceniem ich, aby wdzięczni tak wielkiego dobrodziejstwa Rzeczypospolitej, szczerą ochotą w jej obronie wypłacali się.

Dan w obozie pod Połońcem, dnia 7 maja 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

Zaleca przeto Kommissjom Porządkowym wszystkich Ziem i Powiatów, ażeby pomieniony Uniwersał po wszystkich wsiach i parafjach jak najspieszniej

ogłosić, i do egzekucji przywieść starały się, i tejże egzekucji jak najściślej pilnowały.

Dan w Warszawie dnia 30 maja 1794 roku.

J. W. Zakrzewski, Prezydujący.

Tomasz Czech, Rady N. N. Sekretarz.

(*Opis władz narodowych, str.* 137-156).

ODEZWA DO DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO, GRECKO-ORJENTALNEGO, NIEUNICKIEGO, TAK ZAKONNEGO, JAKO I ŚWIECKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

KAPŁANI!

Doznajecie codziennie, jaki jest los ludzi pod jarzmem despotycznem zostających. Doznajecie codziennie, iż względy zmyślone, któremi was na oko ten rząd mami, pochodzą nie z prawdziwego kapłanów uszanowania, ale z interesu niegodziwości, chcącej przez Was lud w nędznej utrzymać niewoli; wiecie oraz, iż tron państwa Moskiewskiego na gwałtach i zaborach, na zbrodniach, przewrotności ugruntowany, gorszy świat cały bezprawiami i nieludzkiem ludzi i Narodów prześladowaniem, chcąc zawsze świętością Religji i jej kapłanów pomocą, bezbronność swoją popierać.

Wy! którym oświecenie Ludu jest powierzone, i którzy jego szczęśliwość pielęgnować winniście, otwórzcie im oczy, i pamiętając o jego dobrem i swojem własnem, przekonajcie się, że prawdziwej Oj-

czyznie Waszej wiernymi będąc, do Narodu Polskiego statecznie przywiązanie utrzymując, staniecie się godnymi używania praw i przywilejów wolności i wszelkich dobrodziejstw rządu słodkiego, którego się krwią swoją dokupują Polacy.

Tak jest kapłani! jesteście z całym ludem niewolnikami moskiewskimi; z nami będziecie kapłanami szanowanymi; wasz obrządek, własność, wasze dochody, w tej samej u nas są cenie, w jakiej naszych własnych kapłanów. Nietrwóżcie się, aby różnica opinji i obrządku przeszkadzała nam kochać Was jak braci i współrodaków, i owszem za główną sobie przypisujemy powinność, dać Wam uczuć rożnicę panowania twardego i niesprawiedliwego, pod którem jesteście, z panowaniem prawa wolności, do których Was wzywamy.

Przypomnijcie sobie, jak wielkiej ufności dał Wam dowody Sejm Warszawski, kiedy Was na generalną kongregację wezwał do Pińska, wysłał na nią komissarzy z grona swego, pozwolił się Wam urządzić, i całe urządzenie Cerkwi Grecko-Orjentalnej, przez was samych sporządzone, z uprzejmością przyjął. Mielibyście byli do tego czasu lepsze opatrzenie, mielibyście całą swoją hierarchję kościelną, swoich biskupów, niecierpielibyście na czele Kościoła kobiety, co dotąd, choć się wyraźnie Świętej Wierze i kanonom ŚŚ. Ojców sprzeciwia, cierpieć musicie; gdyby prace tego sławnego Sejmu ciągle przerywane nie zostały. Ale bądźcie pewni, że czego on nie dokonał, to dokonanem będzie; że wolność obrządku grecko-orjentalnego przyzwoite opatrzenie jego kapłanów, jest w zamiarze naszym.

Przychylnością, dobrodziejstwy, chcemy Was, braci

naszych, do wspólnej Ojczyzny przywiązać. Łączcie przeto serca Wasze z Polakami, którzy swojej i Waszej wolności bronią, szukają; niech Polska uzna w Waszej przychylności wiernych sobie synów. Bóg Wszechmocny jest i będzie pomocą tym, którzy bliźnich swoich ratować pragną, a ich szczęśliwość ogólną umocnić pragną; Bóg upokorzy zuchwalstwo tych, którzy dla swojej dumy i ambicji zapominają o jęku i nędzy, o niewoli Ludu nieszczęśliwego. Macie zatem otwartą drogę do szczęśliwości Waszej i Waszych potomków. Polacy Wam podają rękę i zapewniają, że póty żaden z nas nie złoży broni, póki i my i Wy grecko-orjentalnego wyznania Obywatele wolnymi i szczęśliwymi nie będziemy.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 7 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

ODEZWA DO WARSZAWIAN.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

OBYWATELE!

Zaczynając dzieło powstania narodowego, najwięcej zasadzałem pierwiastkową jego pomyślność na męztwie i sile Waszej. Czucie w Was powszechniej rozszerzone praw ludziom służących, przywiązanie do wolności, której zaczęliście już byli słodkiemi cieszyć się owocami; nienawiść przeciwko tyranji moskiewskiej i targowickiej, która szczególniej zdawała się wywierać na Was srogość swoją, iż widziała, że

nie jesteście stworzeni do dźwigania spokojnie żelaznego jarzma; ludność miasta pomnażająca siły wasze: wszystko to obiecywało mi pomyślne wzruszenie u Was na stronę odzyskania wolności Polskiej.

Ale Obywatele! jakożkolwiek wielkie powziąłem o Was nadzieje, czyn Wasz przewyższył oczekiwania moje; mimo tylu zdrad, mimo podstępów domowych i obcych, zgnietliście liczną siłę wojska nieprzyjacielskiego; zemściliście się w krwi jego tylu krzywd, niesłusznie nam od podłych wykonywaczy okrutnej Katarzyny wyrządzonych; oswobodziliście stolicę od więzów obcego żołnierza.

Trwajcie w tym duchu odwagi, który Was do pierwszego przedsięwzięcia poprowadził; zostawajcie w najściślejszem braterstwie z wojskowymi, z którymiście razem krew przelewali. Niema teraz żadnej różnicy między wojskowymi i cywilnymi: wszyscy jesteśmy obrońcami Ojczyzny. Pamiętajcie, że wojna nasza jest wojną aż do śmierci przeciw tyranji moskiewskiej: albo my cnotą i męztwem naszem z jej kajdan oswobodzeni będziemy; albo okrucieństwo moskiewskie, przechodzące w srogości swojej to wszystko, co w dziejach ludzkich o największych tyranach czytamy, żadnego z nas przy życiu nie zostawi. Ale myślmy tylko zgodnie, czyńmy dzielnie, czyńmy zgodnie i prędko, a zwyciężymy, przysięgam Wam na imię Ojczyzny, wspólnej Matki naszej; byleśmy użyli całej mocy naszej, której nam natura i ta ziemia nasza na której żyjemy, udzieliła, a którą sprawiedliwość sprawy naszej podwaja; odgłos prawdziwej wolności wkrótce zatrwoży tych, którzy nas tak zdradliwie podeszli i tak niegodziwie rozszarpali.

Uzbrojenie wszystkich mieszkańców. obwarowanie

miasta okopami, przyspobienie jaknajwięcej broni, armat, amunicji, żywności; to jest, co Urzędom przez Was wybranym, Obywatele, szczególnie zaleciłem. Pragnę jaknajprędzej widzieć Warszawę zwycięzką i wolną, i skoro mi tylko obroty wojenne pozwolą, będę chciał dogodzić sercu swojemu. Ale najmilsza dla mnie rzecz będzie, kiedy Was wszystkich uzbrojonych i dobrze przeciw nieprzyjacielowi przygotowanych obaczę.

Odezwę tę moją, Bracia, przeszlijcie do Obywateli wszystkich miast Polskich i Litewskich. Duch wasz najłatwiej tym sposobem do ich serc przejdzie, a przykład Wasz najskuteczniej ich do naśladowania pociągnie.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 8 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

DO OBYWATELÓW BRZESKICH I KOBRYŃSKICH.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Przystąpienie wasze obywatele i współrodacy moi, do aktu powstania narodowego uczynione z tą szczerością i dokładnością, która tylko prawym ojczyzny synom jest właściwa, najwyższe ukontentowanie sprawiła w sercu mojem, nie dla tego, że spółrodaka do przewodniczenia sile zbrojnej narodowej zdaniem waszem, które jest dla mnie najpochlebniejsze, wezwaliście; lecz że w powstaniu waszem widzę ducha zgody i jedności, który jedynie różniącym się dotąd zba-

wić może Polaków. Troskliwość wasza o Akt Wileński utwierdza mię bardziej jeszcze o przekonaniu waszem, że tylko zjednoczoną siłą, radą i całą możnością, zdołamy zrzucić z siebie kajdany niewoli, odzyskać całość granic Rzeczypospolitej, i powrócić samowładność narodowi. Proszę Was spółrodacy, żebyście tę prawdę wpajali w inne powiaty litewskie, do których bliższy wpływ mieć możecie.

Wybór od was uczyniony Komissji Porządkowej, do której składu wezwaliście ośm osób obrządku grecko-orjentalnego, okazuje jak z duchem obywatelstwa zdrową politykę łączyć umiecie. Starajcie się, aby drugie powiaty gdzie się dosyć ludu tego wyznania znajduje, naśladowały przezorność waszą. Tym sposobem lud fanatyzmem od Moskwy zwodzony, do ojczyzny przywiążecie. Będzie on życzliwszy swoim rodakom, gdy obaczy, że z nim po bratersku postępują, że go obok kładą, i że mu do pierwszych magistratur, jako współobywatelom wstęp otwierają. Zapewnijcie wszystkich grecko-orjentalnych imieniem mojem, że wszelkie swobody, któremi wolność dozwala cieszyć się ludziom, będą mieć spólne z nami: i że konsystorz ich z całą władzą podług praw sejmu konstytucyjnego, jest powrócony. Niechaj użyją tego wpływu, który mieć mogą do ludu swego wyznania na przekonanie ich, że my walcząc o wolność, wszystkich ziemi naszej mieszkańców uszczęśliwić pragniemy.

Nie mam żadnych do posłania wam zaleceń, starajcie się tylko jak najprędzej uskutecznić to tak, coście u siebie jak względem uzbrojenia, jak względem poboru, stosownie do ustawy krakowskiej postanowili. Poleconym mi od was obywatelom posyłam pa-

tenta; o cnotliwym obywatelu Bielskim, podporuczniku pamiętać będę. Uwiadamiam was, że już Rada najwyższa narodowa jest odemnie nominowana.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 15 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Z oryginału będącego w posiadaniu Bronisława Zaleskiego).

DO JENERAŁA STRASZA.

TADEUSZ KOŚCIUCZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Daję ordynans Straszowi jenerałowi majorowi Województwa Sandomierskiego, ażeby kantonistów z piątego dymu uniwersałem Komissji porządkowej nakazanych z powiatu Radomskiego a przytem ochotników konnych zbierał, i do obozu częściami przesyłał. Kantoniści podług przepisu uniwersału powinni być w broń lub kosy i piki uzbrojeni, odzieżą wieśniacką i lenungiem miesięcznym po złotych piętnaście opatrzeni. Ochotnicy zaś konni na dobrych własnych koniach dobrze ekwipowanych, w szablę, pikę i jeden pistolet uzbrojeni, dopóki do obozu mego nie będą dostawieni, przestawać mają na żywności i furażu, który im za paletami jenerała majora Strasza prokurowany będzie; a jak skoro staną w obozie, będą płatni ze skarbu Rzeczypospolitej, byle nie po jednemu ale po kilkunastu, albo po kilkudziesiąt razem przystawieni byli. Zalecam przytem jenerałowi majorowi Straszowi, aby w tym zaciągu jak najskromniej i jak najprzyzwoiciej podkomendnym swoim z oby-

watelami obchodzić się kazał, a do zebrania tak włościan jako i ochotników łagodnych używał sposobów, dokazując tego zachęcaniem i przekonaniem, żeby sami uznali potrzebę ofiarowania ojczyźnie pomocy swojej i dobrowolnie z domów wychodzili. Dołoży niemniej starania jenerał major Strasz, ażeby wszyscy mieszczanie i wszystkie gromady po wsiach w całym powiecie Radomskim uzbroiły się, straże i pikiety w miastach i po wsiach utrzymywał, pilnując je od napadnienia i rabunków kozactwa:

Zgoła w takiej gotowości utrzymać ma jenerał major cały powiat Radomski, aby na pierwsze zawołanie, lud cały uzbrojony tam ruszył, dokąd przeznaczony będzie.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 16 maja 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Pieczęć z napisem: „Pieczęć Naczelnika siły zbrojnej narodowej", po środku: *Wolność, Całość, Niepodległość).*

(Z oryginału ofiarowanego do muzeum w Rapperschwyl).

VI.

Zostawiliśmy Kościuszkę w obozie pod Połańcem. Czekając na przybycie jenerała Grochowskiego, odpierał on zwycięzko natarczywe Denisowa ataki; a co w tem położeniu najboleśniej go dotykało, była to niemożność niesienia pomocy okolicznym włościom, które moskale rabując ogniem niszczyli. — Okropny widok powtarzających się co noc pożarów omal, że nie pokonał jego roztropności. Już był postanowił opuścić obóz, i, narażając szczupłe siły swoje na wyraźne niebezpieczeństwo, napaść na nieprzyjaciela w otwartem polu: gdy w tem odebrał wiadomość, że Grochowski przebywszy Wisłę pod Rachowem, idzie prosto na Denisowa. Ale dowódzca moskiewski, uprzedzając przybycie posiłkowego wojska polskiego, zwinął spiesznie obóz i w nocy z 19 na 20 maja uszedł lasami na Pińczów.

Kościuszko po złączeniu się z Grochowskim, wzmocniony do 15,000 żołnierza, ścigał nieustannie nieprzyjaciela; lecz go nigdzie nie mógł dopędzić. Wojsko moskiewskie, przywykłe w całej tej wojnie do nacierania zawsze przemagającemi tylko siłami, unikało starannie wszelkiej potyczki, gdyż Polacy już wówczas w sile mu wyrównywali.

Postępując jak mógł najspieszniej za nieprzyjacielem, zmuszony był Kościuszko zajmować się równocześnie w ciągu marszu załatwianiem rozlicznych

spraw, poza obrębem walki z wrogiem zewnętrznym leżących. Gorliwi patrjoci ostrzegli go, że tak w Warszawie jak po prowincji knują się potajemne spiski w celu zatrzymania powstańczego ruchu; że król był na czele niechętnych, i że stronnicy jego, rozsiewając tysiączne baśni przeciw naczelnikowi, osłabiali ducha publicznego; że opieszałość w karaniu zdrajców, znanych z przywiązania do Moskwy, groziła niebezpieczeństwem; że Rada Tymczasowa nie zatrudniała się dosyć dzielnie powiększeniem siły zbrojnej; że żywność zgromadzono bardzo niedbale, i że wkrótce na niej w stolicy zabraknie. Patrjoci dali szczególniej poznać swoją niespokojność z powodu niesnasek, między królem a Mokronowskim, komendantem księstwa Mazowieckiego, panujących.

Dla zapobieżenia grożącemu z tej strony niebezpieczeństwu, przystąpił Kościuszko do mianowania Najwyższej Rady Narodowej. Organizacja tej Rady, wypracowana jeszcze w obozie pod Połańcem i podpisana 10 maja, została ogłoszoną w pierwszem zaraz stanowisku pod Sieczkowem dnia 21 maja, wraz z odezwą, powód jej ustanowienia, i jakie zasady temu ustanowieniu przewodniczyły, wyrażającą. W liczbie osób umieszczonych w Radzie Najwyższej, znajdowali się Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj, w których naczelnik pełną pokładał ufność. Obadwaj obecni byli w obozie, a odebrawszy wiadomość o swojem mianowaniu, udali się natychmiast do Warszawy. Na miejsce Mokronowskiego mianowany także został w tym samym czasie, na komendanta stolicy, jenerał Orłowski.

Dochodziły naczelnika i z prowincyi zatrważające doniesienia. W województwie Brzesko-litewskiem po-

wstały między obywatelami spory o władzę; w Wilnie zamyślano nawet oddzielić Litwę od Korony, przez ustanowienie osobne Rady najwyższej, i powierzenie osobnego naczelnictwa Jasińskiemu, który był powstanie wileńskie prawie sam urządził i najdzielniej się w niem sprawił. Z obozu pod Wodzisławiem wydał Kościuszko dnia 25 maja rezolucyą na raport Komisyi Porządkowej województwa Brzeskiego; a z obozu pod Krzącinami, dnia 2 czerwca, ogłosił odezwę do Litwinów, w której zaklina ich z rzewnością sobie właściwą, „aby zapomnieli o wszystkich względach i widokach (miejscowych), a mieli tylko na względzie i widoku zbawienie Ojczyzny"; aby, „oraz jednością i (wspólną) energją przyczyniali się do pomnożenia sił całego kraju".

Zawiadomiono jeszcze Kościuszkę cokolwiek przedtem, że Moskale wkroczywszy na Wołyń posuwali się ku Chełmowi. Okolicę tę, niedawno powstałą, wesprzeć koniecznie należało. Aby powstanie wzmocnić, wysłał był naczelnik w tamte strony oddział Wedelstetta z 1000 ludzi, dawszy jednocześnie rozkaz jenerałowi Haumanowi, dowodzącemu równie silnym oddziałem w Radomiu, aby tamże złączył się z Wedelstettem. Nadto, wysłany tam został pułkownik Chomentowski z poleceniem, aby porozumiawszy się z Piotrem Potockim, jenerałem ziemiańskim województwa Lubelskiego, zajął się powszechnem uzbrojeniem włościan w okolicach Lublina i Chełma. Atoli Chomentowski w uskutecznieniu tego polecenia tyle znalazł przeciwności i oporu, że był przymuszony wyprawić gońca do naczelnika z doniesieniem: „że członkowie ustanowionych władz w tych dwóch prowincyach byli nader dalekimi od ducha rewolu-

cyjnego; że przedsiębrane przez nich środki szły nader leniwo, i nie odpowiadały ani gorliwości patrjotycznej, której się po nich spodziewano, ani trudnym okolicznościom i grożącemu tej okolicy niebezpieczeństwu; że nie zastał żadnego przygotowania, ani do obrony kraju, ani do wyżywienia wojska nadciągnąć mającego: że nietylko wszystkich zastał tam spokojnych, jak wśród pokoju, ale nadto, że projekt ruszenia massy włościan przyjęto jako *bezprawny i wolności zagrażający*... Dodał w końcu, że bez użycia surowych środków nie wiele sobie po szlachcie lubelskiej obiecywać można[1]).

To niekorzystne o usposobieniu obywateli tamtych stron doniesienie, skłoniło Kościuszkę 1-go czerwca do wysłania Zajączka w okolice zagrożone, z rozkazem: ażeby w połączeniu z oddziałami Wedelstetta i Haumana, wszystko co do obrony tych okolic było potrzebnem przygotował, i wkraczającym Moskalom jak najdzielniejszy starał się dać odpór.

Zajęty w taki sposób przez ciąg całego marszu załatwianiem spraw wielorakich, to cywilnych to wojennych, doścignął nareszcie Kościuszko Moskali dnia 5-go czerwca pod Szczekocinami, miasteczkiem na granicy województwa Krakowskiego i Sieradzkiego, nad Pilicą położonem; ale tu spotkał drugiego nieprzyjaciela, o którym dotąd w błędnem zostawał mniemaniu, iż się do walki nie wmiesza. Źle usłużony, a może i zdradzony od szpiegów swoich, jak się domyśla Zajączek, nie wiedział naczelnik, że w Żarnowcu, o niespełna dwie mile od obozu moskiewskiego, stał już wtedy król pruski na czele 26-

---

[1]) Pamiętnik Józefa Zajączka, str. 127.

tysięcznej armii, gotów do połączenia się z Moskalami, i że Denisów wskutek rozkazu Igelstroma, cofał się rozmyślnie do granicy Prus południowych, aby tam według ułożonego planu, połączyć się z wojskiem pruskiem, a następnie wspólnemi siłami uderzyć na Kościuszkę, i odrazu zadać powstaniu cios stanowczy.

W raporcie urzędowym o bitwie Szczekocińskiej, przyznaje się Kościuszko, z całą właściwą sobie otwartością do przegranej; pomija jednak okoliczność ważną, która w pierwszem zetknięciu się jego wojska z nieprzyjacielskiem na niepomyślny obrót bitwy następnej stanowczo wpłynęła: okoliczność tę podnosi i wyjaśnia dokładnie jenerał-kwatermistrz Pistor, który obu wojskom, moskiewskiemu i pruskiemu w połączeniu się pośredniczył, najczynniejszy w tem połączeniu brał udział, a następnie oba wojska do bitwy szykował.

Kiedy przyszedłszy za Sieńsko, pod wieś Rawkę, obaczył Kościuszko pod Szczekocinami obóz Denisowa, i przednie straże obu wojsk z sobą się zetknęły, zaczął zaraz i naczelnik oddziały swoje do ataku formować. Atoli niewprawne do szybkiego ruchu, choć waleczne wojsko powstańców, opóźniło niesłychanie tę czynność; „kolumny jego, mówi Pistor [1]), nadchodziły zwolna jedna po drugiej, i uporządkowanie ich trwało *od południa do samego wieczora...*“ — Gdyby Kościuszko tego samego dnia był uderzył na Moskali, byłby niezawodnie odniósł zwycięstwo; bo choć Chruszczew i Rachmanow byli już z Denisowem połączeni, wojsko polskie wyrównywało ich sile, a jak

---

[1]) Pamiętnik Piotra, str. 133 i następne.

sam Pistor wyznaje, „wojsko moskiewskie na trzy części podzielone i bez ładu stojące“, nie było wstanie oprzeć się jego natarciu, zwłaszcza że Prusacy obozowali jeszcze w Żarnowcu. Noc pozostawiona nieprzyjacielowi, zmieniła całkiem postać rzeczy. Odłożona do nazajutrz bitwa, dała czas Moskalom połączenia i urządzenia się pod jedną komendą, a Prusakom do przybycia im na pomoc. Dnia 6-go czerwca o godzinie 10-tej zrana, postrzegło ich wojsko polskie z wielkiem zadziwieniem — w zupełnym szyku bojowym, prawe skrzydło nieprzyjacielskie zajmujących.

Pomimo liczby znacznie przemagającej, biło się jednak wojsko powstańców z nieustraszonem męstwem: lewe skrzydło pruskie zostało porażone i zmieszane, działa ich zagwożdżone, i szarża ogólna 14 szwadronów moskiewskich wraz z szwadronami pruskiemi zwycięzko odparta. Ale śmierć generałów Grochowskiego i Wodzickiego, a osobliwie wprowadzenie na linię bojową rezerwowych oddziałów nieprzyjacielskich, kiedy nasi sił nowych przeciw nim wystawić nie byli wstanie, zmusiło Kościuszkę do odwrotu, ukutecznionego w porządku. Odwrót ten został uskuteczniony przez Okszę pod Małogoszczą, skąd Kościuszko udał się pod Kielce.

Cały przebieg tej zaszczytnej dla oręża polskiego, choć w skutku niepomyślnej bitwy Szczekocińskiej, przedstawia wspomniany raport urzędowy, który wraz z innemi aktami tej części dzieła poniżej następuje.

ORGANIZACJA

RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ DOCZESNEJ DLA POLSKI I LITWY.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Gdy już wola większej części narodu, przez uroczyste aktu powstania narodowego przyjęcie, jest deklarowana, przeto dopełniając woli obywatelów i powinności mojej, wyrażonej pod Art. II w tymże akcie, nominuję Radę Najwyższą Narodową, następujące dając jej urządzenie i przepisy: 1° Co do składu Rady; 2° co do ogólnych Rady obowiązków, 3° co do podziału pracy między członków Rady i ich szczególnych obowiązków; 4° co do sposobu postępowania w Radzie.

ARTYKUŁ I.

Skład Rady Najwyższej Narodowej.

1. Ośmiu Radzców i jeden Naczelnik siły zbrojnej narodowej składać będą Radę Najwyższą Narodową.

2. Będzie trzydziestu dwóch zastępców, którzy w przypadkach niżej opisanych zastępować mają

miejsca radzców. Naczelnik siły zbrojnej nie będzie miał zastępcy swego w Radzie.

3. Na radzców nominuję: Ignacego Zakrzewskiego prezydenta Warszawy, Tomasza Wawrzeckiego, Wielowiejskiego generała majora, Franciszka Myszkowskiego prezydenta krakowskiego, Alojzego Sulistrowskiego, Ignacego Potockiego, Jana Jaśkiewicza, ks. Hugona Kołłątaja podkanclerzego koronnego.

Na zastępców nominuję: Jana Kilińskiego, Michała Kochanowskiego, Eljasza Aloego, Józefa Wejsenhoffa, ks. Mikołaja Tomaszewskiego, Wilhelma Jana Horalika, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Wasiewskiego, Józefa Sierakowskiego, Ignacego Zajączka, Jana Buchowieckiego, Jana Małachowskiego, Jana Horaina, ks. Franciszka Dmóchowskiego, Daniela Buczyńskiego, Jędrzeja Kapostasa, Piotra Bilinga, Franciszka Fribes, Tomasza Umiastowskiego, Antoniego Dzieduszyckiego, Krzysztofa Medeckiego prezydenta łuckiego, Augustyna Debolego, Tadeusza Mostowskiego, Franciszka Gautier, Ksawerego Działyńskiego, Józefa Dziarkowskiego, Antoniego Tykla, Józefa Szymanowskiego, Tadeusza Matuszewicza, Klemensa Węgierskiego, Józefa Wybickiego, ks. Sabę Palmowskiego prezesa konsystorza grecko-orjentalnego.

4. Gdyby który z radzców lub zastępców stał się słusznie podejrzanym Naczelnikowi siły zbrojnej przez naród obranemu, lub Radzie Najwyższej Narodowej, o niewierność zamiarowi powstania obywatelów w wzmiankowanym ich akcie wyrażonemu, lub o złamanie przepisów tegoż aktu, Rady obowiązkiem będzie oddalić go ze składu swego większością głosów, a jeżeli gatunek przestępstwa okaże się większy,

odesłany być ma większością głosów do Sądu Najwyższego Kryminalnego. Na miejsce zaś tego radcy jeden z zastępców obrany zostanie.

5. Gdyby który z Radzców dla choroby lub nieprzytomności w miejscu Rady, lub wezwany do innej jakiej publicznej posługi, nie mógł w niej zasiadać, Rada weźmie tymczasem jednego z zastępców na miejsce jego.

ARTYKUŁ II.

Ogólne obowiązki Rady.

1. Ogólne obowiązki Rady Najwyższej Narodowej są wyrażone w akcie powstania obywatelów pod artykułem V, VI, VII, VIII, XII, XIII i XIV; one są prawidłem nieprzestępnem dla Rady we wszystkich jej czynach. (Zobacz akt powstania).

2. Rada przepisze natychmiast organizacją Kommissij Porządkowych, Sądów kryminalnych, jako też Deputacji centralnej dla prowincij Wielkiego Księztwa Litewskiego, której konieczna jest potrzeba dla bliższego dozoru i egzekucji w tej prowincji. Deputacja centralna, do której wybieranie osób Radzie powierzam, będzie narzędziem wykanowczem Naczelnika siły zbrojnej i Rady Najwyższej Narodowej, tak jak inne pośrednicze władze podług aktu powstania.

3. Rada Narodowa Najwyższa chronić się będzie takowych czynów, które są z pod jej władzy przez artykuł XI w akcie powstania narodowego wyjęte. Równie dostrzegać będzie, aby żadna z władz wykonawczych w najmniejszym punkcie przeciw temuż artykułowi nie wykraczała.

4. Gdy szczęśliwie cel powstania narodowego uskuteczniony zostanie, Rada wraz z Naczelnikiem zwoła

obywatelów, przepisze im tymczasowo sposób wybrania reprezentantów na Sejm walny, który odbierze rarachunek ze wszystkich postępków od Naczelnika siły zbrojnej, od Rady Najwyższej, od wszystkich władz doczesnych, i który o Konstytucji Narodowej stanowić będzie, jak jest rzeczono w akcie powstania obywatelów pod artykułem XII.

5. Rada Najwyższa Narodowa dla przesyłania swych rezolucji i odbierania raportów, będzie utrzymywała ciągłą i dostateczną korespondencję z kommissjami porządkowemi i sądami kryminalnemi wszystkich województw, ziem i powiatów.

6. Opatrzy całość i bezpieczeństwo narodowych archiwów, i mieć je będzie pod dozorem swoim.

7. Przesyłać będzie co tydzień, a gdy będzie trzeba i częściej nieprzytomnemu Naczelnikowi siły zbrojnej, dokładny raport o wszelkich deliberacjach i rezolucjach swoich.

ARTYKUŁ III.

Podział pracy między radzców Rady Najwyższej Narodowej i ich szczególne obowiązki.

1. Rada Najwyższa Narodowa podzielone mieć będzie prace swoje na ośm wydziałów, to jest: 1) wydział porządku, 2) bezpieczeństwa, 3) sprawiedliwości, 4) skarbu, 5) żywności, 6) potrzeb wojskowych, 7) interesów zagranicznych, 8) instrukcji narodowej.

2. Do wydziału porządku przeznaczam Alojzego Sulistrowskiego; do wydziału bezpieczeństwa, Tomasza Wawrzeckiego; do wydziału sprawiedliwości, Franciszka Myszkowskiego, prezydenta krakowskiego; do wydziału skarbu, ks. Hugona Kołłątaja podkanclerzego koronnego; do wydziału żywności, Igna-

cego Zakrzewskiego, prezydenta warszawskiego; do wydziału potrzeb wojskowych, Wielowiejskiego jenerał-majora; do wydziału interesów zagranicznych, Ignacego Potockiego; do wydziału instrukcji narodowej, Jana Jaśkiewicza.

3. Każdy radzca z tych ośmiu wydziałów, będzie szczególniej zawiadywał wydziałem sobie powierzonym.

4. Do każdego wydziału Rada Narodowa wezwie zastępców odemnie nominowanych, którzy nieodstępnie w swoich wydziałach, do których wezwanymi zostaną, pod dozorem radzcy swego pracować obowiązani będą; innymi zaś użyje na wysłanie ich do ziem, województw i powiatów, aby na miejscu dopilnowali skutku zaleceń odemnie, lub Rady Wychodzących: do czego ich potrzebnemi instrukcjami opatrywać będzie.

5. Do wydziału porządku należeć będą: 1) drogi; 2) poczta listowa i wozowa; 3) gońce; 4) przewozy czyli transporta ziemią i wodą; 5) ogłaszanie i przesyłanie wszelkich urządzeń i rezolucji Naczelnika siły zbrojnej i Rady Najwyższej Narodowej.

6. Do wydziału bezpieczeństwa należeć będą: 1) rewizja papierów podejrzanych; 2) rewizja domów podejrzanych; 3) paszporta; 4) śledzenie oraz organizowanie ludzi podejrzanych i swawolnych; 5) aresztacje; 6) odsyłanie obwinionych do sądów kryminalnych; 7) więzienia publiczne i opatrzenie potrzeb więźniów.

7. Do wydziału sprawiedliwości należeć będzie: 1) opieka nad więźniami, 2) dozór postępowania sądów kryminalnych; 3) dozór egzekucji wyroków sądowych.

8. Do wydziału skarbu należeć będą 1) dozór całości i użycia dobrowolnych ofiar obywatelskich; 2) sekwestracja dóbr zdrajców ojczyzny przekonanych sądownie i dozór administracji onych; 3) dozór administracji dóbr narodowych i wszelkich przychodów publicznych; 4) dozór administracji papierów narodowych, jeźli przez Radę Najwyższą Narodową ustanowione będą; 5) Sposób zrobienia pożyczki na potrzeby narodu, bądź w kraju, bądź za granicą; 6) opłacanie procentu od długów narodowych; 7) dozór administracji kassy narodowej, tak co do jej przychodu, jako i wydatku; 8) zarządzanie mennicą.

9. Do wydziału żywności należeć będzie: 1) dozór gospodarstwa rolniczego i staranie się, aby ziemia odłogiem nie zostawała; 2) wiadomość dostateczna o wielości i gatunku żywności; 3) założenie magazynów żywności i furażu, oraz dozór konserwacji onych; 4) przygotowanie wszelkich furażów i żywności do użycia; 5) dozór nad młynami, wiatrakami, piekarniami i browarami; 6) zapomożenia publiczne dla obywateli żywności potrzebujących; 7) handel wewnętrzny i zewnętrzny z produktów krajowych.

10. Do wydziału potrzeb wojskowych należeć będzie: 1) uskutecznienie rekwizycji ludzi do wojska, żądanej przez Naczelnika siły zbrojnej; 2) dozór ćwiczenia wojskowego miejscowego, podług przepisów Najwyższego Naczelnika; 3) dozór uzbrojenia i ćwiczenia wszystkich obywatelów mieszkańców Ziemi Polskiej po wsiach, miasteczkach i miastach, podług przepisów tegoż Naczelnika; 4) dozór fabryk i rękodzieł potrzebnych do zapewnienia żołnierzowi wszelkiego odzienia, oraz broni i wszelkiej amunicji wojennej; 5) zakupywanie broni, odzienia, amunicji i

t. d.; 6) składy wojenne i zbrojownie; 7) dostarczenie koni wojennych; 8) dostarczenie dla wojska narodowego wszelkich jego potrzeb, podług rekwizycji Naczelnika siły zbrojnej; 9) opatrzenie we wszystko miejsc obronnych podług rekwizycji tegoż Naczelnika.

11. Do wydziału interesów zagranicznych należeć będzie: 1) korespondencja zagraniczna; 2) wysyłanie posłów i agentów dyplomatycznych za granicę; 3) traktowanie z obcemi mocarstwami; 4) zawieranie umów i ugód tymczasowych.

12. Do wydziału instrukcji należeć będzie: 1) dozór oświecenia powszechnego, to jest: dozór nad szkołami głównemi wydziałowemi, podwydziałowemi i parafielnemi, tudzież nad wszystkiemi ustanowieniami do edukacji ściągającemi się, tak duchownemi, jako i świeckiemi; 2) rozszerzanie ducha narodowego przez gazety i inne pisma, przez nauki ludowi dawać się mające, tak w kościołach jako i na wszelkich publicznych schadzkach; przez zabawy i ćwiczenia, które w tym celu Rada ustanowi; 3) administracja i dozór wszelkiego funduszu edukacyjnego.

13. Każdy z radzców wyznaczonych do jednego z tych ośmiu wydziałów, będzie miał dozór szczególny nad osobami do jego wydziału użytemi, i sam za ich przestępstwa i złe sprawowanie się będzie w odpowiedzi, gdyby mu dowiedzionem było, że wiedzący o tem, nie doniósł winnych Radzie narodowej. Co się ma rozumieć równie o zastępcach, gdy który z nich miejsce radzcy zasiędzie.

14. Każdy będzie uwiadamiał Radę o stanie rzeczy do wydziału jemu powierzonego należących, a oraz będzie podawał przygotowane projekta do rezolucji i dyspozycji Rady Narodowej.

15. Każdy z nich w wydziale sobie poruczonym utrzymywać i dozierać będzie korespondencji, do której obowiązana jest Rada Narodowa podług artykułu II w punkcie 5 organizacji.

ARTYKUŁ IV.

Sposób postępowania w Radzie Narodowej.

1. Komplet Rady składać się będzie z pięciu osób najmniej.

2. Radzcy prezydować będą na sessjach kolejno, porządkiem starszeństwa wieku. Prezydencja każdego trwać będzie przez tydzień jeden.

3. Wszystko w Radzie stanowione będzie większością zdań głośnych; równość zdań prezydujący rozwiąże.

4. Gdy przechodzić będą w Radzie takie materje, któreby na czas wyciągały sekretu, Rada ścisłe jego zachowanie przez osobną decyzję radzcom zaleci, a ktoby sekret wydał, oddalony będzie z Rady i jako zdrajca do Sądu Najwyższego Kryminalnego oddany.

5. Rada mieć będzie tyle osobnych protokółów na zapisywanie dyspozycji i rezolucji swoich, ile jest wydziałów jej pracy. Nad to mieć będzie jeden protokół ogólny, w którym krótko treść wszystkich jej dyspozycji i rezolucji będzie zapisywana, z wyrażeniem radzców przytomnych na każdej sessji i zdań w każdej materji decydowanej w Radzie.

6. Osoby do Rady wezwane, jako i zastępcy wykonają przysięgę na następującą rotę:

„Ja N. N. przysięgam w obliczu Boga, całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla

obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jego".

7. Inne wszystkie szczególne urządzenia, Rada sama przepisze tak dla siebie, jak dla wydziałów i kancelarji swojej.

8. Zachowuję sobie rozszerzenie i wyszczególnienie tej organizacji, jako też przydanie osób do Rady, gdy albo z żądania obywatelów, albo ze zdania Rady, albo z mego własnego przekonania ujrzę w tem istotną potrzebę Narodu.

Dan w obozie pod Połańcem, dnia 10 maja 1794 roku.

(podpisano) *Tadeusz Kościuszko.*

(Opis władz narodowych, str. 24-47).

ODEZWA Z OKAZYI USTANOWIENIA RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej, do Obywatelów Polski i Litwy.

Podobało się wam, Obywatele! dać mi największej ufności dowody, bo nie tylko całą siłę zbrojną i onej użycie w rękach moich złożyliście; lecz nadto w czasie powstania nie sądząc się sami w sposobności uczynienia porządnego wyboru osób do Najwyższej Rady Narodowej, mnieście ten wybór powierzyli. Im większą widzę obszerność zaufania we mnie powszechnego, tem troskliwszy jestem, abym życzeniom waszym i potrzebom Narodu godnie odpowiedział. Trafienie

w chęci wasze samo i mnie spokojnym i was bezpiecznymi uczynić może.

Tej uwagi trzymałem się w nominowaniu osób do Rady. Chciałem taki uczynić wybór, jakibyście wy sami uczynili. Spojrzałem więc na obywatelów godnych publicznej ufności; uważałem, którzy w prywatnem i publicznem życiu, nieskażonej cnoty powinności dochowali, którzy stale do praw narodu i praw ludu przywiązani byli, którzy w czasie nieszczęścia Ojczyzny, kiedy przemoc obca, i zbrodnia domowa, miotały swawolnie losami kraju, najwięciej obywatelstwo i usługi ucierpieli. Takich po większej części wezwałem mężów do Rady Narodowej, łącząc do nich ludzi oświeceniem i cnotą zaszczyconych, i przydając zastępców zdatnych do pomagania im w ważnych obowiązkach.

Macie obywatele Radę Narodową, która w czasie powstania naszego jest najwyższą egzekucjną władzą. Obowiązki jej opisane w artykule V aktu powstania. Ona wszystkie Narodu potrzeby opatrywać, wszystkiego dozierać, wszystkiemu zaradzać powinna; wyjąwszy siłę zbrojną, której użycie w mojeście ręce szczególniej powierzyli. Ogłaszam zatem, że Rada zastępcza Warszawska i Wileńska ustają, i że obowiązane są sprawić się ze wszystkich czynów swoich przed Radą Najwyższą Narodową.

Niemasz potrzeby przekładania wam obszernie, dla czego w małej liczbie osób zamknąłem Radę Narodową. Przykłady Narodów najwięcej o wolność swoją troskliwych, widocznie wam okazują, iż dla nadania tęgości egzekucji, władzę wykonawczą w niewielkiej liczbie umieszczać należy. Jakoż, jeżeli zawsze mocna egzekucja jest potrzebna, bo bez niej najlep-

sze przedsięwzięcia spełznąć muszą, najpotrzebniejsza jest w czasie rewolucji, gdzie dawnego rządu intryga wpływ swój odzyskać pragnie; gdzie fałszywy patrjotyzm pod zwodniczą maską psuć lub zwlekać najzbawienniejsze zamiary usiłuje; gdzie nakoniec gwałtowne okoliczności, prędkich i silnych sposobów wyciągają. Ta jest przyczyna dla której ośmiu tylko radzców, do ośmiu wydziałów obejmujących ogólniej istotne potrzeby narodu wyznaczyłem: jak to wyszczególnia organizacja Rady.

Winienem wam jeszcze wytłómaczyć się, czemu zaraz nie nominowałem Rady, choć mi ją natychmiast akt powstania ogłoszony w Krakowie złożyć zalecił. Oto czekam, obywatele, póki ten akt od większej części Narodu potwierdzony nie będzie. Bo nie chciałem Rady dawać narodowi z woli jednego Województwa, lecz z woli całej, a przynajmniej większej części Polski i Litwy. Ztąd wynikło, iż w pierwszych i gwałtownych potrzebach wolałem w Województwach, za insurekcją deklarujących się, sam dawać rozkazy i czynić urządzenia, które w akcie Radzie są powierzone, niżeli też Radę stanowić, póki mnie jeszcze wyraźnie głosy innych Województw nie upoważniły. Z radością widzę zbliżoną porę, w której już nic usprawiedliwićby mnie nie mogło od najmniejszego uchybienia granicom, któreście władzy mojej założyli. Szanuję je, bo są sprawiedliwe, bo wytknięte są z woli waszej, która jest dla mnie najświętszem prawem. Spodziewam się, że nie tylko teraz, ale kiedy da Bóg uwolniwszy Ojczyzne z nieprzyjaciół, rzucę miecz mój pod nogi narodu, nikt mnie o przestąpienie ich nie obwini.

Obywatele! na wzajemnej ufności, na świetle i pra-

wości w radzeniu, dzielności w czynieniu zawisło zbawienie nasze. Wykonywajcie z największą usilnością rozkazy władz rządowych, słuchajcie ich przestróg, szanujcie siebie w ich powadze. Nie może się naród ocalić bez rządu, lecz rząd nie może być czynnym bez zaufania, posłuszeństwa i gorliwości ludu. Widzicie, że tacy biorą do rąk kierowanie rzeczy publicznej, których całość osobista z całością powszechną ściśle jest złączona, i na którychby najsroższą zemstę wywarł nieprzyjaciel, gdyby się Ojczyzna uratować nie mogła. Ale uratujemy ją bracia, tylko myślmy zgodnie, czyńmy dzielnie i bijmy się walecznie.

(L. S.)

Dan w obozie pod Sieczkowem, dnia 21 maja 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(Kopia z plakatu w bibljotece XX. Czartoryskich w Sieniawie).

Odezwa Rady Litewskiej do Obywateli.

Obywatele!

Próżna byłaby wasza gorliwość, próżne byłyby Rady starania, próżny krwi walecznego żołnierza byłby rozlew, gdyby lub rozróżnienie celów działań publicznych, lub mniemanie o ich rozróżnieniu szkodliwe trwać mogło. Potężny Bóg oswobadzając Naród Polski z pod okrutnego niewoli jarzma, Ziemię Krakowską na kolebkę nowej Polaka wolności poświęcił, Tadeusza Kościuszkę, współrodaka naszego, Litewscy Obywatele! zesłał na świętą ziemię aby woli jego dokonał. Stało się!... Już za sprawą dzielności tego męża, którego pokolenia wasze prochy nawet czcić i szanować będą, odrodziły się swobody Polaka; już słyszy-

cie wszędzie szczęk zwycięzki waszej broni; już wszędzie widzicie pierzchającego ziemi waszej najezdnika. Na samo imię rycerskiego Męża, którego akt w Krakowie na dniu 24 marca roku niniejszego zawarty, Najwyższym ogłosił siły zbrojnej Naczelnikiem, inną Ziemia Polska wzięła postać, inny duch sercem znękanego kraju mieszkańca władać począł. Czuł zaiste każdy, iż im większe są dzieła, tem trudniejsze do naśladowania. Lecz kogóżby te wielkie męztwa przykłady nie wzbudziły, śmierci lub zwycięztwa szukać? Mąż ten, którego sercem tylko czcią najwyższą przeniknionem wspomnieć się godzi, a jakich ledwie w przeciągu długich wieków Nieba narodom udzielać zwykły, przelał waleczności swojej ducha i w serca litewskich rycerzy! Jemuśmy winni naszą Ojczyznę! Jemuśmy winni odzyskaną Polaka sławę! Jemuśmy winni podniesienie nas samych; jego więc cnocie, gorliwości i męztwu. Gdy Rada litewska pod jego najwyższem naczelnictwem utworzona, nie znajduje nic tak drogiego u siebie, z czegoby hołd wielkości duszy jego wyrównywającej poświęcić mogła; lubo akt swój na dniu 24 aprila sporządziwszy w Wilnie, do aktu powstania Narodu w Krakowie zawartego zastosowała, a przeto najwyższe dla siebie naczelnictwo w drogiej jego dla Narodu osobie już uznała; chąc jednak iżby czci, poszanowania i najzupełniejszej podległości temu Mężowi wszystkie działania Rady nieobojętną na sobie nosiły cechę, publicznie całemu Narodowi ogłasza: iż skład tej Rady nie jest inny, tylko Rady tymczasowej, Rady zastępczej i pod najwyższem Tadeusza Kościuszki naczelnictwem egzystującej: iż ta Rada wszystkie tego Najwyższego Naczelnika urządzenia wykonywać, zna

rzeczą dla siebie tak ważną, że na niej jedynie nieobojętne nadzieje trwałego narodu szczęścia zakłada; iż pod nim jedynie szuka to wszystko dopełniać, czego wolność, całość i niepodległość Ojczyzny ku swemu wymagają ubezpieczeniu.

Znajduje razem Rada ważną u siebie rzeczą ogłosić wam obywatele, iż jak zdrajców Ojczyzny ścigać sprawiedliwą, a nawet świętą uznaje dla siebie powinnością, tak nigdy przedsięwzięciem jej nie jest rozciągać surowość swoję do tych, którzy okolicznościom, gwałtom i prześladowaniom ulegając, pisali się do aktu targowickiego po akcie Króla Jmci, jeżeli w tym związku dalecy byli od ucisku współobywateli, i wszystkich tych występków, któremi się generalność targowicka zmazała, a które Rada karanemi stale mieć chce.

Obywatele!

Te są Rady Tymczasowej Zastępczej Litewskiej przedsięwzięcia; szczęśliwe ich dokonanie, was i waszych pokoleń losy zbawić jedynie może! Woła zatem raz jeszcze Rada do was: nieście te życia, te majątki, tę krew waszą dla waszej Ojczyzny, po które wasz tyran sięga; niech cnota, niech męztwo, niech gorliwość tego męża, pod którego naczelnictwem wszystkie publiczne Polski są działania, tem przynajmniej od was zawdzięczone będą, że gdy on wszystko wam poświęcił, wy wszystko sami sobie poświęcicie.

(L. Wolność, Całość i Niepodległość S.).

Działo się na sessji Rady w Wilnie, dnia 22 maja 1794 roku.

(Tu następują podpisy).

(Dodatek do N-ru 11-go Gazety wolnej Warszawskiej).

Odezwa przeciw uciskowi włościan.

Rada Zastępcza pod naczelnictwem TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Z największym żalem odbiera wiadomość, że w tym ogólnym powstaniu narodowego zapale, znajdują się przecież tak mało gorliwi i na siebie tylko samych pamiętni dziedzice i posessorowie dóbr tak z świeckiego jako z duchownego nawet stanu, którzy pobór na własne ustanowiony dochody, rozkładają na włościan; na tych włościan, co przez konsystencję wojska nieprzyjacielskiego, przez ich przechody i łupieztwa, aż nadto ucierpieli. Rada taki krok nie może uważać jak tylko przeciwny powstaniu narodowemu i świętym celom przez Najwyższego Naczelnika ku odzyskaniu swobód ojczystych przedsięwziętym. Jeżeli go podyktowała chęć ochronienia majątku własnego, mało trzeba było mieć na to obywatelstwa, a razem bardzo wiele nieludzkości. Jestże to bowiem obywatelstwo wtenczas żałować części niejakiej tegoż majątku, gdyśmy wszyscy nie tylko majątki nasze, ale i życie nawet na obronę Ojczyzny łożyć ochoczo powinni? Jestże to ludzkość obarczać ciężarem nienależnym już i tak dość uciśnionego włościanina, od którego krwawej pracy całe kraju naszego bogactwa zależą, i którego nie podatkami narzucać, ale raczej słodkiem z nim obejściem się do wspólnej obrony zagrzewać powinniśmy? Nie czas, Obywatele! myśleć o zbiorach, o ich oszczędzeniu, kiedy Ojczyznę wszystkiemi siłami ratować należy. Występnym i owszem odrodnym jest ten Ojczyzny swojej synem, co obowiązki własne zrzuca na drugich; co za-

miast pomnożenia zapału ku obronie powszechnej, studzi go i wytępia, niedając włościanom z pod narzuconych przez siebie rozkładów odetchnąć. Jeżeli Rada postępku tego nie spodziewała się znaleść w stanie świeckim, tem mniej spodziewać go się mogła w stanie duchownym: święte jego powołanie nieoddzielne nigdy od obowiązków obywatelskich, czyliż tego ma między pierwszemi prawidłami swemi, ażeby los uciśnionych słodzić, i dolę ich pomyślniejszą robić? Można te cele pogodzić z rozkładem poboru na włościan? Nie miała Rada nigdy w zamiarze nakazywać go od nich bo była i jest przekonaną, że lud ten dotąd nękany, ledwie przy krwawym czoła pocie mógł swe życie utrzymać. Chciała nim najistotniej dotknąć liczne posiadających intraty z dóbr po większej części narodowych ciągnione, których zbytek gdy często bardzo przeciw Ojczyźnie był obracany, iżby ten raz przynajmniej na jej obronę skutecznie użytym został. Z tych powodów niemogąc jak tylko wczesne zaradzenie tak przykremu i niespodziewanemu zdarzeniu uczynić, zaleca najmocniej, ażeby dziedzice i posessorowie wszelkich dóbr, świeccy i duchowni, w żaden sposób poboru z ich intrat na żadnego z włościan rozkładać nie ważyli się, i owszem jeżeli cośkolwiek przez swój rozkład od nich wybrali, iżby im to niezwłocznie powrócili, a to pod odpowiedzią w Sądach Kryminalnych, w przypadku sprzeciwienia się niniejszemu urządzeniu, którego egzekucją Rada poleca Kommissji Porządkowej Księztwa Mazowieckiego, iżby je nie tylko Deputacjom Kommissjnym Powiatowym i Ziemiańskim Księztwa Mazowieckiego przesłała, ale iżby przez te Deputacje po parafijach i dworach rozsyłane, i tak z ambon,

jako i po dworach przez wójtów, lub inny zręczniejszy sposób ludowi ogłoszone zostały, dopilnowała, a o skutku niezwłocznym tegoż ogłoszenia Radzie doniosła.

Dan na sessji Rady w Warszawie, dnia 23 miesiąca maja 1794 roku.

J. Wys. Zakrzewski Prezydent Rady i Miasta Warszawy.

(L. Wolność, Całość i Niepodległość. S.).

(Gazeta wolna Warszawska, N. 10).

REZOLUCYA NA RAPORT KOMISSYI PORZĄDKOWEJ WOJEWÓDZTWA BRZESKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Doniesienie od Komissji Porządkowej województwa Brzesko-Litewskiego zasmuciło mnie. Jakim sposobem mógł się zjawić spór między obywatelami o władzę, kiedy jeszcze na wolnej ich ziemi goszczący nieprzyjaciel całego narodu samowładność ścieśnia i przemoc nad nim ogniem i mieczem popiera?... Ale w rozstrząśnienie sporu tego nie daje mi wchodzić mnogość zatrudnień, i ten sam najezdnik przed bronią polską uciekający, którego ścigam, i który choć zwyciężony, zniszczonym jeszcze nie jest. W tych dniach nominowana przezemnie Rada Najwyższa Narodowa ogłoszoną będzie w Warszawie, której ustąpią Rady Tymczasowe i do której wszystkie Komissje Porządkowe w Koronie i Litwie udawać się powinny, aby

od niej odebrały jednostajną organizacją, oraz wszystkich sporów rozwiązanie. Tam odeszlę wasze, zacni obywatele, doniesienia. ztamtąd odbierzecie odpowiedź i decyzyą. Wasza we mnie, a niezasłużona z mej strony ufność, kładzie na sumienie moje obowiązek, tak sprawę narodu prowadzić, abym nie był w przypadku uchybienia jej pomyślności, zbyt obszernych zatrudnień biorąc na siebie tylko jednego ciężar. Radę najwyższą narodową w tym celu przyśpieszyłem, cnocie osób do niej wybranych ufam, ale ich samych nawet czynności z oka mego nie spuszczę.

Dan w obozie pod Wodzisławiem. d. 25 maja 1794 r.

T. Kościuszko.

(Z oryginału będącego w posiadaniu Bronisława Zaleskiego).

Rada Najwyższa Narodowa do narodu.

Wezwani od najwyższego naczelnika siły zbrojnej do Rady narodowej, obwieszczamy was obywatele, iż przystąpiliśmy do pełnienia obowiązków, w akcie powstania na nas włożonych, a w organizacyi Rady wyszczególnionych. Nie tajemy przed wami, bo nie tajemy przed sobą całej onych obszerności i wielkości. Jeżeli publiczna usługa zawsze jest ogromnym, a często i niebezpiecznym dla sprawującego ciężarem, tedy w czasie powstania narodowego, w czasie tym, gdzie musimy walczyć z dwoma spiknionemi na zgubę naszą sąsiadami; gdzie dla odparcia ich zamachów, trzeba nam najdzielniejszych używać środków; gdzie

intryga domowa zaburzać i waśnić zechce obywatelów, aby ich podzieliwszy i nieufnością osłabiwszy, łatwiej na łup obcej przemocy wydała; obowiązki urzędników publicznych osobliwszej wyciągają mocy duszy, stałości, ostrożności i dzielności. Najmniejsze uchybienie, najmniejsza zwłoka pociągnąć może najszkodliwsze dla ojczyzny skutki. Ochranianie szczególnych osób wystawi na nieszczęście naród cały. Uleganie przesądom lub namiętnościom, zaćmi najistotniejsze prawdy, któremi się w tym gwałtownym czasie rządzić powinniśmy. A jednak za to wszystko ścisła odpowiedzialność przed Bogiem, Narodem i Potomnością wisi nad ich głowami.

Lecz gdy nas zaufanie Naczelnika, któremu zaufał naród cały i którego ulitowane nad nieszczęściami Polski niebo usposobiło na to, aby był pogromcą gwałtów sąsiedzkich i zbawcą swojej ojczyzny, do tych powinności powołało; nie mogliśmy się wymówić od usługi dla spólnej ojczyzny. Przynieśliśmy jej w ofierze całe siły i prace nasze. Zaręczamy iż poświęciwszy się dla niej całkowicie, w jej zbawieniu zakładamy całość naszę, od jej losów, choćby najnieszczęśliwszych, nigdy naszych nie dojdziemy. A jeżeli obowiązki nasze pokażą się wyższemi nad zdolność, ustąpimy chętnie miejsca zdatniejszym, ciesząc się iż przez nich lepiej kierowana będzie rzecz publiczna, której pomyślność jest jedynym celem chęci i usiłowań naszych. Ale przekonani jesteśmy, że duch wolności, duch męztwa, który natchnął serca Polaków, połączony z duchem jedności, z duchem braterstwa i ufności, ułatwi nam wykonanie ważnych obowiązków naszych.

Nie z uczuciem trwogi, lecz z ukontentowaniem wi-

dzimy w organizacji Rady obostrzoną surowość na radzców i zastępców niewiernych celowi powstania. Poddajemy pod nią chętnie głowy nasze, bo przekonani jesteśmy, iż najmniejsze w tej mierze uchybienie jest głównym grzechem w urzędniku, powołanym do piastowania losów ojczyzny i wolności. Niewierny jest powstaniu ten, który się pierwej na siebie niż na rzecz publiczną ogląda. Niewierny ten, który dla zyskania popularnej opinji zamilcza prawdę, podchlebia namiętnościom lub przesądom. Niewierny ten, który dla powiększenia znaczenia swego robi partję, który oddziela stany od stanów, ludzi od ludzi, gdy wszystkich węzłem braterstwa i jedności przywiązywać potrzeba do ratunku ojczyzny. Wszyscy powinniśmy zapomnieć o sobie, a jedynie myśleć o Rzplitej. W jej chwale wszyscy chwalebni, w jej znaczeniu, wszyscy znaczący, w jej szczęściu wszyscy szczęśliwi będziemy. Inaczej, oglądając się więcej na dogodzenie osobistym żądzom, niż na ogólny interes kraju, zgubiemy ojczyznę, a z nią i siebie samych.

Ma jeszcze za pierwszy obowiązek Rada ostrzedz was, obywatele, przeciwko pozornym patrjotom. Fałszywe obywatelstwo szkodliwsze jest powstaniu naszemu, aniżeli jawnie wypowiedziana wojna własnemu krajowi. Miecz sprawiedliwości ukarze otwartych zdrajców; lecz fałszywa gorliwość prędzej kraj o nieszczęście przywieść może, niżeli jej kara sprawiedliwa dosięgnie. Nie dajcie się uwodzić ich gorącemi oświadczeniami, ani nawet darami. Z nieczystej ręki upominki niegodne są aby były złożone na ołtarzu ojczyzny. Nadewszystko chrońcie się tych, którzy idą za okolicznościami. Przemaga Moskwa, oni są Moskałami; podnosi się kraj, oni się niby nikomu w pa-

trjotyzmie uprzedzić nie dają. Nie z mów zapalonych, nie z jednego czynu, ale z całego życia obywatelskiego sądzić trzeba o ludziach. Tym sposobem zaszczepi się stały charakter w narodzie, kiedy ludzie chwiejący się, albo, jak mówią, wszędzie dobrzy, w dziele prawdziwie dobrem miejsca mieć nie będą. Już też czas, żeby się Polacy jedni na drugich poznali. Sejm konstytucyjny, rokosz Targowicki i zjazd Grodzieński otworzyły aż nadto obszerne pole, na którem każdy pokazał się tem, czem jest w istocie. A jeżeli do tego czasu gubiła Polskę zmienność, bojaźliwość, upor, występek; nie może jej podnieść tylko stałość, zgodność, odwaga i cnota.

Przejęta temi prawdami Rada narodowa, odzywa się z niemi do was obywatele, do was wszyscy urzędnicy, sprawujący dzisiaj najważniejsze w Rzplitej obowiązki. Pamiętajcie, iż w rękach waszych zostają losy ojczyzny; że nigdy nadto troskliwymi, ostrożnymi i pracowitymi być nie możecie; że, nakoniec, ta jest ostatnia pora, w której obywatelską prowadzeni rozpaczą, postanowiliśmy albo zginąć, albo ocalić wolność i ziemię naszę. Pracujcie z największą gorliwością, wykonajcie zalecenia od Naczelnika i Rady narodowej przychodzące, ułatwiajcie w swoich województwach i powiatach środki do ratunku ojczyzny. Rada narodowa podług aktu powstania niezwłocznie wam przepisze i przeszle organizacją tak Komissji Porządkowych, jako Sądów kryminalnych, abyście mieli jednakie postępowanie prawidła.

Taż Rada donosić będzie regularnie publiczności o sprawach i uchwałach swoich, jako też o obrotach siły zbrojnej, których jej Najwyższy Naczelnik udzielać będzie; bo będąc odpowiedzialną narodowi, chce

go mieć świadkiem i sędzią wszystkiego, co dla uskutecznienia celów powstania wewnątrz przedsięweźmie.

Dan na sessji Rady Najwyższej Narodowej, d. 30 maja 1794 roku.

Ignacy W. Zakrzewski, prezyrujący.

(L. S.)

(Ze współczesnego plakatu przechowanego w zbiorach Władysława Mickiewicza).

ODEZWA DO LITWINÓW I DO KOMISSJI PORZĄDKOWEJ W. KS. LITEWSKIEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO,

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Ostatni moment Polski, najważniejsza jej sprawa, zbawienie, albo wieczna zguba i hańba; wolność osobista i niepodległość narodu, albo okropne jarzmo i jęki miljonowego ludu; swoboda i szczęście, albo mściwe prześladowanie obrażonych nieprzyjaciół; zatracenie imienia polskiego, albo świetność jego znacząca w rzędzie narodów: — te są widoki, ta jest kolej losów, które naród Polski, które was, obywatele Litewscy, zajmować mają. Wybuchnęła długo wstrzymywana rozpacz i czeka dzielnych środków, aby skuteczną się stać mogła; dobyta jest broń wolnego ludu i czeka zgromadzenia się dzielnych ramion, któreby zrobić mogły twierdzę niezwyciężoną powszechnej obrony. Poniósł nieprzyjaciel klęski, gotując zemstę za upokorzenie swoje, i czyż laury zwycięzkie Polaków mają przy samem zwiędnąć rozkwitnieniu? Teraz, Polacy, teraz chwila odwiecznych poprawienia błędów; teraz czas przodków swoich stać się go-

dnymi, zapomnieć siebie aby ojczyznę zbawić, przytłumić w sobie głos nikczemny osobistego interesu, aby publicznemu służyć; teraz potrzeba ostatniego wydobycia sił i sposobów, aby ziemię swoje oswobodzić, los swoim upewnić potomkom i przemoc uciążliwą, przemoc z hańby naszej najgrawającą się, przemoc wszystko nam wydzierającą niszczyć, albo się w własnych zagrzebać ruinach. Zginąć i umrzeć umiejmy! I cóż to jest życie ludzkie? Cień znikomy i przemijający, tysiącznym podległy przypadkom, którego cena w oczach ludzi godność swoją czujących, uważana być może w miarę sławy wolności i użyteczności dobru ogólnemu. Któryż Polak żyć może, jeżeli żyć ma wstanie, w którym dotąd wraz z współziomkami swoimi żyćby był przymuszony? A cóż dopiero mówić o majątku, o fortunie, o zbiorach, których drapieżny cudzoziemiec, lub domowy zdrajca, pierwej niż właściciel, pierwej niż ojczyzna panami byli bezkarnie i zuchwale! O ziomkowie! jeżeli oszczędzacie życia, to na to, byście nędznymi byli niewolnikami; jeżeli oszczędzać chcecie majątków, to na to, aby je obcy łupił najezdnik. Pomiarkujcie więc podług cnoty i rozsądku wasze przeznaczenie, uważajcie rzetelnie wasze dobro i prawdziwą waszą powinność, a uznacie, że wszystkie wasze siły, wasze możności i wasze majątki i życia, ojczyźnie poświęcać, na obronę powszechną obracać, waszem być powinno jedynem i nieprzełamanem przedsięwzięciem i czynem.

Któż dość obrany z rozumu, lub dość lękliwy być może, aby wątpił, że zwyciężymy zapewne, kiedy zwyciężyć wszyscy dzielnie zechcemy!

Litwo! Ziomkowie i Rodacy moi! na waszej się

urodziłem ziemi w zapale poczciwym dla mojej ojczyzny, odzywa się we mnie szczególniejsza skłonność do tych, pomiędzy którymi pierwiastki rozpocząłem życia. Patrzy na was Polska cała, czeka waszej obywatelskiej energji, a wy spojrzyjcie na resztę narodu, którego częścią jesteście; patrzcie na ten lud z ochotą do powszechnego stawający uzbrojenia, łączący się z wojskiem linjowem, zwycięztwa z niem dzielący; patrzcie na tych ochotników, już w każdym powiecie całej Korony gromadzących się, szukających nieprzyjaciela, opuszczających domy i familją dla kochanej ojczyzny, zapalonych hasłem narodowców: *umrzeć albo zwyciężyć!...* Jeszcze raz mówię, zwyciężymy! Bóg potężny wcześniej lub później upokarza dumę najezdników i wspomaga narody prześladowane, wierne jemu i wierne cnocie obywatelskiej! Zwyciężymy, ale bierzmy broń wszyscy, ale ją dajmy w ręce licznego ludu, ale zapomnijmy na względzie i widoku, tylko zbawienie ojczyzny i dzielny odpór nieprzyjacielowi.

Litwo! sławna walecznością i obywatelstwem, długo nieszczęśliwa własnych synów zdradami, obiecuję tobie stanąć pośród was, z wdzięcznością za ufność waszą we mnie wam podziękować, kiedy mi obroty wojenne pozwolą. Jednością dzielnością i energią ułatwiajcie całemu krajowi sposobność być wszędzie groźnym. Niech nieprzyjaciel nie zawadza na ziemi waszej; niech ja was zwycięzcami pozdrowię; niech wspólnem naszem staraniem, dzielność narodu polskiego nauczy jego nieprzyjaciół szanować naszą wolność i niepodległość!

Komissjo Porządkowa Ks. Litewskiego! Waszą jest rzeczą dać czynom obywatelskim ducha jednostajno-

ści, wskazać im potrzeby wojska, onym dogodzić, zbierać w massę dobre chęci i usiłowania obywatelów wszystkich, lud oświecać i wspólnym zagrzewać interesem, czynić dzielnie, pracować z pośpiechem, być przykładem cnoty i odwagi.

Zaleciłem w tym momencie Radzie Najwyższej Narodowej wydać do Litwy uniwersały do pospolitego ruszenia.

Dan w obozie pod Krzęsicami d. 2 czerwca 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

Zapewnienie uciemiężonym opieki, a nieposłusznych i niespokojnych surowe poszukiwanie.

Komissja Porządkowa Województwa Krakowskiego.

Odbierając ustawiczne doniesienia o czynionych ludowi rozlicznych uciskach przez niektórych niewyrozumiałych urzędników, i będąc uwiadomioną, że ukrzywdzeni przez obawę zemsty, boją się widocznie odezwać o opiekę do zwierzchności; nim inne środki do zapobieżenia takowemu złemu przedsięwzięte będą, ogłasza: iż każdemu pokrzywdzonemu człowiekowi, byle nie z płonnem zaskarżeniem udającemu się, przeciwko komużkolwiek uciemiężającemu go, Komissja doskonałą opiekę i satysfakcją przykładną zapewnia. Ale z drugiej strony każdego mieszkańca miasta tego ostrzega, iż z jaką usilnością ofiaruje uciśnionym swą pomoc, z taką surowością nieposłusznych swym urzędom, wszczynających mowy niespokojne i buntownicze przeciw powstaniu narodowemu

i rządowi, wszelkie kroki do wytępienia gorliwości i ochoty w usługach publicznych zmierzające, ścigać i ukarania onych dopilnować zaniedba.

Dan na sessji, dnia 3 miesiąca czerwca 1794 roku.

S. Dembowski, komisarz prezydujący.
(M. P.) (Z Krakowa).

PIERWSZE DONIESIENIE O BITWIE SZCZEKOCIŃSKIEJ.

TADEUSZ KOŚCIUCZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

RADZIE NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ.

Uprzedzając uboczne doniesienia o dniu wczorajszym, uwiadamiam Radę że atakowany od wojsk skombinowanych nieprzyjacielskich, w sile dwa razy naszą przewyższającej, opatrzonej artyleryą niezmierną ponieśliśmy szkodę mniej znaczną co do liczby, ale zawsze kosztowną, bo generałów Grochowskiego i Wodzickiego, i kilka sztuk armat utraciliśmy. Nie chciał nas Bóg wzbić na hardość, pomyślnością dnia tego, by w moment kiedy zwycięztwo w naszych ręku było, nieprzytomność niektórych subalteranów i pierzchnienie jednego bataljonu wydarło nam z ręku korzyści. Cofnęliśmy się przecież w porządku po trzech godzinnej kanonadzie.

Wkrótce dam o tem szczery raport narodowi ze wszystkiemi szczegółami. Zalecam Radzie aby nic nie zaniedbała względem utrzymania spokojności umysłów w Warszawie i w narodzie, owszem niech ich wzywa do podwojenia gorliwości i natężenia repu-

blikańskiego męstwa. Przypominam nakazanie pospolitego ruszenia wszędzie i wydanie stosownych do tego uniwersałów, z tym dodatkiem, aby się ta siła narodowa łączyła z najbliższymi korpusami natychmiast.

Dan w obozie pod Mołogoszczem, dnia 7 czerwca 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

(*Gazeta wolna Warszawska*, N. 15. Z d. 15 czerwca 1794 roku).

RAPORT TADEUSZA KOŚCIUSZKI NARODOWI POLSKIEMU O BITWIE POD SZCZEKOCINAMI STOCZONEJ DNIA 6 CZERWCA 1794 ROKU.

Wierny przyrzeniu mojemu, wierny prawdzie i uszanowaniu, które ci winienem narodzie, dobre i złe wypadki powstania twojego wiernie ci donoszę. Zdradziłbym cię gdybym taił czy pomyślności, czy klęski twoje: oboje jest konieczne w kolei rzeczy ludzkich. W pierwszych uwielbiaj potężne Boga ramię; w drugich podwój dzielność, męztwo i usiłowania twoje.

Od dnia otrzymanego zwycięstwa pod Racławicami przez wojsko Rzplitej, nieprzyjaciel unikał bitwy i oprócz drobnych z tylnemi jego strażami utarczek, nigdy go dojść dogodnie w chęci atakowania nie można było. Szukając ciągle kolumny generała Denisowa, wzmocnionej już komendą Chruszczowa i innemi z dawniejszych rozsypek cząstkami, stanąłem pod Połańcem wtedy, kiedy jeszcze korpus generał-majora Grochowskiego Wisły nie przeszedł. Nieprzyjaciel zbliżeniem się tego korpusu spłoszony, przyszedł pod Połaniec, zostawiwszy małą cząstkę na bronienie przeprawy Grochowskiemu. Przez dni kilka będąc na-

przeciw siebie, nieprzyjaciel w codziennych utarczkach, zawsze z korzyścią naszych, utracił więcej sta ludzi.

Gdyby trudności w przeprawie, które generał Grochowski nakoniec zrecznością zwyciężył, mogły były nie opóźnić zbliżenie się jego w lewy bok nieprzyjacielowi, z pewnością powiedzieć można, że zniesienie zupełne tej kolumny, byłoby nowym męztwa wolnego ludu dowodem. Lecz kiedy generał Grochowski pod Rachowem przeprawił się, wtedy nieprzyjaciel w nocy z pośpiechem uszedł lasami z pozycyi swojej. Szliśmy zawsze za nim; dochodziły nas wiadomości, że do granicy pruskiej dąży, i że tam puścić go Prusacy nie życzyli sobie; wtedy przymusić go do potyczki spodziewaliśmy się. Przyszedłszy za Sieńko pod wieś Rawkę, zobaczyliśmy obóz nieprzyjacielski pod Szczekocinami, i przednie straże jego, daleko od obozu posunięte, miały z naszemi do czynienia. Przepędzone zwinęły się do korpusu swojego. Wzięliśmy im wtedy oficera kozackiego, który nam potwierdził wiadomości nasze o liczbie moskalów. W porządku więc batalji uformowani, posunęliśmy się do ataku. Bliski wieczór i błota, które nas od nieprzyjaciela dzieliły, nie pozwoliły nam w ten dzień pójść wprost na niego; cofnęliśmy się zatem na miejsce obozu. Nieprzyjaciel stał całą noc pod bronią; my w najmilszej nadziei zwycięstwa, czekaliśmy poranku.

Dnia 6 czerwca wróciły się flankiery kozackie około godziny 10-tej na miejsce wczorajsze i zaczęli z naszemi utarczkę. Wkrótce znać dano, że nieprzyjaciel namioty zabrał, korpus swój ruszył i że wprawo i lewo omijając błota, ku nam maszeruje. Postrzegliśmy wtedy, że nie z samymi Moskalami mieli-

śmy do czynienia, albowiem prawe skrzydło nieprzyjacielskie było złożone z wojska pruskiego, które jak wszystko dowodzi, z Żarnowca w nocy przybyło. Na tem skrzydle zaczął się atak. Zdaleka ogień z wielkiego kalibru armat sypano na linje nasze, któremu baterja na lewem skrzydle odpowiadała z największym skutkiem. Dwudziestocztero funtowe armaty pruskie długo nas przenosiły, nasze nie miały próżnego wystrzału. Wkrótce zaczął się ogień ogromny ze wszystkich stron, który dowodził wielką liczbę wielkich dział nieprzyjacielskich. Postępował nieprzyjaciel poprzedzany rzęsistym ogniem, po którego dwugodzinnem wytrzymaniu, poszliśmy pierwsi do ataku, i wtedy regiment drugi z największą odwagą zmięszał infanterją pruską, wpadł na armaty, jednę z nich skutecznie zagwoździł, kilka zaś, nie mając gwoździ, piaskiem zasypać usiłował; a ubiwszy znacznie nieprzyjaciela, cofnąć się przecież musiał, bo śmierć generałów Grochowskiego i Wodzickiego, łechciwość nieoswojonego z ogniem w niektórych bataljonach żołnierza, niektórych subalternów nieprzytomność, a śmiem powiedzieć, i zadziwienie znalezienia się w batalji naprzeciwko niespodziewanym Prusakom, wprawiło w zamięszanie naszych, przeszkodziło poparciu bataljonów awansujących i dało czas nieprzyjacielowi wzmocnić się drugą swą linją, dotąd w akcji niebędącą. Niedość było na tem, że z bataljonem kosynierów pułkownik Krzycki dwakroć awansował do ataku, i że regiment pierwszy godny dawnego swego komendanta, odważnego generała Grochowskiego, w drugiej już kampanji, znajdujący się, i w tej do ostatniego znosił przewyższającą siłę. Wzwyż wymienione przyczyny niedały uskutecznić

generalnego nieprzyjacielowi oparcia się, i ten obrót zaczętej dzielnie i odważnie akcji, przymusił nas do cofnienia się z placu i porządnego uchronienia odurzonych niespodziewanem wydarciem sobie zwycięztwa żołnierzy. Godne jest wspomnienia męztwo regimentu pierwszego, który tak w oficerach, jako i żołnierzach ucierpiał: przykładem być powinni jedni i drudzy całemu Rzplitej wojska, jak należy w obronie ojczyzny pilnować naznaczonego sobie miejsca. Odwaga Ponińskiego generała, oraz przytomność w zręcznem zasłanianiu rejterady generałów Kamieńskiego i Sanguszki godne są niemniej wiadomości publicznej. Wielu innych dało męztwa i gorliwości dowody. Są to ludzie cnotliwi i odważni, ale do zbawienia narodu potrzeba, aby takimi byli wszyscy! Wspomnę tu sierżanta regimentu drugiego, imieniem Franciszka Derysarza, który mając obydwie nogi od kuli armatniej urwane, wołał jeszcze na swoich: „Bracia, brońcie ojczyzny! śmiało brońcie, zwyciężycie!“

Strata naszych z rannymi do tysiąca ludzi wynosi; ośm sztuk armat nam zabrano. Lecz gdyby nieprzyjaciele nasi tak, jak my, szczerymi być umieli, przyznać by musieli zapewne, że drogo tę korzyść zapłacili. Dezerterowie pruscy i nasi ludzie mówią o śmierci dwóch generałów, szczególniej o śmierci księcia Wirtembergskiego i znacznej liczby oficerów pruskich [1]).

---

[1]) Książę Ludwik Wirtembergski, młodszy brat panującej familji, osiadł w Polsce 1784 roku. Rzeczpospolita nadała mu indygenat, a potem rangę jenerała-porucznika, tą ozdobiony służył w wojsku aż do czasu wojny 1792 r., kiedy naznaczony na komendanta wojsk litew-

Pewniejsza jest śmierć generała Denisowa, o której z wszelkiemi szczegółami upewniają nas z różnych stron jednostajnie. Komenderował przeciwko nam generał Szwerin. Królewicz znajdował się w akcji, sam król był nazajutrz w obozie moskiewskim.

Narodzie! pierwsza to stałości ducha twojego próba, pierwszy dzień twego powstania, w którym ci się zasmucić, ale nie przerażać wolno. Poprawią się winni twej szkodzie w najpierwszej okazji a ci, co w swej odwadze nigdy cię nie zawiedli, zemścić się pragną momentalnej twej niepomyślności. Byłżebyś godnym wolności i samowładztwa, gdybyś odmian losu znosić nie umiał? Podłe i nikczemne wrogi twoje zechcą korzystać z tego momentu, aby cię trwożyć; ale oni się ze zwycięztw twoich smucą, udając radość, a z klęsk się twych cieszą, udając smutek!

Narodzie! ziemia twoja będzie wolną, niech tylko duch twój wyższym nad wszystko będzie. Nieżałujże się, abyś żałowanym, lub pogardzon nie był [1]).

Dan w obozie pod Kielcami d. 9 czerwca 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(Gazeta wolna warszawska, n. 17 z 1794 roku).

---

skich, zmyślił chorobę. na żądanie króla pruskiego, jak to okazały tegoż króla listy pisane do księcia. Książę Ludwik żonaty był z księżniczką Marjanną Czartoryską która wzięła z nim rozwód z powodu tej zdrady.

(Przyp. Wyd.).

[1]) Komissarz ob. Kociełł przy swoim raporcie do Rady Najwyższej pod datą 14 lipca 1794 roku przesłał list pisany przez jednego z prusaków do księcia Kurlandzkiego, a przejęty przez powstańców litewskich. W tym liście czytamy następujące słowo o bitwie Szczekocin-

skiej: „Za dzisiejszego panowania nie było tak upartej „bitwy: okazali Polacy taką wytrwałość i zaciętość, że „w tem samych Francuzów przywyższyli; i gdyby nie „przytomność Króla, zachęcającego i biegającego wszę- „dzie, nie wiedzieć, coby się było z nami stało".

VII.

Jawne połączenie się Prusaków z Moskalami przeciw powstaniu narodowemu, nietylko nie stłumiło odwagi w Kościuszce, ale przeciwnie skłoniło go do wielce śmiałego kroku. Naczelnik postanowił rzucić w granice pruskie i moskiewskie oddziały wojska polskiego; w tym celu wydał pod dniem 10 czerwca z obozu pod Kielcami, ordynans jeneralny do całej siły zbrojnej narodowej. Rada najwyższa ogłaszając go, wydała do obywatelów prowincyi wielkopolskiej odezwę, w której wystawiona jest we właściwem świetle bezwstydność, chciwość i przewrotność berlińskiego dworu; a nieco później odpowiedziała równie pismem oddzielnem na kłamliwe deklaracye moskiewskie.

Wziąwszy to ważne postanowienie, posuwał się Kościuszko na Szydłowiec i Radom ku Warszawie. Tymczasem dochodziły go jedna po drugiej, niepomyślne z różnych stron kraju wiadomości. Działającym ponad Bugiem oddziałom nie udało się powstrzymać nieprzyjaciela idącego od strony Wołynia: były więc zmuszone cofnąć się pod Chełm, gdzie Zajączek w dniu 8 czerwca został porażony. W tydzień później wydał Winiawski Kraków Prusakom. Wreszcie, pod koniec czerwca zaburzoną została Warszawa przez

gwałty uliczne. — Każde z tych wydarzeń należy pokrótce objaśnić.

* * *

Nadmieniłem już poprzednio jak niechętnie przyjęła szlachta województwa Lubelskiego i ziemi Chełmskiej, rozporządzenia Naczelnika względem uzbrojenia włościan. Wysłane w tamte strony szczupłe oddziały wojska narodowego, nie poparte jakby należało od miejscowych obywateli, nie mogły rozwinąć czynności wojennych na skalę obszerniejszą. Ani Hauman, ani Wedelsztet nie zdołali więc przeszkodzić dość znacznemu oddziałowi moskiewskiemu do przebycia Bugu. Postawione pod Dubienką dwa mosty ułatwiły przeprawę na lewy brzeg rzeki znacznej części nieprzyjacielskiego wojska, którego główna siła z 5000 złożona, na prawym brzegu rzeki mocne zajmowało stanowisko. Drugie 5,000 pod dowództwem Derfeldena szły jej na pomoc, i tylko o cztery marsze były oddalone dnia 3 czerwca, kiedy Zajączek wysłany przez Naczelnika, przybył do obozu polskiego.

Po wzajemnych naradach ułożono wspólne działanie. Aby przeszkodzić wspólnemu połączeniu się nieprzyjaciół, miał Wedelsztet zaatakować stojący na lewym brzegu oddział moskiewski, gdy tymczasem Zajączek, z resztą wojska przebywszy Bug pod Dorohuskiem, trzy mile niżej od stanowiska Moskali leżącym, obejść ich zamyślał. Atoli trudności przebycia rzeki stanęły na przeszkodzie w wykonaniu tego planu. Brygadier Wyszkowski, dowódzca przeznaczonego do Dorohuska oddziału, nie znalazł tam przygotowanych do zbudowania mostu materyałów. Choć więc Wedelsztet posunął się do atakowania nieprzy-

jaciela, a spędziwszy przednie straże śmiało na jego obóz natarł, — nie widząc z nikąd wsparcia, cofnąć się musiał.

Dnia 7 czerwca połączyły się dwa korpusy moskiewskie. Dowódzcy nasi mając pewność że będą wkrótce atakowani, postanowili oczekiwać nieprzyjaciela w mocnem stanowisku, ku czemu za położenie najstosowniejsze uznali dwa potoczyste wzgórza, od miasta Chełm ku Dubience pochylone. Na jednem z nich w równej z miastem dyrekcyi, postawił Zajączek dywizyę Haumana i dywizyę Wedelszteta, obie bateryami z dwóch działek i strzelcami opatrzone. Wzgorze pierwszemu przeciwległe, opatrzone trzema batalionami pod zasłoną bateryi z czterech działek, oddał naczelny dowódzca pod komendę pułkownika Chomentowskiego. Jenerał Ożarowski stał ze swoją komendą pod Kumowem, o trzy ćwierci mili od Chełma, dla zabezpieczenia obozu od strony południowej. Wojsko polskie miało ogółem działek spiżowych siedm i jedynaście żelaznych: te, prawie zupełnie popsute, pozbierano z różnych klasztorów, aby utrzymać żołnierza w przekonaniu, że mu na dostatecznych siłach nie zbywa.

Moskale nie dali na siebie długo czekać. Dnia 8 czerwca, około godziny 10 z rana, ujrzano jednę z ich kolumn od Serebryszcza idącą, a trzy inne pokazały się od wsi Kamienia. Jak tylko zbliżyły się na strzał działowy, baterye polskie zaraz grać zaczęły. Ogień z bateryi Wedelszteta przymusił je cofnąć się na moment, do czego przyczyniły się także dwie armatki trzech funtowe przy jenerale Ożarowskim będące. Jest rzeczą charakteryzującą tę bitwę, że główną rolę odpoczątku do końca grała w niej artylerya.

Przez pięć godzin sypali Moskale nieustanny ogień na obóz polski z dwudziestu dwóch armat dwunasto funtowych i trzydziestu ośmiu dział polowych, któremu artyleria polska. lubo nieporównanie mniej liczna, dzielnie odpowiadała.

Podczas tego ognia, kiedy los bitwy jeszcze się na żadną stronę nie przeważył, kula działowa urwała głowę pułkownikowi Chomentowskiemu. Śmierć dowódzcy rzuciła postrach na żołnierzy z pospolitego ruszenia, którzy uciekając inne oddziały za sobą pociągnęli. Pomimo popłochu, odparto jednak Moskali, usiłujących korzystać z zamieszania; zabezpieczono równie odwrót wojska na trakt krasnostawski bez utraty dział. Strata w ludziach wynosiła wszelako do trzechset w rannych i zabitych, tyleż w pojmanych włościanach, którzy po rozpierzchnięciu starali się po domach w mieście ukryć.

Opinia publiczna do oskarżeń bezzasadnych pochopna, przypisywała porażkę pod Chełmem zdradzie naczelnie tam dowodzącego Zajączka. Że zdrady nie było to rzecz pewna; wszakże niedoświadczenie w dowództwie jest widoczne, skoro popłoch na jednym punkcie, zamięszanie w całym spowodował obozie. To poniekąd sam Zajączek zeznaje, mówiąc w swoim Pamiętniku: „że w tej bitwie pierwszy raz całym korpusem dowodził“.

Niewątpliwą zaś nacechowany zdradą, bo udowodniony urzędowem zeznaniem świadków, jest drugi z równoczesnych wypadków: wydanie Prusakom Krakowa przez Winiawskiego.

* * *

Kościuszko, jak już wiemy (t. III, str. 10), opuszczając obóz pod Bosutowem na dniu 25 kwietnia, za-

rząd Krakowa powierzył Winiawskiemu. Ten gorliwie z razu pełnił obowiązki swojego urzędu: wydawał gorące odezwy, zachęcał mieszkańców Krakowa aby się pilnie gotowali do obrony; czuwał nad umocowaniem okopów, pomnażał zaciągi.

Praca około okopów szła sporo i wkrótce została ukończona. Obywatele miasta z największą ochotą i usilnością nie tylko przyczyniali się do tej roboty, ale uzbroiwszy się odbywali ćwiczenia wojskowe, i pełnili służbę wałową.

Oprócz załogi miejskiej trzy tysiące kilkaset ludu zbrojnego wynoszącej, założono o trzy mile od Krakowa obóz z kantonistów pieszych i konnych, do których przyłączono komendę kawaleryi do dwiestu koni wynoszącą, również batalion nowo uformowanych strzelców. — Po bitwie pod Szczekocinami, kiedy oddział wojska pruskiego obrócił się ku Krakowu, ściągnął Winiawski obóz do okopów, — i od tej chwili zachodzi zmiana w jego usposobieniu.

Dnia 14 czerwca pokazał się nieprzyjaciel na pół mili od Krakowa: wtedy komendant miasta począł najprzód udawać siły jego za nierównie znaczniejsze niż były rzeczywiście, powiększał liczbę posiadanych przezeń dział, zapewniał o zbliżaniu się dwóch innych kolumn nieprzyjacielskich, a strasząc tym sposobem miasto, przekładał komissyi niepodobieństwo obrony. Za danym znakiem alarmu zgromadzili się wszelako wszyscy obywatele miasta zbrojno w okopach, a rozstawione na Promniku pikiety kawaleryi narodowej, potykając się z huzarami, pruskimi, odpędziły ich aż na wzgórza blizko Michałowic.

Przed nadejściem Prusaków przebywał Winiawski często z oficerami cesarskimi na Podgórzu; miał sobie

bowiem polecone od Kościuszki, aby traktował z dowódzcą pogranicznym o zajęcie miasta przez cesarskich, gdyby się obrona okazała niemożebną. Nie zadziwiało więc nikogo, gdy i tego dnia pod wieczór wyjechał na Podgórze. Jaki był tą razą cel wyjazdu pokazało się niebawem, kiedy w parę godzin przysłał expedycyą do podpułkownika Kalka, w której doniósł, że powierzoną sobie komendę miasta na niego zdaje, o czem i komissyą zawiadomił. Około godziny trzeciej po północy powrócił jednakże z Podgórza z pomyślną niby wiadomością: iż cesarscy otrzymali w tym momencie rozkaz posiłkowania Krakowa pod pewnemi warunkami, które adjutant jenerała d'Arnoncourt w tym samym czasie Komissyi doręczył. Gdy zaś Komissya te warunki dla miasta za niedogodne uznała i takowe odrzuciła, — podwoił Winiawski szerzenie postrachu zapewniając Komissję: że najmniejsza przewłoka w poddaniu się ściągnie na miasto skutki okropne. Wyjechał potem do obozu pruskiego, zkąd powróciwszy zaalarmował obywateli i żołnierzy w okopach, wystawiając grożące im niebezpieczeństwo i przedstawiając potrzebę ratowania się ucieczką.

Przestrach ogarnął wszystkich. Kantoniści pierzchnęli najprzód porzucając piki i kosy; większa część mieszczan opuściła okopy i tłumnie. w największem zamieszaniu zaczęła się wynosić na Podgórze; tożsamo uczyniły niektóre oddziały wojska, przeprawiając się to przez most, to wpław na drugą stronę Wisły.

Smutna ta scena popłochu trwała prawie do południa w dniu 15 czerwca; przez cały zaś ten czas wojsko nieprzyjacielskie stało nieporuszone w swojem miejscu. Nareszcie wysłali Prusacy trębacza do Ma-

gistratu z wezwaniem aby się miasto niezwłocznie poddało, jeżeli nie chce być wystawione na wszelkie gwałty szturmu.

Kiedy Prusacy ruszyli z Promnika, reszta milicyi miejskiej pozostała w okopach wraz z kilkoma dziesiątkami mieszczan którzy broni nie porzucili, cofnęła się najprzód do miasta, potem do zamku, skąd zaczęła z armat dawać ognia do zbliżającego się nieprzyjaciela. Prusacy ustawiwszy dwa działa, kierowali na odwrót wystrzały do zamku. Kanonada trwała z obu stron najwięcej półtory godziny, po której ustaniu wojsko pruskie weszło spokojnie do miasta. Wtedy przekonano się z podziwieniem, że było go nie więcej jak trzy tysiące pod komendą jenerała Elznera, kiedy Kraków liczył prawie w dwójnasób tyle zbrojnego ludu i bez zdrady Winiawskiego mógł się był obronić.

* * *

Zajęcie Krakowa przez Prusaków, przegrana dwóch bitew, jednej pod Szczekocinami, drugiej pod Chełmem, — trzy tak ważne w krótkim czasie po sobie następujące klęski, srodze wzburzyły drażliwsze umysły. Powodzenie wojska polskiego w początkach powstania ugruntowało w wielu przekonanie, że wojsko to było niezwyciężone. Naród oczekiwał codziennie nowych zwycięztw. Nastąpiło zatem powszechne rozczarowanie, którego skutki dotknęły niebawem Warszawę, gdzie różnorodne żywioły łatwe były do poruszenia.

Stronnicy królewscy niezadowolnieni z świeżo postanowionej Rady, do której Naczelnik samych powołał patryotów, podżegali opinię przeciw jej członkom, oczerniali ich przy każdej sposobności, rzucali

potwarze na samego Kościuszkę, i tym sposobem ciągłą wśród mieszkańców utrzymywali nieufność. Część znowu ludowe każde niepowodzenie zdradzie przypisując, z wielką niecierpliwością znosiła odwlekanie kary na winowajców, a okrzystając z okoliczności pragnęła uwolnić się od zdrajców wewnątrz, aby przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom tem bezpieczniej mogła wystąpić. Dnia 25 czerwca, pomiędzy innemi żądaniami przedstawionemi Radzie, domagano się więc i ukarania więźniów. Gdy zaś Rada na to nieprzychylną udzieliła odpowiedź, rozjątrzony lud postanowił sam sobie wymierzyć sprawiedliwość. Niechęć wrzała przez dwa dni, nareszcie 28 czerwca objawiła się gwałtownym wybuchem. Wzburzony lud wtargnął do więzień, powywłóczył z nich kogo mógł dostać a obok jawnych winowajców wieszał i niewinnych.

Nie opisuję całego przebiegu smutnych wypadków w tym dniu zaszłych, bo je akta urzędowe zamieszczone poniżej w pełności przedstawiają. Lubo niektóre z nich późniejszej są daty, umieściłem je tu wszelako razem jako do jednej grupy należące.

Sprawa o gwałty w Warszawie dokonane przeciągnęła się do końca lipca; wreszcie zapadł wyrok Sądu, na mocy którego skazano na śmierć siedmiu z pomiędzy obwinionych, którzy tak z śledztwa jak z własnych zeznań pokazali się być dowódzcami tego bezprawia. Nazwiska ich są: Józef Piotrowski, Dominik Jasiński; Stefan Klonowski, Tomasz Stawicki, Lorenc Burzyński, Tadeusz Dolgert, Jędrzej Dziekuński. Jakóba Romana i Sebastyana Nankiewicza skazano na trzy lata więzienia, i do robót publicznych. Jana Dembowskiego na pół roku więzienia. Kazimierza

Konopkę wreszcie wygnaniem z kraju ukarano.

Wszyscy się dziwili że Konopka, będąc głównym podżegaczem i sprawcą całego rozruchu, — bo już dnia 27 przed wieczorem lud zgromadzony z trzech okręgów miasta do powstania zachęcał; powracających tegoż dnia z okopów o zmroku, do stawiania szubienic przynaglał: wreszcie nazajutrz wszystkim prawie wieszaniom przewodniczył, — na tak lekką karę został skazany.

Nieprzyjaciele Kołłątaja z wyższych sfer społeczeństwa, jego wpływowi przypisywali zwolnienie kary; część zaś ludowa krzyczącą niesprawiedliwość Sądu zwalała na tę okoliczność, że pomiędzy obwinionymi jeden Konopka należał do szlachty. — Nie będzie tu od rzeczy przytoczyć o tymże Konopce zdanie jednego z ludzi znakomitych owego czasu, którzy w sprawach powstania kościuszkowskiego znaczny brali udział.

W zbiorach Władysława Mickiewicza znajduje się bruljon listu do Naczelnika, bez daty wprawdzie i podpisu, ale wiedząc nazwisko pełnomocnika Rady przy obozie Mokronowskiego w Błoniu, (o czem będzie w następnym oddziale), łatwo odgadnąć, że go pisał Józef Wybicki, autor znanych Pamiętników i pieśni narodowej: „Jeszcze Polska nie zginęła“. List ten brzmi jak następuje:

„Najwyższy Naczelniku!

„Wysłany od Najwyższej Rady jako pełnomocnik, „zostawałem w obozie jenerała Mokronowskiego, „kiedy odbywała się w Warszawie okropna scena „pełna zgrozy dla ludzkości, hańby dla Polaka! Do„wiedziawszy się że jej sprawcą pryncypalnym był „niejaki Konopka, wcale się nie zadziwiłem. Zosta-

„wając w Radzie Zastępczej dostrzegłem, że ten „człowiek żywił burzliwego ducha przeciw rządowi. „Po dniu 8 i 9 maja, każdy dobrze myślący o tem „się przekonał, że on nie oddychał tylko krwią i za- „mięszaniem. Rozumiem, że to było Najwyższemu „Naczelnikowi doniesionem. A gdy mnie coraz wię- „cej o jego pokątnych zmowach przestrzegano, we- „zwałem go do siebie. Nie było wyrazów których „bym nie użył na skłonienie go do spokojności i po- „słusznego ulegania Rządowi. Zapewniałem go, że „sprawiedliwość ukarze zbrodnie; ale kładłem zara- „zem potrzebę zachowania wszelkich prawideł pra- „wności, aby Europa, która na naszą rewolucyę zwró- „ciła oczy samą w niej wyśledziła czystość i niewin- „ność. Skłaniałem go dalej, aby tak gorliwy jak się „nim nazwał obywatel, gdy żadnej cywilnej nie peł- „nił usługi, poszedł do wojska. A tu oświadczyłem „mu wszystką moję pomoc. Leżał mój mundur na sto- „le; ofiarowałem go, tudzież proponowałem mu dać „konia i nieco pieniędzy na wyprawę. Nie przyjął tej „ofiary ze zmyśloną skromnością bo w rzeczy samej „duma jego i intryga. już mu inne stawiały widoki: „burzyć i mięszać spokojność publiczną.

„Wróciwszy teraz do Warszawy, przypadkiem do- „wiedziałem się od ob. Jurkowskiego że ten zbro- „dzień, indagowany, z czegoby się w swojem ubóstwie „utrzymywał, licząc ofiary, które sobie proponowa- „ne odrzucał, i moje miał przyłączyć. Zdrajca! chciał „się mojem obywatelstwem zasłonić i uniewinnić: ale „go to potępia.

„Toć jest dla czego rozumiałem być obowiązkiem „moim *directe* Najwyższemu Naczelnikowi to prze- „łożyć. Wszakże ten występca mógł fałszywie wiele

„okoliczności przed Deputacyą Indegacyjną ubarwić, „kiedy ofiarowaną mu moję pomoc, ku chwale i nie-„winności swojej zwrócił.

„Będąc w Radzie, będąc zajęty cały pomyślnością „mego narodu, gdy w nim niebezpiecznego postrze-„głem człowieka dla publiczności dla sprawy i sławy „narodu, tak jak dzień 28 czerwca dowiódł, chciałem „go przywieść, żeby albo sposób myślenia porzucił, „albo się od swego ogniska intryg i zaburzenia oder-„wał.

„Najwyższy Naczelniku, który los narodu w ręku „swoich złożony piastujesz, będziesz umiał tego użyć, „co doniosłem. Ja mój obowiązek spełniłem".

Rada Najwyższa Narodowa

Odebrawszy od Najwyższego Naczelnika Ordynans generalny do całej Siły Zbrojnej Narodowej względem wkraczania w Kraje nieprzyjaciół naszych, ogłasza go dosłownie:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Kiedy już widocznie i głośno wojska króla pruskiego łączą się z Moskalami naprzeciw Narodowi polskiemu; kiedy granice nasze, te nawet, które sami uzurpatorowie gwałtem nam naznaczyli, wydzierając niezaprzeczone i niewątpliwe Rzeczypospolitej własności, przechodzą po nieprzyjacielsku; kiedy wojny przedsiewziętej za Wolność, Całość i Niepodległość naszę, ziemia polska dotąd jest pobojowiskiem znosząc sama wszystkie skutki nieludzkich

gwałtów i zbrodniczej napaści: zostaje śmiałej determinacyi naszej, przedsięwziąść i dać inny Sile Zbrojnej Narodowej obrót.

Daję przeto Ordynans wszystkim komendantom korpusów wojska liniowego, aby (ile ich pozycya pozwoli) szli w granice pruskie i moskiewskie i tam głosząc wolność i powstanie Polaków, lud uciemiężony i jarzmem przyciśniony niewoli, wzywali do łączenia się z nami i uzbrojenia powszechnego przeciwko uzurpatorom i ich przemocy.

Ogłosiwszy już *pospolite ruszenie* w całej Polsce i Litwie, daję niniejszy ordynans wszystkim tym komendantom, którzy jakikolwiek bądź korpus zebrany mają lub zebrać przedsięwezmą, aby prowadzili zaraz bądź ochotników, bądź pograniczny lud wiejski, od robót gospodarczych w tym czasie uwolnić się mogący, w kraje wydarte Rzeczypospolitej Polskiej a potem i w kraje dawnej pruskiej i moskiewskiej possesyi, aby wszędzie podawali rękę mieszkańcom chcącym wrócić się do słodkich swobód własnej Ojczyzny, lub chcącym wolną uzyskać Ojczyznę.

Zalecam wszystkim takowym komendantom, braterskie obchodzenie się z tymi zwłaszcza, którzy zamiarowi naszemu dla własnego szczęścia swojego, okażą się pomocnymi. Pod prawo zdobyczy, podpadać mają tylko własności do Rządu pruskiego lub moskiewskiego należące.

Oświadczam imieniem dźwigającego się Narodu, który zdrajców swoich karze, obrońców i wiernych sobie Obywateli nagrodzić przeznaczył, iż każdemu z tych dowódzców, lub komendantów Siły Zbrojnej Narodowej i *pospolitego ruszenia*, lub jego następcom, dobra narodowe, bądź starostwami zwane, bądź

te, które Naród po zdrajcach publicznych konfiskuje, w nagrodę zaręcza, a to w miarę usługi Ojczyźnie uczynionej.

A że takowego przedsięwzięcia pomyślność zależy najwięcej od pośpiechu prędkości w wykonaniu; zalecam przeto, aby się wszyscy starali przenieść wojnę jak najprędzej w kraje wspomnione, co tem łatwiej uskutecznionem być może, gdy siły nieprzyjaciół naszych do nas przeprowadzone, największą część ich krajów niezbrojną zostawiły, tak, iż w niektórych miejscach bardzo mało, w drugich cale nic wojska swego nie mają.

Dnia 10 czerwca 1794 roku, w obozie pod Kielcami.

Wolność, Równość, Niepodległość.

Tadeusz Kościuszko.

Ordynans ten, Rada Najwyższa Narodowa do wszystkich Komissyj Porządkowych przesłać, i wojsku Rzeczypospolitej, jako też we wszystkich Siły Zbrojnej korpusach ogłosić, a całemu Narodowi z ambon po kościołach i cerkwiach do wiadomości podać zaleca.

Dan na sessji Rady narodowej, 12 czerwca 1794 roku.

(M. P.) *Ignacy Potocki*, Prezydujący,
Tomasz Czech, Rady N. N. Sekretarz.

Rada Najwyższa Narodowa,

DO

OBYWATELÓW PROWINCJI WIELKOPOLSKIEJ.

Kiedy niesprawiedliwość i bezwstydność dworu berlińskiego, tak w patencie z dnia 23 kwietnia, jako i w obwieszczeniu 16 maja, chce wmawiać w was, Obywatele Bracia nasi! mniemane i uroszczone obowiązki; Rada Najwyższa Narodowa, przypomina Wam istotne, święte, i niczem ani osłabione, ani zatarte, które wspólnej winniście Ojczyźnie. I trzebaż nam odpowiadać, że początek wojny, że przyczyna wszystkich nieszczęść, które jej towarzyszyć mogą, nie jest z Narodu polskiego, ale z chciwości i przewrotności gabinetu berlińskiego? Trzebaż nam usprawiedliwiać walecznych Braci, że ściągając się pod chorągwie Ojczyzny, nie zgwałcili niczyjej ziemi, nie naruszyli niczyjej własności, ale szli ojczystym krajem, który sobie Fryderyk Gwilhelm przemocnie przywłaszcza? Trzebaż dowodzić, że u nas nie ma żadnej *Wojny domowej?* że my nie znamy nieprzyjaciół, tylko gwałtownych najezdników, którzy bez żadnego prawa, owszem wbrew wszystkim traktatom i umowom, szarpią naszą Ziemię, gwałcą swobody, niszczą domy i majątki nasze? Trzebaż nam odpowiadać na potwarz, że *zdrowa część. Narodu jęczy pod nieszczęściem,* gdzie cały Naród skupia się przeciw swoim gwałcicielom? I należyż do Fryderyka Gwilhelma sądzić o *zdrowej części* Narodu Polskiego i o *konstytucyjnym jego Rządzie,* gdy u niego tą *zdrową częścią* są hersztowie rokoszu Targowskiego, i ci, którzy na Zjeździe Grodzińskim zabory jego podpisali? Gdy u niego *Rząd konstytucyjnej Polski* nie co

innego jest, tylko absolutna wola posła moskiewskiego w Warszawie? Zmieniając podług interesu i okoliczności język, z pogardą pamięci i rozsądku powszechnego, oraz wstydu i uczciwości; dawszy imię *prawdziwych Patryotów* i *dobrych Obywatelów* w deklaracyi 12 października 1778 tym, którzy potem byli twórcami Konstytucyi 3-go maja; uwielbiwszy ich za to dzieło w depeszy 17 maja roku 1791 — w deklaracyi 16 stycznia 1783, Fryderyk Gwilhelm *Intrygantami Polskimi* ich nazwał! Onże więc jeszcze sądzić będzie *o zdrowej części Narodu Polskiego?*

Mówi do was Bracia, Fryderyk Gwilhelm jak do swoich *poddanych: że dla waszego szczęścia i pokoju własną poświęca spokojność.* Któż go z Polaków o tę opiekę prosił? Jakie miał prawo do tej znacznej części Ziemi Polskiej, która jest najdawniejszem Polaków dziedzictwem, a którą on *Prusami Południowemi* nazwał? Nie zadając sobie pracy w wynalezieniu dowcipnych przynajmniej pozorów, wprowadził do krajów Rzeczypospolitej wojska *w celu zasłonienia* (jak mu się twierdzić podobało w deklaracyi 16 stycznia 1793) *swoich Prowincyj od Jakobinizmu osiadłego w Wielkiej-Polsce.*

Lecz wkrótce zmieniając bezwstyd w otwartą chciwość i drapieztwo, powiedział w deklaracyi 9 kwietnia 1793: *iż bierze Prowincye Polskie w possesyą dla zasłonienia ich samych od Jakobinizmu.* Znalazłże między wami Bracia, choć jednego Jakobina? I owszem nie przestaje wmawiać w was, że wiernie do jego przywłaszczenia panowania przywiązani jesteście.

Ale wstydliwa rzecz jest w sprawie najoczywistszej, odpowiadać na bezwstydne deklaracye gabinetu ber-

lińskiego. Każdy z Polaków jest u niego Jakobinem, który kocha Wolność i Ojczyznę swoją. Do Was my samych, do Was Bracia i Współ-Obywatele przemawiamy. Czujecie sami, coście winni sobie i Ojczyźnie Waszej. Wojna dzisiejsza jest dla oswobodzenia nas wszystkich. Podnieśliśmy oręż, żebyśmy odzyskali wydarte nam niesłusznie kraje, przywrócili samowładność Narodową, i Was braci naszych wrócili na łono swobód i wolności. Rada Najwyższa Narodowa, chcąc Wam pewne wytknąć prawidła, w których się w dzisiejszym stanie Ojczyzny Waszej trzymać powinniście, ogłasza za nieprawne zabory pruskie; niszczy, gwałtownie na zbrodniczym zjeździe Grodzieńskim wymuszone ratifikacye; uważa Województwa i Ziemie prowincyi Wielkopolskiej za nierozdzielne części Rzeczypospolitej, a mieszkańców ich za Polaków i Współ-Obywatelów; deklaruje, iż innego Rządu uznawać nie macie, nad Rząd Polski; że obwieszczenia i rozkazy pruskie, do żadnego Was nie obowiązują posłuszeństwa; nakazuje wyraźnie wszystkim Obywatelom, pod konfiskatą dóbr, na swoich zostawać miejscach, odbywać obowiązki do jakich od Rzeczypospolitej są wezwani i obwieszcza, że ci za zdrajców Ojczyzny poczytani i karani będą, którzyby wmawiali jakąkolwiek podległość nieprawej przywłaszczycielów i najezdników władzy.

Dan na sessji Rady Narodowej, 14 czerwca 1794 roku.

(Gazeta wolna Warszawska, n. 16 z 1794 roku).

(M. P.) *Jgnacy Potocki*, Prezydujący.

Tomasz Czech, Rady N. N. Sekretarz.

ODEZWA DO NARODU Z OKAZYI NAJAZDU PRUSAKÓW NA KRAKÓW.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej narodowej.

Narodzie!

Stawać odważnie w twojej obronie, ścigać i walczyć najezdników, którzy cię uciskali, nie są to jedyne obowiązki wodza, któremu losy ludu wolnego są powierzone. Strzedz lud ten od szkodliwych, a tem niebezpieczniejszych wrażeń, że od skrytych i wewnętrznych pochodzą nieprzyjaciół; utrzymywać w nim ducha stałości, te są równie ważne i święte powinności jego: tym ja zadość czynię. Nieprzyjaciele do dawnych, a na nieszczęście nasze tylekroć udawających się im sposobów, rzucili się i dzisiaj, znaleźli zdrajcę i Kraków stał się łupem zdrady! Ponieśliśmy stratę, lecz nie taką, jaką nam lubiący powiększać niepomyślność naszą, wystawiać usiłują. Żołnierz postrzegłszy się opuszczonym przez komendanta, przeszedł na drugą stronę Wisły, uprowadził armaty znaczniejszego kalibru, i spodziewam się, że wkrótce złączy się z nami. Nieprzewidzianem szczęściem składy, znaczną część amunicji przystawiły mi do obozu; obszerniejszy opis poddania miasta tego, okaże przyłączony tu raport. Powtarzam raz jeszcze, ponieśliśmy stratę, lecz pytam dusz mężnych i stałych, czy ona powinna nas trwożyć? czy strata miasta jednego może kazać rozpaczać o losie Rzeczypospolitej całej? Nie, zapewne; ci chyba zwątpili, którym łatwiej jest trwożyć się, jak ufać, łatwiej przeciwnościom ulegać jak one walczyć!

Obywatele; nie jesteście wy takimi; pamiętajcie, że pierwszą jest wolnego człowieka cnotą nie rozpaczać o losie ojczyzny; tą, mówię, cnotą Rzeczypospolitej utrzymywały się i wzrastały. Patrzcie na dawne i teraźniejsze przykłady, ujrzycie jak nieraz narody w ostaniej już będąc toni, nie traciły serca, i blizkie pokonania, pokonywały nieprzyjaciół. Tłum barbarzyńców najechał był rzeczpospolitę Ateńską, Ateńczykowie ojczyznę swoją opuszczać i do Salaminy przenosić się musieli, ale i w tej okoliczności nie odstąpiła ich odwaga: zwalczyli Persów i prawa potem całej Grecji dawali. Anibal w czasie drugiej wojny z Kartagińczykami zniósł cztery wojska rzymskie. Po ostatniej klęsce pod Kannami, konsul Warro gdy wracał do Rzymu z resztą niedobitego rycerstwa, senat i lud rzymski wyszedł naprzeciw niemu, dziękując, że o rzeczach Rzeczypospolitej nie rozpaczał! I dziwić się, że lud taki podbił Kartaginę i stał się świata panem! Jak wiele w późniejszych wiekach podobnych przykładów! Henryk V, król angielski zawojował całą Francję i królem się ogłosił; spełnione ostatnie imienia francuzkiego zniszczenie nie potrafiło wygłodzić w sercach Francuzów odwagi i nadziei, nie stracili serca i wybili się!

Ale na cóż obcych przykładów? Pomnijmy w jakiej ostateczności była Polska za czasów mężnego lecz nieszczęśliwego Jana Kazimierza. Szwedzi, Turcy, Tatary i Moskwicin ze stron wszystkich bili na nią: nie zwątpił o Rzeczypospolitej dzielny Czarniecki, nie zwątpili inni dzielni i cnotliwi mężowie: zamiast rozwodzenia nieużytecznych ubolewań, rzucili się do oręża, i kraj od najazdów nieprzyjacielskich oswobodzili. My dzisiaj w mniejszem niebezpieczeństwie,

będziemyż trwożliwszymi od przodków naszych? Nie strata miasta lub bitwy jednej zgubić nas, na łup i zemstę nieprzyjaciół wydać może; ale słabość, brak stałości, zwątpienie o sobie samych: to uważam za najsroższego nieprzyjaciela, za najokropniejszą dla Polski klęskę. Bo któż jest tak ciemny, by sądził, że uleganiem lub prośbą zmiękczy rozjuszonych tyranów? Każdy wie, iż prócz stałości nic nas ocalić nie może: będą zawsze okrutnymi, lecz dla podłych do okrucieństw przydadzą wzgardę; trzeba więc zginąć lub się oswobodzić. Oswobodziemy się gdy będziemy stałymi i mężnymi; i dlaczegoż powątpiewać mamy o losie naszym? Nieuczyniliżeśmy już dosyć? Trzy miesiące jak toczymy wojnę z dwoma potężnemi mocarstwami; Moskwa wstępnym bojem zwyciężona, w pomniejszych utarczkach tylekroć gromiona; złączone jej szyki z licznem Prusaków wojskiem, wydrzeć nam zwycięztwo kusiły się, lecz nas pokonać nie zdołały.

Żmudź cała i większa część Litwy oswobodzone. Można co tydzień wydawać bitwy z wojskiem, które powiększonem i urządzonem być potrzebuje? Obroty wojenne jawnymi być nie mogą; są takie, co mają postać zwłoki, a są koniecznie potrzebne i do skutecznych i czynnych prowadzą działań.

Powiedziałem wam, obywatele, co mi w dzisiejszych okolicznościach powinność moja powiedzieć kazała; strzeżcie się ubocznych i trwożących wrażeń, strzeżcie się tych, co je rozsiewają. Polegajcie na waleczności wojsk naszych i wierności ich wodzów; łączcie z nami wszystkie siły wasze i nie powątpiewajcie o tych, którzy nieskażonem życiem i prześladowaniem od nieprzyjaciół i od ojczystych zdrajców,

zasłużywszy na ufność waszą, przez nią do steru rządu są powołani. Niech nie mówi Europa: Polak prędki jest do zapalenia, prędszy do zrażenia się. Niech raczej powiedzą narody: Polacy mężni są w przedsięwzięciu, nieustraszeni w przygodach, stali w dokonaniu.

Dan w obozie pod Przybyszewem d. 24 czerwca 1794 r.

T. Kościuszko.

(Ze zbiorów Leonarda Chodźki).

Rada Najwyższa Narodowa

do

OBYWATELÓW POLSKI I LITWY

z okoliczności wyszłych deklaracyj moskiewskich.

Wyszły ostatnich dni Maja roku bieżącego, bezwstydne deklaracje księcia Mikołaja Repnina i Sergjusza Gallicyna, generałów carowej moskiewskiej, przy wstępie wojsk jej w granice litewskie i polskie. Nałogiem od lat kilkunastu, ilekroć Moskwa wkracza w kraje w Rzpltej, poprzedza jej najazd potwarz i obłuda. Właśnie kiedy Naród cały pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki zrzuca z siebie jarzmo gwarancji, aliansu i niewoli; generałowie Moskiewscy prawne narodu powstanie, buntem w deklaracjach swoich mianują; miłośników ojczyzny za jej zdrajców głoszą; chwalebne postępki miasta Wilna, a mianowicie Warszawy, w której wedle nich zgwałcone prawa narodowe w osobie ministra imperatorowej, za dopełnienie buntowniczych kroków podają. Może Mo-

skwa prawo buntownikami nazywać Polaków niepodległych i niepoddanych sobie?

Knując i gwałcąc narzucane od siebie samej na Polskę obmierzłe narodowi, a gorszące Europę traktaty; Moskwież to przystoi oskarżać Naród Polski o zdradę przeciw niej wymierzoną? W postaci posłów wysyłając carowi rządców do Polski, jak do dziedzicznych swych krajów, którzy nie pośrednikami pokoju między dwoma narodami, ale raczej narzędziami dotąd jej despotyzmu w kraju naszym byli; możeż się ona odwoływać do prawa narodów? które w każdym przypadku uzurpatorom obcym nie służą i które nie tamują nigdy najpierwszego w każdym narodzie prawa ścigania i niszczenia pod jakiemkolwiek nazwiskiem domowego lub obcego tyrana? Ale nie dość jest okazać w pomienionych deklaracjach przewrotności w wyrazach, których Moskwa używa, końcem oczernienia narodu i ubarwienia swej zemsty. Rzetelnym nadto tychże deklaracyj celem jest obłuda, chęć umorzenia w Polsce uczucia obywatelskiego, zapału ojczystego, siły narodowej. Zna to dobrze Moskwicin iż każdy naród chcący rzetelnie być wolnym, wolnym być musi. Zna, że najliczniejsze despotyzmu wojsko, pokonać nie wydoła narodu, biorącego się do oręża, i dlatego wzywa pozornie część jedną narodu do spokojności, aby łatwiej cały zgnębionym został.

Obiecują zatem deklaracje moskiewskie gnuśno w domach swych mieszkającym obywatelom, uchronienie ich, tarczę wojska carowej, obronę wszelką, a mianowicie takowe obietnice, w duchu zdrady, czynione są niewinnym a ubogim wieśniakom. Podobne lat temu dwa, przy zburzeniu Konstytucji 3-o Maja,

dawszy Narodowi przyrzeczenia, nietylko ich Moskwa nie dotrzymała, ale samych hersztów Targowickich, posługaczów swoich do uciemiężenia Polski, na straty, wstyd i rozpacz wystawiła. O wy włościanie Polscy! którym wspólny nieprzyjaciel bezpieczeństwo i spokojność w sprawowaniu rolnictw i gospodarstwa obiecuje; możecież spuszczać się na obietnice niepodobne do dotrzymania w czasie wojny? na ludzkość swawolnego żołnierza, który chudobę waszą zagrabia, dobytek niszczy, chałupy w popiół obraca? i możecież dbać o zaręczoną wam spokojność pracy waszej? kiedy owoce tej pracy, żniwo ziemi przez was uprawionej, pochłonie Moskwicin? Możecież wierzyć zaręczeniu wam spokojności od tej potencji, której poddani własni od wieku żadnej spokojności nie mają? gdy ich ustawicznie na rzeź prowadzi? Pytajcie się tylko własnych jej sołdaków i Kozaków, od jak wielu lat oni spokojnego nie mieli momentu? Moskwa-li obiecywać wam może polepszenie stanu, gdy niemasz w świecie srozszej niewoli nad tę, w której ona lud rolniczy trzyma, gdy go na rynkach jak bydlęta przedawać dopuszcza?

Niech więc ani szlachtę, ani lud wiejski nie łudzą fałszywe nadzieje deklaracji moskiewskich. Do gnuśności wzywa Moskwa; do czynnego męztwa Ojczyzna. Spokojne gospodarstwo zaręcza fałszywie Moskwa; Rząd Polski zabezpieczyć wszystkim stanom owoce pracy i gospodarstwa raz na zawsze przyrzeka. Niewolą rządu w Europie najuciążliwszego chcą wyrazami słodzić deklaracje moskiewskie; powstanie narodowe pod naczelnictwem *Tadeusza Kościuszki*, wolność prawą wszystkim Rzpltej mieszkańcom gotuje. Nakoniec do rozdwojenia i osłabienia obywa-

telów, zmierzają deklaracje moskiewskie; Rząd Polski zagrzewa Polaków do jedności i wspólnej obrony. Obywatele! niepowinniżeście raczej wierzyć ziomkom, braciom waszym, aniżeli obcym gwałcicielom, nieprzyjaciołom imienia i rodu polskiego!

Dan dnia 27 czerwca 1791 roku.

(Podpisano) *Tadeusz Dembowski* prezydent
T. Czech R. N. N. Sekretarz

(Gazeta Rządowa, N. 4 *z dnia* 4 *Lipca* 1794 *roku).*

Doniesienie o wzburzeniu ludu Warszawskiego dnia 28 *czerwca.*

Jak daleko lud dobry uwiedzionym być może w tem wszystkiem, co gorliwości patrjotycznej ma zamiar, lub pozor tylko, okazał to w Warszawie dzień 28 Czerwca. Tchnąc on zawsze sprawiedliwą nienawiścią przeciwko zdrajcom ojczyzny, uwiadomiony z doniesień urzędowych o zdradzie dopełnionej przez Winiawskiego, który miasto Kraków, gniazdo narodowego powstania w ręce nieprzyjaciół podał, zapalił się zemstą chciwą najprędszego ukarania tych, którzy posądzeni lub obwinieni o występki przeciwko narodowi, pod strażą publiczną w więzieniach trzymani byli. Dnia 27 zgromadzone trzy cyrkuły miasta do okopów z bronią dla usposobienia się do obrony stolicy w czasie potrzeby, przez wspólne umowy i wystawienie im uczynione szkodliwego krajowi, a uciążliwego mieszkańcom strzeżenia winowajców, podburzone zostały do żądania niezwłocznej ich kary. Tam złorzecząc Winiawskiemu, dali sobie wszyscy zaręczenie, iż wolą raczej zginąć, niżeli się poddać; ale

iż najprzód im zdrajców wytępić potrzeba. W tem przedsięwzięciu powracając od okopów, zebrała się znaczna część ludu na Krakowskiem Przedmieściu, z żądaniem usilnem, aby osadzeni w więzieniach a przekonani o zdradę kraju, jak najrychlej zasłużoną karę odnieśli. Obywatel Kochanowski, Prezes Wydziału bezpieczeństwa, zapewnił lud, iż sąd kryminalny, lubo się z obowiązku swego najpilniej przyśpieszeniem sprawiedliwości zatrudnia, jednak komplikacja osób, śledzenie przekonywających dowodów, znaczna liczba powołanych świadków wysłuchanymi być powinnych, mnóstwo pism do przejrzenia zostających i potrzebne zachowanie zwykłych formalności, wstrzymywać i spóźniać musi postępowanie sądowe. Przyrzekając zaś użyć wszelkiego starania, aby ci więźniowie, przeciwko którym już deputacja indygacyjna przysposobiła przekonywające dowody, w czasie jak najprędszym odsądzeni zostali, do spokojności jak najmocniej zachęcał. Lud zawsze dobry i powolny, gdy czucia tylko własnego słucha, począł uśmierzać swój zapał i przyrzekł cierpliwie oczekiwać sądowych wyroków. Lecz zapewne przez zwodnicze podszepty poduszczanym być nie przestał, gdy dnia następującego rano dały się widzieć szubienice, na kilku ulicach w nocy postawione. Widok haniebnego narzędzia śmierci przeznaczonej dla zdrajców, spowadził na ulicę znaczną liczbę obywatelów, oczekujących egzekucji. Z tych wielu zeszło się do obywatela Zakrzewskiego P. M. W., domagając się przyśpieszenia egzekucji, który przekładał zgromadzonemu ludowi niemożność dopełnienia kary bez poprzedniego sądowego wyroku, że uchybienie formalności byłoby bezprawiem szkodliwem dla kraju w swych skutkach,

a szczególniej co do opinji względem nas obcych narodów; zaręczał oraz, iż rząd użyje mocnych a przyzwoitych środków, aby osądzenie obwinionych o zdradę ojczyzny, jak najrychlej przyśpieszone zostało. Przełożenie to, nie było bez skutku; obywatele obecni przyjęli je z tą powolnością, jaka rozsądnie myślącym przystoi. Wydał zatem Prezydent rozkaz zniesienia przygotowanych szubienic, a uskutecznienie tego obywatelowi Węgierskiemu tysiącznikowi polecił. Jakoż już w wielu miejscach podcięte zostały, gdy część ludu, nieostrzeżona podobno, iż to z woli zwierzchności policyjnej się działo, dała uczuć silny odpór pełniącemu swą powinność urzędnikowi, któremu milej zapewnie było cierpieć prześladowanie srogiego despoty, niżeli wystawiać się na nieukontentowanie współobywatelów, czynność jego biorących za obrazę sobie wyrządzoną. Tym czasem Rada najwyższa narodowa zebrała się na sessją nadzwyczajną; w celu uspokojenia poburzonego ludu, wydała proklamacją i ogłosić ją po rogach ulic rozkazał, sam zaś obywatel Ignacy Potocki czytał ją zgromadzonym na miejscu sessji Radnych, użył mocy swej i zaufania publicznego do przekonania ludu, iż domaganie się niezwłocznego ukarania obwinionych, wziąść skutku swego natychmiast nie może. Oświadczył zaś, iż Rada dogadzając woli ludu w tem, czego sprawiedliwie poniej żądać może, zaleciła sądowi kryminalnemu, aby sprawy więźniów krajowych, a szczególniej podejrzanych o brane pensje zagraniczne, ciągle i niebawnie osadzał. Takowe zalecenie zaraz ludowi obwieszczone zostało. Zdawała się powracać umysłom spokojność; dla jej zabezpieczenia publicznego obywatel Zakrzewski, Prezes i kommendant milicji miej-

skiej wydał rozkazy kommendantom cyrkułowym, aby wszyscy obywatele przy słupach swoich stawali. To gdy się dzieje w Radzie, część ludu nieprzytomnego, niewiadomego o zaszłych urządzeniach, a przytem podburzanego do niespokojności rozsianą wieścią, jakoby zwłoką egzekucji chciano uchylić obwionych od zasłużonej kary, podniosłszy obalone szubienice rzuciła się na różne więzienia i z nich wyprowadziła osoby, które winniejszemi być mniemała, jako to: Boscampa-Lasopolskiego, o kilkakrotną zdradę kraju oskarżonego; Roguskiego, instygatorem przeciwko powstaniu narodowemu od Igielstroma postanowionego; Piątkę i Grabowskiego o szpiegostwo obwinionych; Wulfersa, podejrzanego i wyłączonego z Rady Zastępczej; Massalskiego, Biskupa Wileńskiego i Czetwertyńskiego, kasztelana Przemyskiego, jako tych, co na szkodę kraju pensje zagraniczne brali. Zamiar zapewne ludu w wzięciu tych osób był nie inny, jak tylko dostawienie ich do sądu, końcem otrzymania wyroku przeciwko tym, których już mieli za potępionych opinią publiczną. Ale intryga obca użyła zapału zbyt uniesionego i podwiodła go przez namowy osób przekupionych (jak z wszelkich pozorów sądzić niewątpliwie można) do dopełnienia na nich kary bez decyzji sądowej. Do nasrożenia zemsty ludu, dosyć im było wystawić, że to są zdrajcy ojczyzny i że ich rząd sądzić i karać nie chce. Tak się stało, a wyprowadzeni więźniowie powieszeni zostali. Majewski, instygator zeszłej Juryzdykcji Marszałkowskiej, gdy się chce opierać ludowi, gdy mu wzbrania się wydać papiery, [1]) które płonnie podejrzanemi być

[1]) Była to expedycja do Sądu najwyższego kryminal-

rozumiano, poduszczonego a obrażonego zapału stał się ofiarą. Co tylko doszła wiadomość o porwaniu osób z więzienia do obywatela Zakrzewskiego Prezydenta, udał się natychmiast tam, gdzie największe było zaburzenie. Jego usilne starania w przywróceniu spokojności, jeżeli nie mogły uratować już zgubionych, przynajmniej ocaliły pozostałych, których zapał na tenże rodzaj śmierci przeznaczył. Przybywszy do więzienia w pałacu Rzpltej, Brylowski zwanym, ledwie się ludowi pokazał, natychmiast ten uciszony, otoczył go naokoło, podniósł go na swych rękach, aby lepiej był od wszystkich słyszany. Głos jego sprawił pożądany skutek. Zasłużona miłość ludu i zaufanie publiczne, miały moc nad zapalonemi umysłami. Ta to moc utrzymała je od dalszych gwałtownych zapędów i spokojność przywróciła. Nietylko więc lud Moszyńskiego ciągnionego do egzekucji odstąpił i przestał na zaręczonem przyśpieszeniu sprawiedliwości, ale chcącego prezydenta do domu powracać, częścią na własnych niósł barkach, częścią w powozie, aż do mieszkania był od obywatelów ciągnionym, wpośród okrzyków i innych okazów publicznego szacunku. Ztamtąd się lud rozchodząc, sam niezajęte trupami szubienice powywracał. Możnaż wątpić, aby lud tak dobry w przywiązaniu, tak powolny w uspokojeniu się, w zbytnim swym zapale nie był obcem powodowany natchnieniem? Aby lud, który w czasie oswobodzenia Warszawy od nieprzyjaciół tyle skromności i ludzkości okazał, nie był przywiedzio-

nego i Djarjusz Grodzieńskiego z czterma paczkami anneksów do niego należącemi, z których trzy paczki podczas egzekucji niewinnego Majewskiego zaginęły.

nym do wyzucia się prawie z własnych sobie przymiotów przez zręczne podejście chytrej intrygi? Trzebaż jawniejszego dowodu nad smutek powszechny, który nazajutrz wyryty na twarzach ludu każdy postrzegał? Po ominionym zapale, który poduszczenie wznieciło, czuł każdy zwiedziony wstyd, żal i chęć zemsty, nie już przeciwko obwinionym, dla których wymierzać kary zasłużone, należy tylko do sądu od władzy rządowej na to postanowionego, ale zemsty przeciwko nieprzyjaciołom narodu, którzy niemogąc nas jawną siłą pokonać, udają się do najniegodziwszej intrygi sposobów, ale dla sprawienia zguby naszej pewniejszych, to jest: aby przez podburzenie ludu zamięszać spokojność wewnętrzną, aby nas ohydzić u obcych narodów, aby zapał gorliwości ku obronie pospolitej zwrócić przeciwko nas samym. Takowa intryga służyła zawsze skutecznie nieprzyjaciołom naszym ku zgubie naszej. Ale teraz nie uda się im zapewne: uwiedzeni obywatele znaleźli w własnym błędzie naukę i postrzeżenia swoje. — Nazajutrz Warszawa w zupełnej była spokojności. Trupy przyzwoicie na cmentarzach pochowane zostały. Rząd przedsięwzięciem skutecznych środków do zapobieżenia nadal podobnych wydarzeniom zatrudnił się.

(*Gazeta rządowa*, *N*. 1. *z roku* 1794).

Odezwa, o której mowa w powyższym artykule, brzmi jak następuje:

Rada najwyższa narodowa

do

OBYWATELÓW MIESZKAŃCÓW MIASTA WOLNEGO WARSZAWY.

Obywatele! Chcecie sprawiedliwości ze zdrajców ojczyzny. — A któż jej nie chce? Któryż dobry Polak uczynić może, aby ci uniknęli należytej swym zbrodniom kary, którzy obcym przedawali ojczyznę, a na głowy wasze podpisywali wyroki? — Tak jest! być muszą ukarani. — Niech przynajmniej raz Ojczyzna zemści się krzywdy swojej na tylu i tak długo bezkarnych wyrodnych synach swoich!

Ale, Obywatele! nie chciejcie pozorem przymusu kazić wyroku najświętszej sprawiedliwości. Nie chciejcie sami brać na siebie wybrane z pomiędzy was osoby. Nie chciejcie przestąpieniem dróg słuszności, kazić jej świętości i dawać powodu do potwarzy niechętnym powstaniu naszemu, że w Polsce zbrodnie bardziej przez zapał ludu, niż przez wyrok prawa są ukarane.

Będzie sprawiedliwość wymierzona o ile można najprędzej; ale trzeba, żeby godna była Narodu Polskiego; żeby wykonaną była podług tych świętych prawideł, na których zasadzony rząd wolny, równie trwoży i każe zdrajców ojczyzny, jak zabezpiecza cnotliwych.

Na miejsce do egzekucyi sądowych wyznacza Ra-

da plac Nalewek, gdzie od kilku wieków karane były zbrodnie przeciw Ojczyźnie.

Dan na sessji Rady, dnia 28 czerwca 1794 roku.

(L. S.) *Tadeusz Dembowski* P. R. N. N.

(Gazeta wolna warszawska, N. 20, z 1794 roku).

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej

do

LUDU WARSZAWSKIEGO.

Kiedy wszystkie trudy i starania moje natężone są ku odparciu nieprzyjaciela, wieść mnie dochodzi, iż straszniejszy nad obce wojsko nieprzyjaciel grozi nam, i wnętrzności nasze rozdziera. To, co się stało na dniu wczorajszym w *Warszawie*, napełniło serce moje goryczą i smutkiem. Chęć ukarania winowajców była dobrą, ale czemuż ukarani bez wyroku sądu? czemu zgwałcona praw powaga i świętość? czemu ten, co imieniem ich był do was wysłany, skrzywdzony i pokryty ranami? czemu Urzędnik publiczny niewinny, wraz z obwinionymi haniebnie z życia wyzuty? I toż to jest czynem ludu, który podniósł oręż i zwyciężył obcych najezdników, ażeby sobie wolność porządną, panowanie prawa i szczęście spokojne, z nich tylko wypływać mogące, przywrócił? Obywatele! zastanówcie się; skryte i złośliwe duchy w zmowie z nieprzyjaciołami naszemi obłąkały was, wzburzyły umysły, bo im tego potrzeba, ażeby Rządu nie było, ażeby gorącość wasza wyniosła się nad sąd, nad prawo i nad wszelki porządek społeczeń-

stwa. Bo wtedy łatwiej im przyjdzie dokonać siłę i dzielność waszą, kiedy wśród nieporządku i zamieszania, każdy życia swego niepewny, nie mógłby myśleć, ani o rzeczy publicznej, ani o zbawieniu waszem: wtedy, lecz po czasie poznalibyście chytrość i obłudę tych mniemanych i zwodniczych pochlebców waszych, którzy przekupieni od nieprzyjaciela, wmawiają w was, iż Rządu nie masz na to, ażeby w samej rzeczy go nie było, kiedy przez ręce wasze obalonym zostanie.

Skoro obroty wojenne dozwolą mi oddalić się na moment od powierzonej mi powinności, stanę wśród was; może widok żołnierza, który życie swoje codziennie dla was naraża, będzie wam miły, ale chcę, ażeby smutek na twarzy mojej wyryty, nie skaził tej chwili, chcę ażeby radość zupełna była wtenczas dla was i dla mnie, chcę, ażeby widok mój przypomniał wam, że obrona wolności i Ojczyzny powinna nas jedynie zaprzątać i łączyć, że jednością nie gwałtami bezpieczni u siebie i szanowni u świata będziemy. Obywatele! zaklinam was na Ojczyznę i was samych, zatrzyjcie moment obłąkania jednością, odwagą przeciw wspólnym nieprzyjaciołom, i ciągłem odtąd uszanowaniem praw i tych, którzy imieniem prawa rozkazują. Wiedzieć, że kto prawom posłusznym być nie chce, ten nie wart wolności. Dlatego więc, ażeby żal podobny nigdy już serca mego nie zapełniał, ganiąc opóźnienie sprawiedliwości dla więźniów krajowych, zalecam Radzie Najwyższej, by ta nieodwłocznie przyspieszyła czynności Magistratur, pod zwierzchnością jej będących, równie jak zaleciła Sądowi Kryminalnemu, zatrudniać się nieustannie sądzeniem więzionych, karaniem winnych i uwolnieniem niewin-

nych. A tak dopełniając tego, czego sprawiedliwość publiczna wyciąga, zakazuję jak najsurowiej Ludowi, dla dobra i zbawienia jego, wszelkich odtąd nieporządnych rozruchów, gwałcenia więzień, imania osób i karania ich śmiercią.

Jeżeli macie jakie żądania do przełożenia Rządowi, nie przekładajcie go tłumnie, z hałasem nieprzystojnym, z bronią w ręku, której tylko przeciw nieprzyjaciołom i najezdnikom kraju używać powinniście, ale spokojnie, poważnie, przez swoich cyrkułowych zwierzchników, lub przez delegowane, godne ufności osoby: bo taki tylko sposób ludziom wolnym i poczciwych przystoi. — Wiecie, że Rząd jest dla was, że o was myśli, dla was pracuje. Kto więc nie idzie do Rządu drogą należytą, jest buntownikiem, burzycielem spokojności publicznej, i jako taki karany być powinien.

Wojska Rzeczypospolitej i ja, poświęciliśmy się za wolność, całość i niepodległość naszą; za nią tylko jedną, za tych, którzy hasłu temu szczerze wiernemi są, walczyć i zginąć pragniemy. Wy, których gorąca odwaga chce być czynna dla Ojczyzny, użyjcie jej przeciw obcym nieprzyjaciołom, przybywajcie ile was jest wolnych od obowiązków Rządowych, lub gospodarskich do obozu mego, tu was po bratersku przyjmiemy, tu z wami chętnie zasługi nasze dzielić będziemy. Spuśćcie się na władzę rządową, co do porządku miasta, a zdrajcy nie ujdą: tak i wy sławę zyskacie, i oni karę odbiorą.

Tadeusz Kościuszko.

Dan w obozie pod Gołkowem, dnia 29 miesiąca czerwca 1794 roku.

(Podług Gazety rządowej wydawanej w Warszawie. N. 1, *z dnia* 1 *lipca* 1794 *roku).*

WYROK SĄDU WOJENNEGO

Na Ignacego Winiawskiego b. Kommendanta Krakowa i na Jana Kalka podpułkownika.

Gdy z świadectw i raportów, zdradę zbrodni Winiawskiego, byłego kommendanta Krakowa wyjaśniających, istotnie okazuje się, że Ignacy Winiawski mając sobie powierzoną kommendę miasta i fortecy Krakowa, usypanemi podług planu Inżyniera okopami ufortyfikowanego, z garnizonem i pospólstwem siły zbrojnej narodowej do siedmiu tysięcy wynoszącym, w broń, amunicję, armaty, artyllerję i żywność miesięczną opatrzonym, zdradziwszy najprzód Kommisję Krakowską przez chytre układy, której nie kommunikował ordynansu sobie danego względem obrony miasta od N. Naczelnika; potem wojsko i lud zbrojny zaalarmowawszy, wystąpionych w okopy fałszywemi postrachami, wystawując wielką siłę nieprzyjaciela, grożąc niebezpieczeństwem szturmu, od obrony miasta odprowadził, i wpadłszy w okopy z temi słowy, aby się każdy salwował ucieczką jak może, do tejże pobudził, a to tak zręcznie ułożył i wykonał, że w momencie ten rzucony postrach przez subordynowane osoby w całych rozszedł się okopach; dopiąwszy chytrze haniebnej swojej zdrady, sam z tychże okopów w kordon cesarski (wysławszy wprzód tamże przez Kwileckiego swój majątek ruchomy, pod pretextem niby ordynowanego kurjera do Najwyższego Naczelnika) dezerterował, i powyższym sposobem, bez żadnego wystrzału i obrony, miasto i fortecę Kraków opuścił i w ręce nieprzyjaciół Prusaków poddał: Krygsrecht za uknowaną i dopełnioną powyższą zbrodnię, wiarę publiczną obrażają-

cą, Ignacego Winiawskiego, wykraczającego w złamaniu przysięgi i ufności, jako zdrajcę Ojczyzny, od szarży i czci odsądza a za infamisa tegoż zadeklarowawszy, portret jego na publicznej szubienicy powiesić nakazuje; a gdyby kiedy w kraju polskim pokazał się, tedy kommendy każde wojska Rzeczypospolitej winne są kazać go złapać i wyrok wymieniony na osobie Winiawskiego natychmiast egzekwować. Decyzja ta po wszystkich kommendach i obozach Rzeczypospolitej publikowana być ma i w dzienniki korpusowe zapisana.

Co do osoby Podpułkownika Jana Kalka, obejmującego kommendę po Winiawskim dezerterze i wchodzącego w kapitulację miasta Krakowa z pruskiemi officerami, zamiast wzięcia się do obrony tegoż, podług zaręczenia uczynionego w Kommissji Krakowskiej, iż niechybi w powierzonej mu kommendzie dopełnić poczciwego Obywatela powinności; w czem nietylko że zawiódł zaufanie Kommissji, bo nawet wojsku nie głosił tego, że po Winiawskim dezerterze objął kommendę, ale przybyłemu po złożonej kommendzie z kordonu cesarskiego w okopy Winiawskiemu, dopuścił rzucać postrachy między wojsko i lud zbrojny, przerażać liczbą wielką nieprzyjaciela i armat, w takiej zdradzie wykraczającego pomienionego Winiawskiego nie aresztował, i sam się do obrony miasta nie wziął; prócz tego, podpułkownik Kalk, Cichocińskiego majora i innych sztabsoficerów zaręczał, że żadne nieszczęście nas nie czeka; a gdy jeden z nich oświadczył się, że woli ponieść śmierć, niż wierność złamać, na co podpułkownik Kalk odpowiedział: że mnie miłe życie, przez co okazał, że więcej swoje życie prywatne, niż całość kraju i miłość Oj-

czyzny cenił, i ztąd obowiązkom powołania swego i przysięgi zadosyć nie uczynił. Przeto Krygsrecht wymienionego podpułkownika Jana Kalka, wspólnika zdrady i zmowy Winiawskiego, od szarży, czci odsądza i tegoż z infamią zakassowawszy, portret jego na szubienicy powiesić nakazuje; a gdyby kiedy w kraju Polskim był wzięty, wyrok powyższy na osobie Jana Kalka egzekwowany być ma, i tęż decyzję po korpusach publikować, w dzienniki ingrossować nakazuje krygsrecht.

Porucznik Polewski od Inżynierów, podług raportu od podkomendnych swoich mający należeć do zdrady Winiawskiego i Kalka, jeżeli w ośmiu tygodniach do explikacji z tego zarzutu nie stawi się osobiście, zaocznie podług ostrości praw wojskowych sądzony będzie.

Ludwik Kamieniecki, Generał-Major, Prezydujący. — Jan Krzycki, Pułkownik. — Dembowski, Podpułkownik. — Jerzmanowski Major. — Byszkowski, Major. — Józef Kręcki, Major. — Gramlich, — Antoni Węgierski, Kapitan. — Grzegorz Pruszyński, Kapitan. — Kajetan Nidecki, Kapitan. — Józef Łukaszkiewicz, Audytor.

Approbuję ten Dekret co do słowa, i do gazet podać zalecam.

Tadeusz Kościuszko.

Rada Najwyższa Narodowa

DO NARODU.

Okropne zdarzenie na dniu 28 czerwca w Warszawie, dniu, który jest przyczyną żałoby i smutku wszy-

stkich poczciwych Polaków, już zapewne doszło do wiadomości adległejszych nawet Rzpltej prowincyj; już doszło i do obcych. Nie omieszka potwarz, czerniąca ciągle powstanie narodu Polskiego, korzystać z tego zdarzenia i występku szczególnych osób nietylko do mieszkańców Warszawy, ale do całego kraju rozciągać. Ci którzy na imię polskie niemając żadnego pozoru, najzłośliwsze miotali obelgi, podwoją je zapewne teraz, mając pod ręką dogodny swojej złości wypadek. Lecz jeżeli ten jest los w najcnotliwszym zamiarze przedsięwziętych działań ludzkich, że je, albo nierozsądny zapał, albo chytra intryga odciąga od swego celu i przez gwałtowne poruszenie zniszczyć lub oczernić pragnie; do rządu należy stałych trzymać się prawideł, uskramiać szkodliwe zapędy, karać przestępnych i przez jednostajność swego postępowania usprawiedliwiać zasady i cele, a zawstydzać potwarze.

Przyśpieszenie sprawiedliwości na obwinionych i aresztowanych, końcem ukarania winnych, a uwolnienia tych, którzyby się niewinnemi okazali, było jednem z pierwszych starań Rady Narodowej. Dlatego niezwłocznie przepisała Organizacją tak dla Sądów Kryminalnych Wojewódzkich i Powiatowych, jak i dla Najwyższego Sądu Kryminalnego, wybrała osoby stosownie do aktu powstania i ciągłe zasiadanie sądom zaleciła. Wziął się Sąd Księstwa Mazowieckiego do odbywania swych obowiązków z tą gorliwością, jakiej po wyborze osób spodziewała się Rada Narodowa. Lecz przetrząsanie licznych pism, połączenie osób, wyśledzenie z jednej winy innych pasmem z sobą powiązanych, nie dozwoliły mu tak prędko pisać swoich wyroków. jak ich publiczna nie-

cierpliwość, oczekująca kary na obwinionych o zdradę ojczyzny żądała. Tego powodu użyli złośliwi do zburzenia części ludu. Przyszedł on licznie zgromadzony przed dom sessji Rady [1]), domagając się, aby obwinieni w tymże samym dniu zaraz exekwowani zostali. Zaręczyła Rada przyśpieszenie sprawiedliwości, lecz nie mogła zezwolić na żądanie przeciwne prawu, uwłaczające powadze sądów i oczywistym przymusem każące świętość ich wyroków. Większa część ludu przestała na tych przełożeniach i uspokojoną być zdawała się; lecz inna w tymże czasie, niewczesnym uniesiona zapałem, a raczej podżegniona od intrygantów i burzycielów, rzuciła się na więzienia publiczne i kilka osób na wystawionych jeszcze w nocy szubienicach, mimo wszelkie starania rządu w uspokojeniu podburzonego ludu, z życia wyzuła.

Takim sposobem popełniona została w Warszawie zbrodnia z zasmuceniem wszystkich cnotliwych ludzi. Rząd dzisiejszy Rzpltej, jako wszystkich użył środków do powściągnienia od jej dopełnienia, tak zaraz wziął się do sposobów, przez któreby ukarał sprawców tej zbrodni i spokojność przywrócił. N. naczelnik zganiwszy w odezwie swojej postępek tak nieprawy, udzielił potrzebnej pomocy do ugruntowania bezpieczeństwa w stolicy. Rada narodowa, Sąd najwyższy kryminalny, jako innemi teraz niezaprzątniony sprawami umocowała do sądzenia obwinionych o gwałty na dniu 28 czerwca w Warszawie popełnione. Policja miejscowa dzielniejszych użyła środków do utrzymania spokojności publicznej. Spodziewać się należy, iż rewolucja polska, w najsprawiedliw-

[1]) Dom podówczas Raczyńskich.

szym celu podźwignienia uciśnionego i rozszarpanego narodu przedsięwzięta, a dotąd najczystszą cnotą, patrjotyzmem i męztwem zaszczycona, więcej podobnemi występkami splamioną nie będzie.

Narodzie! nie smuć się więcej ze zdarzenia, które od kilku zbrodniarzów popełnione, nic z tobą wspólnego nie ma. Postępuj w duchu cnoty i męztwa, w którym powstanie twoje zacząłeś. Wy urzędnicy, czuwajcie nad publicznem i prywatnem bezpieczeństwem! Będzie zapewne złość obca usiłowała, przez zakupienie kilku łotrów i zdrajców, kazić dzieło rewolucji, lecz wasza przezorność wyśledzić ich potrafi i dostawi sądom po odebranie sprawiedliwej kary.

Dan na sessji Rady narodowej, dnia 11 Lipca 1794 r.

M. Kochanowski, prezydujący.
T. Czech, R. N. N., sekretarz.

(*Gazeta rządowa* z 1794 *roku*.

ODEZWA NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA

do

RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ.

Dowiaduję się, iż za wykroczenia na dniu 28 czerwca popełnione, po ukaraniu nawet pierwszych zbrodni tej winowajców, coraz nowe nie przestają czynić się aresztowania. Kiedy tylekroć w listach moich zalecałem sądowi przyspieszenie tej sprawy, nie było myślą moją jawnego występku kłaść zarowno z momentalnem obłąkaniem: pierwszy przykładnego i prędkiego wymagał ukarania, drugi w wiecznej niepamięci pogrążony być powinien.

Jeżeli z inkwizycjów okazuje się, iż obce intrygi i przekupstwo nie powodowały ludźmi na dniu 28 czerwca obłąkanemi, trzeba aby zapalczywość ich przeciw zdrajcom Ojczyzny, zwróconą dziś została na nieprzyjaciół naszych; trzeba aby we krwi ich omyli ręce skalane praw zgwałceniem. Gdy więc dowódzcy dnia 28. wymierzona sądem odebrali już karę, żądam, aby Rada zaleciła sądowi dać ogólne i mocne napomnienie tym, którzy się bardziej uwiedzionymi, jak przestępnymi być okazali: wskazać im w przykładzie ukaranych, jak zniewaga społeczeństwa, i prawa i rządu koniecznie przez prawo same zemszczona być musi, dać im widzieć łagodność rządu, obok powinnej surowości jego: przekonać, iż w mężnej walce z nieprzyjaciołmi jedyny mają sposób powrócenia do sławy obywatelskiej i do względów Ojczyzny. Wreszcie niech rząd podług prawideł sobie służących postępuje stale i pilnie; niech sądy przykładnie powinności swe pełnią; niech nie przebaczają wkorzenionym zdradom, które zaprzedawały obywatelów i najgrawały się z cnót i uczciwości; a wtenczas lud ten, co tak odważnie stargał swe pęta, co tak stale broni odzyskanej wolności, będzie równo umiał szanować prawa, być im posłusznym, być spokojnym pod rządu opieką.

Dnia 28 Lipca 1794 roku.

(M. P.) *Tadeusz Kościuszko.*

(*Gazeta rządowa z* 1794 *roku, N.* 28).

VIII.

Do wypadków górujących w powstaniu Kościuszkowskiem, należy dzielna obrona Warszawy podczas dwumiesięcznego jej oblężenia przez połączone wojska moskiewskie i pruskie.

W początkach ruchu usiłowali Moskale nie dopuścić powstania do stolicy Rzeczypospolitej; kiedy zaś, w skutek nieporównanego męstwa jej mieszkańców, utracili Warszawę w pamiętnych dniach kwietniowych, odzyskać ją napowrót stało się głównem ich zadaniem. Mając atoli do czynienia z ruchami powstańczemi za Bugiem i za Niemnem, nie mogli sami nic stanowczego przeciw Warszawie przedsięwziąść: na posiłkujące ich wojsko pruskie przypadło zatem, trzymać na wodzy południowe województwa korony, i niepokoić Kościuszkę posuwającego się w głąb kraju.

Przed bitwą pod Szczekocinami kazał król Pruski jenerałowi Boninowi, z korpusem pod Łowiczem strzegącemu Bzury, wyprawić jenerała Frankenberga z 5,000 ludzi ku Błoniu, aby opanowawszy to miejsce zagrażał Warszawie. Po bitwie Szczekocińskiej polecił cofnąć ten oddział, a sam całą siłą chcąc wspierać korpus Elznera dążący ku Krakowu, stanął obozem pod Pińczowem. Odesłał królewicza następcę tronu na dowódzcę korpusu Bonina w Łowiczu, gdzie

pozostało 6,000 Prusaków i korpus moskiewski Igelstroma do 7,000 głów wynoszący, którego komendę objął Fersen, z pod Rygi przez stare Prusy przybyły.

Po zajęciu Krakowa zaczęli znowu Prusacy zmierzać ku Błoniu, zajętemu już wtedy przez oddział obserwacyjny polski pod dowództwem jenerała Sierakowskiego; gdy zaś w tym samym czasie i Moskale mający jeden obóz pod Międzyrzeczem, drugi pod Parczewem, zaczęli ruchy swoje kierować ku Warszawie, — zwrócił Naczelnik wszystkie swoje usiłowania ku obronie stolicy. Zbliżył się na stanowisko o parę mil od Warszawy odległe, aby i koncentracyjne ruchy nieprzyjacielskie łatwiej mieć na oku, i z Radą najwyższą narodową w ciągłej zostawać komunikacji. Dnia 30 czerwca powtórzył z obozu pod Pracką Wólką, co już w pierwszych chwilach powstania był wyrzekł, że hasłem walczących w sprawie wolności ojczyzny powinno być: *„umrzeć lub zwyciężyć!“* — a razem pościągał bliżej Warszawy oddziały wojska i dowódców, w których najwięcej miał zaufania.

Po bitwie pod Chełmem pragnął Zajączek jak najmocniej puścić się ku Ukrainie, dla ułatwienia powstania mieszkańcom tej prowincji; lecz że położenie Kościuszki było coraz przykrzejsze, odebrał rozkaz pozostania na razie pod Brześciem, a obecnie powołał go Naczelnik na prawe swoje skrzydło w okolice Piaseczna, a następnie pod Gołków. Na miejsce Zajączka posłany został z pod Błonia ku Brześciu jenerał Sierakowski, Sierakowskiego zaś zastąpił w Błoniu jenerał Mokronowski, który stanał tam 26 czerwca. Tegoż dnia przybył do obozu Mokronowskiego książę Józef Poniatowski, i wnet rozpoczęły się w tych stronach zacięte utarczki podjazdowe.

Oprócz czynności mających bezpośrednią styczność z ruchem oddziałów wojska i wyznaczeniem należytego stanowiska ich dowódzcom, zajmowały Kościuszkę w obozie pod Pracką Wólką inne urządzenia, które nietylko obronę stolicy, ale całego kraju miały na celu. Mianował PEŁNOMOCNIKÓW, którzyby zastępstwie urządzali pospolite ruszenie po województwach i ziemiach, albo ich Radzie najwyższej narodowej mianować polecił.

Takimi pełnomocnikami byli: Jan Horain, przeznaczony nominacją Naczelnika z dnia 4 lipca do dywizji jenerałów Cichockiego i Sierakowskiego, na Zawiślu od ściany litewskiej działających. Przy obozie Mokronowskiego wyznaczyła najwyższa Rada z pośród siebie Józefa Wybickiego. Do prowincji W. X. Litewskiego przeznaczony został przez nią Karol Prozor, ten sam, który był jednym z najczynniejszych w pracach przedpowstańczych, a który w roku 1793 utrzymywał stosunki Kościuszki z krajem. Jan Kropiński był mianowany pełnomocnikiem przy korpusie jenerała Zajączka; Mikołaj Tomaszewski wysłany do województwa Lubelskiego, Wołyńskiego i Ziemi Chełmskiej na miejsce obywateli Krzuckiego i Piotra Potockiego, którym plenipotencja została odjęta, że byli powstaniu włościan przeciwnymi... Innych pomijam.

Oprócz pieczy nad pospolitem ruszeniem po województwach, obowiązkiem było Pełnomocników czuwać nad ścisłem wykonaniem rozporządzeń Naczelnika i Rady najwyższej narodowej; utrzymywać wszędzie ducha narodowego wprowadzać porządek, gdzieby go nie było, „nieoszczędzając potrzebnej surowości, z obywatelami oziębłymi lub podejrzanymi

postąpić, jak prawidła powstania narodowego wymagają". Było wszędzie ich powinnością, znosić się z dowódzcami oddzielnych dywizji i dostarczać im gotowych do boju wypraw, gdzie takowe któremu z nich potrzebne. — Rada najwyższa narodowa postanowiła nadto, aby ziemie i powiaty podzielone zostały na DOZORY, dla tem łatwiejszego dopilnowania w szczuplejszym zakresie, do czego Pełnomocnicy na polu obszerniejszem byli powołani.

Należy atoli wyznać pomimo wielorakich środków, z których pomocą usiłowano ogół obywateli wciągnać do obrony kraju, znaczna ich liczba uchyla się stale od obowiązku łączenia się z powstaniem, — już to wyjeżdżając za granicę, albo siedząc obojętnie w domu. Przeciwko takim widziała się Rada najwyższa zmuszoną ogłosić uniwersał pod dniem 7 lipca, w którym grozi im „utratą nietylko majątku, ale i wszelkiego prawa obywatelstwa".

Uchylanie się od obowiązków, do jakich zbrojne powstanie narodu każdego powoływało obywatela, nie ograniczało sie na pojedyńczych osobach, ale ogarniało całe powiaty i ziemie. Wiemy już jak opieszale i tylko cześciowo przyłączało się do ruchu Sandomierskie. Utrata linii Bugu cieży na obywatelach województwa Lubelskiego i ziemi Chełmskiej, że nie chcieli słabych w początku oddziałów wojska narodowego wesprzeć uzbrojeniem włościan. Takiej samej winy dopuścili się Nadnarwianie, niechcący ani ludzi do pospolitego ruszenia, ani furażu i żywności dostarczać; toż samo Preny nad Niemnem, że inne miejscowości pominę... W każdym podobnym przypadku Rada najwyższa narodowa surowo karciła opornych, grożąc im odesłaniem do sądu kryminal-

nego, — co wszakże usposobienia ich wcale nie zmieniało.

Szczęściem że obojętność, niechęć, lub złą wolę mieszkańców jednych okolic, zastępowała gorliwość obywatelska stron innych. Jakoż, w końcu czerwca powstało księstwo Kurlandzkie. Ruch rozpoczął się zdobyciem miasta portowego Lipawy, gdzie wedle doniesienia, „mieszkańcy wszystkich stanów, wśród wspólnej radości przysięgali po kościołach na wierność Rzeczypospolitej“. Rada najwyższa narodowa wydała więc z tego powodu na dniu 8 lipca gorącą odezwę do obywateli księstwa Kurlandji i Semigalii, wysławiając gorliwość ich obywatelską.

Powstanie kurlandzkie było rzeczywiście ruchem wielkiej wagi. Znaleść u ostatnich krańców Rzeczypospolitej, pośród ludności innoplemiennej [1]), na prawie lennem dość późno z Polską połączonej, tak żywo tlejącą iskrę patrjotyzmu, — to już wypadek sam przez się wielce pocieszający: skutki bezpośrednio zeń wynikłe, powiększały jeszcze jego ważność. W obawie o Inflanty, ustąpili Moskale ze Żmudzi i Upitskiego; pod Zagórami tylko na samej granicy, niewielki ich oboz pozostał.

Wojsko moskiewskie na Litwie zmuszone także

---

[1]) Ludność to nie jednoplemienna, ale pobratymcza, jak świadczy pierwotna jej nazwa: *Kur-Seme,* ziemia Kurów, Kuronów, — odłam w czasach zamierzchłych szeroko rozsiadłego plemienia Wenedów, pochodzenia słowiańskiego. Ztąd nazwane dawniej *Morze Wenedów,* dziś Bałtyckie, zwłaszcza ku zachodowi, gdzie to plemię mieszkało od naszej strony. — Semigallia, ziemia Gallów *(Seme-Galle),* nazwa także w części sołwiańska, choć lud był pochodzenia obcego, zapewne mieszanego.

wielką zachować ostrożność, nie mogło się rozszerzać, co oddziałom polskim, od strony Żmudzi i Grodzieńskiego na granicy Pruskiej czynnym, działanie znacznie ułatwiało. Jakoż pułkownik Kwaśniewski poraził Prusaków pod Kolnem; zmuszeni po czterogodzinnej żwawej rozprawie do cofnięcia się, zapalili miasto, które do szczętu zgorzało. — Jenerał Karwowski nietylko ich w kilku potyczkach pobił, ale i granice starych Prus odwiedził, wszędzie od mieszkańców tamecznych z radosnemi okrzykami witany i przyjmowany. Miasto Gołdapa uroczyście nawet do powstania narodowego przyłączyło się.

Ale wróćmy pod Warszawę, gdzie gotowały się walki daleko ważniejsze.

Pod koniec czerwca zaczęły się tam, jak już nadmieniłem, zacięte utarczki podjazdowe, mianowicie od strony Łowicza. Nie było dnia, żeby wojsko narodowe nie odniosło jakiej korzyści to w zabitych, lub wziątych w niewolę. Podjazdów tych niepodobna tu szczegółowo opisywać; przytoczę wszelako z pomiędzy nich dwa, które o sprawności i odwadze oddziałów polskich w wojnie ówczesnej chlubnie składają świadectwo; prawie wszystkie inne były mniej więcej do tych podobne.

Dnia 2 lipca (donosi Pełnomocnik z obozu pod Błoniem), kiedy jeden podjazd znosił patrole moskiewskie pod Kaskami, drugi podjazd przeszedł puszczę Kapinowską, a przeprawiwszy się przez Bzurę i zostawiwszy milę prawie za sobą Sochaczew, w Witkowicach, pod bokiem obozu zniósł patrol, siedmiu huzarów zabrał wraz z końmi, i nadal się szczęśliwie wrócił. — „Te małe pożytki, dodaje Wybicki, wielkiej są dla wojska wagi, szczególniej zdobycie w rze-

czach i koniach; wszyscy wołają żeby maszerować i bić...“

Brygadjerowi Kołysce zlecona była parę dni później wyprawa obserwacyjna przeciw Prusakom. Uderzyli na niego całą mocą w liczbie przewyższającej znacznie jego siłę. Umiał brygadjer zręcznie się rejterować i nacierającego nieprzyjaciela wciągnął na ukryte baterje. Wtedy ogień dany z armat zniósł przeszło 60 Prusaków; zaczęli się nagle cofać w zamięszaniu, których ścigając nasi do 40 ubili.

Wszystkie oddziały wojska narodowego biły się w ogóle z nadzwyczajną odwagą, a nawet z pewną zaciekłością. Kozakom nie dawano pardonu dla pożogi, gwałtów i rabunków, jakich się wszędzie, z wyraźnego zapewne rozkazu naczelników, dopuszczali. Należy bowiem wiedzieć, że już w połowie czerwca znaleziono przy schwytanym kurjerze w Połondze, wyjątek z listu carowej Katarzyny do feldmarszałka księcia Repnina, który go jenerałowi Derfeldenowi przesyłał:

„Zmordowana ustawicznemi niespokojnościami wszczynanemi przez burzliwe umysły Polaków, pisze najmiłościwsza monarchini — chcę już raz na zawsze koniec im położyć. Dla tego zalecam W. Panu, ażeby wojska pod komendą jego będące w krajach polskich tak postępowały, jak *„odkładając na bok wszelkie urojenia ludzkości“*, wyciągać będzie potrzeba dla objęcia im nadal wszystkich sposobów do buntu. Żadnym więc mieszkańcom tej Ziemi, *„choćby składającym się spokojnością domową“*, przepuszczać nie trzeba...“

* * *

W podjazdach początkowych, kiedy oddziały pol-

skie walczyły odważnie, natarczywie i prawie zapamiętale, — Prusacy tymczasem i Moskale postępowali z wielką ostrożnością, posuwali się naprzód zwolna, nia narażając się nigdzie otwarcie, i sił znaczniejszych nie wysuwając. Chodziło im bez wątpienia o odkrycie słabej strony którejkolwiek z kolumn wojska narodowego odleglejsze mających stanowisko, aby na nią niespodzianie napaść, od reszty wojska ją oderwać, i przez to ułatwić sobie zbliżenie się do Warszawy. Dostrzegł łatwo tego zamysłu Kościuszko, dla tego i sam postanowił cofnąć się w okolice Warszawy, i jenerałom Mokronowskiemu i Zajączkowi zbliżyć się do stolicy rozkazał. Opuściwszy zatem Pracką Wólkę 8 lipca, udał się przez Piaseczno pod Służewiec, doszedł tego dnia do Raszyna, a zabawiwszy tam przez dzień następny, 10 lipca stanął wieczorem pod Królikarnią.

Uprzedzając jednak ruch koncentracyjny Polaków, uderzyli Prusacy na Mokronowskiego ze wszystkich stron razem dnia 7 lipca; ale pomimo siły przewyższającej, ani otwartem bojem, ani zasadzkami uszkodzić go nie byli wstanie. Walka trwała od rana do wieczora; ze strony Pruskiej dowodził jenerał Elzner. Widząc zamysły swoje zawiedzione, cofnął się on pod noc za Błonie, Polacy zaś pozostali w pozycji gdzie ich był z rana zastał.

Nieprzyjaciel nie pokazywał się wcale dnia następnego; gdy jednak nie przestawały dochodzić wiadomości, że siły zewsząd gromadzi i obóz polski otoczyć zamyśla, postanowił Mokronowski uderzyć nań we własnym jego stanowisku. Naradziwszy się przeto z jenerałami księciem Józefem Poniatowskim i Dąbrowskim, zaatakował go równo ze dniem 9 lipca,

i jeżeli nie zadał mu takiej klęski, jak się po męstwie żołnierza poslkiego spodziewać należało, przyczyną tego było, że nad wszelkie przewidzenie z początku zaraz ataku wziął się nieprzyjaciel do szybkiego odwrotu. Artylerja i piechota polska nie mogły go doścignąć. Doganiała go tylko kawalerja. Stanął na jej czele sam Mokronowski i natarł mimo rzęsistego ognia i kartaczów na nieprzyjaciela w czworobok zwiniętego; lecz nie chcąc narażać kawalerji bez piechoty, która nadejść nie zdążyła, cofnąć się kazał swemu wojsku, przepędziwszy najezdników przeszło na milę od nocnego ich stanowiska. Z powodu szybkiego odwrotu strata z ich strony była niewielka; z polskiej prawie żadna.

Donosząc Radzie Najwyższej Narodowej o tych potyczkach, nie może Wybicki dość pochwał oddać waleczności żołnierza polskiego, a w końcu wyrywają się z gorącej duszy jego te rzewne, a razem głęboką prawdę zawierające wyrazy: — „Boże wielki! lud ten nie jest stworzony dźwigać kajdany i obcej ulegać przemocy; niech tylko pozna siebie, a ziemia jego nie będzie łupem gwałtu; niech rozpaczy, podłym i gnuśnym tylko niewolnikom właściwej, miejsca nie da; niech się broni, a swobody i granice swoje odzyska. Niech okaże stałość i męztwo, a sam nieprzyjaciel szanować nas będzie...!“

Kiedy Mokronowski tak dzielnie odpierał Prusaków pod Błoniem, Zajączek miał w tym samym czasie do czynienia pod Gołkowem z Moskalami, na których czele stali jenerałowie Denisow i Chruszczew. Walka była tu zaciętsza i krwawsza, bo wojsko moskiewskie dotrzymywało placu upornie; odpierane, powracało do ataku po razy kilka. Przy pierwszem zaraz spot-

kaniu 9 lipca, mocno porażone celnie kierowanym ogniem działowym musiało się cofnąć; wkrótce jednak rozpoczęło bitwę powtórnie, i do późnej nocy wytrwale walczyło.

Dnia następnego ponowiona od świtu walka, trwała znowu przez kilka godzin. O szóstej nadszedł nieprzyjacielowi sukurs z artylerji, kawalerji i piechoty. Uformowawszy z tego drugą linię, wysłali dowódzcy moskiewscy jedną kolumnę dla oskrzydlenia prawego skrzydła polskiego, a drugą dla oskrzydlenia lewego; równocześnie pokazał się znaczny oddział kozaków w tyle za wojskiem polskiem, aby mu odwrót utrudnić. Gdy z układu wojennego wypadło Zajączkowi cofać się, rozpoczął o 8-mej z rana ruch odwrotny, i uskutecznił go bez szkody w jak największym porządku, odpierając ciągle natarczywe nieprzyjaciela napady.

Strata Moskali w zabitych i rannych wynosiła do tysiąca ludzi; ze strony polskiej nie przechodziła trzeciej części tej liczby. Odznaczyli się w tej potrzebie: brygadjer Wyszkowski, wyznaczony do okrywania odwrotu, osobliwie zaś brygadjer Józef Kopeć, później zesłaniec na Sybir i znany autor ciekawego pamiętnika o Kamczatce. Wychwala także Zajączek męstwo i gorliwość majora Kniaziewicza, zmarłego przed kilku laty w stopniu jenerała na emigracji.

Podczas utarczki Zajączka z Moskalami, która odwrót jego z pod Gołkowa poprzedziła, inny korpus moskiewski połączony z Prusakami atakował Kościuszkę, obozującego wtenczas pod Raszynem; ale i ten nie był w przedsięwzięciu swojem szczęśliwszy. odparty ze stratą cofać się musiał.

O tych wszystkich atakach i alarmach doniósł Naczelnik Najwyższej Radzie natychmiast jak tylko stanął pod Królikarnią, nadmieniając razem o korzyściach odniesionych w okolicy, w której miał dowództwo jenerał Sierakowski. Korzyści te zależały na tem, że komendant powiatu Garwolińskiego Skilski, odebrał niedaleko Parczewa oprócz furażów, pontony moskiewskie naładowane na 44 wozach i 276 wołów; wziął nadto w niewolę 50 jeńców, a reszta komendy moskiewskiej ucieczką się ratowała. Toż samo patrol wysłany przez Sierakowskiego ku Międzyrzeczowi, zabrał prowiant prowadzony na 130 furach, i do polskiego obozu go przystawił.

Wśród takich napadów i utarczek, dla oręża polskiego równie pomyślnych jak korzystnych, skupiało się wojsko narodowe pod Warszawą, a w tropy za niem, choć z wielką ostrożnością, postępowało wojsko moskiewskie i pruskie. W dniu 9 lipca, królewicz pruski złączył się z królem pod Nadarzynem, i gdy Kościuszko opuścił nazajutrz okolice Raszyna, całe wojsko pruskie ruszywszy o zachodzie słońca, przez noc i cały dzień następny maszerując, 11 lipca zajęło tam obóz polski, a król rozpoznawał położenie Polaków pod Warszawą. Że zaś Moskale na prawem skrzydle nie zrównali się jeszcze z Prusakami, król cofnął się na noc za Raszyn, i tam przez cały dzień zatrzymany, dopiero 13 ze świtem, obchodząc Warszawę, stanął obozem pod Opalinem. Moskale rozłożyli się pod Wilanowem. Siła wojska pruskiego wynosiła niespełna 22,000 głów i 40 dział; Moskale mieli 15.000 i 67 dział. Razem przeto liczył nieprzyjaciel przeszło 36,000 żołnierzy i 107 dział. Nadto król pru-

ski kazał jeszcze 40 dział z Grudziąża Wisłą dostawić do swego obozu.

Co do wojska polskiego, to zajmowało trzy obozy: jeden był pod Mokotowem, pod wodzą samego Naczelnika; drugi pd Wolą, pod komendą jenerała Zajączka; trzeci pod Marymontem, gdzie miał komendę jenerał Mokronowski. Siły Polaków razem zebrane, dochodziły do 18,000 regularnego wojska, w połowie świeżego zaciągu, oraz 90 do 100 dział gotowych do użycia. Kościuszko na prawem skrzydle miał Poninskiego w Rakowcu, a na lewem Dąbrowskiego w Czerniakowie. Księciu Józefowi Poniatowskiemu poruczoną została linija od Powązek do Młocin.

Była chwila wielce uroczysta, kiedy ranną porą 13 lipca, na dany znak alarmu na okopach i wystrzałem z działa pod kolumną Zygmunta, cała ludność warszawska wzięła się do broni. Wyszły tysiące ludzi zbrojnych, gdzie w należytym porządku wyznaczone sobie miejsca zajęły. Wielu wychodziło na ochotnika i wespół z regularnem żołnierzem dawało dowody męstwa i zręczności w celnem strzelaniu do nieprzyjaciela; lekkie bowiem utarczki u przednich straży trwały już od wieczora dnia poprzedniego. „Objeżdżając okopy (mówi doniesienie współczesne) uczuł Naczelnik najwyższe ukontentowanie, widząc tyle ludzi ochotnie zgromadzonych do obrony swych siedlisk, a zapalonych najszlachetniejszem uczuciem wolności i przywiązania do Ojczyzny...“

Wszystkie wojska otaczające Warszawę stały przez pewien czas bezczynnie w swoich obozach, tylko przednie straże ucierały się z sobą nieustannie. Korzystając z tej przerwy w działaniach wojennych, uzupełniał Naczelnik wraz z Radą Narodową co nie-

dostawało jeszcze do obrony miasta. Dbały przytem o zaspokojenie wszelakich potrzeb żołnierza, przepisał prawidła względem pensji Inwalidów, a mając przedewszystkiem na pieczy podniesienie ducha włościan i utrzymanie go na wysokości obowiązków obywatelskich, urządził ceremonię poświęcenia chorągwi dla bataljonu Kosynierów Krakowskich. Rzewna ta ceremonia odbyła się 16 lipca. Chorągwie były darem i dziełem gorliwej obywatelki Zybergowej, wojewodziny Brzesko-litewskiej. Na dnie karmazynowym był wyszyty snop zboża, przez który przechodziły na krzyż pika i kosa; na wierzchu czapka krakowska, w około wieniec laurowy z napisem na górze: „*Żywią i bronią*“. Napis czuły, prawdę z prostotą łączący.

List do Kościuszki jenerała Chruszczewa z prośbą o pozwolenie na wyjazd żony przytrzymanej w Warszawie i odpowiedź Kościuszki na ten list; toż krótkie doniesienie o oswobodzeniu Wilna od Moskalów w dniu 20 lipca; oto jest co oprócz powyższych czynności, ważniejszego zaszło w Warszawie w perjodzie wspomnianej przerwy. Po niej rozpoczął się szereg natarczywych ataków nieprzyjacielskich, odpieranych z rzadką energią i męztwem.

Dnia 27 lipca równo ze dniem uderzyli Prusacy na Wolę, gdzie jenerał Zajączek obozujący przy Czystem, miał tylko oddział strzelców. Liczna jazda pruska otoczyła Wolę tak raptownie, że strzelcy na razie cofnąć się byli zmuszeni; Prusacy zaś zapędziwszy się, aż ku baterjom polskim awansowali. Ale tu spotkał ich silny odpór; wielu zostało ranionych, a kilku w niewolę wziętych. Zaraz ukazały się liczne szwadrony kawalerji pruskiej przeciw prawemu skrzydłu

polskich baterji i uporczywie stały; celne jednak strzały tych baterji tak ich raziły, że rozpierzchnieni cofnąć się musieli. Walka trwała bez przerwy do 9-ej w wieczór, w której na przemian to oblegający, to oblężeni zdobywali Wolę lub ją tracili. Pod koniec nareszcie dnia rozwinęli Prusacy po obu jej stronach liczną piechotę, poczem cofnęli się nasi w porządku do głównego obozu, a Prusacy zatrzymali Wolę [1]).

Równocześnie z uderzeniem rannem Prusaków na Wolę, uszykowali się Moskale naprzeciwko obozu Naczelnika, i marsz swój ku Woli na pomoc Prusakom przedsięwziąść usiłowali; lecz za posunięciem się wojska polskiego ku Rakowcu, nieprzyjaciel na miejscu zmuszony był pozostać. W tym samym prawie czasie obrócił marsz swój ku Woli i ten oddział Prusaków, który stanowisko naprzeciw obozu jenerała Mokronowskiego od strony Marymontu zajmował. Korzystając z tego ruchu, opanował natychmiast Mokronowski przyległe pagórki, okrył swemi placówkami miejsce obozu pruskiego, i zabrał w niewolę dwudziestu kilku żołnierzy z pospólstwa do trzydziestu, jako też znaczną ilość różnych zasobów żywności.

Przez cztery dni następne była Wola głównym przedmiotem obustronnej walki. Prusacy usiłowali sypać obok niej okopy i stawiać baterje, w czem artylerja polska dość skutecznie im przeszkadzała. Na-

[1]) W pamiętniku swoim, str. 154, tłómaczy Zajączek opuszczenie Woli tem, że do bronienia tego stanowiska, nie miał sił dostatecznych w piechocie. Sam atoli zeznaje, że zajął Wolę „mimo przeciwnych rozkazów Kościuszki“.

reszcie dnia 30 lipca pod wieczór wziął się nieprzyjaciel do kul ognistych, które jednak żadnej w obozie polskim nie uczyniły szkody. Gdy zaś prawem odwetu, tej samej jeszcze nocy i Zajączek artylerji swojej palnych kul użyć rozkazał, kapitan Laskowski i porucznik Wroński[1]) tak trafnie granatniki ustawili że Wola w krótkim czasie cała w płomieniach stanęła. Po długim i starannem usiłowaniu zgasili Prusacy wszczęty pożar, a mszcząc się nazajutrz za wyrządzony im w nocy niepokój, już nietylko granaty ale i bomby do obozu polskiego rzucali.

W ciągu tego bombardowania, które przez kilka godzin trwało, widzieć było można, z jak wielką usilnością starał się nieprzyjaciel zastraszyć stojące pod bronią wojsko polskie, gdy z kilku razem baterji z obu stron Woli na cały obszar okolicy Czystego ogień szybko miotał. Zamiarem jego widocznym było zapalić domy, aby mieszkańców zatrwożyć; lecz

---

[1]) Wspomniany tu porucznik Wroński, jestto ten sam filozof Hoene-Wroński, którego dzieła w swoim czasie wielkie między uczonymi zrobiły wrażenie. Za strzał tak celnie wymierzony, a następnie nieraz jeszcze z równym powtarzamy skutkiem, dał mu Naczelnik w upominku zegarek złoty z łańcuszkiem.

Podajemy tu dwa listy Kościuszki pisane do Wrońskiego.

Obywatelu,

Wielce obowiązany jestem za przysłanie Twoich dzieł. Pamięć Jego o mnie pomnaża wdzięczność i szacunek dla talentów Jego. Przyjaźni mnie Jego oddaję.

Zdrowie i braterstwo,
T. KOŚCIUSZKO.

Paris, 22 Fructidor an VIII,
rue de Lille N. 545.

tak pierwsze jak drugie nie odpowiedziało jego chęci. Żołnierze stali spokojnie pod bronią, chociaż bardzo gęsto okrywani granatami, a lud wszczęty tu i owdzie pożar odważnie i wytrwale gasił, nie dając mu się rozszerzać.

Walka koło Warszawy nie ograniczała się na samych utarczkach między Wolą a Czystem, ale się odbywała na całem półkolu, którego Wisła jakby cięciwę stanowi. Linia oblężnicza, w której nieprzyjaciel stolicę zamknąć usiłował tak była uformowana, że ją wojsko pruskie od Górców przez Wolą do Szczęśliwic, wojsko zaś moskiewskie od tegoż miejsca przez Służewiec, Augustów do Wilanowa wypełniało. Rzadka jednak była noc, żeby jakie ogniwo tego łańcucha napadem oblężonych nie było rozerwane.

Jenerał Dąbrowski opanował dwukrotnie Augustów wraz z wyspą Zawadzką, pędził przed sobą Moskali aż poza Wilanów; zdobył kilkanaście koni, nie mało żywności i rozmaitych rekwizytów polowych. W Szczęśliwicach Prusacy przez półtrzecia

---

Obywatelu,

Użyłem osób do Konsula dla rekomendacji Ciebie. Mówili oni mu w terminach honor Ci czyniących, ale jeszcze nie mają odpowiedzi, rozumiem dla wielu naglących i ważnych interesów. W tych dniach mówić będę z ministrem de l'Entèrieur i doniosę Tobie.

Dziękuję za przysłanie wynalazków swoich.

T. KOŚCIUSZKO.

Paris, 16 Brumaire, an IX.

Rue de Lille, N⁰ 545.

Wroński umarł w ubóstwie dnia 9 sierpnia 1853 roku, 56 lat spędziwszy na tułactwie. Pogrzebany w Neuilly pod Paryżem. Urodził się w Poznaniu dnia 14 sierpnia 1778 roku.

dnia spokojnie zostawieni rozłożyli się tam z zupełną swobodą, gdy jednej nocy rozkazał Naczelnik wypuścić ku nim palne kule. Podpułkownik Gawroński tak szczęśliwie rozkaz ten wypełnił, że za pierwszym wystrzałem już wieś była w ogniu. Wśród pomieszania i krzyku, chcieli Prusacy gasić pożar; lecz działa polskie krzyżując się z dwóch baterji tak ich raziły, iż zabrawszy tylko swoje armaty uciekli wszyscy jak najśpieszniej zostawiwszy wiele broni i rozmaitego rynsztunku wojennego. Wysłani za nimi strzelcy wyparli ich z ostatnich domów i resztę wsi spalili. Od początku kanonady aż do rana całe wojsko pruskie stało pod bronią i ognie wszędzie pogaszono.

Dnia 31 lipca były imieniny jenerała Kamieńskiego. Solenizant i jego przyjaciele postanowili obchodzić je w sposób okolicznościom owego czasu odpowiedni. Na czele 350 jazdy uderzyli na baterją moskiewską od obozu nieco odległą, wycięli kilkudziesiąt strzelców i kanonierów, i zagwoździwszy parę dział szczęśliwie powrócili. Akcje te musiały mieć niewątpliwie pewną wagę, kiedy je Najwyższy Naczelnik osobnem obwieszczeniem do wiadomości wojska podać nie omieszkał, a nawet najzasłużeńszych, wedle swego zwyczaju, upominkami obdarzył.

Ale nietylko szczególną odwagą i męstwem odznaczało się wojsko powstańców. Wielu z nich niosło chętnie na ofiarę Ojczyźnie ostatki posiadanych kosztowności. Dnia 1 sierpnia posłał Naczelnik kilkanaście grzywien srebra do mennicy z następującym biletem do prezydującego w Wydziale Skarbowym księcia Hugona Kołłątaja):

„Posyłam Ci, prezesie, pierwiastki składek ubogiego w zapasy, lecz gorliwego w dobrych chęciach ry-

cerstwa naszego. Bogdajby przykład ten naśladowany był od obywatelów, którzy obficiej niż my obdarzeni od losu, obfitsze dla Ojczyzny składać mogą dary".

Z tej okoliczności *Gazeta Rządowa* w N 39 następujące zrobiła uwagi:

„Ktokolwiek zastanowił się nad postępkami rycerstwa naszego, wyznać musi, iż wszystko co tylko może, czyniło i czyni dla Ojczyzny. Pierwsze podniosło oręż za zrzucenie obcej przemocy, rozszerzyło powstanie narodowe, znosi ochoczo wszelkie niewygody, krew samą chętnie przelewa dla ocalenia wolności i niepodległości ziemi swojej. Jedni z bohaterów naszych już z zagarnionych przez gwałt prowincji, drudzy z odległych krajów, gdzie szukali schronienia, aby nie schylili cnoty i honoru swojego przed zbrodnią przewodzącą, zbiegli się na łono Ojczyzny, skoro święte hasło jej ratunku, wydane zostało. Teraz jeszcze pierwsi składają dary, podług swej możności, dla zasilenia skarbu publicznego. Odejmują sobie, bez czego się tylko obejść mogą. Cnotliwi Polacy! jakże piękne przykłady całemu dajecie Obywatelstwu! Któż się wzruszy patrząc na wasze szczere ofiary? Kto do naśladowania pociągniętym nie zostanie? Bogacze! duchowni! lepiej nad innych opatrzeni, a mniej rzetelnych wydatków mający, uważcie, co czyni wojsko i czujcie, co wy, w miarę zamożności waszej, uczynić możecie i powinniście!".

Kiedy wojsko powstańców takim duchem ożywione, daje dowody poświęcenia wszelkiego rodzaju: zdawało się królowi pruskiemu, że zdobywszy jedne z przyległych wiosek, i Warszawę bez dalszej walki posiąść może. Rozgłosiwszy tedy po Europie, że się

stał najważniejszego przedmieścia panem, rozkazał jenerałowi Schwerynowi, aby wezwał komendanta Warszawy (Orłowskiego) do poddania miasta, a równocześnie napisał i sam do Stanisława Augusta, grożąc zemstą i zniszczeniem miasta, jeżeliby się jego żądaniu oprzeć śmiało.

Odpowiedź tak komendanta Warszawy jako i króla była jednakowa „że się wprzód z wojskiem, pod dowództwem Najwyższego Naczelnika Kościuszki Warszawę otaczającem rozprawić należy, nim o poddaniu miasta może być mowa“. — Mocna kanonada nazajutrz po odebranej odpowiedzi dała znać Warszawie, że król pruski z determinacji Polaków walczenia do upadłego nie był zadowolniony. Ale ta kanonada, równie jak poprzedzające, pozostała bezskuteczna.

List króla pruskiego i odpowiedź Stanisława Augusta znajduje się, wraz z innemi aktami tego okresu, przy końcu niniejszego oddziału. Dołączyłem do nich wykaz, pospolicie *Marszruta* zwany, pochodu i obozowań Naczelnika od chwili Powstania do przyjścia jego pod Warszawę. Te marszrutę znotował znany pisarz Łukasz Gołębiowski, z pułku Wodzickiego do kancelarji Kościuszki przydzielony.

WYPIS Z LISTU NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA

W obozie pod Pracką Wólką, dnia 30 *czerwca* 1794 [1].

Nieprzyjaciele gromadzą swe siły; nie trwożą one ludzi, walczących w sprawie wolności Ojczyzny. *Umrzeć lub zwyciężyć!* hasłem jest naszem, niech będzie hasłem wszystkich; niech, kto kocha Ojczyznę, kto bronić ją ma siły, komu miłe swobody, łączy się z nami, przybywa do nas. Miasto Warszawa, które na dniu 17 kwietnia tak walecznie i dzielnie zrzuciło uciskające ją jarzmo, ma jeszcze w łonie swojem ludzi odważnych, ludzi niezajętych ani publicznem urzędowaniem, ani prywatnem zatrudnieniem; ma obywatelów, którzy z upragnieniem oczekiwali pory dnia dowodów odwagi i swej miłości ku Ojczyźnie. Dziś otwiera się dla nich pole spełnienia tych wszystkich życzeń, niech liczne ich hufce przybywają do spółbraci swych, niech dzielą z nami trudy, niech się z nami dobijają sławy i zasługują na wdzięczność publiczną. Rada Najwyższa ogłosi tę moję do nich odezwę. Obojętnych tylko ludzi zachęcać potrzeba; tym co tchną wolnością, miłością do kraju i zemstą ku najezdnikom, dosyć jest wskazać sposobność; mężni i cnotliwi pójdą radośni, pójdą ochoczo.

(Gazeta Rządowa, N. 2 z 2 lipca 1794 *roku).*

---

[1]) Posiedzenie Rady z 1 lipca służy za dowód, że list ten pochodzi z 30 czerwca, nie zaś jak Gazeta Rządowa mylnie podała z 1 lipca. — Naczelnik obozował pod Pracką Wólką od 29 czerwca do 7 lipca.

OBWIESZCZENIE WSZYSTKICH KOMISSYI PORZĄDKOWYCH I WSZYSTKICH OBYWATELÓW MIESZKAŃCÓW POLSKI I LITWY, AŻEBY URZĄDZENIOM Ob. HORAINA ZASTĘPCY NA PEŁNOMOCNIKA OD NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA NOMINOWANEGO POSŁUSZNYMI BYLI.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Dla wzmocnienia i ożywienia gorliwości ducha narodowego dywizyj wojsk Rzpltej, które z nieprzyjacielem walczyć mają i wyciągają wsparcia z Obywatelów, licznie na pospolite ruszenie zebranych; mianuję do dywizji pod komendą generała majora Cichockiego, równie jak do dywizyi pod komendą generała majora Sierakowskiego, tudzież do wszelkich dywizyj wojsk Rzpltej, od Warszawy aż do granicy Grodzieńskiej, zajmując Województwo Brześć Litewski i powiat Kobryński, aż po Wisłę, ob. Jana Horaina, jako zastępcę Pełnomocnika, wybranego przezemnie z Rady N. Narodowej, do wezwania i urządzenia pospolitego ruszenia, na posiłek wymienionym dywizjom wojsk Rzpltej, według potrzeby, tudzież rozporządzenia wszelkich czynności rządowych, do odparcia sił nieprzyjacielskich stosować się mogących. Przeto temu zastępcy Pełnomocnikowi daję następujące opisy i władzę:

1° Obywatel Jan Horain zniesie się z generałami-majorami Sierakowskim i Cichockim; poweźmie od nich wiadomość, jakiej massy siły zbrojnej Narodowej każdy do swej dywizji, stosownie do wspólnych operacyj wojennych, potrzebuje: jak i gdzie tę massę, z pospolitego ruszenia udysponowaną, mieć pragnie: i jakim sposobem najbezpieczniej kommunikacja mię-

dzy Litwą a Warszawą utrzymywana być może. Przeto zastępca Pełnomocnik, zjechawszy, poweźmie wiadomość ogólnej planty wojennych operacyj, wspólnych obydwóm dywizjom, a stosownie do tego układu, dyspozycje swoje do urzędów porządkowych i komenderujących diwizjami pospolitego ruszenia, uczyni; mnie zaś i Radzie, tak o tych dyspozycjach, jak i o skutkach z nich wyniknąć mających, często donosić będzie.

2⁰ Gdyby zaś który z komenderujących dywizjami pospolitego ruszenia, takowym rozporządzeniom, z powyższego zniesienia się z generałami wojskowymi wynikłym, posłusznym nie był, lub miejsca i zlecenia sobie powierzonego nie dopełnił, takowego zastępca Pełnomocnik ma moc nieodwłocznie w komendzie jego zawiesić, innego na miejsce jego gorliwego obywatela wyznaczyć i mnie o tem natychmiast raportować.

3⁰ Jako więc do zastępcy Pełnomocnika należeć będzie to wszystko, cokolwiek tyczyć się ma bądź pospolitego ruszenia, bądź innych objektów rządowych w egzekucji zaleceń moich i Rady Naj. Nar., tak wszelkie Kommissje i Urzędy Porządkowe, równie jak Obywatele i komendanci pospolitego ruszenia, posłusznymi być mają rekwizycjom zastępcy Pełnomocnika, który nieposłusznych lub niewiernych powstaniu Narodowemu, tudzież oziębłych obywatelów, w jakimkolwiekbądź urzędzie znajdujących się, ma moc w urzędowaniu zawiesić, innych na miejsce ich do aprobaty mojej stanowić, winnych cywilnych do sądu kryminalnego, a komendantów siły zbrojnej do sztandrechtów, które na nich składać będzie, odsyłać; tych zaś dekreta, w przypadku wyznaczenia

kary śmierci, potwierdzeniu lub odmianie mojej podlegać mają.

4 Zastępca Pełnomocnik co do obrotów pospolitego ruszenia, zajmujących ścianę Litewską, doniesienia czynić będzie generałowi-lejtnantowi Wielhorskiemu, i według rekwizycji jego, stosownych do celu wyższego, swoje czynności dysponować będzie.

5 Nareszcie przy władzy danej ob. Janowi Horainowi, wkładam na niego jak najściślejszy obowiązek zagrzewania wszędzie i wszelkiemi sposobami jemu powierzonemi, ducha Obywatelów; używania i urządzenia ich do obrony powszechnej i nienawiści przeciwko obcym najezdnikom; karania surowego tych, którzyby złej woli ku Ojczyźnie okazali się; oraz uporządkowania tego wszystkiego, co tylko do tego celu, odparcia nieprzyjaciół, służyć i ściągać się może. A przeto, prócz doniesień extraordynaryjnych co tydzień mnie i Radzie, o położeniu rzeczy i ludzi, równie jak o skutkach delegacji swojej, raport czynić będzie.

Dan w obozie pod Pracką Wólką, 4 lipca 1794 roku.

(M. P.) *T. Kościuszko.*

(Gazeta Rządowa, N. 9 z dnia 9 lipca 1794 roku).

UNIWERSAŁ WZGLĘDEM NIESTAWIĄCYCH SIĘ DO POSPOLITEJ OBRONY I USUWAJĄCYCH SIĘ ZA GRANICĘ.

Rada Najwyższa Narodowa.

Od zaczęcia urzędowania wykonywając ciągle ze słodyczą trudne w dzisiejszym Ojczyzny stanie obowiązki nasze, wyznajemy, iż ten, którego teraz dopełniamy, żalem i zasmuceniem serca nasze napełnia.

Obowiązani przekładać obywatelom istotne powinności, które swojej winni Ojczyźnie, to samo nie bez umartwienia jest dla nas, iż czujemy potrzebę przypominania onych. I Polakom-że jeszcze trzeba dowodzić, iż wszyscy powinni bronić swojej ojczyzny? iż walczyć za wolność i niepodległość kraju, jest świętą obywatela powinnością? iż lepiej jest wystawić się na wszystkie nieszczęścia wojny, niżeli patrzyć na rozszarpanie ziemi swojej, niżeli brząkać kajdanami niewoli, które na nas tyranja dwóch niesprawiedliwych sąsiadów włożyć usiłuje?

To wszystko przecież, widząc tak gęste usuwanie się z ojczystej ziemi, musi wam obywatele powiedzieć Rada Narodowa: któż będzie walczyć za prawa, za własności wasze, kiedy wy je pierwsi opuszczacie? kto będzie bronił Ojczyzny prześladowanej od zewnętrznych nieprzyjaciół, kiedy wewnątrz bez sił, bez ludzi, bez sposobu zostanie? Zapał wielu cnotliwych, garnących się z ochotą pod chorągwie ojczyzny, pokazuje, że kochają wolność, że dla niej życie poświęcają. Lecz co mówić o tych, którzy zamiast łączenia się z wojskiem zamiast odbywania posług, do których używa ich Rzpta, uchodzą za granicę i tam spokojnie patrzą na braci swoich, na ich prace i usiłowania dla ojczyzny podejmowane? Sążż oni Polakami? nie okazująż nagannej i godnej kary obojętności? U Ateńczyków w przypadku rozdwojenia obywatelów, kara śmierci naznaczona była dla tych, którzyby się do żadnej nie łączyli strony. Nie zasługująż sprawiedliwiej na karę ci, którzy w powszechnem powstaniu braci swoich opuszczają? — „Kto się nie wiąże z tymi, którzy przysięgli krew swoją wylać dla ojczyzny, ten, albo co przeciw niej zamyśla, albo

jest obojętnym, a i to jest zbrodnią w obywatelu". — Oto zdanie, którem ostrzegł w pierwszej odezwie współziomków swoich Naczelnik, zdanie zasadzone na pierwszych fundamentach społeczeństw ludzkich; prawidło niewzruszone w rewolucji, którem przejęta była Rada, stanowiąc kary w organizacji sądów kryminalnych na usuwających się od pospolitej obrony.

Ani to jest żadna nowa ustawa; jest to tylko przypomnienie praw dawnych, które powinność każdego stawania na pospolite ruszenie najsurowiej obostrzają; bo uchylającym się od pospolitej obrony, zagrażają karą *sub amissione bonorum*. Zajrzyjcie w przywileje pierwiastkowe i nadawcze dóbr tych, które posiadacie, znajdziecie w nich ten istotny warunek, iż każdy powinien stawać do boju, ile razy tego potrzeba ojczyzny wymagać będzie. Przejrzyjcie dzieje narodowe, te niechaj w przykładach przodków naszych wskażą wam obowiązki, jakich niniejszy los ojczyzny od was wyciąga. Te niechaj zapał wasz utwierdzą i nadzieję najlepszych pomyślności pokrzepią.

Do wieku szesnastego Polska stale utrzymywanego wojska nie znała; ale w potrzebie na zawołanie rządu, każdy Polak stawał się żołnierzem. Takowy to żołnierz rozprzestrzeniał granice państwa, zasłaniał je od napaści sąsiadów; a gwałcących prawa narodów, gromił mocą zwycięzkiego oręża. Na hasło obrony ojczyzny, rzucał każdy z pośpiechem żonę, dzieci i siedlisko swoje; owszem żony same swych mężów, matki swych synów, zapalały ochotę; a tak i płeć bezsilna dzieliła piękną obywatelstwa sławę. W każdej więc potrzebie stawały liczne hufce rycerskie. Za jednem wezwaniem ujrzał Władysław Jagiełło prze-

szło 100,000 wojennego ludu. Kazimierz Jagiellończyk więcej nad 200,000 go liczył; i takowym to zebranym ochotnikiem, trzynaście lat prowadząc wojnę zaciętą, pokonał Krzyżaków potęgę i do hołdu ich przymusił; Tatarów, Czechów, Węgrów najazdy uskromił. Jan Kazimierz pospolitem ruszeniem pod Beresteczkiem buntownicze kupy zwalczył. Nader liczne takowych wojen w dziejach naszych przykłady, zjednały nam u świata chwałę bitnego i mężnego narodu. Zaiste możeż być kto mężniejszy, jak ochotny swojej wolności i ziemi obrońca? Pospolite nasze ruszenia, nie biegłością sztuki wojennej, nie ogromnością dział, nie zasłoną niedobytych twierdz, ale męztwem, które wzniecała w umysłach wolnych, święta miłość ojczyzny, pokonywały zawsze nieprzyjaciół. Nie potrzeba wam obywatele przywodzić dowodów z obecnych czasów, że żadna i najogromniejsza siła wolnego narodu, byle tchnął szlachetnem duchem jedności i odwagi, zwyciężyć niezdoła. Polacy! bądźmy tym narodem, a tyrani z pod których przemocy siebie i braci naszych wydobyć chcemy, zwyciężyć nas nie potrafią. Czegoż trzeba, abyśmy tym narodem być mogli? oto, abyśmy siły nasze połączyli w siłę ogólną narodową. Ten jest dziś każdego dobrego obywatela obowiązek. Złym jest, kto się od niego usuwa, i powinien na siebie ściągać baczność rządu, aby i sam do pełnienia obowiązku swego przywiedzionym został, i drugich gorszącym przykładem nie zdradzał. W tym celu Rada N. Nar. stanowi:

1° Wszyscy obywatele na pospolite ruszenie stawić się powinni, podług warunków i opisów przez Radę w uniwersale pod dniem 6 czerwca i roku bieżącym

umieszczonych; tych tylko wyjąwszy, których wspomniony uniwersał uwalnia.

2° Niedopełniający tego, podpadać będzie utracie nietylko majątku swego, ale i wszelkiego prawa do obywatelstwa na zawsze.

3° Ujeżdżający w czasie powstania za granicę, i w obcych krajach bez wiadomości i pozwolenia rządu bawiący się, temuż rygorowi podpadają.

4° Znajdujący się za granicą w przeciągu trzech najdalej miesięcy, do kraju powrócić i powyższych obowiązków dopełnić będą powinni, pod tąż samą kary surowością.

Dopełnienie tej ustawy poleca Rada Kommissjom Porządkowym w Koronie, ażeby przez nie po całym kraju rozesłana, ogłoszona i do skutku doprowadzona była. Zaś w W. Ks. Litewskiem oddaje Deputacji Centralnej tegoż Księstwa, ażeby tej ustawy również przez Komissje Porządkowe dopilnował. O sposobach najlepszego uskutecznienia Kommissje stanowić będą za zniesieniem się z generałami-majorami wojewódzkimi, lub powiatowymi. Nieposłusznych tak Kommissje Porządkowe w Koronie, jako i Deputacja Centralna w Litwie wydziałowi bezpieczeństwa w Radzie Najwyższej donosić będą.

Dan w Warszawie na sessji Rady, d. 7 lipca 1794 r.

(Podpisano) *Aloizy Sulistrowski* Prezydent.
T. Czech R. N. Sekretarz.

(*Gazeta Rządowa, N.* 11 *i* 12).

RADA NAJWYŻSZA NARODOWA

do

Obywatelów Księstwa Kurlandji i Semigalji.

Ile nas szczęście wspólnej Ojczyzny zajmuje, tyle serce nasze uczuło radości, dowiedziawszy się o powstaniu waszem. Z największą pociechą widzimy, że święte hasło wolności i niepodległości Narodu Polskiego, przeszło do serc waszych i obudziło ducha cnoty obywatelskiej w tych współziomkach, którym przewrotność obcych usiłowała narzucić podległość i obrzydzić braterstwo wolnego narodu. Polacy przecież w największych swoich uciskach niezapomnieli was, obywatele, jako swoich uważać braci, i dopóki miara wspólnych nieszczęść przebrana, dopóki ostatniej rozpaczy wybuchnienie nie dały narodowi temu broni w rękę, dopóty cierpiał ze wstrętem wszystko, co tylko nie znajdująca oporu zaciekłość dumy sąsiedzkiej, jemu i wam tkliwego wyrządzić chciała. O nazbyt długo byliśmy razem igrzyskiem przemocy i podstępów; nazbyt długo i Polska i Kurlandja karmiły w łonie swojem niecnych obywatelów, którzy służąc dla własnych zysków obcej przewrotności, kładli do zupełnego porozumienia się przeszkodę tym, którzy w jedności i połączeniu sił swoich, znaleźć mogą poważną, wolną i swobodną bytność. Kryliśmy, że tak powiemy, w tajemnem czuciu drogi braterstwa pomiędzy nami węzeł; i dla tego w każdej burzy łatwo zachwiani, nie mieliśmy ojczyzny, spokojności, bezpieczeństwa; obcy niezjednoczonym, wzburzonym lub osłabionym panowali bezprawnie.

Akt powstania waszego nakoniec łączy nas węzłem,

którego nie zdoła potargać nawykła burzyć i dzielić społeczności przemoc. Jedność nasza będzie przeciw niej tarczą, a święta wolność, niosąca z sobą rozkosz cnoty i światło prawdy, mocniejsza nad wszystkie, zbrodnią, niesprawiedliwością i gwałtami wspierane potęgi; wolność, ulubione duszom szlachetnym dobro, zajętym nią umysłom da środki, zapalonym nią sercom da męztwo, zdolne pokonać nieprzyjazne jej i ludzkości zamachy. Rada Najwyższa Narodowa obowiązana sumiennie tak was, jak i ziemi polskiej obywatelów, w każdem zdarzeniu uważać jednej ojczyzny synami, wierzy wyrazom aktu powstania waszego i zapewnia się, że stosownie do ducha aktu tego, stosownie do przykładu walecznych Polaków, braci waszych, którzy mieli szczęście was w obronie ojczyzny uprzedzić, ale którym was w gorliwości przewyższyć się nie dacie: że mówiemy, dzielnie i czynnie powstanie wasze utrzymywać, uzbrojenie powszechne do skutku jak najprędzej doprowadzić i nieprzyjaciół naszych, łącząc się z siłą zbrojną Rzeczypospolitej, niszczyć będziecie. Ziemia wasza wydała tylu dzielnych ludzi, którzy w różnych wojskach zbierali rycerskie dla obcych monarchów laury; czegoż się po was spodziewać można? kiedy broń w ręce weźmiecie za własne wasze swobody, za waszą wspólną ojczyznę; za wolność, którą sobie i potomkom naszym przedsięwzięliśmy na zawsze ubezpieczyć.

Uroczyste przed Bogiem i światem jedności naszej zaręczenie, ma na pierwszym teraz celu oswobodzenie się od obcego najezdnika i obronę wzajemną. Poświęćmy się przeto całkiem temu celowi! a kiedy zwycięzka narodu ręka broń zawiesiwszy, otworzy świątynią prawodawstwa, kiedy oswobodzony naród

o dalszem i trwałem szczęściu swojem zacznie stanowić, *Polska* bez was o was radzić nie będzie. Zapyta się was samych, co wam miłego i pożytecznego być może? Co waszą zdoła ugruntować szczęśliwość, to nas wszystkich będzie życzeniem. Wtedy swobody i przywileje wasze milszem dla was samych staną się użyciem, kiedy ich dzielność wasza od obcej zapewni napaści; a na ołtarzu ojczyzny położone obywatelskie wasze w obronie jej zasługi, pociągną wdzięczny Naród, do podwojenia źródeł uszczęśliwienia waszego.

Nakoniec już rozwinięta jest chorągiew powstania i dobyta broń wolnego narodu. Wydane hasło boju z ust okrytego laurami rycerza i republikanina cnotliwego, którego ufność powszechna do naczelnictwa wezwała. Powtarzane to hasło i przyjęte w głębią serc wszystkich ziemi naszej mieszkańców: *Zginąć, albo żyć wolnymi i niepodległymi!* Cóż więc zostaje? Obywatele! najdzielniejsza broń wolności jest jej słodycz, jej dobroczynne do uszczęśliwienia narodów skutki. Rozszerzajcie przeto jak najpowszechniej przedsiewzięcie nasze; przenieście w ościenne INFLANTY i w kraje od Rzeczypospolitej oderwane, miłość prawdziwej ich ojczyzny, chęć wrócenia się do ciała Rzeczypospolitej, której swobody i wolność da im zapomnieć hańbę obcego jarzma; natchnijcie ich duchem naszym i waszem, a w krótce wszyscy nawzajem bracia, długo rozłączeni i ciemiężeni, na łonie jednej i wspólnej ojczyzny złączeni znowu, damy przykład światu wolnego i rządnego narodu, powróconego niezaprzeczonym swym prawom niepodległości.

Jakie są celniejsze urządzenia rządu teraźniejszego,

wypływające od najwyższego Naczelnika, wolą ogólną i wyraźną narodu upoważnionego, takie wam współobywatele Rada Najwyższa posyła. Jednostajność prawideł w powstaniu waszem, idzie za jednostajnością celu i interesu ogólnego. W akcie waszym to się znajduje; w czynnościach Rady najwyższej nieodstępnymi jej będziemy. Obywatele! wierzcie honorowi i cnocie Narodu, wszystko dla zbawienia swego, wszystko dla dobra ogólnego poświęcić umiejącego: wierzcie, iż pierwej w własnych zagrzebiemy się gruzach, niż sobie wzajemną być pomocą, niż interes wasz z naszym łączyć, niż jednej ojczyzny wolnej i niepodległej synami, a między sobą bracią i współobywatelami być przestaniemy.

(Gazeta Rządowa, N. 8 z dnia 8 lipca 1794 roku).

LIST NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA DO RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ.

W przeciągu godzin 24 skombinowane wojska nieprzyjaciół, starały się alarmować wszystkie korpusa nasze. Nigdzie się im atoli nie udało, wszędzie odparci ze stratą. Jakie dotąd doszły mnie raporta, udzielam Radzie Najwyższej w przyłączonych tu anneksach; dalsze później nadeszlę. Dziś rano o godzinie w pół do piątej, korpusy [1]) złączone Prusaków z Moskalami zaczęło z nami kanonadę; trwała ona przez blizko trzy godziny, nieprzyjaciel straciwszy swoich kanonierów i konie od armaty, pierzchnął. Znaleziono bli-

---

[1]) W owych czasach rzeczownik *korpus* używany był w rodzaju nijakim.

zko miasta Raszyna i w lasku 15 zabitych Prusaków; z naszej strony zabity jeden kanonier, trzech lekko ranionych. Nieprzyjaciel nie pokazał się naprzeciw naszej kolumnie, ale zdawało się, iż celem jego było przerzchnąć korpus jenerała Zajączka, który dziś rano, odparłszy powtórnie korpus Moskiewskie z znaczną bardzo stratą, za pokazanie się wojska pruskiego, cofnął się obronnie i w najlepszym porządku. Ruszyłem zatem i korpusy moje, żeby odwrót jego zasłonić i nie przerwać kommunikacji między dywizjami. Winienem oddać sprawiedliwość męstwu i przytomności jenerała komenderującego Zajączka, tudzież jenerała Haumana. Dywizja jego walczyła z stałością i odwagą, godną Polaków bijących się na swej ziemi, za swą wolność, za swą niepodległość. Rapportu jenerała Mokronowskiego dokładnego jeszcze nie mam; dzielny ten wódz spędził nieprzyjaciela i ścigał go daleko. O akcji brygadjera Kołyski. który w podjeździe do stu kiryssjerów. i 3 huzarów pruskich położył na placu, doniosę, skoro od tego komendanta odbiorę wszystkie tej bitwy wyszczególnienia.

Raport jenerała Sierakowskiego donosi o ważnych zdobyczach na nieprzyjacielu. świadczy oraz, że i przezorność wodza, pilność i odwaga podkomendnych, na równą zasługują zaletę. Wszędzie potężne ramię Boga Zastępów wspierać zdaje się sprawę ludu tak długo uciskanego niewinnie. Nie przestawajmy wznosić modłów naszych do niego, a da nam ducha ufności, jedności i męztwa, i krwawe boje nasze chwalebnem i szczęśliwem uwieńczy zwycieztwem.

Dan w obozie pod Królikarnią, d. 10 lipca 1794 roku.

T. Kościuszko.

(Gazeta Rządowa, N. 12 z dnia 12 lipca 1794 roku).

PRAWIDŁA WZGLĘDEM PENSJI INWALIDÓW OD NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA PRZEPISANE.

Gdy fundusz inwalidowski przez Rzeczpospolitę ustanowiony na pensje żołnierzom, nie w miarę istotnych zasług, ale przemożności protektorów za niemi wdających się, był szafunkowany; przeto nie wchodzący teraźniejszym rzeczy składzie w rozpoznanie powodów, z jakich kto na pomienionym funduszu umieszczony został, ale zastanawiając się na realne zasługi żołnierza polskiego, jakie dziś w ojczyźnie pokłada, i wglądając w liczne wydatki, a szczupłość dochodów skarbu publicznego, takie względem oznaczenia pensji dla dawniejszych i teraźniejszych inwalidów przepisuję prawidła:

1. Inwalidzi za dawniejszemi rezolucyami na funduszu umieszczeni, będąc obowiązani wraz z innymi obywatelami ofiarę ojczyźnie uczynić, połowę pensji poprzedniczo sobie oznaczonej odbierać kwartałami mają, rachując epokę od czasu powstania narodu w Warszawie, skąd ten fundusz bywał im wypłacany.

2. Rozpoznanie i opłacanie zaległości, o jaką inwalidzi pretensje do skarbu formować mogą, do czasu ukończenia rewolucji zawiesza się.

3. Jako ci tylko opieki rządu doznawać winni, którzy osobą, czynem, lub duchem obywatelskim realnie pod nim zostają; tak też te osoby, które w obrebie powstania narodu nieznajdowały się, które do aktu powstania narodu dotad nie przystąpiły, które za wojskami nieprzyjacielskiemi schronienia lub bezpieczeństwa szukały, pensji inwalidowskiej odbierać nie zasługują i nie powinny.

4. Osoby, które majątkiem własnym, lub przed-

sięwziętym życia procederem sustentować się mogą, pensję inwalidowską w czasie krytycznym ojczyzny utracić powinny.

5. Zaś oficerowie, którzy dla wieku, rang swych przy powstaniu narodowem zdatniejszym przywiązanej odbierać będą, gaży randze swej przywiązanej odbierać będą, byleby od generała dywizją komenderującego, autentyczne pod pieczęcią z podpisem świadectwo o tem rzetelne złożyli.

6. Kiedy zaś idzie o rycerzów aktualnie w obronie kraju mężnie dziś stawających, i na placu prawdziwej zasługi, blizny lub stratę życia ponoszących, rząd winien z najbaczniejszą dla nich śpieszyć opieką; a zatem stanowię: iż oficer, któryby dla odniesionych ran i kalectwa służyć dłużej nie mógł, połowę gaży rangi, w której *immediate* zostawał, odbierać będzie.

7. Gdyby zaś oficer w potyczce, lub z odniesionych ran życie utracili; żona, lub pozostałe potomstwo, czwartą część gaży odbierać będą, lub połowę, których mężowie na szczególniejsze względy w ojczyźnie zasłużyli.

8. Co się ma także rozumieć o oficerach, w poprzedniejszej z Moskwą kampanij, kalectwu, służby pozbawiającemu, lub śmierci podpadłych, z tą różnicą, że czwartą częścią gaży kontentować się mają.

9. Gemejnom, którzy czy w przeddwuletniej z Moskalami kampanji, czy w teraźniejszej wojnie, kalectwo lub śmierć odnieśli lub odniosą; w pierwszem zdarzeniu żołd gemejnowski do ich śmierci, w drugiem dla ich żon lub potomstwa, połowę żołdu gemejnowskiego wyznaczam i ze skarbu opłacać dysponuję.

10. Aby zaś sprawiedliwe tylko zasługi nagrodę

odbierały, a żadne podejście miejsca nie znajdowało, mieć chcę, iż nikomu pensja inwalidowska opłacona być nie ma któryby: 1) z dawniejszych nie złożył autentycznego urzędowego świadectwa względem warunków w punkcie 3-im zastrzeżonych; 2) z teraźniejszych zaś świadectwa generała dywizją komenderującego, o konduicie swojej w wojsku, o akcji w której się dystyngwował, o miejscu i dniu potyczki, w których kalectwo lub śmierć odniosł.

11. Które to prawidła, aby nietylko Radzie najwyższej narodowej i deputacji centralnej W. Księstwa Litewskiego, oraz wydziałowi wojskowemu, ale i każdemu w szczególności wiadome były, końcem słusznego domagania się i sprawiedliwego wymierzania nagrody, dysponuję, aby drukiem ogłoszone i publiczności podane były.

Dan w obozie pod Królikarnią, dnia 11 lipca 1794 r.

Tadeusz Kościuszko.

(Gazeta Rządowa, N. 18).

List Generała Chruszczewa do Najwyższego Naczelnika.

Dnia 19 lipca 1794 w wieczór trębacz z obozu moskiewskiego, następujący list przywiózł do Naczelnika.

„Znając sentymenta właściwe ludziom, którym honor jest miły, pochlebiam sobie, udając się do W. Pana, iż krok mój uznasz za postępek męża i ojca czułego, który udaje się do osoby, znającej tak prawa honoru, jako i prawa wojny.

„Żona i dzieci moje, które najmniejszego wpływu

w interesa kraju nie miały, znajdowały się w Warszawie w czasie rewolucji. Z największą roskoszą dowiedziałem się, iż wolne były od wszelkiej krzywdy. Przekonany, że w jakiejkolwiek bądź wojnie, żony i dzieci za obojętne brane być powinny, w sprawie między dwoma stronami zachodzącej, mam pochlebną nadzieję, że powodując się podobnemi, jak nasz generał sentymentami, który za przybyciem swem całą familją Koenigów, u nas będącą uwolnił, zechcesz W. Pan podobnie z moją postąpić. Ta równie ze mną cenić potrafi szlachetny postępek, do którego ludzkość prowadzić powinna; tem więcej, im mocniej W. Pan przekonanym być powinieneś, iż los jednej partykularnej familji, nie może żadnej szkodliwej w interesach publicznych czynić odmiany.

„Pochlebiając sobie, iż jak najprędszą otrzymam odpowiedź, mam honor zostać i t. d.

(podpisano) *Chruszczew* G. M.

Najwyższy Naczelnik na list ten, następującą dał odpowiedź:

Odebrałem list W. Pana, z ukontentowaniem wyczytałem w nim, jak sprawiedliwie W. Pan o narodzie naszym trzymasz, kiedy ufasz, iż wspomnienie samej ludzkości, tyle nad sercem Polaka ma mocy, iż na chwilę oddala z pamięci jego barbarzyńską wojnę, pożogi, okrucieństwa, łupiestwa, wszystkie nakoniec okropności, rozkazem tyranów nad mieszkańcami naszej ziemi spełniane. Żona i dzieci W. Pana przytrzymanemi zostały w Warszawie; bo losem jest ludzi zaślepionych, co dobrowolnie znoszą

nad sobą niesprawiedliwych panów, albo cierpieć za nich, albo ginąć ofiarą wymysłu ich i pychy; przytrzymanemi, mówię zostały, bo lud, którego rozpacz skruszyła nakoniec haniebne okowy, w osobach, o które się W. Pan upominasz, chciał mieć zakłady za tych współziomków, których gwałt obcy, zniewagą praw narodu, bez względu na wstyd, porwał z domu, z łona ich familji, uwiózł i wtrącił ich w odległe więzienia. My nie umiemy podobnych naśladować okrucieństw; sprawiedliwa nawet zemsta daleka jest od serca Polaków. Żona W. Pana powie mu, jakie względy odbierała od nas, jak umiano niedolę jej szanować. Mówisz mi W. Pan o ludzkości: ja mu odsyłam, co jest dla niego tak drogiem i lubem. Bodajby ta ludzkość, której W. Pan używasz, dała się nakoniec uczuć, dała się poznać jemu i jego towarzyszom. Jestem i t. d.

Dnia 19 lipca 1794 roku.

T. Kościuszko.

LIST NACZELNIKA DO PREZYDENTA MIASTA WARSZAWY Z OKAZYI OSWOBODZENIA WILNA OD MOSKALÓW W DNIU 31 LIPCA.

Posyłam Ci przyjacielu szczęśliwą wiadomość, którą odbieram w tym momencie od jenerał-lejtnanta Wielhórskiego. Cieszymy się i winszujmy sobie wzajemnie; nabierajmy odwagi i nadziei; i my, jak współbracia nasi Litwini, odeprzem i zwalczym otaczające nas nieprzyjaciół kupy. Dziś o piątej, we wszystkich dywizjach wojsk Rzeczypospolitej szczęśliwe to powodzenie ogłoszone będzie trzechkrotnem z dział uderzeniem.

T. Kościuszko.

Warszawa, dnia 23 lipca 1794 roku.

OŚWIADCZENIE WOJSKU UCZYNIONE DNIA 1 SIERPNIA PRZEZ N. NACZELNIKA Z OKOLICZNOŚCI AKCJI NA DNIU 31 LIPCA.

Nigdy serce moje żywszego nieczuje ukontentowania, jak wtenczas, gdy mu przychodzi oddać świadectwo męstwu rycerstwa polskiego; dziękować mu imieniem Ojczyzny za dzielne jego czyny w obronie świętej sprawy naszej. To podziękowanie oświadczam ja dzisiaj generałowi Kamieńskiemu, oficerom i całemu pułkowi 5-mu, który śmiałością i odwagą godną ludzi wolnych, natarli na baterje nieprzyjacielskie, alarmowali cały obóz moskiewski i znaczną w nim klęskę uczynili. Odważni ich przywódzcy, losem nieszczęśliwym w ręku nieprzyjacieskim zostawieni, major Ptaszyński, rotmistrz Brzeski, choć nieprzytomni, niech odbierają wdzięczność moją. Rzeczpospolita i o uwolnieniu ich i o przyszłym losie pamiętać nie zaniedba. Podobnież podziękowanie czynię jenerałowi Dąbrowskiemu, który z komendą swoją pod Czerniakowem szczęśliwie nieprzyjaciela poraził, położywszy na placu 29 kozaków i strzelców konnych, 50 strzelców pieszych, zyskał 37 karabinów i 12 koni. Ze swojej strony jenerał Dąbrowski 3 tylko ludzi utracił. Niech te wspomnionych jenerałów, oficerów i żołnierzy czyny będą przykładem i zachęceniem wojsku Rzeczypospolitej; niech podobnie postępując zasługuje na sławę, nagrody i wdzięczność publiczną. Generałowie podadzą mi imiona tych, którzy się najszczególniej dystyngwowali.

Tadeusz Kościuszko.

(Gazeta Rządowa, N. 33).

List Króla Pruskiego do Stanisława Augusta.

Panie Bracie!

Pozycja wojsk dokoła Warszawy i skuteczne środki do jej zniszczenia przedsięwzięte, które postępują naprzód i zwiększają się w miarę bezużytecznego oporu, powinny były przekonać W. K. Mość, że los tego miasta nie jest już wątpliwy; los zaś mieszkańców jego pospieszam złożyć w ręku W. K. Mości. Niezwłocznie poddanie się i ścisła karność, jaką zachować każę wojskom przeznaczonym do zajęcia miasta, zapewnią życie i własność spokojnych mieszkańców tej stolicy. Odrzucenie pierwszego i ostatniego wezwania, które mój jenerał-lejtnant w tej chwili uczynił komendantowi Warszawy, niechybnie pociągnie za sobą i usprawiedliwi straszliwą ostateczność, na jaką się wystawi otwarte miasto, wywołując okropne skutki oblężenia i zemstę dwóch armij.

Jeśli W. K. Mości ze swego stanowiska dozwolonem będzie uwiadomić o tej alternatywie mieszkańców Warszawy, a ci jeśli się dobrze zastanowią, to z góry z prawdziwą przewiduję przyjemnością, że W. K. Mość będziesz ich zbawcą. W przeciwnym razie tem bardziej żałowałbym niniejszego kroku, że nie mógłbym go powtórzyć, chociaż mocno się interesuję zachowaniem W. K. Mości, jako i tych, których związki krwi i poświęcenia się zbliżyły do Jego osoby.

W każdym razie racz W. K. Mość przyjąć wyraz wysokiego poważania, z jakiem pozostaję W. K. Mości dobrym bratem,

Fryderyk Wilhelm.

W obozie pod Wolą dnia 2 sierpnia 1794 roku.

Odpowiedź Stanisława Augusta na list powyższy

Ponieważ wojsko polskie pod Najwyższym Naczelnikiem Kościuszką oddziela Warszawę od obozu W. K. Mości, nie znajduje się więc to miasto w takiem położeniu, aby mogło stanowić o swojem poddaniu się. W podobnym stanie rzeczy nicby nie usprawiedliwiało tej ostateczności, o której mię uprzedza list W. K. Mości; bo to miasto nie może ani przyjmować ani odrzucać wezwania, przez jenerała-lejtnanta Schwerina wystosowanego do komendanta Warszawy.

Mój los zarówno mię obchodzi, jak los mieszkańców tej stolicy; ale ponieważ Opatrzność raczyła mię wynieść na ten stopień dostojeństwa, z którego wolno mi przed W. K. Mością objawić uczucia braterstwa, przeto się do nich odwołuję, by odwrócić myśl okrucieństwa i zemsty, tyle przeciwną przykładowi, jaki królowie powinni dawać ludom, i, wyznaję szczerze, całkiem niezgodną z charakterem osobistym W. K. Mości.

Stanisław August.

Warszawa 3 sierpnia 1794 roku.

(W pamiętnikach Michała Ogińskiego i u Ferranda).

Przełożenie Rządu polskiego względem stanu aktualnego legacji moskiewskiej w Warszawie.

Gdy dwór Petersburski wystawia innym dworom Europejskim stan legacji moskiewskiej w Warszawie jako więzienie przeciwne prawu narodów i powszechnemu wszystkich krajów zwyczajowi, należy

do rządu polskiego uwiadomić Europę całą o okolicznościach i czynach do tego ściągających się.

Na dniu 18 kwietnia baron Igelstrom, generał komenderujący wojsk moskiewskich w Polsce, a razem urząd ministra pełnomocnego dworu Petersburskiego sprawujący, za pomocą zwłoki w zdradliwej kapitulacji od siebie proponowanej, znalazł sposób ujścia z Warszawy. Ucieczką jego położyła koniec próżnemu oporowi pozostałej w stolicy reszty wojska moskiewskiego. W tymże dniu samym baron Asch, rezydent moskiewski, z własnej woli oddał się w miejsce zabezpieczające siebie, w tym celu poszedł do arsenału, a za przykładem jego podobnaż ostrożność wzięta i względem innych osób do legacji moskiewskiej należących. 28-go tegoż miesiąca ministrowie zagraniczni, akredytowani w Polsce uczynili reklamacją względem wspomnianych osób; a lubo reklamacja nie była w formach zwyczajnych, jednakże deputacja tymczasowa dyplomatyczna przyrzekła donieść o tem N. Naczelnikowi Kościuszce, do którego jedynie decyzja w tej mierze należała. Rząd mógł patrzeć na legacją moskiewską, jako szczególnie pod zabezpieczeniem narodowem zostającą; lecz publiczność widziała w niej jeszcze zakłady, odpowiadające za los obywatelów, z rozkazu tejże samej legacji z łona swoich familji i ojczyzny gwałtownie porwanych [1]).

---

[1]) Lista osób wziętych i uwięzionych przez legacyę moskiewską przed powstaniem w Warszawie: Stanisław Sołtan marszałek Litewski, Michał Radziszewski, Michał Brzostowski, Ksiądz Franciszek Ksawery Bohusz, Ignacy Grabowski, Adam Wierzejski pisarz Nowogrodzki, Michał Dziekoński, Ignacy Tyzenhaus, szef gwardji Li-

N. Naczelnik ulegając opinji publicznej, osądził, iż nie miał potrzeby tłómaczenia się w tej mierze wprzódy, pókiby z tej okoliczności jakowa propozycja sposobem urzędownej reklamacji uczynioną nie była. Wszystko zdawało się obiecywać postępek, którego wyciągała słuszność, przyzwoitość, a nawet pamięć niedawno poprzedzającej epoki za mniemanego sejmu Grodzieńskiego, na którym nie bez zadziwienia i zgorszenia widziała Europa, jak poseł moskiewski trzymał w rzeczywistem więzieniu ministrów zagranicznych, osoby uznane od niego za reprezentantów narodu, króla nawet samego, i tym sposobem przydawał obelgę do gwałtów wszelkiego rodzaju, aby włożył wstydliwe więzy i z własnych go dziedzictw ogołocił.

Lecz Moskwa daleka od nadgrodzenia w czemkolwiek skutku niesprawiedliwości swoich względem ludu, który w tym tylko celu chce zrzucić z siebie jarzmo okrutnych ciemiężycielów, aby mógł przyjść do niepodległości i pokoju, umiała jeszcze przez nienawistne poduszczenia wciągnąć do swych kroków dwór Berliński i Wiedeński. A tak zwracając prawo odwetowania, które nie może być Polakom zaprzeczone względem legacji Moskiewskiej, dwory Wiedeński i Berliński tworzą sobie mniemane prawo, na fundamencie którego kazały niedawno aresztować

Morawski, Bonneau, w Polsce osiadły obywatel, zaaresztowany na początku roku 1793, Filibert Marjon, sekretarz w departamencie interesów zagranicznych, Deschamps nauczyciel fechtów w korpusie kadetów, la Coste professor języka francuzkiego, Specbergen major artylerji litewskiej.

w swoich państwach obywatelów: Dzieduszyckiego, tewskiej z ośmiu oficerami, Ignacy Działyński, Karol Działyńskiego, Stanisława Potockiego, Piattolego, etc. Podobnego aresztu tem mniej mógł się spodziewać rząd Polski ze strony tych dworów, gdy świeżo wyjazd legacji Pruskiej i sprawującemu interesa cesarskie ułatwił.

Postępki tak mało zgodne z wzajemnością i z prawem narodów, do którego się bezprzestannie odwołują dwory, wkładają istotniejszy jeszcze niż wprzódy obowiązek na rząd Polski, aby osoby legacji Moskiewskiej uważał, jako zakłady przeciwko gwałtom obcym względem narodu Polskiego popełnionym, z tym jednak warunkiem, iż mniejsza rezolucja najmniejszej nie uczyni zmiany co do sposobu obejścia się i względów czynionych osobom zatrzymanym podług ich stanu i stopnia.

Dan w Warszawie, dnia 4 sierpnia 1794 roku.

(*Gazeta Rządowa, N. 39 z dnia 9 sierpnia* 1794).

URZĄDZENIE WZGLĘDEM SPOSOBU WYBIERANIA ŻYWNOŚCI I FURAŻÓW, TUDZIEŻ DOSTAWIENIA PODWÓD DLA WOJSKA RZECZYPOSPOLITEJ.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Gdy z powiększającą się coraz siłą zbrojną narodu zachodzą do mnie pomnożone zażalenia, tak od obywatelów jak od urzędów wykonawczych, na różnych wojskowych, częstokroć bez ordynansów jeżdżących, lub one okazać wzbraniających się, i uciążliwość

w wybieraniu furażów, prowiantów i podwód, bez rekwizycji, opłaty i kwitów dostatecznych wyrządzających; przeto chcąc wszelkim w tej mierze zdrożnościom zapobiedz, i potrzebną koniecznie w wolnym narodzie miłość braterską między żołnierzem a mieszkańcem krajowym utrzymać, ogłaszam następujące prawidła, które przez Radę Najwyższą Narodową obywatelom, a przez wszelkich podkomendnych wojska Rzeczypospolitej po wszystkich miastach, wsiach, obozach i garnizonach uroczyście publikowane zostaną, i od których nikomu, pod najsurowszemi karami zboczyć wolno nie będzie.

1. Obowiązuję Radę Najwyższą Narodową, a szczególnie w niej wydziały Żywności i Potrzeb wojskowych, ażeby w każdem Województwie, Ziemi i Powiecie, ile można, zawsze w pogotowiu były żywności, furaże, konie, zaprzęgi, wozy, kresy i te przynajmniej materjały wojenne, które w każdem mieście i wsi znaleźć się mogą ku reperacji i dostarczeniu potrzeb wojskowych, jako to: żelazo, drzewo zdatne do pojazdów, skóry, ołów, powozy, wełna, płótna i t.p., a to za taką wiadomością dozorców miejscowych i magistratów miast, ażeby Kommisarze ustanowieni przy komendach przechodzących, nie potrzebowali udawać się do samych Kommisjów Porządkowych, ale żeby mogli o każdym zapasie i składzie onego, zainformować się u dozorcy i rekwizycje swoje od dozorców do dozorców czynić; a te przesyłać je do Kommissjów swoich będą.

2. Dla tego każda Kommisja Porządkowa, któraby jeszcze tego nie wykonała, każe uczynić nieodwłocznie specyfikację rzetelną i dokładną wszelkich produktów i potrzeb wojskowych wyżej wymienionych,

nad miejscową potrzebę u obywatelów znajdującą się, a takową specyfikację nietylko Kommisja co do całego ogółu swego, ale i każdy dozorca względem szczególnego obrębu swojego mieć ma. Prócz tego równie Kommissje Porządkowe, jak Dozorcy pod rządem ich będący, mieć powinni zawsze tabellę ilości zboża i furażu, pochodzącego z nakazanej od rządu zsypki, tudzież zaś pierwszą specyfikację, jak i tabellę zsypek, Kommissje Porządkowe i Dozorcy Komendantom dywizjonalnym wojska linjowego lub Kommissarzom wydziałowym przy dywizjach ustanowionym, na rekwizycją ich podać lub przesłać mają.

3. To, co pochodzi ze zsypki, która przez czas wojny dla powstania narodu prowadzonej, dwa razy na rak przez Wydział Żywności w Radzie Najwyższej Narodowej nakładana i wydawana będzie; obywatele oddawać i odwozić tam, gdzie rząd każe, bezpłatnie mają. Lecz wszelkie inne, bądź produkta, bądź potrzeby wojenne, nad wymienioną zsypkę do wojsk Rzpltej rekwirowane i brane, tymże obywatelom od rządu płacone będą.

4. Chcąc zaś ustanowić porządek i gospodarstwo w rekwizycjach od wojsk Rzpltej o żywności, furaże lub potrzeby wojenne do mieszkańców czynić się mających, zalecam wszystkim komenderującym udzielnemi dywizjami lub garnizonami wojska linjowego, żeby natychmiast za dojściem ordynansu tego, każdy z nich wyznaczył przy dywizjach swoich komisarjat polowy, którego będzie obowiązkiem wyrachować i wyszczególnić: ile podług racji i porcij wojskowych, tudzież ceną wojskową i na jaki czas dywizja potrzebuje żywności i furażów, a ile innych różnych potrzeb wojennych i takowe porządne wy-

szczególnienie podać komendantowi i komissarzowi wydziałowemu przy dywizji.

5. Dla czego Wydziały Żywności i Potrzeb wojskowych w Radzie Narodowej, sposobem już dotąd praktykowanym utrzymywać mają przy każdej udzielnej dywizji wojska linjowego, jednego swego kommissarza Wydziałowym, rekwizycje jego przez komendanta zatwierdzone, przyjmować, rozkładać je stosownie do specyfikacji i tabelli zsypki, które od Kommissij Porządkowych lub od Dozorców w miejscach obowiązania swego odbiorą i podług tego rozkazu one uskuteczniać, komissorjatowi polowemu dostarczania wszelkie oddawać, obywatelów bądź kwitować z odebranej zsypki, bądź ich po zapłatę z zaświadczeniem do kas wydziałów swoich odsyłać, kopje takowych rozkładów i palentów swoich do Kommissji Porządkowej miejscowej przesyłać i o wszystkiem wydziałom swoim rapportować będą. Komissarjat zaś polowy zaświadczać ma obywatelom dowóz takowych dostarczeń wojskowych obok rekwizycji lub paletu kommissarzów; tymże kommissarzom pieniądze, ceną wojskową, za przystawione produkta wypłacać i te produkta tak oszczędzać, żeby ani żołnierz niedostatku, ani mieszkaniec uciążliwości nie cierpiał.

6. Gdzieby zaś specyfikacje produktów i potrzeb wojskowych u obywatelów nad potrzebę miejscową znajdujących sie, tudzież tabelle zsypki wygotowane nie były; tam dla zwiedzenia i zweryfikowania takowych produktów i potrzeb wojskowych, w okolicach obozu, mają być wykomenderowani wojskowi, którzy wraz z dozorcami lub przydanemi od Kommissji Porządkowej miejscowej delegatami, takowe produkta

i potrzeby wojskowe nieodwłocznie spiszą i komendantowi dywizji podadzą, a kommissarz Wydziałowy wraz z komisarjatem polowym rozpatrzywszy się w takowem spisaniu, sposobem wyżej przepisanym postąpią. Obywatele, rekwizycje do dostawienia żywności i furażów tudzież potrzeb wojskowych od kommissarzów odebrawszy, niezwłocznie one dowieźć na miejsce oznaczone będą obowiąazni, a w przypadku zawodu lub opóźnienia, exekucją wojskową naglem. Wojskowi jednak na taką exekucją rozesłani, okazywać zawsze mają ordynanse na to od komendanta dywizji swojej, który oraz kommissarzom Wydziałowym poda imiona osób składających Komissarjat polowy, dla przesłania tych imion wydziałom swoim, i dla legitymacji i kwitów obywatelów, do kas wydziałowych po zapłatę przychodzących.

7. Tym sposobem położywszy prawidła, według których potrzeby wojskowe od obywatelów rekwirowane, dostarczane i płacone być mają, stanowię: iż oziębły lub nieposłuszny swej zwierzchności mieszkaniec, któryby produkta lub potrzeby wojskowe nie podawał albo taił, tudzież rekwizycjom legalnym zadosyć czynić nie chciał, przez zwierzchności swoje karany być ma; a zwierzchności, któreby niechciały uskuteczniać powinności tu sobie przepisanych, lub onych exekucją zwłóczyły, doniesione Radzie N. Narodowej, odesłane będą do Sądów Kryminalnych. Wzajemnie Komendantom wszelkiej siły zbrojnej surowo przykazuję, dostrzegać tego jak najpilniej, żeby żaden żołnierz, żadna oddzielona od jakiej dywizji komenda nie ważyła się wyciągać i brać od mieszkańców, ani żywności i furażów, ani podwód, ani jakichkolwiek potrzeb wojennych, dopóki nie złożą

na to wyraźnego ordynansu lub rekwizycji w sposobie wyżej przepisanym; a przestępujących wojskowych takowe urządzenie natychmiast, za doniesieniem sądzić i karać podług artykułów wojennych mają, pod odpowiedzią z własnych osób, rang i majątków.

8. Ordynansów ani rekwizycji takich nie może wydać jakiejkolwiekbądź rangi oficer ziemiański; ale jako żadne korpus siły zbrojnej ziemiańskiej, lub z pospolitego ruszenia ani udzielnie się zbierać, ani udzielnie czynić nie powinno, ale zawsze do jakiej dywizji i komendy wojska liniowego należeć ma: tak też ordynanse lub rekwizycje na wszystkie potrzeby wojskowe przez samych tylko dywizjonalnych i obozowych komendantów wojska liniowego czynione być mają. W przypadkach jednak przechodu lub obozowania pomniejszych komend wojskowych, przy których nie będzie ani Kommisarza Wydziałowego, ani komissorjatu polowego, komenderujący onemi, sami mocni będą rekwirować u Kommissij Porządkowych miejscowych o żywności i furaże potrzebne dla ich komendy, z wyszczególnieniem onych według racji i porcji wojskowych, byleby tymże kommissjom złożyli wyraźnie ordynanse od komendantów dywizji linjowej, z której są wykomenderowani. Kommissje zaś paletować ich mają do składów zsypek lub do obywatelów, a palety swoje Wydziałowi Żywności w Radzie N. Narodowej przesyłać dla porachowania tychże żywności w cenie wojskowej, tej komendzie, której dostarczone będą.

9. O podwody do usługi obozowej potrzebne, komendanci dywizjonalni, lub kommisarze wydziałowi uczynią oddzielną rekwizycję do Kommissji Porządkowej miejscowej, która na dostawienie onych, pa-

lety swe wyda z wyrażeniem czasu przez który obozowi usługiwać mają, a na upornych pomocy wojskowej od komendy miejscowej użyje. A gdy tak podwody za paletami Kommissij Porządkowych dostawiane będą, zatem fury i konie z prowiantami przychodzące, pod żadnym pozorem w obozach przytrzymywane, ani używane być nie mają pod karami wojskowemi.

10. Ustanowione poczty obywatelskie po traktach nie powinny nikomu dawać pojazdów ani koni, który nie okazał ordynansu, od komendanta dywizji wojska liniowego, użycie takowej poczty dozwalającej, a to stosownie do urządzenia i opłaty tych że podług opisu sejmu konstytucyjnego po gr. 15 od konia.

T. Kościuszko.

Te prawidła ogłasza Wam, Obywatele, Rada N. Narodowa; ścisła ich exekucja uwolni was od wszelkich uciążliwości i przykrości, a rzecz publiczna przez zwłoki szkodować nie będzie.

Dan w Warszawie na Sessji Rady, dnia 12 sierpnia 1794 roku.

Aloizy Sulistrowski, Prezydujący.

Tomasz Czech, Rady N. Narod. Sekretarz.

(*Gazeta Rządowa, N.* 44, 45, 46, 47).

Zachęcenie obywatelów do składki dla wojska, w płaszczach, kocach i t. p.

RADA NAJWYŻSZA NARODOWA.

do

OBYWATELÓW MIASTA WARSZAWY, JAKO TEŻ DO OBYWATELÓW PO WSZYSTKICH ZIEMIACH I POWIATACH.

Wydawszy do Was, Obywatele, wczoraj zachęcenie, abyście w bóty i koszule opatrzyli wojsko, wzywa jeszcze waszej czułości względem innych tegoż wojska potrzeb. Wyrazy samego Naczelnika najżywiej dotknąć serca Wasze są zdolne, a te są następujące:

„Pora jesienna i słoty wcześniej, niż się spodzie„wać należało, czuć się dające, przykremi są wojsku „bez namiotów i prawie bez odzieży. Od czterech mie„sięcy piszę nieustannie o płaszcze; dotąd ich wojsko „nie ma, nie wiem nawet, kiedy spodziewać się ich „może. Troskliwość o zdrowie żołnierza, bojaźń by „niewygody i bieda nie stały się przyczyną dezer„cji, przynaglają mię udawać się do samej już Rady „N. Narodowej, aby, gdy płaszczów gotowych nie „ma wynalazła sposób zebrania, ile można, dosta„tnich siermięg chłopskich, der pozostałych od koni, „których rozumiem, wielka liczba jest w Warszawie, „lub koców; słowem, co tylko może do okrycia się „służyć. Nadto Rada N. Narodowa, zechce uczynić „odezwę do obywatelów Warszawskich, aby zrobili „składkę płaszczów choć noszonych i starych. Wszak „zachowanie żołnierza, który pod gołem niebem wy„stawiony na słotę i zimno, strzeże i życia i wła„sności obywatelskich, żywo każdego obchodzić po„winno. Przyspieszenie tej nieodbitej potrzeby jak

„najprędsze zalecam obywatelstwu i gorliwości mę-„żów, składających Radę Najwyższą Narodową“.

T. Kościuszko.

Dan w Warszawie na Sessji Rady, dnia 13 sierpnia 1794 roku.

Tadeusz Dembowski Prezydent.

Tomasz Czech Rady N. Narod. Sekretarz.

(*Gazeta Rządowa, N. 43, z dnia* 14 *sierpnia* 1794).

Odezwa do Obywatelów względem dostawienia niewydanych jeszcze Kantonistów.

RADA NAJWYŻSZA NARODOWA.

Już kilkakrotnie czyniła Rada odezwy do obywateli względem przystawienia kantonistów tak pieszych jako i konnych. Nie mogła bez smutku odebrać uwiadomienia, iż co dotąd w niektórych miejscach nie podług przypadającej liczby dostarczeni, w niektórych całkiem zatrzymani zostali. Nie spodziewała się Rada być kiedykolwiek w potrzebie przypominaniu i często powtarzania współziomkom swoim, że los ojczyzny w ich samych ręku złożony, od ich obrony zależy, że ile, czyli przez swoją obojętność, czyli przez nieżyczliwość uskąpią sposobów wspólnego ratowania się, tyle na siebie przykładnych kar ściągną, gdy ziemia Polska z pod przemocy oswobodzoną zostanie; a nierównie więcej narzekań i przekleństw czekać ich będzie, od najodleglejszych potomków, jeżeliby nieszczęśliwa ojczyzna, od własnych opuszczona synów, paść miała łupem spiknionych na zatracenie jej nawet jestestwa najezdników.

Taka jest przyszłość wasza, obojętna, lękliwi i nieżyczliwi ojczyzny synowie! bo w momentach tych, żadnej już między wami różnicy kłaść się nie godzi. Z jakichkolwiek pobudek opieszałość wasza pochodzi, jedną i równą nieobywatelstwa i hańby cechą znaczona być powinna, skoro równe i jedne skutki zrządzić może.

Byłoby jednak niesprawiedliwością rządu, gdyby na samych tylko gorliwych obywateli, majątki wraz z życiem swem poświęcających, miał spadać cały ciężar wspólnej obrony. Jednej ojczyzny synowie, na jednej wychowani ziemi, zarówno do jej ocalenia należeć powinni. Kiedy jednych miłość ojczystych swobód wiedzie do ich odzyskania, drugich, jeżeli obłąkanych, niech bojaźń kary, jeżeli krnąbrnych i odrodnych, niech kara sama do pełnienia obowiązków doprowadzi.

Dla czego Radę tę jeszcze ostatnią względem niezwłocznego uzupełnienia liczby kantonistów, gdzieby całkowicie nie byli dostarczeni, a względem całkowitego wydania, gdzieby dotąd wstrzymanemi zostali, wydaje rekwizycją, i zaleca razem kommissjom porządkowym, ażeby te w ziemiach i powiatach swoich, najskuteczniejsze i razem najśpieszniejsze obmyśliły środki; za pomocą których rzeczeni kantoniści do najbliższych komend wojskowych natychmiast dostawionemi byćby mogli. Którzyby zaś z mieszkańców ziemiańskich i miejskich, niniejszej rekwizycji przeciwnemi, albo w jej uskutecznieniu opieszałemi się pokazali, do tych, każda Kommissja egzekucję wojskową zsyłać, i przez nią przypadających kantonistów, tudzież w moc kary za nieposłuszeństwo od każdego rekruta po złp. 100 wybierać można będzie.

Smutną dla siebie Rada uznaje konieczność, iż tam, gdzie sama miłość ojczyzny pobudką stawać się powinna, ostrości kar użyć przymuszoną zostaje.

Ale czas już jest, ażeby ci, co własnym widokom dobro ogólne poświęcali bezkarnie, jeżeli nie przez szlachetną chęć powrócenia do cnoty, tedy przez troskliwość o osobiste cierpienie, raz przynajmniej dopełnili to, czego od nich uciśniona ojczyzna wymagać ma prawo.

Dan w Warszawie na Sessji Rady, dnia 20 sierpnia 1794 roku.

Ignacy Potocki, prezydujący.
Tomasz Czech, Rady N. Narod. sekretarz.

Gazeta Rzadowa N. 51 *z dnia* 22 *sierpnia* 1794 *r.*

USTANOWIENIE SĄDU KRYMINALNEGO WOJSKOWEGO.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO
do
RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ.

Gdy od momentu powstania narodowego mniemałem być najpierwszym obowiązkiem moim, starać się, by z wytępieniem obcej przemocy, wytępiać przedajność, zdradziectwo i wszelkie przeciw ojczyźnie zbrodnie; widząc zaś, że sąd ustanowiony do ukarania winowajców, przez zbyt długie prawnictwa formy, nie mógł okazać tak potrzebnego w czasie rewolucji pośpiechu, już to w przykładnem ukaraniu przekonanych, już w uwolnieniu długo bez indagacji i z pozorów tylko więzionych; troskliwy, by niewinni nie cierpieli na zwłoce sprawiedliwości, a źli i niechętni

z pobłażania występkom nie nabierali nadziei do knowania nowych zbrodni; zważywszy zmówię te wszystkie powody, sądzę być powinnością moją ustanowić co następuje:

1. Gdy z przyczyny nieuchronnej potrzeby ratowania ojczyzny, wszyscy obywatele do pospolitego ruszenia są zawołani, a przez to zawołanie wszyscy uważać się powinni jako żołnierze; gdy nadto, stolica księstwa Mazowieckiego otoczona jest wojskiem nieprzyjacielskiem, a tem samem każdy mieszkaniec księstwa Mazowieckiego do pospolitej obrony bliżej jeszcze jest obowiązanym: przeto sąd teraźniejszy kryminalny Księstwa Mazowieckiego zawieszam; a na miejsce onego, na wszystkie sprawy, które wedle opinji Rady Najwyższej temuż sądowi przynależały, sąd kryminalny wojskowy stanowię.

2. Do tego sądu nominuję obywatelów: generała lejtnanta Zajączka, generała lejtnanta Madalińskiego, generała majora Taszyckiego, generała majora Łazińskiego, vice brygadjera Guszkowskiego, pułkownika Górskiego, majorów Bembnowskiego i Maruszewskiego, rotmistrza Rafała Kołłontaja, pułkownika Gaudzickiego.

3. Sędziowie nominowani będą sądzić, w komplecie trzech wszystkie sprawy wedle artykułów wojskowych. Gdzieby zaś kary stosownej do przestępstwa, w artykułach wojskowych nie naleźli, tam postąpią według prawideł, przez Radę Najwyższą Narodową na rozmaite stopnie zdrad przeciwko ojczyźnie postanowionych.

4. Sąd mocen będzie przybrać sobie audytora wojskowego i oskarżyciela publicznego; a wyroki i czyn-

ności swoje, Radzie N. Narodowej, przez wydział sprawiedliwości komunikować będzie.

5. Rada Najwyższa Narodowa zaleci wydziałowi bezpieczeństwa, ażeby deputacja indagacyjna, nikogo bez wyroku tego sądu nie uwolniła, i ażeby zapytana przez tenże sąd, złożyła przed nim sprawę z uwolnionych osób przez swą indagację.

6. Regestr znajdujących się osób obwinionych, ma być natychmiast przez wydział Bezpieczeństwa temuż sądowi oddany.

7. Wydział bezpieczeństwa ma śledzić wszelkie osoby powstaniu narodowemu utrzymujące, lud fałszywemi wieściami straszące, sprzeciwiające się rządowi, i takowe osoby do sądu teraz wyznaczonego zaraz oddawać.

8. Takowe rozrządzenie moje, chcę aby do wszystkich wiadomości doszło; żeby każdy obywatel wiedział, że ile w zdolności mojej jest, staram się utrzymać wszystko w pierwiastkowym powstania duchu. i do tego Radę Najwyższą Narodową jak najmocniej zachęcam. Nie mogła ojczyzna nasza zginąć, tylko przez zdrajców zaprzedanych, lub podle nieprzyjaciołom jej ulegających. Nie może się inaczej podźwignąć, tylko przez wytępienie tak szkodliwych narodowych członków i przez oczywiste dowiedzenie wszystkim, że równie jak cnota szanowana, tak zbrodnia i wszelki opór powstaniu narodowemu ukarane będą.

Dan w głównym obozie pod Mokotowem, dnia 23 sierpnia 1794 r.

T. Kościuszko.

(Gazeta Rządowa N. 56 z dnia 23 sierpnia 1794 roku).

ARSZ-RUTA CZYLI WYKAZ POCHODU I OBOZOWAŃ KOŚCIU-KI OD WYJŚCIA NA LINIĘ BOJOWĄ DO STANIĘCIA OBOZEM POD WARSZAWĄ.

4	marca.	Powstanie w Krakowie.
1	kwietnia	Obozem pod Luborzycą.
3	—	Pod Koniuszą.
4	—	Batalja wygrana pod Racławicami.
5	—	Obóz pod Słomnikami.
7	—	Pod Bosutowem.
5	—	Pod Igołomią
6	—	Przez Wawrzyńczyce, Brzesko słomiane, pod Starem Brzeskiem.
8	—	Pod Witowem.
9	—	Przez Koszyce, Opatowiec, pod Winiarami.
3	maja	W Wiślicy.
4	—	Przez Nowe miasto, Korczyn, pod Wójczą.
5	—	Przez Pacanów pod Połańcem.
20	—	Pod Sieczkowem.
21	—	Pod Borkowem.
25	—	(Przez Włodzisław) pod Konarami i Przyłękiem.
26	—	Pod Jędrzejowem.
29	—	Pod Krzęcicami.
3	czerwca	Pod Jędrzejowem.
5	—	Pod Rawką. Dnia 6 batalja pod Szczekocinami.
7	—	Przez Okszę pod Małogoszczem.
9	—	Przez Chęciny pod Kielcami.
10	—	Pod Zagdańskiem.
11	—	Pod Lipowem Polem.

13	—	Przez Szydłowiec pod Wyckiem.
14	—	Przez Radom pod Kozłowem.
18	—	Pod Jedlińskiem.
19	—	Pod Warką.
22	—	Pod Przybyszewem.
27	—	Przez Goszczyn pod Lewiczynem.
23	—	Przez Grójec pod Gołkowem.
30	—	Pod Pracką Wólką.
8	lipca	Przez Piaseczno pod Służewiec.
	—	Tegoż dnia pod Raszynem.
10	—	Pod Królikarnią.

(Z oryginału w archiwach XX. Czartoryskich).

SPIS RZECZY:

Str.

Str.